

TECHNE
TEXNH
SERIA NOWA
NR 4 / 2019

Redakcja tomu

- prof. dr hab. Krzysztof Stefański
- dr Daria Rutkowska-Siuda

Redaktor naczelny

- prof. UŁ dr hab. Piotr Gryglewski

Kolegium redakcyjne

- prof. UŁ dr hab. Tadeusz Bernatowicz
- prof. UŁ dr hab. Eleonora Jedlińska
- prof. UŁ dr hab. Aneta Pawłowska
- prof. dr hab. Krzysztof Stefański

Sekretarze redakcji

- dr Alina Barczyk
- dr Irmina Gadowska

Rada naukowa

- prof. dr hab. Juliusz A. Chrościcki
(Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
w Krakowie)
- dr Wioletta Kazimińska-Jerzyk
(Uniwersytet Łódzki)
- prof. UŁ dr hab. Anna Marciniak-Kajzer
(Uniwersytet Łódzki)
- prof. dr Birgit Mersmann
(IFK Internationales Forschungszentrum
für Kulturwissenschaften, Kunstuniversität
Linz/NFS Bildkritik Universität Basel)
- prof. IS PAN dr hab. Jakub Sito
(Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk)
- dr hab. Beate Störtkuhl
(Bundesinstitut für Kultur und Geschichte
der Deutschen in östlichen Europa)
- Phd Lukáš Novotný
(Západočeská Univerzita v Plzni)
- Prof. Juan Manuel Monterroso Montero
(University of Santiago de Compostela)

Redakcja techniczna

- dr Daria Rutkowska-Siuda

Korekta językowa

- Magdalena Torczyńska

Tłumaczenia abstraktów

- mgr Adam Drozdowski

Skład komputerowy

- dr Tomasz Pietras

Wydawca

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.09521.19.0.C
Ark. druk. 28,25

© Copyright by Authors, Łódź 2019

© Copyright by University of Lodz,
Department of History of Art, Łódź 2019

Autorzy artykułów ponoszą pełną odpowiedzialność
ze uzyskanie praw autorskich do ilustracji

Adres Redakcji

Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Łódzkiego
ul. G. Narutowicza 65
90-131 Łódź

www.techne.uni.lodz.pl
e-mail: techne@uni.lodz.pl

ISSN 2084-851X

Spis treści

I. Wstęp	7
II. Artykuły	
Maciej Błachowicz (Wydział Pedagogiczno-Artystyczny w Kaliszu, UAM w Poznaniu) <i>Cmentarz, trup i dusza w wyobrażeniach prasy kaliskiej drugiej połowy XIX wieku</i>	13
Marta Wiraszka (Wydział Nauk Historycznych, UKSW w Warszawie) <i>Kaplica grobowa rodziny Trębickich w Zembrowie jako przykład francuskich wpływów w dziewiętnastowiecznym budownictwie sepulkralnym na ziemiach polskich</i>	41
Krzysztof Stefański (Instytut Historii Sztuki, Uniwersytet Łódzki) <i>Cmentarz ewangelicko-augsburski w Ozorkowie i pomniki rodziny Schlösserów</i>	67
Dominika Gwarda (absolwentka Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Łódzkiego) <i>Cmentarz ewangelicko-augsburski w Pabianicach – dzieje i analiza wartości artystycznych</i>	95
Eleonora Jedlińska (Instytut Historii Sztuki, Uniwersytet Łódzki) <i>Poznańscy Żydzi – szkic do dziejów: rabini, synagogi, szkoły talmudyczne, zapomniane cmentarze</i>	119
Magdalena Milerowska (Instytut Historii Sztuki, Uniwersytet Łódzki) <i>Nagrobniki z cmentarza żydowskiego w Brzezinach – świadectwo dziejów brzezińskich Żydów. Kilka uwag na marginesie inwentaryzacji</i>	137
Rafał Pakuła (EC1 Łódź – Miasto Kultury) <i>Miejsca pamięci i mogiły wojskowe. Wybrane zabytkowe nekropolie województwa łódzkiego z okresu I wojny światowej</i>	163
Monika Nowakowska (Miejska Galeria Sztuki w Łodzi) <i>Cmentarz w malarstwie i grafice Józefa Czajkowskiego</i>	179
III. Pro memoriam	
Włodzimierz Adamiak (Fundacja Ulicy Piotrkowskiej) <i>Znałem Anioła</i>	191

IV. Recenzje i sprawozdania

Daria Rutkowska-Siuda (Instytut Historii Sztuki, Uniwersytet Łódzki) <i>W obliczu przemian i nowej rzeczywistości. Sztuka lat 1919–1939. LXVIII Ogólnopolska Sesja Naukowa Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Łódź, 21–22 listopada 2019 roku ...</i>	201
Piotr Gryglewski (Instytut Historii Sztuki, Uniwersytet Łódzki) <i>Poza Warszawą I. Arcydzieła plastyki dawnej XII–XVIII wieku w świątyniach i rezydencjach Mazowsza, red. Michał Wardzyński, Mazowiecki Instytut Kultury, Warszawa 2018, ss. 262, il. 121, 2 mapy</i>	207
Krzysztof Stefański (Instytut Historii Sztuki, Uniwersytet Łódzki) <i>Czy mieliśmy szansę na „styl polski”? Anna Tejszerska (USJK), Styl narodowy w architekturze sakralnej Polski Odrodzonej (1918–1939), Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II, Lublin 2019</i>	213
V. Recenzenci współpracujący z czasopismem	225

Contents

I. Foreword	7
II. Articles	
Maciej Błachowicz (Faculty of Pedagogy and Fine Art on Kalisz, UAM of Poznan) <i>A cemetery, a corpse and a soul as imagined by the Kalisz press in the second half of the 19th century</i>	39
Marta Wiraszka (Faculty of Historical Sciences, UKSW in Warsaw) <i>The tomb chapel of the Trębicki family in Zembrów as an example of French influences in the 19th century sepulchral construction in Poland</i>	65
Krzysztof Stefański (Institute of Art History, University of Lodz) <i>Evangelical-Augsburg Cemetery in Ozorków and monuments of the Schlösser family</i> ...	93
Dominika Gwarda (Graduate of Institute of Art History of University of Lodz) <i>The Evangelical-Augsburg Cemetery in Pabianice – history and analysis of artistic values</i>	118
Eleonora Jedlińska (Institute of Art History, University of Lodz) <i>The short history of Jews in Poznań: rabbis, synagogues, Talmudic schools, and forgotten cemeteries</i>	136
Magdalena Milerowska (Institute of Art History, University of Lodz) <i>Matzevot from the Jewish cemetery in Brzeziny. A few comments regarding of the inventory</i>	161
Rafał Pakuła (EC1 Lodz – City of Culture) <i>Memorial sites and military graves. Selected historic necropolises from the First World War in the Łódź Province</i>	177
Monika Nowakowska (City Art Gallery in Lodz) <i>The cemetery theme in paintings and graphics by Józef Czajkowski</i>	188
III. Pro memoriam	
Włodzimierz Adamiak (Piotrkowska Street Foundation) <i>I knew an Angel</i>	191

IV. Reports and reviews

Daria Rutkowska-Siuda (Institute of Art History, University of Lodz) <i>In the face of changes and new reality. Art of the years 1919–1939. LXVIII National Scientific Session of the Association of Art Historians. Łódź, November 21–22, 2019 ...</i>	201
Piotr Gryglewski (Institute of Art History, University of Lodz) <i>Poza Warszawą I. Arcydzieła plastyki dawnej XII–XVIII wieku w świątyniach i rezydencjach Mazowsza, [Outside Warsaw I. Masterpieces of old art from the 12th–18th centuries in the churches and residences of Mazovia], ed. Michał Wardzyński, Masovian Institute of Cultur, Warszawa 2018, p. 262, il. 121, 2 maps</i>	207
Krzysztof Stefański (Institute of Art History, University of Lodz) <i>Did we have a chance for the “Polish style”? Anna Tejszerska (USJK), Styl narodowy w architekturze sakralnej Polski Odrodzonej (1918–1939) [The national style in the sacral architecture of the Reborn Poland (1918–1939)], Publishing House of the Catholic University of Lublin of John Paul II, Lublin 2019</i>	213
V. Reviewers cooperating with the Journal	225

Wstęp

DOI 10.18778/2084-851X.08.01

RAINER MARIA RILKE (1875–1926)

Der Tod ist groß.
Wird sind die Seinen
Lachenden Munds.
Wenn wir uns mitten im Leben meinen,
Wagt er zu weinen
Mitten in uns.

Wielka jest śmierć.
Wciąż z naszych krtani
Słysząc jej śmiech.
Gdy w pełni życia mamy ją za nic,
Płakać w otchłani
Dusz naszych śmie.

tłum. Maciej Froński



Wielka jest śmierć.
A nasze życie
to roześmiana jej tylko twarz...
Kiedy czujemy się w sił rozkwicie,
ona w nas skrycie
wazy się łkać.

tłum. Janusz Szpotański

Wierszem Rainera Marii Rilkego – z dwoma polskimi tłumaczeniami, które uświadamiają nam problemy wiążące się z zagadnieniem translacji – otwieramy nowy numer pisma „TECHNE/TEXNH”, poświęcony tematyce nadzwyczaj poważnej – tematyce śmierci, pochówku i cmentarzy.

Śmierć jest momentem granicznym bytowania człowieka na tym świecie, a także od zarania dziejów istotnym elementem ludzkiej kultury. Śmierć to rozbudowana obrzędowość oraz cmentarze, groby i kaplice grobowe – obszar określany mianem

sztuki sepulkralnej. Prezentowane teksty koncentrują się na kwestiach związanych ze sztuką sepulkralną XIX i początku XX wieku. Okres ten to z pewnością „epoka cmentarzy”, czas rozkwitu wielkich i mniejszych nekropolii europejskich, bogatych form nagrobków i dużych monumentów: kaplic i mauzoleów. Cmentarze to coś więcej niż rozległa galeria dzieł sztuki sepulkralnej rozmieszczonych na dużej przestrzeni. To także, jak ujął to profesor Jacek Kolbuszewski, „tekst kultury” – świadectwo ludzkich losów, system znaków i symboli obrazujących stosunek żywych do zmarłych, miejsce spotkania sfery sacrum ze sferą profanum. Naturalnie prezentowane w niniejszym tomie teksty poruszają jedynie niewielki wycinek z tego olbrzymiego pola zagadnień.

Tom zawiera artykuły o zróżnicowanym charakterze – od szkicu omawiającego kwestie dotyczące śmierci, pochówku i cmentarzy w świetle tekstów zamieszczonych na łamach „Kaliszanina”, autorstwa **Macieja Błachowicza**, poprzez prezentację sztuki sepulkralnej na cmentarzach katolickich autorstwa **Marty Wiraszki**, do tematów związanych z cmentarzami luteranskimi z okolic Łodzi, które stanowią świadectwo wieloletniej, znaczącej obecności tej społeczności na ziemiach centralnej Polski (teksty **Dominiki Gwardy** i **Krzysztofa Stefańskiego**). Zaakcentowany jest także wątek cmentarzy żydowskich, zarówno tych sięgających swoimi początkami dawnych wieków (artykuł **Eleonory Jedlińskiej** dotyczący społeczności żydowskiej Poznania), jak i tych bliższych nam czasowo (tekst **Magdaleny Milewskiej** o wspólnocie żydowskiej Brzezin i macewach z żydowskiego cmentarza), zawsze pobudzający do refleksji nad tragicznymi losami wielowiekowych współmieszkańców naszych ziem. Zasadniczy blok opracowań zamyka artykuł autorstwa **Rafała Pakuły** poruszający temat nieco odrębny, o którym rzadko pamiętamy – przypomina nam liczne groby i cmentarze wojenne z czasów pierwszej wojny światowej, rozsiane w okolicach Łodzi, a będące świadectwem potężnych zmagania militarnych między Rosją a Niemcami na tutejszej ziemi. Odmienne, i dzięki temu wzbogacające nasze doświadczenia, spojrzenie na cmentarze przynosi esej autorstwa **Moniki Nowakowskiej** przybliżający twórczość wybitnego architekta i malarza **Józefa Czajkowskiego**, w którego *oeuvre* odnajdujemy również dzieła o tematyce cmentarnej.

Prezentowany zespół artykułów poświęconych zagadnieniu śmierci i cmentarzy dopełnia tekst **Włodzimierza Adamiaka**. To wspomnienie pośmiertne poświęcone postaci dla Łodzi wyjątkowej, jaką był Antoni Szram – zmarły w sierpniu 2019 roku historyk sztuki, miejski konserwator zabytków, autor książek, animator życia kulturalnego, muzealnik, który uczynił dla Łodzi i jej zabytków więcej niż ktokolwiek inny. We wspomnieniu autorstwa Włodzimierza Adamiaka odnajdziemy wiele wątków osobistych, bowiem należał on do najbliższych współpracowników i przyjaciół Zmarłego.

Obecny numer „TECHNE/TEXNH” zamyka część „Sprawozdania i recenzje”. Umieszczono tu sprawozdanie autorstwa **Darii Rutkowskiej-Siudy** z sesji naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki *W obliczu przemian i nowej rzeczywistości. Sztuka lat 1919–1939*, jaka miała miejsce w Łodzi, w salach Akademii Sztuk Pięknych, w listopadzie 2019 roku. Sesja zgromadziła badaczy z wielu ośrodków polskich, a także spoza granic kraju, przynosząc wiele ważnych wystąpień wzbogacających istotnie nasze spostrzeganie sztuki okresu międzywojennego. Było to znaczące wydarzenie w życiu środowiska polskich historyków sztuki. Część tę dopełniają dwie recenzje wydanych w niedawnym czasie książek. Pierwsza, autorstwa **Piotra Gryglewskiego**, przybliżyła tom opracowany przez warszawskiego historyka sztuki Michała Wardzyńskiego: *Poza Warszawą I. Arcydzieła plastyki dawnej XII–XVIII wieku w świątyniach i rezydencjach Mazowsza*, który jest ciekawą formą prezentacji prawie pięćdziesięciu wybitnych zabytków z terenów historycznego Mazowsza: malarstwa, rzeźby i rzemiosła artystycznego, w formie krótkich dwu-, trzystronicowych tekstów napisanych przez specjalistów z różnych dziedzin badań nad sztuką. Druga recenzja, autorstwa **Krzysztofa Stefańskiego**, omawia książkę siostry Anny Tejszerskiej (USJK), będącą cennym dopełnieniem wcześniejszych badań nad zjawiskiem poszukiwania form „swojskich”, „rodzimych” w architekturze polskiej pierwszej połowy XX wieku, dowodząc raz jeszcze, że przyniosły one niezmiernie ciekawe rezultaty, wzbogacając rodzimy krajobraz wieloma interesującymi budowlami.

Prezentując ten numer dziękuję w imieniu Redakcji pisma „TECHNE/TEXH” wszystkim Autorom, którzy go współtworzyli i wyrażam nadzieję, że przyniesie on Czytelnikom wiele nowych informacji oraz będzie inspiracją do przemyśleń na temat znaczenia śmierci w kulturze, a w szczególności w sztukach plastycznych.

Krzysztof Stefański

Redaktor Numeru

 ORCID 0000-0002-9686-7463

Instytut Historii Sztuki
Uniwersytet Łódzki

Artykuły

Maciej Błachowicz

Wydział Pedagogiczno-Artystyczny w Kaliszu,
Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

DOI 10.18778/2084-851X.08.02

Cmentarz, trup i dusza w wyobrażeniach prasy kaliskiej drugiej połowy XIX wieku

Streszczenie. Cmentarz – zinstytucjonalizowane miejsce składania zwłok, w znanej dziś formie jest efektem rewolucyjnych przemian, jakie przyniosło Europie oświecenie. Ich główną cechą jest lokowanie nekropolii z dala od ludzkich osiedli. Urzędowa akcja przenoszenia cmentarzy zbiegła się z potrzebą kultywowania pamięci o bliskich zmarłych. Tak rewolucyjne zmiany nie mogły pozostać bez wpływu na postrzeganie śmierci. Artykuł jest próbą naszkicowania poglądów, wierzeń i fantazji na temat cmentarzy chrześcijańskich wśród inteligencji kaliskiej w II połowie XIX wieku. Zebrany materiał źródłowy pochodzi z wychodzącego w latach 1871–1892 „Kaliszanina”. Większość analizowanych tekstów dotyczy nekropolii kaliskich, ale nie pominięto też wypowiedzi dotyczących innych miast i zawartych w fikcji literackiej. Ze względu na obszerność problematyki skupiono się na trzech wybranych problemach. W centrum zainteresowań stoi postrzeganie nekropolii i ich „mieszkańców” – zmarłych. Cmentarze są miejscem przeznaczonym do składowania ludzkich szczątków i kultywowania pamięci o zmarłych. Jednak przez związki z eschatologią są miejscami wymykającymi się kategoriom racjonalnym. Wynikająca z tego niejednoznaczność niewątpliwie warta jest uwagi badaczy. Sporo uwagi poświęcono postrzeganiu przez ludzi II połowie XIX wieku szczątków już złożonych w grobie. Jest to tytułowy „trup”. Kolejnym obszarem zainteresowania jest dusza – hipotetyczna forma egzystencji pośmiertnej ludzi. W kulturze chrześcijańskiej wiara w zmartwychwstałe ciała jest ściśle związana z wiarą w nieśmiertelną duszę. Cmentarz jest nie tylko miejscem złożenia oczekujących na zmartwychwstanie ciał, ale również strefą, w której mogą ukazać się ludziom „duchy”. Stąd nie sposób pominąć poglądów i fantazji na ten temat. Dokonano przy tym próby interpretacji zebranego materiału, mając nadzieję, że przyczynek ten będzie przydatny do dalszych badań nad zagadnieniem.

Słowa kluczowe: cmentarze, eschatologia, zwłoki, dusza, Kalisz, prasa, „Kaliszanin”, Chodyński Adam.

dea cmentarza – zinstytucjonalizowanego miejsca składania ludzkich zwłok – w znanej po dziś dzień formie jest efektem rewolucyjnych przemian, jakie przyniosło Europie oświecenie¹. Zamykano użytkowane od średniowiecza nekropolie przykościelne, a cmentarze zaczęto lokować z dala od siedzib ludzkich. Urzędowa akcja, motywowana względami sanitarnymi, zbiegła się z potrzebą kultywowania pamięci o bliskich zmarłych i związanym z nią zwyczajem „odwiedzania” zmarłych. Miejsce złożenia ciała stało się miejscem pamięci i modlitwy, które należało oznaczyć, uchronić przed przekopaniem i pochówkiem „obcego” zmarłego. Dążono do tego, aby „grób” – miejsce, wokół którego zbierają się bliscy – miał możliwie estetyczny wygląd. Każdy zmarły powinien być mieć grób indywidualny lub dzielony z bliskimi, nawet jeśli finanse rodziny pozwalały tylko na kopczyk obłożony darnią i drewniany krzyż. Estetyka i dbałość miały być wyrazem uczuć do zmarłego, choć szybko stały się też pokazem możliwości finansowych. Proces tworzenia się cmentarzy w dzisiejszej postaci nie był wynikiem jednorazowego aktu, ale skutkiem powolnych zmian trwających często do II połowy XIX wieku. W ich wyniku nekropolia przybrała postać sentymentalnego parku łączącego harmonijnie dzieła przyrody i człowieka – stąd popularne określenie „ogrody snu i pamięci”.

Tak potężna, choć nie jednorazowa zmiana, nie mogła pozostać bez wpływu na postrzeganie samych nekropolii i samych zmarłych. Tekst jest próbą naszkicowania, w jaki sposób postrzegane były cmentarze chrześcijańskie i wierzenia eschatologiczne z nimi związane przez inteligencję prowincjonalnego miasta w II połowie XIX wieku. Z racji chrześcijańskiej nauki o zmartwychwstaniu ciała pewną uwagę poświęcono kwestii zwłok – trupa w grobie. Zebrany materiał źródłowy pochodzi z prasy kaliskiej – wychodzącego w latach 1871–1892 „Kaliszanina”. Brak w nim niestety wypowiedzi księży i innych niż inteligencja warstw społecznych, nieobecni są też protestanci i prawosławni. W dodatku najsilniejszy głos należy do kaliskiego prawnika, historyka, regionalisty, dziennikarza i literata Adama Chodyńskiego². Ryzyko, że patrzymy na przeszłość przez pryzmat jego spojrzenia, jest tym większe,

¹ Proces ten został już wielokrotnie przedstawiony. Szerzej można się z nim zapoznać w klasycznych już pozycjach, takich jak: ARIES 1989, KOLBUSZEWSKI 1996, KOLBUSZEWSKI 1985, VOVELLE 2008. Informacje te powtarzają często również opracowania o historii poszczególnych nekropolii, np. NICIEJA 2010.

² Adam Chodyński (1832–1902) – prawnik, historyk, założyciel gazety „Kaliszanin”, dziennikarz, regionalista, pisarz i poeta. W młodości zajmował się historią literatury, następnie historią rodzinnego Kalisza i regionu, tworząc szereg prac poświęconych tej tematyce. Obok prac wydanych w formie książkowej większość dzieł Chodyńskiego wydrukowano na łamach „Kaliszanina”. Jako dziennikarz interesował się problemami Kalisza, ale często sięgał po tematykę z różnych dziedzin życia, np. kwestię kobiecą, prawo, opiekę nad zwierzętami. Poezja i proza Chodyńskiego uważana jest za najmniej interesującą i wartościową część jego działalności pisarskiej. Biografię Adama Chodyńskiego opublikował: WALCZAK 2010.



1. Winieta „Kaliszanina” z 1879, nr 91

iz pewna część przytoczonych anonimowych tekstów mogła być również jego pióra³. Z tej racji postaci Chodyńskiego należy się parę słów przybliżenia. Należy podkreślić wyniesioną z domu religijność tego najbardziej znanego z kaliskich regionalistów. Dwóch braci Adama obrało stan duchowny⁴. Melancholijny charakter i tragiczne losy rodziny z pewnością przyczyniły się do przebijającej z jego tekstów fascynacji śmiercią⁵. Z pewną ostrożnością można uznać, że zebrany materiał reprezentuje wyobrażenia inteligencji prowincjonalnego miasta. Inteligencji wyznania katolickiego lub mniej religijnej, ale wywodzącej się z katolickich rodzin.

2. Adam Chodyński (1832–1902) kaliski prawnik, historyk, dziennikarz, regionalista, literat
Fot. w zbiorach Muzeum Okręgowego Ziemi Kaliskiej

³ Chyba nie przesadzona jest opinia Polanowskiego, że Chodyński niejednokrotnie sam wypełniał numer gazety. Por. POLANOWSKI 1979, s. 305.

⁴ Ks. Zenon (1836–1887) i ks. Stanisław (1836–1919) osiągnęli wysokie godności kościelne, m.in. kanoników wrocławskich.

⁵ W 1866 roku w niewyjaśnionych do dziś okolicznościach zmarła ukochana żona historyka, następnie w 1867 zmarło jego dwóch synów, w 1885 roku od ciosu sztyletem zginął najstarszy z synów, a w 1889 roku ostatni męski potomek historyka. Por. WALCZAK 2010, s. 31–32.

Kalisz i jego pozamiejskie nekropolie

Do Kalisza nowe idee dotyczące zmarłych docierają pod koniec XVIII wieku. Pierwszym ich objawem jest zarządzenie Komisji Dobrego Porządku z 16 lutego 1787 roku, zakazujące chowania na cmentarzach przykościelnych w murach miasta. Zostanie ono kilkakrotnie powtórzone, aż wreszcie 4 kwietnia 1803 roku pruska „kamera wojenno-ekonomiczna” w Kaliszu wyda rygorystyczne przepisy w tej kwestii. W tym czasie zmarli chowani są na małych cmentarzach przykościelnych ulokowanych w pobliżu miasta⁶.

W 1807 roku poza granicami miasta, za Rogatką Wrocławską, zostaje założony katolicki cmentarz nazywany Cmentarzem Miejskim. Nekropolia do dziś sąsiaduje z dwoma starszymi cmentarzami – protestanckim (wzmiankowany w 1689 roku) i prawosławnym (założony w 1786 roku). Pozamiejskie położenie tych ostatnich nie wynika z oświeceniowych idei sanitarnych – aż do 1787 roku katolicy chowani są w obrębie murów miejskich. Usytuowanie z dala od miasta należy raczej rozumieć w kategoriach wykluczenia wyznań niekatolickich, choć w praktyce w murach miasta nie było już możliwości stworzenia nowych miejsc grzebalnych. Pojawienie się w 1807 roku w sąsiedztwie cmentarza prawosławnego i protestanckiego nekropolii katolickiej staje się wyrazem równouprawnienia wyznań. Z pierwszej ćwierci XIX wieku pochodzą najstarsze zachowane pomniki nagrobne. Z czasem nekropolie zaczną się wypełniać licznymi nagrobkami i grobowcami rodzinnymi, i staną się wielkim cmentarzyskiem chrześcijańskiej ludności Kalisza⁷.

W interesującej nas epoce, dokładnie od roku 1867, Kalisz jest jednym z dziesięciu gubernialnych miast Królestwa Polskiego. W 1851 roku ludność miasta osiągnie liczbę 11 430 mieszkańców i liczba ta będzie stopniowo rosnąć, aby dojść do 23 882 osób. Rozwojowi gospodarczemu sprzyja nadgraniczne położenie. Ułatwia ono kontakty kulturalne np. z niemieckim Wrocławiem. Ówczesny Kalisz ma charakter wielokulturowy, z dużą mniejszością żydowską i niemiecką. Mniejszość rosyjska to liczni urzędnicy i wojskowi, ale też żołnierze stacjonującego tu garnizonu. W mieście oprócz pięciu kościołów katolickich i kaplic przy instytucjach szpitalno-dobroczynnych znajduje się sobór prawosławny, cerkiew wojskowa, dwie synagogi (w tym reformowana) i kościół ewangelicki. Kalisz jest dość prężnym ośrodkiem kultury z teatrem (bez stałej siedziby), drukarnią i wydawaną od 1870 roku gazetą „Kaliszanin”. Rozwój ekonomiczny miasta wstrzymuje brak kolei żelaznej⁸.

⁶ Szerzej na temat procesu przenoszenia cmentarzy poza mury Kalisza MAŁYSZKO 2012, s. 29–30 i 147–148 oraz BŁACHOWICZ 2003, s. 89–94.

⁷ Historia cmentarzy kaliskich m.in. MAŁYSZKO 2010, BŁACHOWICZ 2003.

⁸ Atmosferę ówczesnego Kalisza opisuje m.in. POLANOWSKI 1979, IDEM 1987, KUNICKI 1991, PRZYGOZDKI 2012.



3. Plan Kalisza z 1878 roku z zaznaczonymi (lewy dolny róg) cmentarzami przy Rogatce
Fragment planu miasta z 1878 r.



4. Cmentarze przy Rogatce w Kaliszu, fragment planu z 1878 r.: K – cmentarze katolickie, Ka – cmentarz choleryczny, L – cmentarz ewangelicki, M – cmentarz prawosławny. Fragment planu miasta z 1878 r.



5. Wejście na Cmentarz Miejski w Kaliszu w latach 70. XIX wieku. Fot. z „Albumu de Kalisch” Jeana Guillaume Diehla ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej im. A. Asnyka w Kaliszu

Cmentarze – miasta umarłych

W okresie tym wszystkie trzy cmentarze przy Rogatce są już w pełni ukształtowane, tj. posiadają ogrodzenie, bramy, kaplice przedpogrzebowe i mieszkania dla służby cmentarnej. Oprócz tej infrastruktury nekropolie posiadają zielen, a pochówki dzielą się na trwałe (pomniki, grobowce i kaplice rodzinne) i czasowe, czyli ziemne. W drugiej połowie XIX wieku cmentarz jest ważną instytucją użytku publicznego, taką jak budowle publiczne, parki czy wodociągi. Fakt, że jest rozplanowany, posiada drogi i ścieżki, a przy nich niczym domy wznoszą się grobowce i kaplice, pozwala współczesnym snuć fantazję, że cmentarz jest „nekropolis”, miastem umarłych. *Tu jest nekropolis – tu jest miasto umarłych w którym spopieliły się na zawsze nieprzeliczone względności*⁹, pisze w swoim opowiadaniu (1888) Adam Chodyński. Dostrzega się w nim nie tylko miejsce pochówku, ale też niezwykle atrakcyjną przestrzeń ogrodową. Takim chce widzieć Cmentarz Miejski redaktor „Kaliszanina” (1877):

Rzadko które miasto posiada tak pięknie utrzymany i w tak uroczej miejscowości położony cmentarz jak nasz. Ten gród umarłych, mieszczący w sobie popioły tylu drogich nam osób, szczególniejszą troskliwością otaczają żywi. Mnóstwo

⁹ KALISZANIN 1888, Nr 13.

drzew, w których cieniu liczne chronią się groby, więcej jeszcze zdobiących je kwiatów, napełniających balsamiczną wonią powietrze i stojące na mogiłach pomniki i krzyże, nadają tej miejscowości dziwnie piękną i smętną zarazem powierzchowność¹⁰.

Po takich cmentarzach chętnie się spaceruje: *znamy wiele osób, które miejsce to przedkładają nad park nasz uroczy, i tu przepędzają przeznaczone na odpoczynek godziny, rozmyślając nad znikomością rzeczy ziemskich*¹¹.

Cmentarze są dla autora nie tylko piękne, ale też „dziwnie piękne”. Dziwność ta, jak można przypuszczać, polega na postrzeganiu rzeczy smutnych jako estetycznie pociągające. Na bliskość piękna i śmierci zwraca uwagę Michel Vovelle, przytaczając wiersz Wiktora Hugo, w którym piękno i śmierć przedstawione są jako dwie siostry. Zdaniem Hugo łączy je tajemnica, „zagadka ich bytu”¹². O estetyzacji śmierci czy wręcz „ukryciu się jej pod pięknem” pisze Philippe Aries¹³. Dla Adama Dobrowolskiego, warszawskiego korespondenta „Kaliszanina”: *cmentarz powązkowski dziwne [...] sprawia wrażenie. Myśl odrywa się od poziomej prozy, którą ustawicznie mamy przed oczami. Kontrast między rozwijającą się, pełną nadziei naturą a umarłym światem, zawiera cały majestat poetyckiej grozy (1884)*¹⁴.

Nic dziwnego, że miejsce tak związane ze śmiercią wymaga poetyckiego potraktowania (1871):

Cmentarz ewangelicki [w Kaliszu – przyp. M.B.] naszego miasta wygląda o tej porze jak kosz zieleni i kwiecica. Czystość, wzorcowy porządek, woń balsamiczna i pewien urok miłego smętku, tchnące na owym wzgórzu grobów – nęcą nieomal do śmierci. To miejsce wiecznego spokoju po burzach życia, piękność swą zawdzięcza nieustającej o nie troskliwości pana Szliwe [...] ¹⁵.

Charakterystyczne, że piękno, czyli „uroda cmentarza”, „nęci” autora nieomal do śmierci. Świat żywych jest światem walki (burzy) i ciągłym pobojuwiskiem, na cmentarzu panuje nieznanym żywym spokój. Równolegle w tekście pojawiają się wątki wskazujące na utylitarny charakter nekropolii. Nie jest ona dziełem natury, a człowieka, „troskliwego pana Szliwe”, *który jako główny członek dozoru [...] nie szczędzi wszelkich troskliwych upiększeń, tak przynależnych prochom tych, co już*

¹⁰ KALISZANIN 1877, Nr 67.

¹¹ KALISZANIN 1877, Nr 67.

¹² VOVELLE 2008, s. 558–559.

¹³ ARIES 1989, s. 463.

¹⁴ KALISZANIN 1884, Nr 48.

¹⁵ KALISZANIN 1871, Nr 45.



6. Cmentarz katolicki w Kaliszu – fragment. Fot. K. Stefański, 2017

zeszli z wielkiego pobjowiska życia¹⁶. Poezja miesza się z opisem funkcjonowania instytucji cmentarnej i zastosowanych rozwiązań (1871):

Zawdzięcza to cmentarz mądrym urządzeniom. Za miejsca np. płaci się nieco więcej, a za to fundusz obracany jest na upiększenie, na restaurację [...] tu nie widać owych smutnych rozsypanych się mogił, którym natura trawki, a ludzie odmówili pamięci. Jak nie widzimy ruiny nagrobków i sklepów, tak również każdą mogiłkę ziemi okrywa bogaty płaszcz zieloności i kwiecia. Dostaje się więc i ubogim, to co gdzie indziej mają szczątki tylko bogatych: dostaje się ciche i rzewne słowo pamięci, które do żywych przemawia zielenią murawy i wonią kwiatów, czem wszystkim kieruje osobiście niezmordowany p. Szliwe¹⁷.

Cmentarz staje się miejscem lepszym niż pełen nierówności świat żywych. Dobre zarządzanie nekropolią pozwala na szacunek dla wszystkich zmarłych – niezależnie od statusu. Szacunek ten wyraża się opieką nad wszystkimi bez wyjątku grobami. To nie koniec rozwiązań w duchu utylitaryzmu (1871):

¹⁶ *Ibidem.*

¹⁷ *Ibidem.*

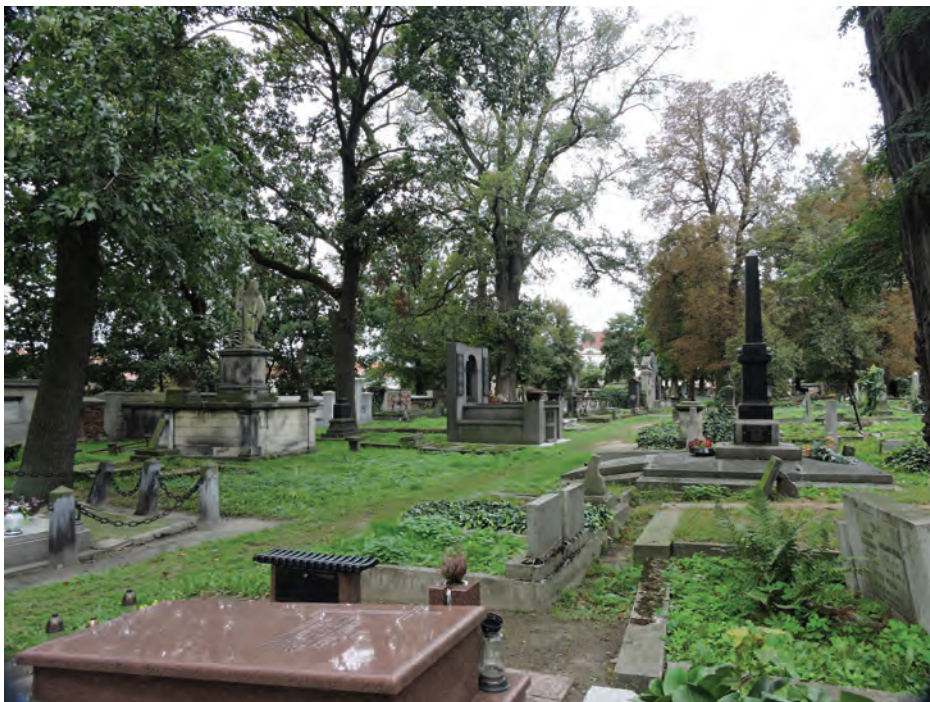


7. Cmentarz katolicki w Kaliszu – fragment. Fot. K. Stefański, 2017

Cmentarz ten ma swój plan z podziałami na kwatery, ma kontrolę grobów, tak, że w lat nawet kilkanaście łatwo będzie odszukać gdzie leżą zwłoki, kontrola bowiem wykazuje kwatery, szeregi i numer. Rozpoczęte w roku zeszłym przebudowanie domu grobowych, w r. b. kontynuuje się energicznie. Stary domek, zwalony, nowy i piękny wzniesiony, obok niego ma stanąć gustowna kaplica grobowa [...].

To zestawienie dwóch spojrzeń na cmentarz – estetyczno-rozpoetyzowanego i utylitarne – może się wydawać dziwne, ale nie jest odosobnione. Stanisław Rosiek w swojej pracy o postrzeganiu zwłok Mickiewicza zauważa, że patrzący na martwego wieszacza świadek potrafi dostrzec w nich jednocześnie „niewysłowione (duchowe) piękno i medyczny przypadek – lektura fizjologiczna, nie wyklucza estetycznej”¹⁸. Na łamach „Kaliszanina” teksty estetyzujące rzeczywistość (egzaltowane zachwyty nad pięknem kaliskiego parku) sąsiadują z notkami o występku (dzieciobójstwo ze zwłokami wrzuconymi do kloaki), nędzy, okrucieństwie (męczenie zwierząt) czy prozaicznych uciążliwościach codzienności. Może to sprawiać wrażenie, jakby próby estetyzacji świata ponosiły klęskę, jakby spod fantazji o pięknym

¹⁸ ROSIEK 1997, s. 147.



8. Cmentarz ewangelicki w Kaliszu – widok ogólny. Fot. K. Stefański, 2017

świecie przebijała, często opisana niezwykle dosadnie, niepoetycka rzeczywistość. Czy jednak nie był to równouprawniony dwugłos, w którym nie widziano tak rażącej nas dziś sprzeczności?

Urodę cmentarzy dostrzega również odwiedzający miasto były mieszkaniec (1871):

Od lat kilkunastu wiele się tu zmieniło, liczne rzędy nowych przybyło mogił – obok kaplic i bogatych pomników, skromnie wsadzony krzyżyk z napisem niepewną skreślony ręką „Tu leży etc.” wśród gęstych drzew i krzewów różno-barwnych – cichy nieśmiertelnik – symbol nieśmiertelnej duszy człowieka, skromną główkę wychyla, wszystko to, choć w siedlisku umarłych, miłe robi wrażenie dla oka¹⁹.

Również i tu rodzi się refleksja o nieuniknionym losie: *Nie sądzę, aby znalazł się ktokolwiek na którym by widok cmentarza nie zrobił poważnego wrażenia. Ta poważna grobowa cisza mimo woli wskazuje i straszy nas przyszłością*²⁰. Zdaniem autora cmentarz odzwierciedla relacje społeczne: *Z samego widoku cmentarza można*

¹⁹ KALISZANIN 1871, Nr 66.

²⁰ KALISZANIN 1871, Nr 62.



9. Cmentarz ewangelicki w Kaliszu – fragment. Fot. M. Błachowicz, 2011

bez wątpienia powziąć pewien rys charakteryzujący to kółko społeczeństwa, które w tem miejscu składa ciała swych rodziców, krewnych i przyjaciół²¹. Myśl o widocznej nierówności społecznej wyrażona jest w „Kaliszaninie” (1888): żyjący i do królestwa zmarłych przenieśli walkę o byt, w której zwycięzcami pozostaną ci jedynie, których stać na sarkofagi lub kamienne pomniki²². Przypomnijmy jeszcze raz pochwałę cmentarza ewangelickiego (1871), jakże inną od rzeczywistości cmentarza katolickiego: *Dostaje się więc i ubogim to co gdzie indziej mają szczątki tylko bogatych: dostaje się ciche i rzewne słowo pamięci, które do żywych przemawia zielenią murawy i wonią kwiatów [...]*²³. W „Powieści z Nekropolis”, jakby przeciwstawiając się rzeczywistości, w której sprawiedliwości nie ma nawet po śmierci, Adam Chodyński przedstawia cmentarz w „G” (1888). Trudno powiedzieć, czy jest to opis rzeczywistej nekropolii, czy fantazja autora. W „Ustroniu” (bo tak nazywa się ten cmentarz) nawet biedny, posiada grób z kamienną płytą, a ich likwidacja i przekopywanie jest zakazane²⁴. Łatwo tu dopatrzeć się przekonania, że trwałość i opieka nad grobem

²¹ *Ibidem*.

²² KALISZANIN 1884, Nr 73.

²³ KALISZANIN 1871, Nr 45.

²⁴ KALISZANIN 1888, Nr 13.

nie powinny być przywilejem ludzi bogatych. Według Michela Vovelle'a w fantazjach XIX wieku śmierć ubogiego jest „złą śmiercią” świadcząca o okrucieństwie ciężkich czasów dzikiego kapitalizmu²⁵.

Adam Chodyński pisze (1888):

Nędzarz umarł; nie pochowano go w złotem obijanych trumnach, nie obwito ciała jego w jedwabie, nie szły za jego pogrzebem żadne bractwa pobożne, nikt nie mdał, nikt nie płakał, nie niesiono pochodni, nie grała muzyka, mów pochwalno-pogrzebowych nad jego grobem nie miał żaden kaznodzieja, nie wystawiono mu żadnego nagrobka z marmuru, bo to był nędzarz. Dla niego trumnę stanowiły cztery od wozu deski z litości przez kmiecia dane – całunem była mu licha gruba koszula i zdarta od ciężkiej pracy siermięga; za jego pogrzebem szło dwoje żebraków [...] ksiądz pokropił trumnę przed kościołem, grabarz ją wsunął do dołu, żebracy Zdrowaś i wieczny odpoczynek zmówili; zrobiono mogiłę [...]²⁶.

Opisy niewyobrażalnego ubóstwa i cierpień biedaków niejednokrotnie przytaczane są na łamach „Kaliszanina”. Wspomniany cmentarz w „G” jest ciekawy jeszcze z innego względu. Bogaty cudzoziemiec urządził kwaterę na pochówki ludzi innej wiary i narodowości – „Cudzoziemskie ustronie”. Na tej nekropolii, tak jak na cmentarzach w Kaliszu, główną rolę odgrywa przyroda (1888):

O, jakże te miejsca przejmują duszę jakąś miłą rzewną tęsknotą! Co za urocza półcisa! [...] liść o liść potrąca, wierzchołki wysokich topoli szumią tajemniczo; kiedy niekiedy ozwie się słowik w krzakach bzowych, zaszczebiocze zięba na akacji, szczygieł poruszy gałązki berberysu, a wonny wiatr wciąż kołysze liśćmi kasztanów i brzoź, co tu oceniają mogiły cudzoziemskich dzieci.

Charakterystyczne, że w opisach brak wypowiedzi na temat pomników. Są co najwyżej bogate, ale niewarte uwagi, wzruszeń dostarczają zwykle mogiły przystrojone kwiatami. To przyroda i melancholijny charakter miejsca są głównym źródłem piękna nekropolii. Cmentarz w „G” przypomina Kalisz pod jeszcze jednym względem (1888): *miejsce to ma dwa przedziały; jeden na cmentarzu katolickim – drugi na ewangelickim: ten mur, w którym jest furta do przechodzenia z obu cmentarzy, rozłącza je od siebie. Założyciel tych ustroni był katolikiem, nie przepomniął jednakże o ludziach obcego wyznania*²⁷. Podobnie w Kaliszu – mieszkańcy miasta koegzystują ze sobą również po śmierci: trzy cmentarze chrześcijańskie sąsiadują ze sobą – obok katolickiego i ewangelickiego, prawosławny. W przypadku nekropolii

²⁵ VOVELLE 2008, s. 579.

²⁶ KALISZANIN 1888, Nr 10.

²⁷ KALISZANIN 1888, Nr 13.



10. Cmentarz prawosławny w Kaliszu – brama wejściowa. Fot. K. Stefański, 2017



11. Cmentarz prawosławny w Kaliszu – fragment. Fot. K. Stefański, 2017

ewangelickiej i katolickiej sąsiedztwo „za murem” pozwoliło rodzinom katolicko-protestanckim chować zmarłych krewnych obojga wyznań we wspólnym grobowcu na granicy cmentarzy. A jednak nie udało się zrealizować pomysłu Chodyńskiego, czyli wybić furtki łączącej nekropolie. Przyczyny niepowodzenia nie są znane. Historyk swoje propozycje zmian na cmentarzu przedstawił w artykule *Kilka myśli o cmentarzu w Kaliszu*²⁸ (1870).

„Ustronie”, jak i cmentarz ewangelicki, są odległe od rzeczywistości Cmentarza Miejskiego w Kaliszu w drugiej połowie XIX wieku. Tekst ukazujący piękno nekropolii protestanckiej powstał m.in. dla zainspirowania zarządu cmentarza katolickiego (1871):

Czyby nie można było i na katolickim cmentarzu przyjąć podobnego środka do upiększania cmentarza, do zaprowadzenia na nim radykalnego ładu, bo jakkolwiek od roku zeszłego uczynił on znaczny krok ku postępowi, dzięki staraniom p. Kindlera, jednakże porządek ten należy utrwalić i zmienić w stałą zasadę, ani od zmian członków dozoru, ani zmian grobowych niezawisłą²⁹.

Rok później „Kaliszanin” drukuje nietypowy, dla stonowanej z reguły w opiniach gazety, ostry tekst (1872):

Jeśli kto, to przynajmniej na ofiarowanie palmy pierwszeństwa za niedbalstwo, zasługuje dozór katolickiego cmentarza w Kaliszu. Miejsce to tak poważne, że wszędy mające za sobą prawo do rozciągania troskliwej nad niem pieczy – przedstawia smutny widok zaniedbania zwłaszcza w porze niepogód, jesieni i wiosny. Czego tu nie zrobi prywatna opieka, lub grosz pojedynczy, tego też nie uczyni i dozór cmentarny, że zaś drogi i postaranie się o odciek wód przez wybicie rowów nie leży w obrębie prywatnej troskliwości, zatem owe drogi na cmentarzu kaliskim dają wstrętny widok śmietnika. Nie ma miejsca, nie ma ścieżynki, gdzieby można było przejść lub stanąć suchą nogą. Wszędzie woda, kałuże, wilgoć i błoto po pas. Taki stan cmentarza nie odpowiada zaprawdę warunkom naszego miasta, nie odpowiada wreszcie ani względom religijnym, ani społecznym, ani hygienicznym³⁰.

W świetle prasy stan nekropolii nie poprawi się przez cały badany okres.

Zadziwiającą rzeczą jest fakt, że cmentarz nie jest tu spostrzegany jako miejsce, które nocą z przestrzeni poświęconej pamięci zmarłych staje się przestrzenią wymykającą się racjonalnemu postrzeganiu. Przestrzenią groźną i mroczną ze

²⁸ KALISZANIN 1870, Nr 27–29.

²⁹ KALISZANIN 1871, Nr 45.

³⁰ KALISZANIN 1872, Nr 22.

względu na obecność duchów. *Wątek ten* nie był jednak zupełnie pomijany. W marcu 1884 roku reklamowa grafika z „Kaliszanina” autorstwa A. (imię nieznane) Epstaina, „powszechnie znanego nadwornego prestidigitatora, magnetyzera i spirytysty profesora”, kusiła widowiskiem z udziałem duchów³¹. „Kaliszanin” opublikował zresztą umiarkowanie krytyczny tekst poświęcony „spirytizmowi i hypnotyzmowi”³², przyznając naukowy charakter temu ostatniemu. Temat musiał być dobrze znany, skoro nie uznano za potrzebne tłumaczyć czytelnikom tych pojęć. Pominięcie nekropolii jako miejsca bytowania istot nadprzyrodzonych nie dziwi w przypadku informacji prasowych. Brak jej w ciekawostkach, brak eksploracji tematu w kaliskiej twórczości poetyckiej i literackiej. A przecież duchami wypełniona była niedawna twórczość romantyków. Czyż dzisiejszy czytelnik sięgając po *Powieści z nekropolis* (1888) Chodyńskiego, nie oczekuje opowiadania grozy? Zamiast tego otrzymujemy dydaktyczną powiastkę o śmierci. Nocne cmentarze i ich widziadła nie goszczą w twórczości zafascynowanego śmiercią pisarza i poety. Czy milczenie to wiąże się z przekonaniem religijnym, czy z pozytywistycznym racjonalizmem? A może widziano w takim ujęciu coś niestosownego? Groza i fantastyka w źródłach kaliskich pojawi się zupełnie gdzie indziej – w spojrzeniu żywych na szczątki wydobyte z grobu.

Czym lub kim jest trup? Co dzieje się z duszą?

Wierzy się powszechnie w pozaziemską egzystencję, duszę trwającą po śmierci. Pewien anonimowy autor zwraca uwagę (1889), że błędne jest określenie „dusze zmarłe”, gdyż *dusze nie umierają, a jeśli się mówi lub pisze za „dusze zmarłych” to tylko jest skróceniem „dusze ludzi zmarłych”*³³. Zacznijmy od tego, co pozostało na



12. Anons reklamowy spirytysty A. Epsteina. „Kaliszanin” 1884, nr 23, s. 4 i powiększenie grafiki reklamowej

³¹ KALISZANIN 1884, Nr 23.

³² KALISZANIN 1892, Nr 47.

³³ KALISZANIN 1889, Nr 87.

Ziemi – od trupa złożonego do grobu. Zmarli to osoby, *których ciała już w łonie ziemi a duchy odpoczywają w wieczności* (1871)³⁴. Chodyński zauważa (1891), że człowiek:

Z istoty, która potęgą przymiotów ducha zda się, że głową niebios sięgała; z istoty tkliwej, kochającej, w której wirowało żądz, pragnień i uczuć tysiące; która umiała cierpieć, poddawać się losom i z nimi walczyć, poświęcać się, być dobrą lub złą, [...] – staje się naraz przedmiot martwy, widokiem swym przestraszając³⁵.

Spojrzenie, że trup jest rzeczą, wzmocnione zostaje aspektem medycznym – gnijące szczątki są źródłem groźnych chorób. W 1882 roku z tych właśnie względów „Kaliszanin” zaangażuje się w kwestię zamknięcia cmentarzy przy Rogatce:

[...] woda omywająca trupy spływa do miasta i wiatry wiejące prawie zawsze z tej strony wszystkie wyziewy wnoszą do Kalisza. Dla kogo nie jest obcem rozkład trupa, kto ma pojęcie o wytwarzaniu się w czasie gnicia jadu trupiego czyli gnilnego i innych związków, kto zna warunki życia miazmatów i mikroskopijnych organizmów ten nie postawi swego weto³⁶.

Echem wiedzy o tych procesach gnilnych jest zapewne nazwanie cmentarza „smętnym laboratorium śmierci” (1884)³⁷.

Od antropomorfizacji zwłok nie można się jednak uwolnić – zwłoki „śpią”, „oczekują” zmartwychwstania i połączenia z nieśmiertelną duszą. Adam Chodyński pisze:

Chrześcijanie, opierając się na dogmacie zmartwychwstania, a więc śmierci ciała nie uważając za jego wieczne zniszczenie, lecz tylko za sen i spoczynek w Bogu, miejscom pochówu zmarłych dali odpowiednią nazwę z greckiego Koimeterion, która przeszła do łaciny w dźwięku „coemeterium”, a z tej znów w języku naszym zmieniła się w cmentarz. Wyraz ten znaczy sypialnię, przybytek spoczynku³⁸.

Ciało oczekuje dnia zmartwychwstania: *przyjdzie niebios wiosna nieśmiertelna / Człowiek odżyje pod natchnieniem wiary, / Wskrzési go Bóstwa potęga wszechdzielna; / I piękność wieczna odzieje go w ciało, / W którym nic ze skaz ziemi nie zostało!* (1884)³⁹. Trup nie tylko po ludzku „śpi”, ale po ludzku jest „mieszkańcem”

³⁴ KALISZANIN 1871, Nr 87.

³⁵ KALISZANIN 1891, Nr 65.

³⁶ KALISZANIN 1882, Nr 20.

³⁷ KALISZANIN 1884, Nr 10.

³⁸ KALISZANIN 1891, Nr 69.

³⁹ KALISZANIN 1884, Nr 65.

grobu i cmentarza. Nekropolia nie jest tylko składnicą szczątków, ale staje się miastem czy państwem umarłych: *Nic go już nie zbudzi z tej senności koniecznej; nie czułym jest na głos miłości i obojętnym na wołanie przyjaźni. Umarł; przez śmierć wytrącony z grona żywych, zajmie skromny zakątek w grodzie milczącym. Nowy to obywatel Nekropolji [...] (1891)⁴⁰.*

Interesujące jest to, że redaktorzy „Kaliszanina” pewną uwagę poświęcają alternatywnemu postępowaniu ze zwłokami (1886): *we Włoszech [...] istnieje przeszło 60 stowarzyszeń zwolenników palenia zwłok, a w 1885 r. w samym Rzymie odbyto przeszło sto kremacji⁴¹. W 1891 roku gazeta informuje, że pali się zwłoki w Japonii, gdzie na 34 437 zmarłych skremowano 11 023 osoby⁴². W 1892 roku donosi, że palenie ciał zostało w Danji przez władze dozwolone. Krematorium wzniesione w Kopenhadze przed lat sześciu będzie oddane wkrótce do użytku publicznego. Rada miejska Lyonu uchwaliła 270 000 fr. na wybudowanie krematorium na miejscowy cmentarzu⁴³. Brak jest odniesienia się do strony etycznej zagadnienia, mimo że przeciwnikiem kremacji był Kościół katolicki, widzący w niej odrodzenie pogaństwa i zaprzeczenie dogmatowi o zmartwychwstaniu. Zapewne z perspektywy Kalisza kremacja była zbyt odległą nowinką, aby rozpatrywać ją w kategoriach innych niż egzotyczna ciekawostka. Ten sam charakter miały notki (1888) o turyńskim profesorze fizyki i chemii, niejakim Angelo Mottcie, który trzydzieści lat poświęcił *metalizacji zwłok ludzkich za pomocą wynalezionej przez siebie manipulacji chemicznej, mającej na celu zniszczenie organicznej substancji trupa i zastąpienie jej w zupełności przez metal⁴⁴. Chyba nieprzypadkowo właśnie w Dzień Zaduszny (1889) pojawił się artykuł o tym, że niejakim dr Copper z Pittsburga wynalazł:**

[...] proces, którym proponuje zastąpić balsamowanie i palenie ciał. Podaje on mianowicie ciała zmarłych ciśnieniu hydraulicznemu, obracając w ten sposób ciała w kamień, przypominający marmur. [...] Dr Copper przedstawił między innymi niewielkich rozmiarów krzyż, na pierwszy rzut oka zdawałoby się marmurowy, który jednak stanowił ciało dziecka, poddane ciśnieniu⁴⁵.

Czyżby szukano metody mającej zapobiec potworności grobowego rozkładu i w ten sposób wyrugować najmniej estetyczną stronę śmierci? Z drugiej strony redaktorzy „Kaliszanina” bez entuzjazmu przyjęli trumnę „higieniczną” niejakiego Leopolda Repsa z Warszawy (1890). Wykonano ją z tajemniczego stopu metalu:

⁴⁰ KALISZANIN 1891, Nr 65.

⁴¹ KALISZANIN 1886, Nr 83.

⁴² KALISZANIN 1891, Nr 22.

⁴³ KALISZANIN 1892, Nr 35.

⁴⁴ KALISZANIN 1888, Nr 48.

⁴⁵ KALISZANIN 1888, Nr 87.

nieboszczyk po umieszczeniu w trumnie tego rodzaju, po wypompowaniu z niej powietrza i hermetycznym zamknięciu, przez długi przeciąg czasu przechowywać się ma bez widocznego rozkładu⁴⁶. Redaktor konstatuje z nutą ironii, że niedługo wynalezione zostaną „higieniczne armaty”.

Charakterystyczne, że kaliscy autorzy w nikłym stopniu piszą o pozaziemskiej egzystencji, mało tu o szczęśliwości doświadczanej przez dusze, jeszcze mniej o ewentualnych mękach piekielnych. To ostatnie spostrzeżenie zgadzać się może z uwagą Philippa Ariès, że człowiek XIX wieku nie wierzy już w piekło – „jest to dogmat, o którym uczył się w katechizmie, ale który nie wiąże się z jego uczuciowością”⁴⁷. U Chodyńskiego piekło nie pojawia się – jest tylko sąd: *Przyjdzie kiedyś czas dla każdego, że musi złożyć wielki z życia swego rachunek; tam będziemy tylko za samych siebie odpowiadać, a tyle tylko ciążyć będą na nas winy cudze, o ileśmy dawali innym do nich popęd, lub też o ileśmy na nie z obojętnością spoglądali* (1888)⁴⁸. Jego zdaniem ludzkie zegary liczą tylko godziny dla żyjących, – umarli ich nie mają; dla nich uderza jedynie olbrzymi zegar wieczności, którego chwilki są dłuższe jak wszelkie wieki ziemi⁴⁹. W tekście poświęconym młodziutkiej Aleksandrze Tahn (1879)⁵⁰ zmarła jest „szczęśliwa jak anioł w niebie” (Narcyza Żmichowska). Chodyński, który był jej wujem, wyobraża sobie, że zmarła spoczywa na łożu (wiecznej łożnicy) i śniąc doświadcza szczęśliwości – „i będzie ci spokojnie, słodko i nieprzespanie [...]”. Wizja „łoża śmierci” z młodą niewinną kobietą to fantazja niezwykle atrakcyjna dla epoki, częsty motyw dziewiętnastowiecznej rzeźby nagrobkowej⁵¹. „Spokojowi mogiły” – stanowi snu, w którym znalazła się Aleksandra, przeciwstawione jest trudne ziemskie życie: „tu wśród ludzi zanadto jeszcze trosk i cierpienia [...] tu wszystko jest smutne”. Śmierć jest wyzwoleniem od wszystkich trudów życia: „Bo tu od walki od zniechęcenia / Prędko serce się utrudzi” (Narcyza Żmichowska). Jedyna zmiana dotyczy pór roku, nie mają one wpływu na stan dziewczyny, zmieniając jedynie scenerię łoża – *Zima zawiała śniegiem Twą łożnicę – wieczną; Wiosna porzuci na niej kwiaty, które zasieje ręka życzliwa i trawę, której Bóg wyrósć tam każe. I będzie Ci spokojnie, słodko i nieprzespanie – zarówno w maju jak w grudniu*⁵². Zdaniem Michela Vovelle’a śmierć jako sen jest jednym z motywów przewodnich obecnych w kulturze Zachodu od końca XVIII wieku⁵³. Odnosi się wrażenie, że dla kaliskich autorów metafora snu

⁴⁶ KALISZANIN 1890, Nr 19.

⁴⁷ ARIES 1989, s. 464.

⁴⁸ KALISZANIN 1888, Nr 6.

⁴⁹ KALISZANIN 1888, Nr 13.

⁵⁰ *Ibidem*, KALISZANIN 1879, Nr 92. Tekst opublikowany również: CHODYŃSKI 2010, s. 104–105. Autor obok tekstu własnego publikuje fragmenty utworu Narcyzy Żmichowskiej.

⁵¹ VOVELLE 2008, s. 587.

⁵² KALISZANIN 1879, Nr 92. Tekst opublikowany również w: CHODYŃSKI 2010, s. 104–105.

⁵³ VOVELLE 2008, s. 485.



13. Pogrzeb nieznanego wyznania prawosławnego w Kaliszu – przełom XIX i XX wieku
Fot. ze zbiorów Książnicy Pedagogicznej im. A. Parczewskiego w Kaliszu

jest o wiele bliższa niż inne wyobrażenia. We wspomnianym utworze poświęconym Aleksandrze Tahn nie ma nic o duszy, choć jest o woli Bożej. Brak więc dycho-
tomii, w której ciało oczekuje zmartwychwstania w grobie, a dusza jest w zaświa-
tach. Jeśli „to”, co jest w „wieczystej łożnicy”, nie jest trupem, a pogrążoną we śnie
i szczęśliwą Aleksandrą, to jak jednocześnie pisać o Aleksandrze – duszy egzystu-
jącej w zaświatach? Trudno podejrzewać religijnego Chodyńskiego o zaprzeczanie
dogmatom, jednak nawet jemu jakby łatwiej jest pisać o pośmiertnej egzystencji,
korzystając z metafory snu. Czyżby wykształconym ludziom XIX wieku coraz
trudniej było wyobrazić sobie życie pozagrobowe? Nie znaczy to, że je odrzucają.
Wręcz przeciwnie, żarliwie w nie wierzą. W nekrologu siedemnastoletniej Anny
Daragan (1889) anonimowy autor pociesza: *Jeśli cokolwiek przynieść może pociechę
w podobnym smutku, [...] to chyba myśl o wieczności i nadzieja, że tam gdzieś w poza-
grobowym świecie spotkają się znowu duchy czyste i nie rozłączą się już nigdy*⁵⁴. Zda-
niem Michela Vovelle’a *ulatująca dusza i pośmiertne spotkanie w zaświatach to topoty
zbanalizowane i spopularyzowane (w XIX wieku) w stopniu niespotykanym, być może
dlatego, że odpowiadają nowemu typowi indywidualnej i rodzinnej uczuciowości*⁵⁵.

⁵⁴ KALISZANIN 1889, Nr 41.

⁵⁵ VOVELLE 2008, s. 485.

Wtórjuje mu Philippe Ariès: „w wieku XIX wszyscy zdają się wierzyć w kontynuację ludzkich związków uczuciowych po śmierci”⁵⁶. W wierszu Chodyńskiego z cyklu *Nenufary* (1888) pojawia się przekonanie o przyszłym spotkaniu: *O tam, daleko! gdzie milionami / Usiana w gwiazdy jest „Mleczna droga” – / Spotka się z kiedyś z wami, / Dusza znękana nieboga. / Chrystus powiedział: U Ojca mego / w Miejsc taka wielość w jego dziedzinie”. / Ja też dla ducha bardzo tęsknego / Czekam miejsca w tej krainie*⁵⁷. Podobnie w wierszu *Melancholia* (1872), gdzie ci, których nie ma, odnajdą się *Gdzie duchów kraj / Gdzie wieczny maj / Gdzie Bóg jest sam*⁵⁸. Nekrolog Anny Daragan zwraca uwagę, że oznaką żalu po zmarłej jest *szczerza modlitwa, [...] przed Tron Najwyższego o anielstwo dla zmarłej*⁵⁹. Zmarli, jak zauważa Chodyński (1886), *od nikogo nic już nie pożądają, prócz tylko modlitwy i wspomnień*⁶⁰. Swoje poglądy eschatologiczne Chodyński najpełniej ujawnia w *Opowieściach z nekropolis*:

[...] tu każdy jest równy, każdy dobry, każdy jednemu i temu samemu co wszyscy podlegający wpływowi – to jest gniciu. Najważniejsza ich połowa – dusza poszła już w świat inny; tu zostały ciała, a tam zaniesiono czyny żywota przed sąd Boga, który też stosownie to do nich wymierzył każdemu, co należało. Śpią wszyscy snem głębokim, dopóki ich kiedyś z niego anioł nie pobudzi – śpią mali i wielcy przy sobie odpoczywają w ciszy najgłębszej, milczeniu i jedności; ustały tu swary żywota, kłótnie, zatargi, jeden drugiemu równy w tej szczególnej republice [...] Tu kraina śmierci, tu równowaga dla ciał zmarłych⁶¹.

Stefan Giller widzi (1884) w człowieku istotę podlegającą zniszczeniu i przemianie: *znoszone zwłoki, które z siebie zrzucił, wracają do ziemi na przekształcenie, na nowy płaszcz cielesny*⁶². Kiedy bohaterowie jego opowiadania leżą już w grobach: *Przyroda jak gdyby się nic nie stało, nie wyszła ze swego porządku... i w pracowni swej wiecznej czasów i przestrzeni, tworzyła wciąż dalej ze śmierci na nowe życie na nowe śmierci zniszczenie. Grób okrywa ziarno życia oddane ziemi... Zagłady zupełnej we wszechświecie nie ma nigdzie...*⁶³. Jednak według Gillera człowiek jest czymś więcej niż materia: „Przez śmierć wyzwala się duch do ojczyzny swej nieśmiertelnej na nowe życie, na wieczne...” W świecie żywych pozostaje pamięć:

⁵⁶ ARIES 1989, s. 462.

⁵⁷ KALISZANIN 1888, Nr 78.

⁵⁸ CHODYŃSKI 1872, s. 21.

⁵⁹ KALISZANIN 1889, Nr 41, s. 2.

⁶⁰ KALISZANIN 1886, Nr 66, s. 1.

⁶¹ *Ibidem*, s. 2.

⁶² KALISZANIN 1884, Nr 99, s. 1.

⁶³ *Ibidem*.

„sama istota z ducha i zwłok swych rozebrana, przenosi się w krainę pamięci, do czarodziejskich światów wyobraźni”⁶⁴.

Inny autor (1886) zdając sobie sprawę z powszechności śmierci, używa eufemizmu „znikanie”:

Bywają momenta, których górującym wrażeniem jest śmierć. Znikanie wówczas ludzi głośnych, jako wybitnych przedstawicieli pewnych zasad lub kierunków w polityce, nauce lub sztuce, słowem w życiu społecznym, znikanie to stanowi fakt dominujący, bo nie każda powstała przez śmierć pustka z równą korzyścią wypełniona być może⁶⁵.

W wierszu Chodyńskiego *Nenja*⁶⁶ (1872) podmiot liryczny szuka, ale nie znajduje zmarłej na cmentarzu: *Gdzie szemrzą białe brzozy płaczące; / tam grób cię w swoim uścisku trzyma, / I tam cię szukam – lecz i tam niema!*⁶⁷. I znów mamy pozorną sprzeczność – grób trzyma w uścisku zmarłą, a jej tam nie ma. Podobnie młodzieniec – rzemieślnik, klęczy przed grobem matki i zwraca się do niej (1871): *O matko moja męczenniczko za życia, czyż i w grobie nie zaznasz spoczynku?... Cześć twym popiołom święta matko moja, tyś w walce z życiem zdobyła sobie wieńiec męczeński... duch twój pośród aniołów, a prochy pozostałe w ziemi nienawistny gwałci człowiek!*⁶⁸. Bohater zdaje sobie sprawę, że w grobie są tylko „prochy”, ale czuje potrzebę przemawiania do zmarłej, a po modlitwie przytula się do grobu, jakby chciał być „bliżej” niej.

Podobnie czuje matka podpatrzona przez „Kaliszanina” w 1891 roku: *W dzień wigilijny [...] widzieliśmy na cmentarzu kobietę biedną, zatykającą gaiczek na mogiłce dziecięcej. Zapaliła na nim kilka świeczek, objęła rękoma ubogi grobek i płacząc rzekła: „Przynoszę ci gwiazdkę moja miła dziecino; rok temu patrząc na gaiczek, klaskałeś z radości w rączki”*⁶⁹. Philippe Ariès zauważa, że w wieku XIX „cmentarz publiczny skupi na sobie całą miłość i cześć dla zmarłych”⁷⁰. To, co być może wzrusza i wzruszało w tych postaciach, to ich osamotnienie – zdaniem Michella Vovelle’a „główną cechą śmierci biedaka, stawiającego go niejako poza społecznym porządkiem, jest jej samotność”⁷¹. Tu samotność zmarłych przeniesiona jest na samotność żywych.

⁶⁴ *Ibidem*.

⁶⁵ KALISZANIN 1886, Nr 70, s. 2.

⁶⁶ Nenia – pieśń żałobna śpiewana w starożytnym Rzymie podczas pogrzebu i na stypie.

⁶⁷ CHODYŃSKI 1872, s. 32.

⁶⁸ KALISZANIN 1871, Nr 66.

⁶⁹ KALISZANIN 1891, Nr 102.

⁷⁰ ARIES 1989, s. 513.

⁷¹ VOVELLE 2008, s. 580.

W opowieściach tych śmierć jest często wybawieniem od trudnego życia, a zmarły jest nadal kochany i pamiętany przez żywych. *Cztery lata, jak z woli Boga / Rzuciłaś ziemską cierpień koronę / Lecz w mej pamięci żyjesz wciąż droga / I cnoty Twoje tak niezamglone*⁷² – pisał w kolejną rocznicę zgonu Jadwigi Jałowieckiej mężczyzna podpisany jako Ant. Sar. (Antoni Sarnecki?) – zapewne narzeczony (1884). Żal po zgonie stłumiony jest wyobrażeniem, że zmarła jednak w jakiś sposób czuwa: *Bo ty z za świata ogrzewasz serce, Gdy słabnąc zda się w morzu kłopotów – Ty wspierasz umysł w zwątpień rozterce, Do ciebie zawsze duch mój jest gotów*⁷³. Mniej pewności co do przyszłych losów ma autor podpisany „H.W.” (1891), który postrzega świat jako nieprzenikloną tajemnicę, a uświadomienie sobie niemożności jej zgłębienia ma być przyczyną działalności artystycznej. H.W. zadaje dramatyczne pytanie:

Czy poza grobem znajdziemy odpowiedź, czy są światy wiekuiestej harmonii? Co, jak gdzie i kiedy – życie nasze, świat cały, to jeden wielki znak zapytania. Świat drugi, pozagrobowy, w różnych postaciach przedstawia nam poezja. [...] Czterech najgenialniejszych poetów w różnych formach przedstawiło nam światy pozamogilne, lecz gdzie prawda, gdzie rozwiązanie, któreby nam zdołało wystarczyć? Darmo – błąkać się zawsze w ciemnościach to nasze przeznaczenie⁷⁴.

Pesymistyczny ton nieśmiało zapowiada niepokoje „Młodej Polski”.

Wspomniałem już, że kaliscy autorzy zdają się nie dostrzegać w cmentarzu miejsca grozy. Ich wyobraźni nie zaludniają upiory, wampiry, a na cmentarzu nie dzieje się nic mrozącego krew w żyłach. Poza jednym – przypadkami strasznego pogrzebania żywcem. *Nie można zdaje się wyobrazić sobie większej męczarni od tych, jakie muszą znosić ofiary pozornej śmierci pogrzebane żywcem i budzące się z letargu w trumnie i w grobie*⁷⁵ – donosił w 1884 roku „Kaliszanin”. Gazeta przytacza niepokojące informacje (1880): *Gdy otwarto trumnę, zmarły istotnie już nie żył, wszakże policzki jego były strasznie podrapane, a rysy jego twarzy, śladami przebytych, okropnych widocznie boleści zmienione*⁷⁶. Niejaki dr B. twierdził (1892): *Spieszyc się z pochowami, jest to może skazywać wielu żywych na okropny skon w grobie ta epidemia dotyka głównie nerwy a ich czasowe obezwładnienie, miewa wszelkie pozory śmierci rzeczywistej. Gdyby po cholery rozkopano cmentarze, włosy by nawet wstały na łysych głowach*⁷⁷. Jeśli u kaliskich autorów pojawia się cmentarna groza i makabra,

⁷² KALISZANIN 1884, Nr 13, s. 4.

⁷³ *Ibidem*.

⁷⁴ KALISZANIN 1891, Nr 87.

⁷⁵ KALISZANIN 1884, Nr 86.

⁷⁶ KALISZANIN 1881, Nr 5.

⁷⁷ KALISZANIN 1892, Nr 18.

to bez wątków nadprzyrodzonych. Nawet najbardziej fantastyczna opowieść Chodyńskiego (1892) zawierająca dziecinne (miał wtedy 14 lat!) wspomnienie ekshumowanych w 1846 roku zwłok z kościoła reformatów w Kaliszu, jest uzasadniona dydaktyką obrazu, pouczeniem, że umrzemy wszyscy:

Rzecz to istotnie dziwna, jak jest niweczającą koścista dłoń śmierci! Z owych pięknych strojów, pozostały tylko szmaty i strzępy świadczące o znikomości wszystkiego. Fantastyczny marzyciel mógłby pomówić właścicieli niegdyś owych czaszek, piszczeli i szkieletów, że wykradając się nocą z podziemia, odbywali po świecie wycieczki, tak im się zdarło obuwie i rozleciały jego podeszwy, lub też, że toczyli ze sobą boje, w których doszczętnie porozrywały się ich szaty⁷⁸.

Przypomina to barokowe *dance macabre* czy opowieści Poe'go, ale narrator zaraz racjonalizuje. Żyjących szkielety istnieją tylko w głowie „fantastycznego marzyciela”.

Zwłoki spoczywające w grobie nie zawsze są zresztą przerażające. Ciało biskupa Andrzeja Wołłowicza (zm. 1822 r., pochowany w kolegiacie kaliskiej) oglądane przez Chodyńskiego trzydzieści pięć lat od śmierci dostojnika: „było jak najdoskonalej zachowane z wyrazem powagi na spokojnej twarzy, okolonej siwym włosem wychodzącym spod piuski”⁷⁹. Opis sugeruje, że zmarły wygląda, jakby spał. My raczej będziemy sądzić, że oglądano wyschniętego, zmumifikowanego trupa. O fascynacji, czy wręcz przyjemności z fantazjowania o zmarłych i szkieletach w resztkach kosztownych ubrań, świadczy to, że pisarz do ekshumacji reformackiej wracał kilkakrotnie. W ten sposób Chodyński, niewątpliwie epigon romantyzmu, realizuje słowa Michela Vovelle'a o „frenetycznym romantyzmie, który nie tylko nie unika śmierci i próbuje ją oswoić, lecz znajduje w niej upodobanie i w poszukiwaniu silnych doznań nurza się w jej atmosferze”⁸⁰. Mimo to granica nie zostaje nigdy przekroczona. Uzasadnienie zawsze jest racjonalne: naukowe poznanie przeszłości czy dydaktyczny charakter obrazu. Wszystko, co mogłoby być wynikiem obecności duchów, zdaje się podlegać wytłumaczeniu. Nieznany redaktor „Kaliszanina” tłumaczy (1874):

Gazowi fosforowo-wodornemu przypisują chemicy tworzenie się w naturze tak zwanych ogników, albo światełek błędnych, jakie dają się postrzegać w nocy na cmentarzach [...] i w szczególności w miejscach, gdzie gniją istoty organiczne, w skład których, (w szczególności mózgów i kości) wchodzi fosfor. Ogniki te [...] są nadzwyczaj ruchliwe, – to biegną w różnych kierunkach, to się podnoszą, to opadają, to ścigają przechodnia⁸¹.

⁷⁸ KALISZANIN 1892, Nr 8.

⁷⁹ KALISZANIN 1872, Nr 18.

⁸⁰ VOVELLE 2008, s. 556.

⁸¹ KALISZANIN 1874, Nr 55.

Wiara w nadprzyrodzony charakter tych zjawisk jest domeną ludzi niewykształconych: *Lud nasz wierzy, że błędne ogniki na cmentarzach, są to dusze pokutujące, które wychodzą z grobów, aby błąkać się po ziemi i albo niepokoić żywych, albo się nimi opiekować*⁸².

Podsumowując znamienne dla drugiej połowy XIX wieku wyobrażenia na temat cmentarzy i zmarłych, trzeba podkreślić, że kaliscy autorzy na ogół nie przekraczają ram wyznaczonych przez chrześcijaństwo, choć nie potrafią obyć się bez antropomorfizacji ciała – trupa. Zdziwienie budzi brak tak wydawałoby się oczywistej fantazji, jaką są duchy i zjawiska nadprzyrodzone w nocnym pejzażu cmentarza. Pomińcie zgoła osobliwe – czy jest w nim ukryty sens, czy jest ono tylko wynikiem małej reprezentatywności źródeł? Sprawę tę zostawiam bez rozstrzygnięcia.

Bibliografia

Źródła

- CHODYŃSKI 1872 – Adam Chodyński, *Melancholja. Poezye*, Drezno 1872.
- CHODYŃSKI 2010 – Adam Antoni Chodyński, *Spuścizna literacka (Poezye)*, zebrała i opracowała Danuta Kawalerska, Kalisz 2010.
- KALISZANIN 1870, Nr 27 – Ad.Ch. [Adam Chodyński], *Kilka myśli o cmentarzu w Kaliszu*, „Kaliszanin”, 1870, nr 27, s. 108.
- KALISZANIN 1870, Nr 28 – Ad.Ch. [Adam Chodyński], *Kilka myśli o cmentarzu w Kaliszu*, „Kaliszanin”, 1870, nr 28, s. 112.
- KALISZANIN 1870, Nr 29 – Ad.Ch. [Adam Chodyński], *Kilka myśli o cmentarzu w Kaliszu*, „Kaliszanin”, 1870, nr 29, s. 116.
- KALISZANIN 1871, Nr 45 – *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin”, 1871, nr 45, s. 178.
- KALISZANIN 1871, Nr 62 – *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin”, 1871, nr 62, s. 246.
- KALISZANIN 1871, Nr 66 – K...rz W...i, [Kazimierz Witkowski?], „Kaliszanin”, 1871, nr 66, s. 262.
- KALISZANIN 1871, Nr 87 – *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin”, 1871, nr 87, s. 345.
- KALISZANIN 1872, Nr 18 – Ad. Ch., [Adam Chodyński], *Biskupstwo kujawskie i kujawsko kaliskie przez (...)*, „Kaliszanin”, 1872, nr 18, s. 71.
- KALISZANIN 1872, Nr 22 – *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin”, 1872, nr 22, s. 85
- KALISZANIN 1874, Nr 55 – D, *Ogniki albo światelka błędne*, „Kaliszanin”, 1874, nr 55, s. 229.
- KALISZANIN 1877, Nr 67 – *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin”, 1877, nr 67, s. 269.
- KALISZANIN 1879, Nr 92 – Ad., [Adam Chodyński], [Notka o zgonie Aleksandry Tahn], „Kaliszanin”, 1879, nr 92, s. 380.

⁸² *Ibidem*, s. 229.

- KALISZANIN 1881, NR 5 – *Wiadomości różne*, „Kaliszanin”, 1881, nr 5, s. 19.
- KALISZANIN 1882, NR 20 – *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin”, 1882, nr 20, s. 77.
- KALISZANIN 1884, NR 10 – *Z miejsc wiecznego spoczynku*, „Kaliszanin”, 1884, nr 10, s. 1.
- KALISZANIN 1884, NR 13 – Ant. Sar. [Antoni Sarnecki?] *Wspomnienie. (W rocznicę zgonu ś. p. Jadwigi Jałowieckiej)*, „Kaliszanin”, 1884, nr 13, s. 4.
- KALISZANIN 1884, NR 23 – *Ogłoszenia*, „Kaliszanin”, 1884, nr 23, s. 4.
- KALISZANIN 1884, NR 48 – Adam Dobrowolski, *Korespondencja Kaliszana*, „Kaliszanin”, 1884, nr 48, s. 3.
- KALISZANIN 1884, NR 65 – Ad. Ch., [Adam Chodyński], *Przekład z Beatti’ego*, „Kaliszanin”, 1884, nr 65, s. 3.
- KALISZANIN 1884, NR 73 – *W sprawie cmentarza*, „Kaliszanin”, 1884, nr 73, s. 2.
- KALISZANIN 1884, NR 86 – *Żywcem pogrzebani*, „Kaliszanin”, 1884, nr 86, s. 3.
- KALISZANIN 1884, NR 99 – Stefan z Opatówka [Stefan Giller], *Przytulisko i zabranka, powieść i klechda karpacka przez (...)*, „Kaliszanin”, 1884, nr 99, s. 1.
- KALISZANIN 1886, NR 66 – a., [Adam Chodyński], *Zropanieni*, „Kaliszanin”, 1886, nr 66, s. 1.
- KALISZANIN 1886, NR 70 – *Na widnokregu*, „Kaliszanin”, 1886, nr 70, s. 2.
- KALISZANIN 1886, NR 83 – 4. – *Różne wiadomości*, „Kaliszanin”, 1886, nr 83, s. 3–4.
- KALISZANIN 1888, NR 6 – Ad., [Adam Chodyński] *„Powieści z Nekropolis przez (...)”*, „Kaliszanin”, 1888, nr 6, s. 1.
- KALISZANIN 1888, NR 10 – Ad., [Adam Chodyński], *„Powieści z Nekropolis przez (...)”*, „Nędzarcz”, „Kaliszanin”, 1888, nr 10, s. 2.
- KALISZANIN 1888, NR 13 – Ad., [Adam Chodyński], *Powieści z Nekropolis przez (...) „Ustroń cudzoziemska”*, „Kaliszanin”, 1888, nr 13, s. 2.
- KALISZANIN 1888, NR 48 – *Metalizowanie zwłok ludzkich*, „Kaliszanin”, 1888, nr 48, s. 3.
- KALISZANIN 1888, NR 78 – Adam Chodyński, *Nenufary*, „Kaliszanin”, 1888, nr 78, s. 4.
- KALISZANIN 1888, NR 87 – *W miejsce kremacji*, „Kaliszanin”, 1888, nr 87, s. 4.
- KALISZANIN 1889, NR 41 – *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin”, 1889, nr 41, s. 2.
- KALISZANIN 1889, NR 87 – *Wiadomości kościelne*, „Kaliszanin”, 1889, nr 87, s. 1.
- KALISZANIN 1890, NR 19 – *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin”, 1890, nr 19, s. 3.
- KALISZANIN 1891, NR 22 – *Kremacja*, „Kaliszanin”, 1891, nr 22, s. 4.
- KALISZANIN 1891, NR 65 – Ad. Chod., [Adam Chodyński], *Cmentarze Kalisza przez (...)*, „Kaliszanin”, 1891, nr 65, s. 3.
- KALISZANIN 1891, NR 69 – Ad. Ch., [Adam Chodyński], *Cmentarze Kalisza*, „Kaliszanin” 1891, nr 69, s. 3.
- KALISZANIN 1891, NR 87 – H.W., *Myśli i uwagi*, „Kaliszanin”, 1891, nr 87, s. 3.
- KALISZANIN 1891, NR 102 – *Serce matki*, „Kaliszanin”, 1891, nr 102, s. 2.
- KALISZANIN 1892, NR 8 – Ad., [Adam Chodyński], *Pod reformacką lipą ze wspomnień*, „Kaliszanin”, 1892, nr 8, s. 3.
- KALISZANIN 1892, NR 18 – *Wiadomości miejscowe i okoliczne*, „Kaliszanin”, 1892, nr 18, s. 1.
- KALISZANIN 1892, NR 35 – *To i owo*, „Kaliszanin”, 1892, nr 35, s. 4.
- KALISZANIN 1892, NR 47 – H.W., *Hypnotyzm i spirytyzm*, „Kaliszanin”, 1892, nr 47, s. 4.

Opracowania


- ARIES 1989 – Philippe Aries, *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1989.
- BŁACHOWICZ 2003 – Maciej Błachowicz, *Śmierć w dawnym Kaliszu*, niepublikowana praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Lecha Trzeciakowskiego, Poznań 2003, dostęp internetowy: <https://www.galeriawielkopolska.info/cmentarz/mgr.pdf> [dostęp: 28.12.2019].
- KOLBUSZEWSKI 1985 – Jacek Kolbuszewski, *Wiersze z cmentarza. O Współczesnej epigrafice wierszowanej*, Wrocław 1985.
- KOLBUSZEWSKI 1996 – Jacek Kolbuszewski, *Cmentarze*, Wrocław 1996.
- KUNICKI 1991 – Bogumił Kunicki, *Ballady kaliskie*, Kalisz 1991.
- MAŁYSZKO 2012 – Stanisław Małyszko, *Zabytkowe Cmentarze przy Rogatce w Kaliszu*, Kalisz 2012.
- NICIEJA 2010 – Stanisław S. Nicieja, *Lwów. Ogród snu i pamięci: dzieje Cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie oraz ludzi tam spoczywających w latach 1786–2010*, Opole 2010.
- POLANOWSKI 1979 – Edward Polanowski, *W dawnym Kaliszu. Szkice z życia miasta 1850–1914*, Poznań 1979.
- POLANOWSKI 1987 – Edward Polanowski, *Życie literackie Kalisza 1870–1907*, Warszawa 1987.
- PRZYGODZKI 2012 – Sławomir Przygodzki, *Kalisz wielokulturowy*, Kalisz 2012.
- ROSIEK 1997 – Stanisław Rosiek, *Zwłoki Mickiewicza. Próba nekrofagii poety*, Gdańsk 1997.
- VOVELLE 2008 – Michel Vovelle, *Śmierć w cywilizacji Zachodu od roku 1300 do współczesności*, Gdańsk 2008.
- WALCZAK 2010 – Krzysztof Walczak, *Adam Chodyński (1832–1902). Historyk Kalisza*, Kalisz 2010.

A cemetery, a corpse and a soul as imagined by the Kalisz press in the second half of the 19th century

The cemetery – institutionalized place for the laying of bodies, in the form known today, is the result of revolutionary changes brought about by the Enlightenment in Europe. Its main feature is the location of necropolises away from human settlements. The official action of relocating cemeteries coincided with the need to cultivate the memory of relatives who died. Such revolutionary changes could not remain unaffected by the perception of death. The article is an attempt to sketch the views, beliefs and fantasies about Christian cemeteries in the second half of the 19th century among the Kalisz intelligentsia. The collected source material comes from „Kaliszanin”, published in the years 1871–1892. Most of the analyzed texts concern cemeteries in Kalisz, but statements about other cities and those contained in literary fiction were not omitted. Due to the complexity of the issues, the focus was on three selected problems. The focus is on the perception of necropolises and their “inhabitants” – the dead. Cemeteries are places to store human remains and to cultivate the memory of the dead. However, due to their connections with eschatology, they are places that elude rational categories. The resulting ambiguity is undoubtedly worthy of the researchers’ attention. Much attention was paid to people’s perception of the second half of the nineteenth century of the remains already laid in the grave. It is the title “corpse”. Another area of interest is the soul – a hypothetical form of human posthumous existence. In Christian culture, belief in resurrected bodies is closely related to belief in an immortal soul. The cemetery is not only a place where bodies await the resurrection, but also a zone where “ghosts” can appear to people. Hence, it is impossible to ignore the views and fantasies on this subject. At the same time, an attempt was made to interpret the collected material, hoping that this contribution would be useful for further research on the issue.

Keywords: cemeteries, eschatology, remains, spirit, Kalisz, newspapers, „Kaliszanin”, Chodyński Adam

Marta Wiraszka

 ORCID 0000-0002-8634-2380

Wydział Nauk Historycznych
UKSW w Warszawie

DOI 10.18778/2084-851X.08.03

Kaplica grobowa rodziny Trębickich w Zembrowie jako przykład francuskich wpływów w dziewiętnastowiecznym budownictwie sepulkralnym na ziemiach polskich

Streszczenie. Kaplica rodziny Trębickich h. Ślepowron powstała w 1884 roku na starym cmentarzu przykościelnym w Zembrowie na Podlasiu (pow. sokołowski). Budowlę wzniesli Stanisław i Emilia Trębiccy, właściciele majątku ziemskiego i muranego dworu w Kurowicach. Nieznany z imienia i nazwiska architekt nadał wymurowanej z cegły wiśniówki i szarego piaskowca kaplicy formy romańsko-gotyckie, które zaczerpnął z francuskiego czasopisma branżowego „Revue générale de l'architecture et des travaux publics”. Za pierwowzór posłużyły opublikowane na jego łamach w 1876 roku plany budowli grobowej arystokratycznej rodziny Berghesów, którą zaprojektował i wznosił na cmentarzu w Rânes (rejon Normandia, departament Orne) w latach 1872–1873 architekt Victor Ruprich-Robert (1820–1887). Kaplica w Zembrowie jest jedną z wielu polskich budowli grobowych inspirowanych francuskimi realizacjami. Dotychczasowe badania prowadzone przez autorkę wykazały, że statystycznie najwięcej takich obiektów powstało na cmentarzach katolickich w Warszawie (33) i na terenie Królestwa Polskiego (9).

Słowa kluczowe: Zembrów, kaplica Trębickich, polska architektura sepulkralna, francuska architektura sepulkralna

W samym centrum Zembrowa – podlaskiej wsi położonej w powiecie sokołowskim, po przeciwnej stronie szosy niż kościół pw. Najświętszego Zbawiciela, znajduje się kaplica grobowa rodziny Trębickich



1. Kaplica grobowa Trębickich w Zembrowie – elewacje frontowa i boczna
 Fot. M. Wiraszka, 2011

– do 1939 roku właścicieli majątku ziemskiego i murowanego dworu w niedalekich Kurowicach. Budowla utrzymana w stylu romańsko-gotyckim stoi na dawnym cmentarzu, który od drogi odgradza, zachowany do dziś, niski kamienny mur z granitowych otoczków. Do roku 1906 na terenie cmentarza wznosił się osiemnastowieczny kościół drewniany pw. Najświętszej Maryi Panny i św. Jana Chrzciciela¹, który po wybudowaniu w latach 1902–1905 nowej, murowanej świątyni według projektu Kazimierza Zajączkowskiego – budowniczego powiatu węgrowskiego²,

¹ Drewniany kościół w Zembrowie był trzecią niemurowaną świątynią wzniesioną w tej miejscowości. Fundacja pierwszego miała miejsce w 1486 r., drugiego w 1525 r., a budowę trzeciego z fundacji Antoniego Ossolińskiego – starosty sulejowskiego i właściciela okolicznych dóbr, ukończono w 1773 r. W 1885 r. kościół został odrestaurowany. Po zbudowaniu murowanego został rozebrany na początku XX w. Jego wygląd dokumentuje fotografia amatorska C. Kleczeńskiego zamieszczona w 1905 r. w „Tygodniu Ilustrowanym” i „Ziarnie”. Podobne do niego budowle zachowały się w Skibniewie Podawcach i Rozbitym Kamieniu. Zob. *Zembrów* 1895, s. 570; *Kronika. Uroczystość...*, 1905, s. 764; *Nowy kościół...*, 1905, s. 308–309; KZSP 1965, s. 32; BARBASIEWICZ 2008, s. 110.

² Murowana świątynia została wzniesiona z czerwonej cegły w stylu romańsko-gotyckim dzięki ofiarności okolicznych ziemian, głównie Ludwika Górskiego, Emilii hr. Starzeńskiej, 1 voto

został zburzony, a materiał pozyskany z rozbiórki posłużył do wzniesienia plebanii. Teraz najbliższe otoczenie kaplicy Trębickich tworzą niewielki cmentarz rodowy rodziny Mniszek-Tchórznickich z połowy XIX wieku, na którym pochowano Helenę Mniszkównę, autorkę powieści *Trędowata*, stara i nowa plebania, ogród z podwórzem oraz wiekowe lipy.

Dojście do kaplicy poprzedza dwuskrzydłowa ażurowa brama metalowa osadzona na ceglanych słupach. Taka sama znajduje się po drugiej stronie drogi, przed wejściem do kościoła. Dodatkowo teren położony wokół budowli grobowej oddziela od obszaru dawnego cmentarza niskie ogrodzenie, składające się z kamiennej podmurówki i ustawionych na niej zaokrąglonych słupków, które połączono metalowymi łańcuchami.

Do budowy kaplicy użyto cegieł wiśniówek oraz szarego piaskowca. Cegła została wykorzystana do konstrukcji ścian wymurowanych w wątku krzyżowym. Kamień natomiast posłużył do oblicowania niektórych powierzchni, np. cokołu, czoła przypór i krawędzi szczytu, oraz wykonania elementów kamieniarki, takich jak obramienia okien i portalu, fryzów, trzystopniowych schodów poprzedzających wejście, prostokątnej płyty z płaskorzeźbioną tarczą herbową czy krzyża wieńczącego szczyt fasady.

Naroża budowli zembrowskiej, postawionej na rzucie prostokąta, zostały ujęte dwuuskokowymi skarpami krzyżowymi. Dodatkowa para przypór, widoczna w elewacjach bocznych, posłużyła do wyodrębnienia wąskiego przęsła ołtarzowego. Analogicznie wewnątrz w tych samych miejscach znajdują się cztery wąskie, prostokątne występy. Kaplicę nakrywa dwuspadowy dach z poszyciem z blachy cynkowej, skrywający się za ścianami szczytowymi. Podstawę obu trójkątnych szczytów i zakończeń przęsła ołtarzowego dekoruje fryz z kasetonowymi płycinami, które wypełnia kolista forma w postaci szerokiego okręgu z nałożonymi na jego powierzchnię klinami w układzie krzyżowym. Pozostałe ściany obiega fryz arkadkowy. Do wnętrza prowadzi portal zamknięty łukiem pełnym, z zewnętrzną archiwoltą ozdobioną ząbkowaniem i wrytym w tympanonie napisem dedykacyjnym: GRÓB TRĘBICKICH. Nad wejściem znajduje się herb Ślepowron, który widnieje również na dwóch klamkach otwierających drzwi do kaplicy. Budynek jest dwupoziomowy. Dolną kondygnację zajmuje obszerna krypta z katakumbami usytuowanymi pod częścią ołtarzową, dostępna od wnętrza kaplicy przez otwór w posadzce zlokalizowany przy wejściu i zabezpieczony kamienną płytą. Górna kondygnacja, oświetlona trzema

Trębickiej i Stanisława Rzewuskiego. Projektantem budowli był Kazimierz Zajączkowski, absolwent petersburskiego Instytutu Inżynierów Cywilnych (ukończył go w 1880 r.) i budowniczy powiatu węgrowskiego (1881–1904), twórca bliźniaczo podobnych kościołów w Miedźnie, Stoczku Węgrowskim i Grębkowie. Architekt nie doczekał ukończenia budowy. Zmarł 20 listopada 1904 r. w Winnicy, w guberni podolskiej. БАРАНОВСКИЙ 1893, s. VI; *Co słychać?* 1901, s. 188; *Kronika. Zmarli*, 1905, s. 18; ŁOZA 1954, s. 339; MAJDOWSKI 1991, s. 129; MAJDOWSKI 2011, s. 80–81.



2. Kaplica grobowa Trębickich w Zembrowie – elewacje tylna i boczna. Fot. M. Wiraszka, 2011



3. Fasada kaplicy Trębickich w Zembrowie
Fot. M. Wiraszka, 2011



4. Herb Ślepowron umieszczony na klamkach drzwi kaplicy w Zembrowie. Fot. M. Wiraszka, 2011

potrójnymi, wysokimi i wąskimi oknami w układzie piramidalnym (wszystkie otwory zamknięte półkoliście), mieści skromny ołtarz z białego marmuru, kropielnicę ozdobioną uskrzydloną główką anielską – na ścianie po lewej stronie od wejścia – oraz umieszczone na ścianach liczne tablice epitafijne z marmuru o wyblakłej barwie czerwonobrazowej lub czarnej ze złotymi napisami³. Płyty z inskrypcjami razem z biało-czarną układaną w szachownicę posadzką przelamują monotonię wnętrza, otynkowanego na biało i oświetlonego równomiernie przez światło wpadające przez bezbarwne szyby, stanowiąc jego wyraźny i jedyny akcent kolorystyczny.

Dotychczasowa wiedza na temat kaplicy w Zembrowie, prezentowana na łamach wydawnictw przewodnikowych i odnotowana w nielicznych pracach naukowych⁴, pochodziła przede wszystkim z inskrypcji znajdujących się w obiekcie, niepoddawanych dotąd krytycznej weryfikacji.

³ Tablice inskrypcyjne z marmuru czerwonobrazowego znajdują się pod oknami, na obu ścianach. Jest ich dwanaście, po sześć z każdej strony. Tablice z marmuru czarnego umieszczono następująco: dwie na ścianach bocznych przeszła ołtarzowego i jedną nad drzwiami wejściowymi.

⁴ Kaplica Trębickich po raz pierwszy wzmiankowana była przy okazji konsekracji murowanego kościoła w Zembrowie (1 X 1905). „Tygodnik Ilustrowany” informował wówczas, że z powodu dużej liczby uczestników uroczystości część z nich zmuszona była do szukania miejsca w starym kościele drewnianym i w znajdującej się obok niego kaplicy grobowej. Podstawową faktografię obiektu, jego opis oraz informacje o pochowanych tam osobach podały dopiero powojenne przewodniki. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje książka Mariana Pietrzaka zatytułowana *Kościół i cmentarze ziemi sokołowskiej*, w której autor skrupulatnie przytacza treść inskrypcji

Czas powstania i fundatorów budowli określa tablica erekcyjna znajdująca się nad drzwiami we wnętrzu, której treść warto przytoczyć w całości:

Kaplica ta pod wezwaniem św. Ludwika postawiona
w roku 1851 przez Ludwika i Emilię Taszyckich.
Z gruntu odbudowana w 1884 przez syna ich
Stanisława wraz z żoną Emilią z Trębickich
ku uczczeniu Chwały Bożej, oraz pamięci spoczywających
tu Rodziców Jego i dzieci Kazimierza, Róży i Marii.

Na podstawie tego przekazu można wnioskować albo że na obecnym miejscu znajdowała się jedna kaplica, którą trzydzieści lat później gruntownie przebudowano, albo że były to dwie różne budowle grobowe wzniesione w odstępie ponad trzydziestoletnim jedna po drugiej. Autorzy opracowań, którym bliższa była wersja pierwsza, sądzili, że nad starą kryptą grobową z połowy XIX wieku została zbudowana w 1884 roku nowa kondygnacja⁵. Wydaje się to jednak mało prawdopodobne, ponieważ zarówno rozplanowanie podziemi, jak i nadziemna struktura architektoniczna są ze sobą ściśle powiązane. Obie zatem części – dolny i górny poziom – musiały powstać jednocześnie, w tym samym czasie. Kaplicę postawioną w roku 1851 zbudowali małżonkowie, Ludwik Zefiryn Trębicki (1797–1858) i Emilia Taszycka (1809–1878), którzy po ślubie w 1833 roku zamieszkali w dobrach Kurowice zakupionych na licytacji w 1828 roku przez ojca panny młodej, Franciszka Taszyckiego⁶. Budowę nowej kaplicy ukończył w 1884 roku ich syn Stanisław Ludwik (1838–1890) wspólnie z żoną Emilią z Trębickich (1845–1905). Ojcowie małżonków, Ludwik Zefiryn i Kazimierz Stanisław, byli rodzonymi braćmi, synami Antoniego Trębickiego (1763–1834) – dzierżawcy podwarszawskiej wsi Łomna i jego pierwszej

mieszczących się wewnątrz kaplicy. Izabella Galicka i Hanna Sygietyńska, autorki jedynej publikacji naukowej na ten temat, odnotowały jedynie fakt, że na cmentarzu grzebalnym znajduje się murowana kaplica grobowa Trębickich, i podały błędnie rok jej powstania – 1861. Zagadnienie proveniencji architektonicznej i autorstwa projektu nie były dotąd poruszane. Zob. *Kronika. Uroczystość*, 1905, s. 764; KZSP 1965, s. 32; PIETRZAK 2002, s. 206–214; BARBASIEWICZ 2008, s. 109; ŻABICKI 2010, s. 285.

⁵ Taką informację zawiera notatka zamieszczona 6 maja 2013 r. na stronie www.ciekawepodlasie.pl; por. również Załącznik nr 1 do uchwały z dn. 19 marca 2008 r. rady gm. Sabnie, dostępny na stronie www.e-bip.pl. Por. *Grób Trębickich – Zembrów*, www.ciekawepodlasie.pl/info/i/pl/1794/Grob_Trebickich.html [dostęp: 8.08.2019]; *Zmiana studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Sabnie*, Załącznik nr 1 do uchwały z dn. 19 marca 2008 r. rady gm. Sabnie, www.e-bip.pl [dostęp: 8.08.2008].

⁶ Forma architektoniczna pierwszej kaplicy nie jest znana. Niewykluczone, że była ona drewniana, tak jak kaplice grobowe rodzin Łojków na cmentarzu w Zakroczymiu (1844 – niezachowana, wygląd znany z drzeworytu zamieszczonego w „Tygodniku Ilustrowanym”) czy Mycielskich w Brwinowie (XVIII/XIX w.). Zob. *Kaplica rodziny Łojków*, 1866, s. 196–197.

małżonki, Marii Elżbiety Czernskiej (1773–1839)⁷. Świadectwem bliskiego pokrewieństwa obojga małżonków mogło być nieprzypadkowe, podwójne rozmieszczenie emblematu rodowego na drzwiach wejściowych.

Nowa fundacja, której celem – wspomnianym w inskrypcji erekcyjnej – było uczczenie pamięci pochowanych tu wcześniej rodziców Stanisława Trębickiego i trójki jego dzieci⁸, stworzyła sposobność do wzniesienia okazałego mauzoleum rodowego. Wyrazem tych aspiracji był rozbudowany program inskrypcyjny mieszczący się wewnątrz budowli, który uwzględniał nazwiska osób tutaj niepochowanych, ale będących zasłużonymi członkami rodziny Trębickich. Pod oknami ścian bocznych w sześciu prostokątnych płycinach zamkniętych od góry dwubocznie umieszczono łącznie dwanaście jednakowych tablic marmurowych z wyrytymi w zwieńczeniu herbami. Wśród nich znalazły się inskrypcje upamiętniające dziadka fundatorów, Antoniego Trębickiego (zm. 1834) – posła inflanckiego na sejmie czteroletnim (pochowany w kaplicy grobowej Trębickich w Łomnie pod Warszawą), dwóch synów Antoniego: wuja Stanisława Adama Trębickiego (1792–1830) – generała brygady wojska polskiego (pochowany na cmentarzu Powązkowskim) oraz ojca i teścia Kazimierza Stanisława Trębickiego (1798–1864) – prezesa Senatu w Królestwie Polskim (pochowany w kościele kapucynów w Warszawie), jak również dziadka Stanisława Trębickiego ze strony matki, Franciszka Taszyckiego (ok. 1771–1841) – oficera wojsk polskich pod dowództwem Kościuszki i właściciela dóbr Kurowice (pochowany w kaplicy w Zembrowie)⁹.

⁷ Ustalenia poczynione na podstawie aktów stanu cywilnego i nekrologów. Zob. APŚK 1791; AAW 1798; APW 1825; APW 1829; APW 1833; APW 1858; AAW 1864, nr 490; APS 1890; APS 1892; „Kurier Warszawski” 1905.

⁸ Z trójki dzieci Stanisława Ludwika i Emilii Trębickich udało się odnaleźć na razie akt zgonu Róży Marii Pauliny Ireny Trębickiej, zmarłej w Kurowicach 7 czerwca 1881 r. w wieku 13 lat. Zob. APS 1881.

⁹ Informacje o zasługach członków rodziny Trębickich pochodzą z tablic inskrypcyjnych znajdujących się wewnątrz kaplicy, aktów stanu cywilnego oraz publikowanych biogramów. Tablice z inskrypcjami rozmieszczono następująco: pierwszych sześć po prawej stronie, zaczynając od przęsła ołtarzowego, zostało poświęconych: Antoniemu Trębickiemu, Stanisławowi Trębickiemu, Kazimierzowi Trębickiemu, Róży z Sikorskich Trębickiej – żonie Kazimierza (zm. 1870, lat 61 – tu pochowanej), Michałowi Trębickiemu – malarzowi, synowi Kazimierza i Róży Trębickich (zm. 1902, lat 60 – tu pochowany) oraz Franciszkowi Taszyckiemu; następnych sześć po lewej stronie, zaczynając od wejścia, zostało dedykowanych: Magdalenie z Moczulskich Targońskiej – siostrze żony Franciszka Taszyckiego, Bogumiły (zm. 1848, lat 68 – tu spoczywa), Stanisława Trębickiego – dziedzica dóbr Piekary, syna Kazimierza i Róży Trębickich (zm. 1908 – tu pochowany), Tekli z Trębickich margrabiny Spinola – córki Kazimierza i Róży Trębickich (zm. 1908 – pochowana w Lermie), Zdzisława Okęckiego – dyplomaty (zm. 1940 – tu pochowany), Zofii z hr. Skarbków Okęckiej – żony Zdzisława Okęckiego (zm. 1963 – tu spoczywa) oraz Kazimierza Trębickiego – dyplomaty i ostatniego właściciela majątku Kurowice, syna Władysława Trębickiego i Ludwika z d. Orzeszek (zm. 1981, lat 85 – pochowany na cmentarzu Powązkowskim). Tablice dedykowane fundatorom kaplicy, Stanisławowi Ludwikowi Trębickiemu i jego żonie Emilii

Tej samej idei – szlacheckiego mauzoleum rodowego – podporządkowana została architektura kaplicy grobowej odwołująca się do form średniowiecznych, kojarzonych z odległą przeszłością. Dla rodziny Trębickich, która stosunkowo niedawno, bo w latach 30. XIX wieku osiadła w powiecie sokołowskim, mogło to mieć znaczenie uwiarygodniające starożytne pochodzenie rodu. Uprawnione tym bardziej, że korzenie rodziny wywodziły się z Trębic na Podlasiu, gdzie były udokumentowane od drugiej połowy XV wieku¹⁰.

Charakteryzująca zembrowską kaplicę szlachetna prostota form o zrównoważonych proporcjach oraz wysublimowany i oszczędnie stosowany detal nie były jednak dziełem miejscowego architekta. Wysoki poziom wykonania nie szedł w tym przypadku w parze z oryginalnością projektu. Kaplica w Zembrowie stanowi bowiem wierną kopię budowli grobowej arystokratycznej rodziny Berghesów, zaprojektowanej i wzniesionej na cmentarzu w Rânes (rejon Normandia, departament Orne) przez architekta Victora Rupricha-Roberta (1820–1887)¹¹.

Nieznany jest dokładny rok powstania projektu francuskiej kaplicy noszącej wezwanie św. Piotra. Wiadomo jednak, że musiało to nastąpić po śmierci Pierre’a de Berghesa, który w wyniku odniesionych ran w bitwie pod Sedanem (1 IX 1870) zmarł w Brukseli 23 października 1870 roku, mając 24 lata. Rodzina zamówiła plany budowli u Rupricha-Roberta, który był wówczas architektem diecezjalnym departamentu Orne, a wcześniej restaurował będący ich własnością Châteaux de Rânes (ok. 1850?). Prace przy kaplicy musiały zostać ukończone w 1873 roku, ponieważ w połowie roku, dokładnie 24 lipca, przeniesiono tam trumny Pierre’a de Berghesa oraz kilku innych członków rodziny. Na tej podstawie monografista architekta Xavier Gille przyjął za najbardziej wiarygodny termin budowy kaplicy lata 1872–1873¹².

Dokumentacja architektoniczna kaplicy w Zembrowie została najpewniej przygotowana na miejscu przez budowniczego powiatowego lub architekta pochodzącego z Warszawy w oparciu o zamieszczone we francuskim czasopiśmie branżowym „Revue générale de l’architecture et des travaux publics” plany kaplicy Berghesów, które opublikowano w 1876 roku¹³. Zmiany wprowadzone do polskiej wersji projektu

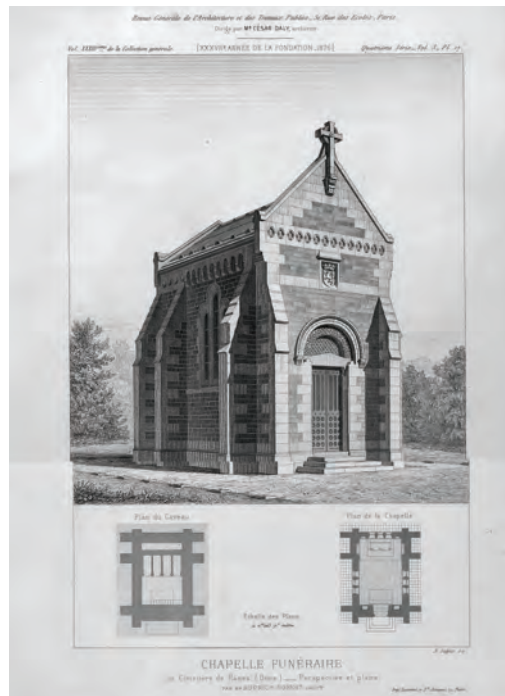
z Trębickich, 1 *voto* Trębickiej, 2 *voto* Starzeńskiej, zostały umieszczone przy ołtarzu na bocznych ścianach. Zob. APŚK 1792; APW, Akt 1830, nr 249; APW 1830, nr 2105; *Kazimierz Trębicki* 2013.

¹⁰ MINAKOWSKI 2013, s. 236, 249.

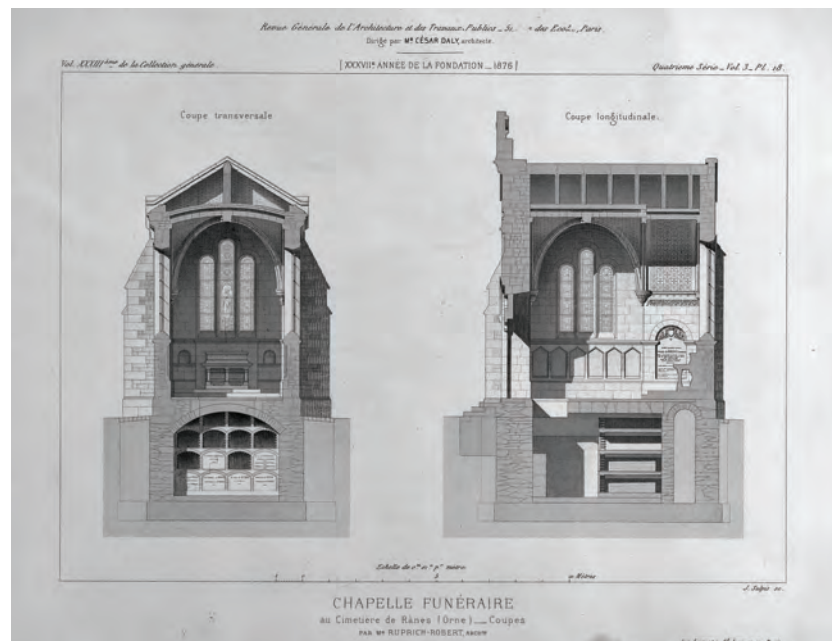
¹¹ Victor Ruprich-Robert – architekt i konserwator zabytków, urodzony w Paryżu 18 lutego 1820 r., zmarły 7 maja 1887 r. w Cannes, był absolwentem École des Beaux-Arts. Oprócz kaplicy w Rânes jego dziełem była budowla grobowa rodziny Taillepie de Bondy na cmentarzu Père Lachaise w Paryżu (1848). Zob. RUPRICH-ROBERT 1849, s. 164–166, pl. 33–36; *Les architectes* 1907, s. 396; GILLE 2013, s. 9–18, 52.

¹² GILLE 2013, s. 45, 62.

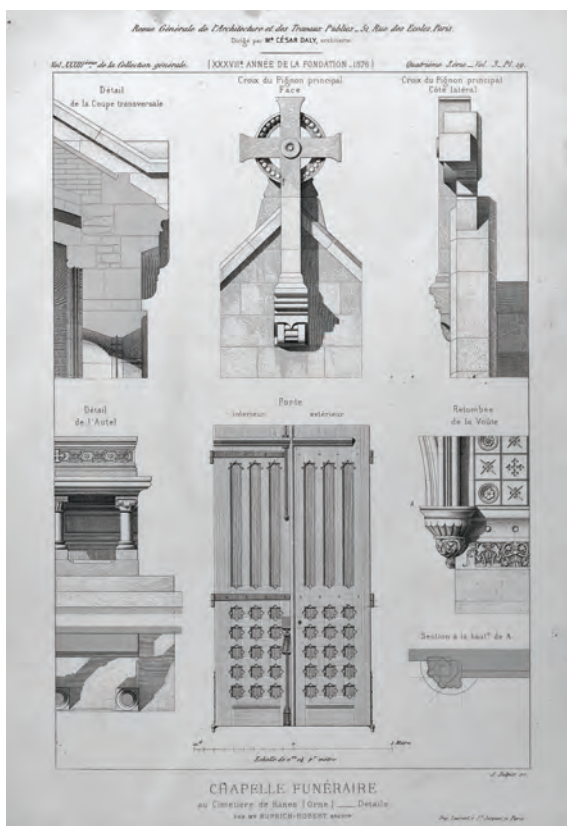
¹³ RUPRICH-ROBERT 1876, szp. 50–52, pl. 17–20. W artykule nie zamieszczono planszy nr 20, na której umieszczono projekty wyposażenia drewnianego kaplicy: kłęcznika i krzesła.



5. Projekt kaplicy w Rânes autorstwa V. Rupricha-Roberta. Widok perspektywiczny i plan obu kondygnacji
Repr. z: «Revue générale de l'architecture et des travaux publics» vol. XXXIII, 1876, n° 2, pl. 17



6. Projekt kaplicy w Rânes autorstwa V. Rupricha-Roberta. Przekrój podłużny i poprzeczny
Repr. z: «Revue générale de l'architecture et des travaux publics» vol. XXXIII, 1876, n° 2, pl. 18



7. Projekt kaplicy w Rânes autorstwa V. Rupricha-Roberta. Elementy wystroju i wyposażenia
Repr. z: «Revue générale de l'architecture et des travaux publics» vol. XXXIII, 1876, n° 2, pl. 19

były niewielkie. Ograniczały się do pominięcia części elementów lub zastąpienia ich innymi formami, i dotyczyły głównie wnętrza kaplicy. Brakuje m.in. ornamentów zdobiących powierzchnię tympanonu i wewnętrzną archiwoltę portalu, a we wnętrzu kaplicy pokrywających podniebienie kolebki, tworzących fryz na bocznych ścianach przęsła ołtarzowego oraz dekorujących wsporniki sklepienia krzyżowo-żebrowego w nawie. Zrezygnowano ponadto z powtórzenia dekoracji reliefowej zdobiącej drzwi wejściowe. Celowo lub z powodu niezrozumienia formy nie odtworzono wianków w okrągłych wnękach prostokątnego fryzu w szycie fasady i na elewacjach przęsła ołtarzowego, wprowadzając w tym miejscu zgeometryzowany detal ornamentacyjny, nieprzypominający oryginału. Za to niemal dosłownie odtworzono formę ołtarza ustawionego przy ścianie na wprost wejścia. Mensę, na której umieszczono niską prostokątną nastawę dekorowaną wypukłym roślinno-plecionkowym ornamentem, podpierają odsunięte od ściany trzy kolumnienki. Jej uzupełnienie stanowi tabernakulum wkomponowane w środek nastawy, które jest elementem dodanym, niewystępującym we francuskim pierwowzorze. Zgodnie z oryginalnym

projektem powtórzono jeszcze rozmieszczenie prostokątnych płycin zamkniętych dwubocznie, stosując występujące w pierwowzorze sfazowanie krawędzi oraz wprowadzając profilowany gzyms obiegający ściany poniżej parapetów okiennych.

Zespół detali architektonicznych użytych do ozdoby francuskiej kaplicy, jak kapitele piszczalkowe, dwuboczne łuki czy ornamentacyjne plecionki, należał do repertuaru form romańskich, typowych dla Normandii. Ruprich-Robert znał je bardzo dobrze, ponieważ w swojej praktyce zawodowej jako restaurator często pracował przy odnawianiu średniowiecznych budowli zabytkowych w tym regionie, w tym kościołów Ste-Trinité (1854–1868) i St-Etienne w Caen (1867–1883)¹⁴. Zebrany w trakcie prowadzonych prac restauracyjnych i odbytych podróży materiał został przez niego opublikowany w 1885 r. w formie dwutomowej monografii zatytułowanej *L'Architecture Normande aux XI^e et XII^e siècles en Normandie et en Angleterre*, do której dołączył 48 plansz prezentujących najciekawsze obiekty z obszaru północnej Francji¹⁵. Przedstawione na planszach detale stanowią świadectwo dogłębnych badań architektonicznych. Pominięcie w projekcie kaplicy zembrowskiej części elementów dekoracyjnych mogło mieć dwojaką przyczynę. Na polskiej prowincji formy te mogły wydawać się zbyt obce i niezrozumiałe, ale też koszt całkowity wzniesienia obiektu z dodatkowymi ozdobami mógł być zbyt duży¹⁶. Obniżeniu wydatków miała zapewne służyć również rezygnacja z wykorzystania granitu – czerwono-żółtego i szarego przy konstrukcji ścian zewnętrznych oraz wapienia do okładziny wnętrza, i zastąpienie ich tańszą cegłą oraz piaskowcem, które to materiały dzięki swojemu naturalnemu kolorytowi naśladowały pierwotnie zaplanowaną przez francuskiego architekta kolorystykę elewacji. Z tych samych powodów oryginalny łupek z ołowianymi wywietrznikami został zastąpiony blachą cynkową¹⁷.

Kaplica Trębickich w Zembrowie jest jedną z wielu polskich budowli grobowych inspirowanych francuskimi realizacjami. Dotychczasowe badania prowadzone nad tym zagadnieniem wskazują¹⁸, że statystycznie najwięcej takich obiektów powstało na cmentarzach katolickich w Warszawie (33) i na terenie Królestwa Polskiego (9)¹⁹.

¹⁴ GILLE 2013, s. 23–24, 26.

¹⁵ *Ibidem*, s. 81–82.

¹⁶ Kwota poniesionych wydatków przy realizacji francuskiej kaplicy wyniosła blisko 35 000 franków: RUPRICH-ROBERT 1876, szp. 52.

¹⁷ *Ibidem*, szp. 51–52.

¹⁸ Pierwszą pracą, w której przeanalizowano źródła inspiracji form architektonicznych w odniesieniu do budowli grobowych znajdujących się na cmentarzu, była publikacja Jana Dominikowskiego z 2004 r. poświęcona Cmentarzowi Staremu przy ul. Ogrodowej w Łodzi. Wcześniej były to monograficzne ujęcia wybranych obiektów, np. rodziny Braeunigów na warszawskim cmentarzu luteranckim czy Karola Scheiblera oraz rodziny Heinzlów na Cmentarzu Starym w Łodzi. Zob. DOMINIKOWSKI 2004, s. 219–243; RADZIWICKA-MILCZEWSKA 1994; STEFAŃSKI 1996; STEFAŃSKI 2003.

¹⁹ Zob. zestawienie obiektów na końcu artykułu. Informacje na ich temat znajdują się w publikacji: WIRASZKA 2019, s. 225–324 (tam dalsza literatura).

Do najstarszych należą mauzolea Petyskusów na warszawskim cmentarzu ewangelicko-augsburskim (1836–1838) i na cmentarzu przykościelnym w Starej Rawie niedaleko Skierniewic – rodziny Prandotów Trzecińskich (ok. 1840). Oba powstały pod wpływem tego samego wydawnictwa Louisa Marie Normanda z roku 1832 i wzorowane były na empirowym mauzoleum rodziny Frochot na cmentarzu Père Lachaise (proj. È.H. Godde, 1828–1829). Przy czym w projekcie warszawskim formy te połączono z elementami dekoracyjnymi pochodzącymi ze steli z inicjałami „HR”, przeznaczonej na cmentarz Montmartre w Paryżu (przed 1832)²⁰. Obecność tych wzorów w Polsce była konsekwencją ukazania się w Paryżu w latach 30. kilku bogato ilustrowanych wydawnictw poświęconych tamtejszym cmentarzom i pomnikom grobowym. Oprócz już wymienionej publikacji Normanda na szczególną uwagę zasługują prace Ferdinanda Quaglii (1832) i Josepha Marty’ego (1839)²¹. Trzy wydane w Paryżu albumy dostarczyły twórcom warszawskim i prowincjonalnym gotowych wzorów. Ich wszechstronne wykorzystanie dokumentuje znaczna liczba pomników nagrobnych postawionych na stołecznych nekropoliach w latach 1840–1860²².

Początkowo niewielkie zainteresowanie budowlami grobowymi współcześnie realizowanymi na cmentarzach francuskich ulega zmianie w połowie lat 70. XIX wieku. Na cmentarzu Powązkowskim powstają wówczas kaplice rodzin Okoniów (przed 1876), Lachnickich (1878) i Ignacego Znamierowskiego (1882), a na cmentarzu prawosławnym na Woli wznosi się mauzoleum Nikifora Wasiliewa (1876)²³. Poza Warszawą budują się kaplice rodzin Nowickich w Juchnowcu Kościelnym (1880–1881)²⁴ i Karola Scheiblera na Cmentarzu Starym w Łodzi (1885–1888)²⁵. Z tego samego okresu pochodzi również kaplica grobowa Trębickich w Zembrowie (1884). Wspólnym mianownikiem dla wymienionych budowli jest stosunkowo krótki czas, jaki upływał pomiędzy powstaniem projektu we Francji a jego realizacją na ziemiach polskich, wynoszący średnio osiem lat. Dystans ten ulegnie zmianie dopiero w latach 90. XIX wieku. Realizowane wtedy budowle – wśród których znajduje się pięć kaplic na warszawskich Starych Powązkach, własność rodzin Leopolda Kronenberga (1892–1893), Stanisława Wołowskiego (1894), Wiktorskich i Morawskich (1895), Hipolita Cieszkowskiego (1895), Ludwika Didiera (ok. 1903) oraz Augusta i Katarzyny Jüttnerów na cmentarzu katolickim w Piotrkowie Trybunalskim (1897) – będzie już od pierwowzoru dzieliła różnica około 25 lat²⁶.

²⁰ WIRASZKA 2015, s. 507–528; WIRASZKA 2017, s. 48–49; WIRASZKA 2019, s. 228–229.

²¹ NORMAND 1832; QUAGLIA 1839.

²² WIRASZKA 2017, s. 46–61; WIRASZKA 2018, s. 284–311.

²³ WIRASZKA 2019, s. 236, 238–239, 271–272, 275–276.

²⁴ *Ibidem*, s. 315.

²⁵ STEFAŃSKI 1992, s. 33–35; STEFAŃSKI 2006; DOMINIKOWSKI 2004, s. 220–238.

²⁶ Por. Zestawienie obiektów w tabelach na końcu artykułu – WIRASZKA 2019, s. 191–192, 230–235. Już po opublikowaniu książki udało się odnaleźć pierwowzór francuski dla kaplicy

Na przyspieszenie procesu rozpowszechniania się na cmentarzach Warszawy i Królestwa Polskiego francuskich form architektonicznych miały wpływ trzy czynniki. Pierwszy wiązał się z rozwojem sieci kolejowej, która w końcu XIX wieku skracала drogę z Warszawy do Paryża do 43 godzin, podczas gdy na początku stulecia podróż taka trwała tydzień²⁷. Drugi wynikał z fascynacji elit polskich kulturą francuską. Trzeci miał swoje źródło w wydawnictwach albumowych i czasopismach ilustrowanych, które były coraz liczniejsze i bardziej dostępne, dzięki czemu architektom ułatwiały pracę, a zleceniodawcom – skonkretyzowanie oczekiwań. Do najczęściej prenumerowanych należały czasopisma „Croquis d'Architecture”, „Moniteur des Architectes” i „Revue générale de l'architecture et des travaux publics”. Wśród albumów w drugiej połowie XIX wieku największą popularnością cieszyła się publikacja Césara Daly'ego *Architecture Funéraire Contemporaine. Spécimens de Tombeaux, Chapelles Funéraires, Mausolées, Sarcophages, Stèles, Pierres Tombales, Croix, etc. Choisis principalement dans les Cimetières de Paris*, wydana w Paryżu w 1871 roku²⁸.

Poza granicami Królestwa Polskiego wpływy francuskie wydają się być słabsze. Pojedyncze przykłady występują na terenie ziem pruskich, w Chełmży – kaplica Zawiszów Czarnych na cmentarzu parafialnym (1879)²⁹ i w Leśnej koło Lubania – na terenie parku kaplica Samsona Wollera (1882–1883)³⁰. Z kolei w granicach zaboru austriackiego powstała na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie kaplica rodziny Gnoińskich (4 ćw. XIX wieku).

Ostatnia z budowli wzmiankowana w pracach Stanisława S. Niciei poświęconych nekropoli Łyczakowskiej³¹ nie była dotychczas rozpatrywana pod kątem pochodzenia formy architektonicznej. Ponieważ w niedalekiej przyszłości planowany jest osobny artykuł poświęcony tej kaplicy, mój komentarz ograniczę do wskazania pierwowzoru. Oryginalny projekt, powtórzony niemal bez zmian we lwowskiej kaplicy, jest dziełem francuskiego architekta Frédéric Jeana Schmidta (ur. 1862) i został zrealizowany w drugiej połowie XIX wieku w Paryżu na cmentarzu Père Lachaise dla rodziny Clémançon. Skopiowanie projektu umożliwiła publikacja we francuskim periodyku, reprodukowanym na początku XX wieku przez Gawriła W. Baranowskiego w *Encyklopedii architektury drugiej połowy XIX w.*³²

Ludwika Didiera, zamieszczony we wzorniku Daly'ego z 1871 r. Autorem projektu przeznaczonego do realizacji na cmentarzu Montmartre w Paryżu był architekt Dainville. *Architecture Funéraire...*, 1871, Section A, pl. 25–26.

²⁷ BRZOSTEK 2015, s. 80.

²⁸ *Architecture Funéraire...*, 1871.

²⁹ WIRASZKA 2019, s. 232.

³⁰ GROCHOWSKA/STEFAŃSKI 2015, s. 31–40.

³¹ NICIEJA 1998, s. 259–260, il. 252; NICIEJA 2011, s. 259.

³² БАРАНОВСКИЙ 1902, s. 436.



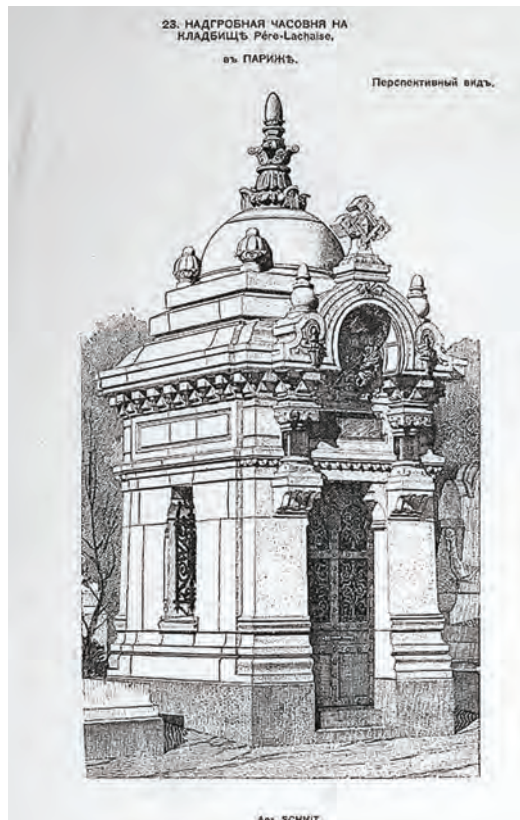
8. Kaplica Gnoińskich na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie
Fot. B. Gutowski, 2010

Na podstawie dotychczas zinwentaryzowanych obiektów możemy wskazać dwa podstawowe źródła inspiracji form francuskich, z których korzystali architekci i zleceniodawcy przy wznoszeniu budowli grobowych na ziemiach polskich. Najliczniejszą grupę stanowią kaplice powstałe w oparciu o współcześnie tworzone przez francuskich architektów projekty, które docierały na prowincję dzięki różnorodnym publikacjom. Są to zwykle albo kopie oryginalnych projektów, albo budowle o charakterze kompilacyjnym. Drugą grupę, mniej liczną, tworzą realizacje odwołujące się do francuskiej architektury zabytkowej, np.: Saint Chapelle w Paryżu (kaplica Karola Scheiblera w Łodzi)³³, kaplica królewska w Wersalu (kaplica Zamoyskich w Kozłówce)³⁴ czy kaplica Chapelle Expiatoire w Paryżu (kaplica Samsona Wolera w Leśnej k. Lubania)³⁵.

³³ DOMINIKOWSKI 2004, s. 235–236; STEFAŃSKI 2006, s. 63–72.

³⁴ JABŁOŃSKA 2003, s. 29–37.

³⁵ GROCHOWSKA/STEFANŃSKI 2015, s. 35.



9. Projekt kaplicy rodziny Clémançon na cmentarzu Père Lachaise w Paryżu autorstwa F. J. Schmidta
Repr. z: Г.В. Барановский, *Архитектурная энциклопедия...*, s. 436

Wszystkie budowle grobowe, niezależnie od tego, czy były stawiane w obrębie parkowej rezydencji, czy też na cmentarzu, wyróżniały się swoimi rozmiarami. Na dużych nekropoliach „konkurowały” dodatkowo ze sobą formą oraz materiałem. Na wiejskich cmentarzykach „rywalizowały” jedynie z kościołem parafialnym. Niektóre, tak jak kaplica Trębickich w Zembrowie, upodabniały się wyglądem do małego kościółka.

Aneks

FRANCUSKIE INSPIRACJE W ARCHITEKTURZE BUDOWLI GROBOWYCH NA CMENTARZACH WARSZAWY

Lp.	Nazwa obiektu	Cmentarz	Rok	Architekt
1.	m. PETYSKUSÓW	E-A	1836-1838	-
2.	k. OKÓNIÓW	S-P	przed 1876	-
3.	m. Nikifora WASILIEWA	P	1876	-
4.	k. LACHNICKICH	S-P	1878	W. Kosmowski
5.	k. Ignacego ZNAMIEROWSKIEGO	S-P	1882	-
6.	k. Mieczysława KISIELNICKIEGO	S-P	1882-1889	-
7.	- k. KACZOROWSKICH	S-P	1884-1885	-
	- k. S. i H. URUSKICH	S-P	1891	-
	- k. A. z OLENDZKICH MANDELSZTAM	S-P	1899	-
	- k. L. i K. TOEPLITZÓW	S-P	1903	-
	- k. J. i M. Rakowskich	S-P	1909-1910	-
	- k. PILECKICH	S-P	1912-1914	-
	- k. HEINÓW	S-P	1913-1914	-
	- k. JAŻWIŃSKICH	S-P	1913-1914	-
	- m. KOZŁOWSKICH	S-P	przed 1927	-

Nazwa pierwowzoru	Cmentarz	Rok	Architekt
PARYŻ – m. rodziny Frochot i stela z inicjałami „HR”	Père Lachaise Montmartre	1828–1829 przed 1832	È.H. Godde –
PARYŻ – m. rodziny Hertford- -Wallace	Père Lachaise	przed 1871	É. Gilbert
PARYŻ – m. Maximiliena Foya	Père Lachaise	1831	L. Vaudoyer
DIJON – k. rodziny N.N.	cmentarz kat.	1871	P. Degré
MONTPELLIER – kaplica rodziny N.N.	Cimetière Saint-Lazare	1868	A. Goutés
PARYŻ – k. rodziny Thirion	Père Lachaise	przed 1852	–
PARYŻ – k. rodziny Maillard		przed 1852	–
PARYŻ – k. rodziny Houppin- -Mariage		przed 1852	–
<p>Typ niedużej, liczącej zaledwie 1 x 2 m powierzchni, dwupoziomowej kaplicy z kryptą dostępną przez otwór w posadzce, charakterystycznej dla cmentarzy paryskich – szczególnie Père Lachaise.</p>			

FRANCUSKIE INSPIRACJE W ARCHITEKTURZE BUDOWLI GROBOWYCH
 NA CMENTARZACH WARSZAWY (cd.)

Lp.	Nazwa obiektu	Cmentarz	Rok	Architekt
8.	- k. Edwarda REYCHA	S-P	1887	-
	- k. Michała SOŁTYKIEWICZA	S-P	1888-1890	-
	- k. Józefa PRASAŁOWSKIEGO	S-P	1890-1899	-
	- k. Wilhelma MÜCKA	S-P	1995	-
	- k. Tytusa KOWALSKIEGO	S-P	1897	-
	- k. Edwarda DOBOSIEWICZA	S-P	1898	-
	- k. RZESZOTARSKICH	S-P	1897-1900	-
	- k. SAFARZYŃSKICH	S-P	1897-1911	-
	- k. SAWICKICH i LUBICZ- -ŻÓŁKIEWSKICH	S-P	ok. 1912	-
9.	k. Richarda KIMENSA	E-R	1885-1886	-
10.	- k. Aleksandra KAMOCKIEGO	S-P	1888	-
	- k. „Pamięci Drogiego Wacława”	S-P	ok. 1888-1889	-
	- k. Aleksandra KWAŚNIEWSKIEGO	S-P	ok. 1920	-
11.	k. Leopolda KRONENBERGA	S-P	1892-1893	A. Goebel
12.	k. Stanisława WOŁOWSKIEGO	S-P	1894	-
13.	k. WIKTORSKICH I MORAWSKICH	S-P	1895	-
14.	k. Hipolita CIESZKOWSKIEGO	S-P	1895	-
15.	k. Ludwika DIDIERA	S-P	ok. 1903	-

Nazwa pierwowzoru	Cmentarz	Rok	Architekt
SAINT JEAN D'ANGELY – k. rodziny Bac	cmentarz kat.	2 poł. XIX w.	–
LE MANS – k. rodziny Fouche	cmentarz kat.	2 poł. XIX w.	–
PARYŻ – k. rodziny Taillepie de Bondy	Père Lachaise	1847	V. Ruprich- -Robert
PARYŻ – k. Bourdois de Motte	Père Lachaise	ok. 1836	–
PARYŻ – kaplica cmentarna	Père Lachaise	1820	È.H. Godde
DRAVEIL – k. rodziny Dida	cmentarz kat.	1878	F. Jourdaina
PARYŻ – k. rodziny Grimaldi	Montmartre	przed 1871	P. Manguin
PARYŻ – k. rodziny de Boutet	Père Lachaise	1854–1855	L. Salleron
PARYŻ – k. «Tombeaux de Famille»	Père Lachaise	przed 1871	E. Morin
PARYŻ – k. rodzin Lapie i Porquerelle	Montmartre	przed 1871	? Dainville

FRANCUSKIE INSPIRACJE W ARCHITEKTURZE BUDOWLI GROBOWYCH KRÓLESTWA POLSKIEGO

Lp.	Nazwa obiektu	Cmentarz	Rok	Architekt
1.	STARA RAWA – m. Prandotów Trzczańskich	cmentarz przykościelny	ok. 1840	–
2.	JUCHNOWIEC KOŚCIELNY k. Białegostoku – kaplica Nowickich	cmentarz par.	1880–1881	–
3.	ZEMBRÓW – k. Trębickich	teren d. cm. przykościelnego	1884	–
4.	ŁÓDŹ – k. Karola Scheiblera	cmentarz ewangelicki	1885–1888	E. Lilpop i J.P. Dziekoński
5.	ŻYRARDÓW – k. Mikołaja Wątróbskiego	cmentarz kat.	ok. 1894	–
6.	PIOTRKÓW TRYBUNALSKI – k. Augusta i Katarzyny Jüttnerów	cmentarz kat.	1897	–
7.	KALISZ – k. Prusinowskich	cmentarz kat.	pocz. XX w.	–
8.	KOZŁÓWKA – k. Zamoyskich	obok pałacu	1903–1909	J.F. Heurich mł.
9.	WRÓBLEW k. Sieradza – k. Feliksa Radońskiego	cmentarz par.	przed 1926	–

FRANCUSKIE INSPIRACJE W ARCHITEKTURZE BUDOWLI GROBOWYCH POZA KRÓLESTWEM POLSKIM

Lp.	Nazwa obiektu	Cmentarz	Rok	Architekt
1.	CHEŁMŹA – k. Zawiszów Czarnych	cmentarz par.	1879	–
2.	LEŚNA k. Lubania – k. Samsona Wollera	park dworski	1882–1883	C. Lüdecki
3.	LWÓW – k. Gnoińskich	cmentarz Łyczakowski	4 ćw. XIX w.	–

Nazwa pierwowzoru	Cmentarz	Rok	Architekt
PARYŻ – m. rodziny Frochot	Père Lachaise	1828–1829	È.H. Godde
DIJON – k. rodziny N.N.	cmentarz kat.	1871	P. Degré
RÂNES – k. rodziny de Berghe	Cimetière Saint-Pierre	1872–1873	V. Ruprich- -Robert
PARYŻ – kaplica Saint Chapelle	kaplica pałacowa	1240–1248	P. de Montreuil
PARYŻ – k. Bourdois de Motte	Père Lachaise	ok. 1836	–
PARYŻ – kaplica cmentarna	Père Lachaise	1820	È.H. Godde
BORDEAUX – k. rodziny de Carayon La Tour	Cimetière du Chartreuse	przed 1871	H. Duphot
SAINT JEAN D'ANGELY – k. rodziny Bac	cmentarz kat.	2 poł. XIX w.	–
LE MANS – k. rodziny Fouche	cmentarz kat.	2 poł. XIX w.	–
WERSAL – kaplica królewska	–	1698–1710	J. Hardouin- -Mansart
SAINT JEAN D'ANGELY – k. rodziny Bac	cmentarz kat.	2 poł. XIX w.	–
LE MANS – k. rodziny Fouche	cmentarz kat.	2 poł. XIX w.	–

Nazwa pierwowzoru	Cmentarz	Rok	Architekt
PARYŻ – k. rodziny de Boutet	Père Lachaise	1854–1855	L. Salleron
PARYŻ – Chapelle Expiatoire	–	1816–1826	P.F.L. Fontaine
PARYŻ – k. rodziny Clémançon	Père Lachaise	2 poł. XIX w.	F.J. Schmidt / Schmit (?)

Bibliografia

Źródła archiwalne

- AAW 1798 – Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie, *Akt urodzenia Ludwika Zefiryna Trębickiego*, par. św. Jana Chrzyciela w Warszawie, 1798, k. 447 generosi.
- AAW 1864 – Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie, *Akt zgonu Kazimierza Stanisława Trębickiego*, par. św. Jana Chrzyciela w Warszawie, 1864, nr 490 (z dn. 31 października 1864).
- APS 1881 – Archiwum Państwowe w Siedlcach, *Akt zgonu Róży Marii Trębickiej*, par. w Zembrowie, 1881, nr 30 (z dn. 10 czerwca 1881).
- APS 1890 – Archiwum Państwowe w Siedlcach, *Akt zgonu Stanisława Ludwika Trębickiego*, Kurovice, 1890, nr 18 (z dn. 5 maja 1890).
- APS 1892 – Archiwum Państwowe w Siedlcach, *Akt małżeństwa Waleriana Adama hr. Starzeńskiego i Emilii z Trębickich, 1 voto Trębickiej*, par. w Zembrowie, 1892, nr 16 (z dn. 15 września 1892).
- APŚK 1791 – Archiwum Parafii św. Krzyża w Warszawie, *Akt małżeństwa Antoniego Trębickiego i Marianny Elżbiety Czerskiej*, par. św. Krzyża w Warszawie, 1791, k. 86 (z dn. 17 lipca 1791).
- APŚK 1792 – Archiwum Parafii św. Krzyża w Warszawie, *Akt urodzenia Stanisława Adama Trębickiego*, par. św. Krzyża w Warszawie, 1792, k. 96R (z dn. 6 maja 1792).
- APW 1825 – Archiwum Państwowe m. st. Warszawy, *Akt małżeństwa Ludwika Trębickiego i Franciszki Torri*, Warszawa ASC Cyrkuł VIII (Praga), 1825, nr 40 (z dn. 6 lipca 1825).
- APW 1829 – Archiwum Państwowe m. st. Warszawy, *Akt małżeństwa Kazimierza Stanisława Trębickiego i Róży Tekli Sikorskiej*, par. św. Krzyża w Warszawie, 1829, nr 12 (z dn. 24 stycznia 1829).
- APW 1830 – Archiwum Państwowe m. st. Warszawy, *Akt urodzenia Marii Tekli Anny Trębickiej*, par. św. Krzyża w Warszawie, 1830, nr 249 (z dn. 5 kwietnia 1830).
- APW 1830 – Archiwum Państwowe m. st. Warszawy, *Akt zgonu Stanisława Adama Trębickiego*, par. św. Krzyża w Warszawie, 1830, nr 2102 (z dn. 31 listopada 1830).
- APW 1833 – Archiwum Państwowe m. st. Warszawy, *Akt małżeństwa Ludwika Trębickiego i Emilii Taszyckiej*, par. św. Andrzeja w Warszawie, 1833, nr 42 (z dn. 14 lutego 1833).
- APW 1858 – Archiwum Państwowe m. st. Warszawy, *Akt zgonu Ludwika Trębickiego*, par. św. Andrzeja w Warszawie, 1858, nr 518 (z dn. 17 września 1858).

Wydawnictwa źródłowe i opracowania

- Architecture Funéraire* 1871 – *Architecture Funéraire Contemporaine. Spécimens de Tombeaux, Chapelles Funéraires, Mausolées, Sarcophages, Stèles, Pierres Tombales, Croix, etc. Choisis principalement dans les Cimetières de Paris*, w: *Bibliothèque de l'Architecte par Cèsar Daly. Série des Études d'Architecture Contemporaine. Architecture Funéraire Contemporaine*. Ducher et Cie, Éditeurs, Paris 1871.
- BARBASIEWICZ 2008 – Maria Barbasiewicz, *Tradycja Mazowska – powiat sokołowski. Przewodnik subiektywny*, Warszawa 2008.
- BARANOVSKIJ 1893 – Gavril V. Baranovskij, *Ūbilejnyj sbornik svedenij o deatel'nosti byvsih vospitannikov Instuta graždanskih inženerov (Stroitel'nogo Učiliša)*, Sankt Peterburg 1893.
- BARANOVSKIJ 1902 – Gavril V. Baranovskij, *Arhitekturnaâ enciklopediâ vtoroj poloviny XIX veka*, t. I, otd' 8, Sankt Peterburg 1902.

- BRZOSTEK 2015 – Błażej Brzostek, *Paryże innej Europy. Warszawa i Bukareszt, XIX i XX wiek*, Warszawa 2015.
- Co słycać? 1901 – *Co słycać? Nowy kościół*, „Zorza” 1901, nr 8, s. 188.
- DOMINIKOWSKI 2004 – Jan Dominikowski, *Nekropolia Łodzi wielkoprzemysłowej. Cmentarz Stary przy ul. Ogrodowej. Dzieje i sztuka 1854–1945*, Łódź 2004.
- GILLE 2013 – Xavier Gille, *Victor Ruprich-Robert Architecte (1820–1887)*, b.m., 2013.
- GROCHOWSKA/STEFAŃSKI 2015 – Ewa Grochowska, Krzysztof Stefański, *Kaplica grobowa rodziny Samsona Wollera w Leśnej koło Lubania – dzieło Carla Lüdeckego*, „Architectus” 2015, nr 2, s. 31–40.
- JABŁOŃSKA 2003 – Teresa Jabłońska, *Kaplica pałacowa pw. Zwiastowania NMP w Kozłowie*, [w:] *Lubartów i Ziemia Lubartowska*, red. W. Śladkowski, Lubartów 2003, s. 29–37.
- Kaplica rodziny Łojków 1866 – Kaplica rodziny Łojków (Na cmentarzu w Zakroczymiu)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1866, nr 370, s. 196–197.
- Kazimierz Trębicki (1895–1981), [w:] *Słownik Biograficzny Polskiej Służby Zagranicznej 1918–1945*, t. 5, oprac. K. Smolana, Warszawa 2013, s. 112–114.
- Kronika. Uroczystość 1905 – Kronika. Uroczystość w Zembrowie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 41, s. 764.
- Kronika. Zmarli 1905 – Kronika. Zmarli*, „Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 1, s. 18.
- „Kurier Warszawski” 1905 – [Nekrolog Emilii z Trębickich, 1 voto Trębickiej, 2 voto Starzeńskiej], „Kurier Warszawski” 1905, nr 258, s. 5.
- KZSP 1965 – *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce, t. X woj. warszawskie*, red. I. Galicka i H. Sygietyńska, z. 25, pow. sokołowski, Warszawa 1965.
- Les architectes 1907 – Les architectes élèves de l'école des Beaux-Arts 1793–1907*, ed. E. Delaire et al., Paris 1907.
- ŁOZA 1954 – Stanisław Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce*, Warszawa 1954.
- MAJDOWSKI 1991 – Andrzej Majdowski, *Zarys systematyki architektury romańskiej w budownictwie kościelnym Królestwa Polskiego*, „Nasza Przeszłość” 1991, t. 75, s. 117–137.
- MAJDOWSKI 2011 – Andrzej Majdowski, *Z dziejów fundacji sakralnych w Królestwie Polskim. Na marginesie budowy kościoła w warszawskiej parafii pw. św. Barbary*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Zabytkoznawstwo i konserwatorstwo” XLI, Toruń 2011, s. 75–107.
- MARTY 1839 – Joseph Marty, *Les principaux monuments funéraires du Père-Lachaise, de Montmartre, du Mont-Parnasse et autres cimetières de Paris*, Paris 1839.
- MINAKOWSKI 2013 – Marek Jerzy Minakowski, *Elita podlaska. Elita Rzeczypospolitej*, t. XV województwo podlaskie, Kraków 2013.
- NICIEJA 1998 – Stanisław S. Nicieja, *Łyczaków – dzielnica za Styksem*, Wrocław 1998.
- NICIEJA 2011 – Stanisław S. Nicieja, *Lwów. ogród snu i pamięci. Dzieje Cmentarza Łyczakowskiego oraz ludzi tam spoczywających w latach 1786–2010*, Opole 2011.
- NORMAND 1832 – Louis-Marie Normand, *Monuments funéraires choisis dans les cimetières de Paris et des principales villes de France*, Paris 1832.
- Nowy kościół 1905 – Nowy kościół w Zembrowie*, „Ziarno” 1905, nr 42, s. 308–309.
- PIETRZAK 2002 – Marian Pietrzak, *Kościóły i cmentarze ziemi sokołowskiej oraz duch i sny*, Siedlce 2002.
- QUAGLIA 1832 – Ferdinand Quaglia, *Le Père Lachaise ou Recueil de dessins au trait et dans leurs justes proportions des principaux monumens de ce cimetière*, Paris 1832.
- RADŹWICKA-MILCZEWSKA 1994 – Anna Radźwicka-Milczewska, *Akcja cmentarze: kaplica Braeunigów*, „Spotkania z Zabytkami” 1994, nr 2, s. 45–46.

- RUPRICH-ROBERT 1849 – Victor Ruprich-Robert, *Tombeaux Taillepie de Bondy – Père Lachaise*, «Revue Générale de l'Architecture» vol. 8, 1849, s. 164–166, pl. 33–36.
- RUPRICH-ROBERT 1876 – Victor Ruprich-Robert, *Chapelle funéraire Saint-Pierre au cimetière de Rânes (Orne)*, «Revue générale de l'architecture et des travaux publics» vol. XXXIII, 1876, n° 2, szp. 50–52, pl. 17–20.
- STEFAŃSKI 1992 – Krzysztof Stefański, *Stary Cmentarz Ewangelicko-Augsburski w Łodzi*, Łódź 1992.
- STEFAŃSKI 1996 – Krzysztof Stefański, *Kaplica-mauzoleum Karola Scheiblera w Łodzi – arcydzieło architektury neogotyckiej*, „Miscellanea Łódzkie” 1996, nr 1(15), s. 50–53.
- STEFAŃSKI 2003 – Krzysztof Stefański, *Kaplica grobowa Heinzlów w Łodzi a typ renesansowej kaplicy kopolowej w architekturze epoki historyzmu*, w: *Recepcja renesansu w XIX i XX wieku. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Łódź, listopad 2002*, red. M. Wróblewska Markiewicz, Łódź 2003, s. 361–378.
- STEFAŃSKI 2006 – Krzysztof Stefański, *Kaplica grobowa Karola Scheiblera w Łodzi. Perła architektury neogotyckiej*, Łódź 2006.
- WIRASZKA 2015 – Marta Wiraszka, *Mauzoleum Prandotów Trzczańskich w Starej Rawie – pierwowzór i potencjalni twórcy*, „Biuletyn Historii Sztuki” 2015, nr 3, s. 507–528.
- WIRASZKA 2017 – Marta Wiraszka, *Wykorzystanie publikacji francuskich przy realizacji nagrobków na cmentarzach Warszawy w latach 1840–1860. Wzorniki Normanda i Quaglia*, „Artifex Novus” 2017, nr 1, s. 44–59.
- WIRASZKA 2018 – Marta Wiraszka, *Wykorzystanie publikacji francuskich przy realizacji nagrobków na cmentarzach Warszawy w latach 1840–1860. Wzornik Josepha Marty'ego*, „Saeculum Christianum” 2018, t. XXV, s. 284–311.
- WIRASZKA 2019 – Marta Wiraszka, *Kaplice i mauzolea na cmentarzach Warszawy w XIX i pierwszej połowie XX wieku*, t. 2: *Źródła inspiracji*, Warszawa 2019.
- Zembrów 1895 – *Zembrów*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, t. XIV, Warszawa 1895, s. 570.
- ŻABICKI 2010 – Jacek Żabicki, *Leksykon zabytków architektury Mazowsza i Podlasia*, Warszawa 2010.

The tomb chapel of the Trębicki family in Zembrów as an example of French influences in the 19th century sepulchral construction in Poland

The chapel of the Trębicki family (Ślepowron coat of arms), was built in 1884 in the old church cemetery in Zembrów in Podlasie (Sokołów district). The building was erected by Stanisław and Emilia Trębicki, owners of the estate and the brick manor in Kurowice. The architect, unknown by name, gave the chapel made of cherry colored bricks and gray sandstone Romanesque-Gothic forms, which he borrowed from the French trade journal “Revue générale de l’architecture et des travaux publics”. The prototype were the plans for the burial building of the aristocratic Berghes family, which was designed and erected in the cemetery in Rânes (Normandy region, Orne department) in 1872–1873 by architect Victor Ruprich-Robert (1820–1887), published in its pages in 1876. The chapel in Zembrów is one of the many Polish tombs inspired by French implementations. The research conducted by the author so far has shown that statistically the largest number of such objects were created in Catholic cemeteries in Warsaw (33) and in the Kingdom of Poland (9).

Keywords: Zembrów, Trębicki chapel, Polish sepulchral architektura, French sepulchral architecture

Krzysztof Stefański

 ORCID 0000-0002-9686-7463

Katedra Historii Architektury
Instytut Historii Sztuki
Uniwersytet Łódzki

DOI 10.18778/2084-851X.08.04

Cmentarz ewangelicko- -augsburski w Ozorkowie i pomniki rodziny Schlösserów

Streszczenie. Ozorków to jedno z kilku przemysłowych miast otaczających Łódź, które powstało w ciągu XIX wieku. Główną rolę w rozwoju miasta odegrała działalność rodziny Schlösserów. Pozostałością znaczenia rodziny jest ich pole grobowe na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Ozorkowie, zajmujące znaczną przestrzeń i wypełnione kilkunastoma nagrobkami członków rodziny oraz blisko z nimi spokrewnionych Wernerów. Powstawały one w ciągu stu lat i prezentują różne formy artystyczne oraz różne techniki, dobrze ilustrujące przemiany w sztuce sepulkralnej przełomu XIX i XX wieku. Do najciekawszych należy wykonany z żeliwa grobowiec Fryderyka (Friedricha) Schlössera oraz granitowy sarkofag Henrietty Wilhelminy Schlösser z Wernerów. Na uwagę zasługuje także marmurowy grobowiec Karola Jana Wenera oraz jego żony Emilii z domu Schlösser, sygnowany jako jedyny z omawianego zespołu – autorstwa łódzkiego rzeźbiarza Ludomira Wąsowskiego. Najważniejszym elementem pola grobowego jest kaplica-mauzoleum Henryka (Heinricha) i Karola (Carla) Schlösserów. Kamienna budowla nie jest ściśle datowana i nie jest znany jej autor. Prezentuje formy klasycyzmu-renańsowe, a jej oryginalnym elementem jest portal wejściowy z motywami egipskimi.

Omawiany zespół sepulkralny w Ozorkowie nie był do tej pory tematem bardziej dogłębnych badań, a zasługuje na wyeksponowanie ze względu na swoje znaczenie historyczne, związane z dziejami przemysłowymi regionu, oraz artystyczne, prezentując ciekawe formy i wysoki poziom wykonawstwa.

Słowa kluczowe: Ozorków, cmentarz ewangelicko-augsburski, sztuka sepulkralna, Schlösserowie

Osadnictwo pruskie, a szerzej niemieckie, na ziemiach centralnej Polski w pierwszych dekadach XIX wieku to jeden z najciekawszych fenomenów w historii naszego kraju ostatnich dwustu lat. Osiedlanie się ludności niemieckiej miało na ziemiach polskich długą, sięgającą średniowiecza, tradycję. W bliższym czasowo okresie proces ten wyraźny był szczególnie na terenie Wielkopolski w XVI i XVII wieku, co wiązało się z ówczesnymi ostrymi konfliktami religijnymi. Duża liczba Niemców pojawiła się w Warszawie wraz z rządami Wetytynów¹. Na interesujących nas ziemiach centralnej Polski, na pograniczu Mazowsza i Wielkopolski, istotną rolę odegrała akcja osadzania w XVIII wieku tzw. olędrów (olędrów = Holędrów, *de facto* w większości była to ludność narodowości niemieckiej), rolników zagospodarowujących nieużytki w dolinach rzecznych. Zjawisko to uległo intensyfikacji za sprawą władz pruskich, po zajęciu tych terenów w trakcie drugiego i trzeciego rozbioru Polski i utworzeniu tzw. Prus Południowych. Prusacy kontynuowali program osadzania „olędrów” w celu ożywienia gospodarczego, ale także wzmacniania niemieckiej obecności². W ten sposób w okolicach Łodzi, wówczas małego rolniczego miasta, powstało szereg osad rolniczych, pełniących również po części funkcje przemysłowe (m.in. huty szkła)³. Wśród nich na czoło wybijała się wieś Nowosolna (obecnie znajdująca się w granicach Łodzi), zarówno ze względu na swoją wielkość, jak i nieszablonowe rozplanowanie, z gwiazdzystym układem ulic mającym obecnie status zabytkowy⁴.

Był to wstęp do głównej fali kolonizacji, jaka pojawiła się na tych terenach po 1820 roku. Na Kongresie Wiedeńskim w 1815 roku państwa zwycięskiej koalicji antynapoleońskiej zdecydowały o utworzeniu Królestwa Polskiego z ziem dawnych Prus Południowych oraz północnej części Małopolski, odebranych Prusom i Austrii i przekazanych Rosji. Nowe Królestwo znajdować się miało w granicach Imperium Rosyjskiego, ale otrzymało daleko idącą autonomię wewnętrzną, łącznie z własną armią. Rząd Królestwa Polskiego zainicjował program ożywienia gospodarczego związany z rozwojem przemysłu włókienniczego. W 1821 roku wyznaczono siedem miast rządowych, w których powstać miały osady przemysłowe – były to m.in. Łódź, Pabianice i Zgierz. Już wcześniej powstawały prywatne osady tego typu: Ozorków, Aleksandrów i Zduńska Wola, na początku lat dwudziestych: Konstantynów i Tomaszów Mazowiecki. Podstawą rozwoju byli przybywający z ziem niemieckich imigranci, nakłaniani do tego przez specjalnych rządowych wysłanników. Trafili oni na dobry moment, bowiem stare ośrodki produkcji włókienniczej na ziemiach niemieckich – na Dolnym Śląsku, w Czechach i Saksonii – przeżywały

¹ SMOLEŃSKI 1976; DROZDOWSKI/ZAHORSKI 2004, s. 74–75.

² ZIMMERMANN 1915; KOSSMANN 1942; WOŹNIAK 2013, s. 21–102.

³ BARANOWSKI 1980, s. 141–146.

⁴ HOCHGELADEN 1937; HEIKE 1979.

kryzys związany z rozwojem zmechanizowanej produkcji przemysłowej. Z czasem centrum nowego, dużego okręgu przemysłu włókienniczego stała się Łódź⁵.

Nowi przybysze byli w większości wyznania luterńskiego (ewangelicko-augsburskiego). Z powodu braku parafii i kościołów tego wyznania na terenie, na który przybyli, do głównych ich trosk należało utworzenie parafii i budowa świątyni. Umożliwiały to przepisy rządu Królestwa Polskiego, który chcąc zachęcić do osiedlania się w nowych ośrodkach, w ukazie z dnia 18 września 1820 roku, w artykule 7, ogłaszał: *Zabudowania na Kościół Ewangelicki i pomieszkanie dla Pastora mają być podług miejscowości obmyślane lubo do kosztu ich wystawienia pomoc udzielona, za zniesieniem się do Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji z Kommissyą Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego*. Zobowiązanie to zostało potwierdzone w ramach tzw. umowy zgierskiej zawartej z osadnikami w Zgierzu w marcu 1821 roku⁶.

Efektom było zorganizowanie na obszarze rodzącego się okręgu przemysłowego całej sieci nowych parafii ewangelicko-augsburskich i budowa kościołów. Niektóre z nich powstały jeszcze przed wydaniem wspomnianych powyżej rozporządzeń, większość już później. Były to parafie i kościoły w Aleksandrowie, Brzezinach, Konstancynie, Łodzi, Nowosolnej, Ozorkowie, Pabianicach, Tomaszowie Mazowieckim i Zduńskiej Woli⁷. We wspomnianych rozporządzeniach nie ma mowy o cmentarzach, ale oczywistym było, że wraz z ukonstytuowaniem się parafii tworzone miejsce pochówku. Efektom było powstanie szeregu cmentarzy ewangelicko-augsburskich w miejscowościach dawnego łódzkiego okręgu przemysłowego, które obecnie są świadectwem obecności na tych terenach ludności luterńskiej i jej roli w przemysłowym ich rozwoju. Najbardziej znany z nich to Stary Cmentarz Ewangelicko-Augsburski przy ul. Ogrodowej w Łodzi, tworzący fragment większej nekropolii obejmującej również część rzymskokatolicką i prawosławną⁸. Do znaczących cmentarzy luterńskich zalicza się również nekropolia w Pabianicach⁹. Mniej znany, a z pewnością zasługujący na zainteresowanie, jest cmentarz w Ozorkowie.

Ozorków odgrywa wśród wymienionych miast przemysłowych szczególną rolę, bowiem „rewolucja przemysłowa”, choć w skromnym zakresie, rozpoczęła się tutaj najwcześniej. Właściciel Ozorkowa, Ignacy Starzyński, sprowadził niemieckich sukienników (plus dwóch szweców) już w 1807 roku, w okresie Księstwa Warszawskiego – był to więc ośrodek pionierski. Właściciel zawarł z sukiennikami umowę, w której w paragrafie 15 zapisano: *W. dziedzic Starzyński przyrzeka kontraktującym*

⁵ OSTROWSKI 1949; RYNKOWSKA 1951.

⁶ FLATT 1853, s. 37, 135; por. STEFAŃSKI 1995, s. 19.

⁷ KNEIFEL 1972; STEFAŃSKI 1992.

⁸ STEFAŃSKI 1992; STEFAŃSKI 2012; DOMINIKOWSKI 2004.

⁹ GWARDA 2020.

*dać miejsce bezpłatne na kościół i na Cmentarz, gdy ten sobie będą chcieli stawiać*¹⁰. Niespokojne czasy wojen napoleońskich nie sprzyjały jednak rozwojowi osady i stworzeniu parafii. Nastąpiło to dopiero po zakończeniu działań wojennych na tych terenach. W 1814 roku wzniesiono drewniany kościół luterański, traktowany jako tymczasowy¹¹. W 1816 roku, już po utworzeniu Królestwa Polskiego, Ozorków uzyskał prawa miejskie, a dziesięć lat później zatwierdzono parafię ewangelicko-augsburską¹². Należy przypuszczać, że w międzyczasie – ok. 1820 roku – powstał cmentarz tegoż wyznania; brak odpowiednich materiałów archiwalnych nie pozwala na dokładne ustalenie daty. Na planie Ozorkowa z 1816 roku autorstwa Wilhelma Dorsteina cmentarz nie został jeszcze uwidoczniiony¹³.

Ważnym momentem w dziejach osady było pojawienie się w 1821 roku, przybyłych z Akwizgranu (Aachen) w zachodnich Niemczech, Henryka (Heinricha) i Fryderyka (Friedricha) Schlösserów. Budowa przez nich zakładów włókienniczych przekształciła Ozorków w znaczący ośrodek przemysłowy¹⁴. Po wyjeździe Henryka głównym właścicielem fabryki został Fryderyk, który ożenił się w 1824 roku z Henriettą Wilhelminą Werner, z rodziny o korzeniach niemieckich, ale osiadłej już wcześniej na tych terenach¹⁵. Odegrała ona istotną rolę w dziejach Ozorkowa¹⁶. Po przedwczesnej śmierci Fryderyka w 1848 roku zakłady przejęła wdowa po nim, a następnie młodszy syn Karol (Carl). Fabryka funkcjonowała do pożaru w 1893 roku, po którym jej nie odbudowano. Starszy syn, Henryk (Heinrich), otrzymał teren na Strzeblewie (północna część Ozorkowa) i wybudował tam nową fabrykę wraz z pałacem. Zakłady Henryka Schlössera kontynuowały z powodzeniem swoją działalność do końca drugiej wojny światowej, a po wojnie zostały znacjonalizowane¹⁷.

Ozorkowski cmentarz ewangelicko-augsburski usytuowano wraz z cmentarzem katolickim we wschodniej części nowo powstałego miasta, 200 m na południe od drogi wiodącej w kierunku Łodzi, w odległości ok. 800 m od kościoła luterańskiego Dwunastu Apostołów. Współcześnie cmentarz ma powierzchnię ok. 2,2 ha, z wejściem od strony ul. Cmentarnej. Jest to teren o kształcie nieregularnego wielokąta, zajmowany głównie przez starodrzew, na którym znajduje się obecnie ok. 150 nagrobków, tylko część z dawniej istniejących¹⁸. Wśród nich jest wiele cennych

¹⁰ ROSIAK 1963; HEIKE 1967.

¹¹ OZORKOW 1913, s. 100.

¹² GÓRNY/ŁUCZAK 2009, s. 32–38; GÓRNY 2014, s. 8–15.

¹³ AGAD.

¹⁴ GÓRNY/ŁUCZAK 2009, s. 58–62.

¹⁵ WERNER 2009, s. 32–34.

¹⁶ GÓRNY/ŁUCZAK 2009, s. 40–57; Henrietta była siostrą Chrystiana Wilhelma, ojca Anny, żony Karola Wilhelma Scheiblera – por. BARTCZAK 1999, s. 22.

¹⁷ GÓRNY/ŁUCZAK 2009, s. 74–82.

¹⁸ GÓRNY 2010, s. 9.



1. Pole grobowe rodzin Schlösserów i Wernerów na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Ozorkowie – widok ogólny od zachodu. Fot. K. Stefański

obiektów o dużych walorach artystycznych i historycznych. Zabytkowy charakter cmentarza potwierdziło wpisanie go w dniu 25 października 1973 roku do rejestru zabytków wraz z 19 obiektami¹⁹. Mimo to cmentarz jest mało znany. Nie zmieniło

¹⁹ WUOZ – spis zawiera następujące pozycje:

1. Grobowiec Henryka i Karola Schlösserów z początku XIX wieku (piaskowiec biały) [błędne datowanie];
2. Nagrobek Fryderyka Schlössera, klasycystyczny z połowy XIX wieku (żeliwo);
3. Nagrobek Dawida Zieglera, klasycystyczny z połowy XIX wieku (piaskowiec);
4. Nagrobek rodziny Proppe z 1869 roku (piaskowiec);
5. Nagrobek Józefa Cereckiego z 1873 roku (żeliwo);
6. Nagrobek Stanisława Wernera z 1880 roku (granit, brąz);
7. Nagrobek rodziny Wegner z 1883 roku (piaskowiec);
8. Nagrobek rodziny Doering, neoklasycyzm, z II połowy XIX wieku (piaskowiec);
9. Nagrobek rodziny Proppe, neoklasycyzm, z II połowy XIX wieku (piaskowiec);
10. Nagrobek Heleny i Juliusza Schlaeđerów, neoklasycyzm, z II połowy XIX wieku (biały marmur);
11. Nagrobek Henrietty Schlösser, neoklasycyzm, z II połowy XIX wieku (czarny marmur, brąz);
12. Nagrobek W.K. Weila, neoklasycyzm, z II połowy XIX wieku (biały marmur);
13. Nagrobek Julii Weil, neogotycki z II połowy XIX wieku (biały marmur);
14. Nagrobek N.K. Wernera, neoklasycyzm, z II połowy XIX wieku (marmur);
15. Nagrobek rodziny Gelbke (czarny marmur, brąz) oraz krata ogrodzenia z końca XIX wieku;
16. Nagrobek Władysława Janasza, neoklasycyzm, z końca XIX wieku (czarny marmur, brąz);
17. Krata żelazna przy grobie Adolfa Scheiblera, historycyzm, z końca XIX wieku;
18. Nagrobek rodziny Werner, historycyzm, z końca XIX wieku (czerwony piaskowiec, żeliwo);
19. Studnia żeliwna, historycyzm, z II połowy XIX wieku.

tęgo opublikowanie w 2010 roku monografii nekropolii autorstwa Pawła Andrzeja Górniego, pisanej z pozycji historyka-regionalisty, wydanej w niskim nakładzie i mało dostępnej²⁰. Warto natomiast zaprezentować ozorkowski cmentarz z punktu widzenia historyka sztuki, koncentrując się na tych elementach, które są najbardziej znaczące pod względem artystycznym. Rangę taką posiada duży zespół pomników rodziny Schlösserów – głównych potentatów przemysłowych Ozorkowa – uzupełniony nagrobkami blisko z nimi powiązanej rodziny Wernerów.

Jest to grupa ośmiu pomników znajdujących się w obrębie wspólnej, obszernej kwatery na planie prostokątnym, otoczonej żelaznym, ażurowym ogrodzeniem oraz wypełniające północno-wschodni narożnik pola mauzoleum braci Henryka i Karola Schlösserów. Wejście na pole prowadzi z alei biegnącej od strony północnej.

W centrum pola znajduje się grobowiec zmarłego w 1848 roku Fryderyka Schlössera, o formie wysokiego na ok. 2,5 m antycznego *cippusa*²¹. Stoi on na kamiennym postumencie o podstawie kwadratu, na którym ustawiono wieloelementową część główną, wykonaną z żeliwa. W części środkowej, w prostokątnych płycinach od wschodu i od zachodu, umieszczone są wykonane w technice odlewu inskrypcje w języku niemieckim, majuskułą antyczną. Od północy jest to napis:

DEM UNVERGESSLICHEN / ANDENKEN UNSERES / GATTEN UND
VATERS / FRIEDRICH / SCHLÖSSER. / GEB: IN AACHEN / D: 18 FEBRUAR
1781. / GEST: ALLHIER / D: 13 OCTOBER 1848²².

Po przeciwnej stronie umieszczono wiersz:

GUTE THATEN LOHNTEN DIR IM / STILLEN, / JEDER EDLE HAT DICH
TREU / ERKANNT. / MAG AUCH DICH DIE DUNKLE GRUFT / VERHÜLLEN,
/ SEGNEND WIRD DEIN NAME STETS / GENANNT. / SCHUTZGAIST
WARST DU UNS / AUF JEDEM PFADE, / FROMM TRUGST DU IM HERZ
/ DER DEINEN GLÜCK, / BIS DER TODES ENGEL STILL / DIR NAHTE /
UND SICH SCHLOSS DEIN MILDER / VATERBLICK²³.

²⁰ GÓRNY 2010.

²¹ RUDKOWSKI 2006, s. 98.

²² W tłumaczeniu na język polski: „Wiecznej pamięci / naszego męża i ojca / Fryderyka / Schlössera. / ur: w Akwizgranie / d: 18 lutego 1781. / zm: tutaj / d: 13 października 1848” (tłum. autor).

²³ W tłumaczeniu na język polski: „Dobre czyny będą ci wynagrodzone w / ciszy, / każdy szlachetny wierność Twą / poznał. / Choć ciebie też ciemny grób/ skryje, / z wdzięcznością Twe imię będzie wciąż / wymawiane. / Duchem opiekuńczym nam byłeś / na każdej ścieżce / pobożnie niosłeś w sercu / swe szczęście / aż anioł śmierci cicho / ku tobie się zbliżył / i zamknęło się Twoje łagodne / ojcowskie spojrzenie” (tłum. autor).



2. Pole grobowe rodzin Schlösserów i Wernerów na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Ozorkowie – widok części centralnej. Fot. K. Stefański



3. Pole grobowe rodzin Schlösserów i Wernerów na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Ozorkowie – grobowiec Fryderyka Schlössera. Fot. K. Stefański

Poszczególne boki środkowej części *cippusa* zdobione były metalowymi pochodniami skierowanymi w dół – części z nich niestety obecnie brak. Zamknięcie tej partii grobowca tworzą małe trójkątne szczyty z motywem wieńców żałobnych z banderolami oraz z ćwierćkolistymi akroteriami na narożach. Całość wieńczy mała kopuła. Pomnik nagrobny Fryderyka należy do najciekawszych tego typu pomników powstałych na ziemiach polskich w pierwszej połowie XIX wieku. Decyduje o tym duża skala obiektu i jego bogata forma artystyczna, prezentująca motywy klasyczne w interpretacji znamiennej dla nurtu neorenesansowego, rozpowszechniającego się w ciągu drugiej ćwierci stulecia. Na wartość zabytku wpływa również materiał, z jakiego został wykonany – żeliwo (lane żelazo).

Elementy żeliwne wprowadzone zostały do architektury i zdobnictwa w drugiej połowie XVIII wieku w Anglii, jako rezultat dokonującej się w tym kraju rewolucji przemysłowej²⁴. W pierwszych dekadach XIX stulecia materiał ten rozpowszechnił się w krajach Europy kontynentalnej i zaczął być stosowany również w budowlach pomnikowych – przykładem może być żeliwny pomnik wojen wyzwoleniczych na Kreuzbergu w Berlinie wykonany w latach 1818–1821 przez Karla Friedricha Schinkla²⁵. Na ziemiach polskich materiał ten znalazł zastosowanie w ograniczonym zakresie w kaplicy Raczyńskich w Rogalinie, powstałej w latach 1817–1820²⁶, a następnie w kolumnadzie Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu z lat 1822–1828²⁷. Wykonano ją w hucie w Gliwicach, która zdobyła renomę jako wykonawca odlewów żeliwnych²⁸. W Warszawie propagatorem tego materiału był Jan Jakub Gay (hala targowa zwana Gościnnym Dworem w Warszawie, 1841), stosował go Franciszek Maria Lanci (kamienica Potockich przy Krakowskim Przedmieściu 17, 1847), a Henryk Marconi wprowadził żeliwne kolumny do wnętrza neorenesansowego kościoła św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej, wzniesionego w latach 1841–1849²⁹.

Wprowadzono również żeliwo do realizacji sepulkralnych. Do najciekawszych wczesnych przykładów należy mauzoleum Braeunigów na Cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim w Warszawie, powstałe w 1821 roku, ażurowa konstrukcja z zastosowaniem motywów neogotyckich, być może wykonana przez firmę Bracia Evans z Warszawy³⁰. Co ciekawe, największa liczba takich pomników na ziemiach polskich pochodzi z ok. połowy XIX wieku. Liczne przykłady możemy znaleźć na warszawskich Powązkach – żeliwne płyty na grobach Tomasza Smolińskiego

²⁴ GIEDION 1968, s. 195–218.

²⁵ *Karl Friedrich Schinkel* 2012/2013, s. 118–119.

²⁶ JARZEWICZ 2005.

²⁷ OSTROWSKA-KĘBŁOWSKA 1982, s. 198.

²⁸ KWIECIEŃ 2017.

²⁹ MIŁOBĘDZKI 1978, s. 283–285.

³⁰ WIRASZKA 2017, s. 204–205.

(zm. 1846), Ferdynanda Beyera (zm. 1848), Andrzeja Gołońskiego (zm. 1854), żeliwny neogotycki baldachim na grobie Remigiusza Mianowskiego (zm. 1845), żeliwne postumenty na grobach Franciszka Młokosiewicza (zm. 1845) i Apoloniusza Filleborna (zm. 1855)³¹. Pokrewieństwo z ozorkowskim pomnikiem wykazuje nagrobek księdza Franciszka Faygla (zm. 1836) z Cmentarza Głównego w Przemyślu. Ma również formę *cippusa*, mniejszego w skali, ale bogato dekorowanego, z portretem zmarłego i inskrypcją na ścianie frontowej, zwieńczonego akroteriami i wazą³². Także na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Ozorkowie znajdują się jeszcze dwa żeliwne nagrobki: pierwszy z nich to zaskakujący prostotą krzyż żeliwny na grobie Carla Jüntera (zm. 1846), drugi to tablica poświęcona dwójce dzieci: Elfriedy (zm. 1881) i Alfreda Jaegerów (zm. 1879), zapewne z 1881 roku³³.

Popularność tego materiału związać można z industrializacją kraju i widoczną na kontynencie europejskim nobilitacją żelaza, symbolizującego postęp techniczny, ale łączonego również z antycznym „wiekiem żelaza” i konotującego takie pojęcia, jak trwałość, siła, męstwo, odwaga³⁴. Później żeliwne nagrobki stają się rzadsze, pozostają jedynie krzyże z żelaza, często stawiane na mogiłach³⁵. Jednocześnie upowszechniają się zarówno ogrodzenia wokół kwater cmentarnych, jak i ażurowe kraty prowadzące do kaplic i mauzoleów, wykonywane z żeliwa i żelaza kutego³⁶. Grobowiec Fryderyka Schlössera powstał w okresie największej mody na żeliwo w pomnikach nagrobnych. Materiał ten wydawał się z pewnością właściwy w przypadku osoby, która położyła tak wielkie zasługi w rozwoju przemysłu. Nie wiemy, kto był projektantem i wykonawcą pomnika, nie znajdujemy na nim żadnej sygnatury. Podejrzewać można, że zrealizowany został przez którąś z hut śląskich – w wymienionych powyżej Gliwicach lub hucie Mała Panew, specjalizujących się w odlewach żelaznych. Schlösserowie podtrzymywali kontakty z ziemiami niemieckimi, o czym świadczy fakt zamówienia przez syna Fryderyka, Henryka Schlössera, projektu swojego pałacu u berlińskiego architekta Friedricha Adlera³⁷. Nie można wszakże wykluczyć, że wykonawcą był jeden z nielicznych zakładów funkcjonujących w Polsce – choćby warszawska odlewnia Braci Evans, osiadłych tu na stałe angielskich przemysłowców³⁸.

³¹ RUDKOWSKI 2006, s. 283–291.

³² ZAHEL 2011, s. 83, il. 2.

³³ GÓRNY 2010, s. 75, 81–82.

³⁴ JARZEWICZ 2005, s. 281–294.

³⁵ RUDKOWSKI 2006, s. 296–302; ZAHEL 2011; OLBROMSKA 2011.

³⁶ RUDKOWSKI 2006, s. 306–314; MRÓZ 1998; KASPRZAK-MILER 2011. Duża liczba tego rodzaju ogrodzeń żelaznych zachowała się na łódzkim Starym Cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim – por. DOMINIKOWSKI 2004, s. 131–133.

³⁷ ADLER 1857; por. STEFAŃSKI 2016.

³⁸ WIRASZKA 2017, s. 321–323.



4. Pole grobowe rodzin Schlösserów i Wernerów na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Ozorkowie – grobowiec Henrietty Wilhelminy Schlösser. Fot. K. Stefański

Przed opisanym już grobowcem Fryderyka Schlössera, od strony północnej, znajduje się inny interesujący pomnik, choć o mniejszej skali. Jest to grobowiec Henrietty Wilhelminy Schlösser, z domu Werner. Ma on kształt sarkofagu wykonanego z ciemnoszarego granitu, ustawionego na cokole. Podstawa i zwieńczenie głównej skrzyni są profilowane – u dołu z motywem plecionki, u góry z kimationem. Nakrywa zdobiona jest na narożach i na osi elewacji przedniej i tylnej uproszczonymi akroteriami. Od frontu pośrodku umieszczono metalowe tondo z wizerunkiem zmarłej, ukazanej z profilu. Uderza on realizmem przedstawienia i precyzją ukazania fryzury i nakrywającego głowę czepek. Na narożach głównej skrzyni sarkofagu znajdowały się niegdyś wykonane z metalu anioły, z rozłożonymi skrzydłami i złożonymi do modlitwy dłońmi – obecnie ich brak, widoczne są odciski te zarysy. Na bocznych ściankach umieszczone były duże prostokątne plakiety profilowane na obrzeżu. Po plakiecie od strony południowej widać jedynie ślad (z niewielkim kawałkiem bocznej krawędzi), po tej od strony północnej pozostała część zachodnia z fragmentem inskrypcji: [HENRIETTE WILH]ELMINE / [SCHLÖ]SSER / [GEB. 10 MAI 1803. GEST. 6 D]EC. 1865.³⁹ (Henrietta urodziła się 10 maja 1803 r., zmarła 6 grudnia 1865 r.)⁴⁰.

³⁹ Dekoracje te oraz plakietę po stronie północnej w całości widać na fotografiach autorstwa Włodzimierza Małka zamieszczonych w albumie: MAŁEK/STEFANŃSKI 2003, s. 118–119; zdjęcia wykonano ok. 2000 r.; figury aniołów błędnie określono tu jako kamienne.

⁴⁰ WERNER 2009, s. 34.



5. Pole grobowe rodzin Schlösserów i Wernerów na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Ozorkowie – grobowiec Henrietty Wilhelminy Schlösser, tondo. Fot. K. Stefański

Sarkofag to typ grobowca wywodzący się z antyku, który w dziejach sztuki sepulkralnej należy do najchętniej stosowanych⁴¹. Zachował swoją aktualność we wszystkich epokach, choć jego formy ewoluowały, a w sztuce baroku przybrały bardzo dekoracyjne odmiany. Okres klasycyzmu przywrócił sarkofag w jego pierwotnej, surowej wersji – grobowiec Henrietty Wilhelminy Schlösser kontynuuje te proste, klasyczne rozwiązania, wzbogacone o elementy rzeźbiarskie, ocalałe we fragmentach. Brak sygnatur uniemożliwia ustalenie twórców. Znakomita jakość portretu zmarłej na medalionie oraz znane jedynie z fotografii figury aniołów wskazują na dobrego projektanta i biegłego wykonawcę.

Na rozległym polu grzebalnym znajduje się jeszcze kilka obiektów związanych ze Schlösserami oraz ze spokrewnioną z nimi rodziną Wernerów, jednak o mniejszej już wartości artystycznej. W części zachodniej pola, w rzędzie biegnącym z boku opisanych powyżej dominujących pomników, znajduje się kilka nagrobków o zróżnicowanej formie. Pierwszy pomnik, licząc od północy, to znacznych rozmiarów grobowiec Karola Jana Wenera (1820–1872), syna Chrystiana Wilhelma, a brata Anny, żony Karola Scheiblera, oraz jego żony Emilii z domu Schlösser (1825–1897), najstarszej córki Fryderyka i Henrietty⁴² – Karol Jan i Emilia byli kuzynostwem, ale mariaże tego rodzaju nie były w owych czasach rzadkością.

⁴¹ RUDKOWSKI 2006, s. 95–98.

⁴² WERNER 2009, s. 334–335 (drzewo genealogiczne rodziny Wernerów).



6. Pole grobowe rodzin Schlösserów i Wernerów na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Ozorkowie – grobowiec Emilji i Karola Jana Wernerów. Fot. K. Stefański

Prezentuje charakterystyczny dla sztuki sepulkralnej epoki historyzmu, popularny w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku, typ grobowca o formie prostokątnego pola kryjącego kryptę, przekrytego poziomymi płytami, z pionową tylną ścianą (stelą), ujętego po bokach niskimi ściankami. Stela podzielona jest wertykalnie na trzy części. Środkową wypełnia forma postumentu z profilowanym cokolem. W jej części centralnej umieszczono prostokątną tablicę z inskrypcją wykonaną antyczną majuskułą: UKOCHANYM RODZICOM WDIĘCZNE DZIECI. Po bokach znajdują się prostokątne tablice z uszakami poświęcone zmarłym. Całość wieńczy wyniosły krzyż łaciński z małymi występami na belce pionowej, nawiązującymi do formy „drzewa życia”. Poziome płyty ozdobione są wykutymi liśćmi palmowymi. Pomnik wykonany jest z białego marmuru, a cokolik współcześnie obłożono płytkami ceramicznymi.

Jest to jedyny z omawianej grupy obiekt sygnowany. Na wierzchniej płycie, z przodu po prawej stronie, widnieje napis: L. WĄSOWSKI ŁÓDŹ. Ludomir Wąsowski (1862–1922) był rzeźbiarzem, który w 1890 roku przybył do Łodzi z Warszawy i rozwinął tu w następnych latach z powodzeniem swoją działalność, zajmując się także wykonywaniem nagrobków. Jego prace można odnaleźć na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej w Łodzi, a także na warszawskich Powązkach⁴³.

⁴³ STEFAŃSKI 1992b, s. 48, 55; KWIATKOWSKA 1995, s. 333; STRZAŁKOWSKI 2005, s. 123.



7. Pole grobowe rodzin Schlösserów i Wernerów na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Ozorkowie – grobowiec Emilji i Karola Jana Wernerów, sygnatura autora. Fot. K. Stefański

Ozorkowski pomnik powstał zapewne krótko po śmierci Emilii Schlösser w 1897 roku, w ostatnich latach XIX wieku. Był to najbardziej płodny okres w działalności Wąsowskiego.

Kolumna to forma chętnie stosowana w sztuce sepulkralnej okresu nowożytnego. W epoce klasycyzmu popularność zyskał motyw ułamanej kolumny, jako symbolu przerwanej życia. Wprowadził go Karl Friedrich Schinkel w nagrobku z 1819 roku, a zachował on aktualność do końca XIX wieku⁴⁴. Na omawianym polu znajduje się utrzymany w tej konwencji nagrobek Władysława Karola Wenera, zmarłego młodo w 1862 roku⁴⁵; był to przypuszczalnie syn Karola Jana i Emilii⁴⁶. Złamana kanelowana kolumna z profilowaną bazą ustawiona jest na kilkustopniowym postumencie. Na trzonie znajdowała się przypuszczalnie metalowa tablica z imieniem zmarłego – obecnie pozostał jedynie ślad po jej mocowaniu. Na przedniej ścianie postumentu widoczna jest rytowana inskrypcja kursywą: *urodził się / dnia 10^{go} Marca / 1850 roku. / zmarł / dnia 6^{go} Listopada 1862 roku*. Zwraca uwagę użycie kursywy. Ten typ pisma preferowany był w pierwszej połowie XIX wieku. Zastosowanie go w pomniku z lat sześćdziesiątych było już pewnego rodzaju archaizmem.

⁴⁴ RUDKOWSKI 2006, s. 93–95.

⁴⁵ GÓRNY 2010, s. 47.

⁴⁶ Urodzona nieco wcześniej, w 1848 r., ich córka otrzymała imię Bronisława – rodzice mieli więc słabość do polskich imion – WERNER 2009, s. 334.



8. Pole grobowe rodzin Schlösserów i Wernerów na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Ozorkowie – nagrobek Władysława Karola Wenera. Fot. K. Stefański

Kolejny obiekt w bocznym rzędzie to nagrobek Stanisława Wenera, usytuowany na przedłużeniu grobowca Henrietty Schlösser. Wykonany z granitu, ma nietypowy kształt – jest to forma *cippusa* ustawionego na wydłużonym na osi podłużnej cokole, wklęsłym po obu stronach. Całość ustawiona jest na prostokątnej podstawie kryjącej komorę grobową. Boki *cippusa* wzbogacają pola zakończone ostrołucznie, a wieńczy go spłaszczony ostrosłup, ujęty po bokach wolutami. Na ściankach bocznych znajdują się inskrypcje ryte majuskułą, od strony zachodniej: [ur.] D. 3 GRUDNIA 1856 R., od strony wschodniej: [zm.] D. 10 SIERPNIA 1880 R., od strony północnej zaś napis metalowy majuskułą: STANISŁAW/ WENER. Widoczne są liczne bolce po wyrwanych literach inskrypcji lub dekoracjach.

Obok, po stronie południowej, znajduje się grób rodziców Stanisława Wenera: Pauliny ze Schlösserów (1836–1857) i Leopolda (1831–1858) związanych z Leśmierzem, gdzie Wenerowie mieli cukrownię⁴⁷. Obydwoje małżonkowie zmarli przedwcześnie – Paulina zaledwie rok po urodzeniu syna, Leopold kilka miesięcy później. Prostokątna płyta, wykonana ze sztucznego kamienia, położona jest na

⁴⁷ GÓRNY/ŁUCZAK 2009, s. 56.



9. Pole grobowe rodzin Schlösserów i Wernerów na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Ozorkowie – nagrobek Stanisława Wenera. Fot. K. Stefański



10. Pole grobowe rodzin Schlösserów i Wernerów na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Ozorkowie – grobowiec Pauliny i Leopolda Wernerów. Fot. K. Stefański

niskim cokoliku i lekko podwyższona w partii tylnej (zachodniej). Płytę dzieli na pół wzdłuż osi podłużnej krzyż łaćński wsparty na niej podstawą, a w górnej części oparty na nieregularnym bloku, przy tym lekko przechylony w bok – całość także wykonana jest ze sztucznego kamienia. Po obu stronach płyty znajdują się inskrypcje w języku niemieckim wykonane majuskułą antyczną z metalowych liter (z których część jest wyrwana). Po prawej stronie jest to napis:

NUN HIER VON UNS DIE GOTT VEREINT / DER LETZTE NUN HIER AUS-
 GEWEINT, / LAND WIRD EIN FROHES WIEDERSEHN / AUF EWIG UNSER
 GLUECK ERHOHN / LEOPOLD WERNER / GEB. 7^T MAERZ 1831 / GEST.
 D. 18^T FEBRUAR 1858,

po lewej:

TRENNT AUCH DER TOD DES LEBENS BAND / SEI'S UNSER TROST DASS
 DEINE HAND / DIE WELCHE SICH HIER TREU GELIEBT / EINANDER
 EWIG WIEDER GIEBT / PAULINE WERNER / GEB. SCHLOESSER / GEB.
 D. [9^T?] NOVEMBER 1836 / GEST. 9^T DECEMBER 1857⁴⁸.

Forma tego nagrobka intryguje – kłóci się z datami śmierci pochowanych małżonków. Posiada charakter zdecydowanie modernistyczny, a dynamiczne ułożenie krzyża nadaje mu znamię ekspresji. Cechy te każą datować obiekt na lata międzywojenne. Być może Leopold i Paulina Wernerowie mieli pierwotnie znacznie skromniejszy grób (co związać można z ich wczesną śmiercią) lub dopiero w latach międzywojennych przeniesiono na ozorkowski cmentarz szczątki zmarłych, którzy mogli być wcześniej pochowani w Leśmierzu.

Pozostałe dwa nagrobki mają skromny charakter i są mało znaczące pod względem artystycznym. Dotyczy to zwłaszcza zamykającego ciąg pomników od południa miejsca pochówku Henryka (zm. 1950) i Charlotty z Wilków (zm. 1951) Schlösserów, właścicieli majątku Sławoszewo, z którego zostali wywłaszczeni po 1945 roku⁴⁹. Jest to prosty lastrykowy nagrobek powstały na początku lat pięćdziesiątych XX wieku. Obok znajduje się zagłębiona w ziemi kamienna, nieduża płyta (ok. 40 × 50 cm), lekko pochylona w kierunku zachodnim – znajduje się na niej inskrypcja pismem gotyckim (frakturą): „Adolph Schlösser / Gest, 31 Decb. 1869 /

⁴⁸ „Teraz tutaj z Bogiem połączeni / ostatni raz zapłaczymy / ziemi powiemy radosne do widzenia / na wieczność nasze szczęście wzniesiemy / Leopold Werner / ur. d. 7 marca 1831 / zm. d. 18 lutego 1858” oraz „Przerywa też śmierć wstęgę życia / Naszą pociechą, że Twoją dłoń / którą tutaj wiernie kochamy / wzajemnie na wieczność ponownie uściśniemy / Pauline Werner / ur. Schloesser / ur. d. [9] listopada 1836 / zm. 9 grudnia 1857” (tłum. autor).

⁴⁹ GÓRNY 2010, s. 48.

Lasset die Kindlein / zu mir kommen⁵⁰. Kryje ona zmarłego przedwcześnie członka rodziny – przypuszczalnie synka Karla i Natalii.

Ostatni z pomników stoi oddzielnie przy południowej granicy pola grzebalnego. Jest to nagrobek dwojga dzieci Fryderyki Wilhelminy ze Schlösserow i Henryka Schlaegerów: Juliusza Ernesta (20 grudnia 1863 – 19 stycznia 1865) i Heleny Marii (21 lutego – 4 kwietnia 1867)⁵¹. Inskrypcje z imionami zmarłych można odczytać po bokach postumentu. Od frontu umieszczono inskrypcję pismem gotyckim (frakturą) nawiązującą do słów Chrystusa: „Lasset / die Kindlein / zu mir kommen / den ihnen ist das Himmelreich⁵². Na postumencie ustawiono figurę klęczącego aniołka przytrzymującego krzyż, odkutego w piaskowcu. Jest to konwencjonalne przedstawienie zarówno dla czasów nowożytnych, jak i dla epoki historyzmu – figura anioła w różnych mutacjach często pojawia się w wciągu XIX i na początku XX wieku na chrześcijańskich cmentarzach⁵³. Przedstawienie ozorkowskie nie wyróżnia się szczególnymi walorami artystycznymi.

Nad ozorkowskim cmentarzem dominuje ulokowana w północno-wschodnim narożu opisywanego pola kaplica grobowa-mauzoleum Schlösserów. Wzniesiono ją dla Henryka (Heinricha), żyjącego w latach 1829–1884, i Karola (Carla, Karla), żyjącego w latach 1832–1881, Schlösserów, synów Fryderyka Wilhelma. W późniejszym czasie spoczęły tam szczątki ich małżonek: Matyldy z domu Werner (1829–1904) i Natalii z domu Buchholtz (1843–1932), a następnie kolejni członkowie rodziny upamiętnieni na tablicach wewnątrz obiektu.

Jest to murowana z cegły budowla na planie wydłużonego na osi wschód-zachód prostokąta, wysokości ok. 5 m, uzupełniona od południa prostokątnym aneksem ustawionym na osi poprzecznej, mieszczącym zejście do krypty. Kaplica wznosi się na kamiennym cokole, a jej elewacje obłożone są ciosami piaskowca ułożonymi w poziome pasy, na przemian węższe i szersze. W górnej części mocno zarysowany profilowany gzyms oddziela dorycki fryz z metopami i tryglifami. Na metopach umieszczono laurowe wieńce. Powyżej wklęsły wąski fryz podtrzymuje wydłużony dach kopulasty – pokrywa go wykonana w piaskowcu imitacja dachówki karpiówki. Wejście do kaplicy prowadzi od zachodu. Prostokątny otwór drzwiowy wypełnia ażurowa krata z kutego żelaza, a po bokach ujmują hermy o formach egipskich, dźwigające belkowanie zwieńczone trójkątnym szczytem flankowanym ćwierćkolistymi akroteriami – w jego centrum znajduje się monogram Chrystusa: PX, a po bokach litery: A i Ω. W elewacji bocznej, zewnętrznej (od strony północnej)

⁵⁰ „Pozwólcie dzieciątkom przyjść do mnie” (tłum. autor).

⁵¹ GÓRNY 2010, s. 46–47.

⁵² „Pozwólcie dzieciątkom przyjść do mnie, bo ich jest królestwo niebieskie” (tłum. autor).

⁵³ STEFAŃSKI 2005.



11. Pole grobowe rodzin Schloesserów i Wernerów na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Ozorkowie – kaplica grobowa Henryka (Heinricha) i Karola (Carla) Schloesserów, widok ogólny. Fot. K. Stefański



12. Pole grobowe rodzin Schloesserów i Wernerów na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Ozorkowie – kaplica grobowa Henryka (Heinricha) i Karola (Carla) Schloesserów, fasada. Fot. K. Stefański



13. Pole grobowe rodzin Schlösserów i Wernerów na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Ozorkowie – kaplica grobowa Henryka (Heinricha) i Karola (Carla) Schlösserów, płycina w elewacji płd. Fot. K. Stefański

w centrum umieszczono płycinę z przedstawieniem dwóch kłęczących aniołów podtrzymujących tablicę z inskrypcją: D. O. M. [Bogu Najlepszemu Największemu] / HEINRICH UND CARL / SCHLÖSSER. Upamiętnia ona osoby, którym poświęcono budowlę. Wspomniany boczny aneks od południa, o niższej bryle, posiada elewacje opracowane analogicznie jak część główna, a nakryty jest płaskim dachem o zaokrąglonych krawędziach.

We wnętrzu kaplicy, przy ścianie wschodniej, znajduje się mały przyścienny ołtarz z mensą wspartą na profilowanym postumencie, z wysokim marmurowym krucyfiksem powyżej, zwieńczonym arkadą. Po bokach umieszczono marmurowe płyty epitafijne, poświęcone zmarłym braciom i ich małżonkom, w oprawie architektonicznej dekorowanej główkami anielskimi. Wspiera się na nich środkowa arkada, a całość przybiera kształt serliany. W ścianie po prawej stronie wmurowana jest tablica poświęcona zmarłym z rodziny Schlösserów, pochowanym tu po 1945 roku, a po prawej stronie umieszczone są drzwi prowadzące do krypty.

Kaplice grobowe-mauzolea to forma często pojawiająca się na cmentarzach polskich i europejskich od XVIII do początku XX wieku, stosowana również obecnie⁵⁴. Kaplica Schlösserów jest budowlą zasługująca na uwagę z kilku względów. Brak odpowiednich materiałów archiwalnych nie pozwala na ustalenie projektanta

⁵⁴ WIRASZKA 2017.



14. Pole grobowe rodzin Schlösserów i Wernerów na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Ozorkowie – kaplica grobowa Henryka (Heinricha) i Karola (Carla) Schlösserów, wewnątrz. Fot. K. Stefański

i wykonawców obiektu, nie jest pewny okres jego budowy. Czas powstania sugerują daty śmierci osób, którym obiekt poświęcono: Karola (zm. 1881) i Henryka (zm. 1884) Schlösserów. Można przypuszczać, że mauzoleum wzniesiono dzięki staraniom wdów: Matyldy i Natalii, wkrótce po śmierci Karola, a może nieco później, po śmierci Henryka – przyjęć można, że w połowie lub drugiej połowie lat osiemdziesiątych⁵⁵. Przypomnieć należy, że w tym czasie trwała w Łodzi bu-

⁵⁵ Nie można jednak wykluczyć pewnego przesunięcia w czasie i datowania kaplicy na okres ok. 1890 r. lub na lata dziewięćdziesiąte XIX w.

dowa kaplicy grobowej-mauzoleum Karola Scheiblera (zmarłego w 1881 r.)⁵⁶, który był kuzynem braci Schlösserów, a wdowa Matylda z Wernerów to siostra Anny z Wernerów Scheiblerowej, wdowy po Karolu. Między obiema rodzinami istniały silne związki rodzinne i bliskie kontakty⁵⁷. Decyzja Anny Scheiblerowej, która w 1883 roku rozpiła konkurs na projekt mauzoleum Karola Scheiblera (sama budowa trwała w latach 1885–1889), miała zapewne wpływ na działania wdów po braciach Schlösserach. Możliwości finansowe były jednak różne i w Ozorkowie powstała budowla znacznie skromniejsza w porównaniu z neogotyckim mauzoleum Karola Scheiblera, choć także interesująca artystycznie.

Mauzoleum braci Schlösserów w Ozorkowie to obiekt o formach neorenesansowych, choć potraktowanych w sposób swobodny. Zwraca uwagę wyraziste doryckie belkowanie oraz precyzyjnie wykonane figury aniołów w elewacji bocznej – wysoka jakość kamieniarki budzi skojarzenia z pracami łódzkiego warsztatu Antoniego Urbanowskiego przy łódzkim mauzoleum Heinzlów, ale brak informacji o jego udziale w powstaniu ozorkowskiej budowli⁵⁸. Wybór konwencji neorenesansowej spowodowany był być może chęcią uniknięcia bezpośrednich zestawień z łódzkim mauzoleum o formach neogotyckich. Sprawia to wszakże, że nasuwają się porównania ze wspomnianą powyżej neorenesansową kaplicą-mauzoleum Juliusza Heinzla na katolickiej części Starego Cmentarza w Łodzi, wzniesioną w latach 1899–1904 według planów berlińskiego architekta Franza Schwechтена. Jednak kaplica Heinzlów jest budowlą centralną o zdecydowanie neorenesansowym charakterze⁵⁹. Ozorkowskie mauzoleum wyróżnia się natomiast większą swobodą w traktowaniu historycznych motywów. Uwidacznia to szczególnie górna partia budowli potraktowana bardziej dynamicznie i zbliżająca się do rozwiązań neobarokowych – skłania to do przypuszczeń, że nie można wykluczyć nieco późniejszego datowania obiektu, przesuując je na lata dziewięćdziesiąte.

Intrygującym rozwiązaniem jest zastosowanie portalu wejściowego z motywem egipskim. Formy czerpane ze sztuki starożytnego Egiptu funkcjonowały w sztuce europejskiej od czasów nowożytnych, przede wszystkim w postaci obelisków i piramid. W szerszym zakresie pojawiły się po egipskiej wyprawie Napoleona (1798), która cele militarne połączyła z naukowymi i przybliżyła Europejczykom spuściznę tego kraju. Moda na formy takie trwała przez pierwsze trzy dekady XIX wieku⁶⁰. Na ziemiach polskich najbardziej spektakularnym jej przejawem była oranżeria Małachowskich w Końskich wystawiona przez Franciszka Marię Lanciego w latach 1825–1830, z posągami faraonów w niszach, z pylonami i dekoracją

⁵⁶ STEFAŃSKI 2009.

⁵⁷ BARTCZAK 1999.

⁵⁸ STEFAŃSKI 2003.

⁵⁹ STEFAŃSKI 2003.

⁶⁰ JAROSZEWSKI 1990; FISCHER/ZINKOW 2004.

hieroglifową⁶¹. W sztuce sepulkralnej formę egipską, w postaci kolumny, znajdujemy w nagrobku Marianny z hr. Ceccopieri Blumer, zmarłej w 1822 roku, na warszawskich Powązkach⁶². Kolejna faza „egiptomanii” pojawiła się pod koniec XIX stulecia, co wiązać należy z podporządkowaniem sobie Egiptu przez Anglików. Motywy tego rodzaju popularność zachowały na początku XX wieku, a moda egipska widoczna jest także w latach międzywojennych i wpisuje się w nurt art déco⁶³.

Najpopularniejszym motywem związanym z Egiptem występującym na dziewnastowiecznych cmentarzach jest obelisk, ciągle popularny jeszcze na początku XX wieku⁶⁴. Formę tę możemy odnaleźć niemal na wszystkich większych cmentarzach miejskich Europy, także na cmentarzu ozorkowskim⁶⁵. Pojawiają się również nagrobki o formie piramidy (ostrosłupa). Do ciekawych tego typu przykładów zaliczyć należy monument poświęcony Julianowi Ordonowi na lwowskim Łyczakowie z 1896 roku – piramidę o wertykalnych proporcjach wieńczy orzeł na kuli, a towarzyszy jej figura lwa⁶⁶. „Klasyczna” forma piramidy, ustawionej na postumencie, z wrytym krzyżem, pojawiła się w pomniku Edwarda Heimana-Jareckiego (zm. 1933) na Starym Cmentarzu w Łodzi⁶⁷. Złożoną kompozycją jest natomiast kaplica grobowa Gustawa Kamińskiego na Powązkach z 1902 roku. Ma ona kształt zwężającego się ku górze mastaby-pylonu z wrotami zdobionymi hieroglifami i symbolem boga słońca Re⁶⁸.

Motyw pojawiający się w ozorkowskim mauzoleum jest rzadszy. Są to hermy w typie egipskim z chustami – *nemesami* – na głowie, noszonymi jedynie przez władców, wywodzące się z tzw. ozyriaków. W sztuce starożytnego Egiptu był to monumentalny, stojący posąg władcy w kształcie mumii, połączony ze ścianą lub filarem, szczególnie popularny w okresie Nowego Państwa. Interpretowany jest jako wizerunek faraona, jako jednego z głównych bogów starożytnego Egiptu – Ozyrysa lub postać nawiązująca do trzech wcieleń boga słońca Re. Motyw taki pojawił się na warszawskich Powązkach w grobach Kazimierza Dobrowolskiego z 1834 roku oraz rodziny Michała Przygockiego z 1860 roku⁶⁹. Na części katolickiej Starego Cmentarza w Łodzi forma taka zastosowana została przez Wacława Konopkę w pomniku

⁶¹ BARTCZAKOWA 1954, s. 3, 33.

⁶² PIĄTEK/ĆWIEK 1992, s. 530.

⁶³ CURL 1982.

⁶⁴ RUDKOWSKI 2006, s. 101–103.

⁶⁵ GÓRNY 2010.

⁶⁶ NICIEJA 1989, s. 252–254.

⁶⁷ *Piękno ocalone* 2009, s. 29.

⁶⁸ RUDKOWSKI 2006, s. 347–349.

⁶⁹ PIĄTEK/ĆWIEK, s. 530; DEMBSKA 1995, s. 130.

rodziny Kaczmarków z lat międzywojennych⁷⁰. Odwołanie do sztuki starożytnego Egiptu ewokuje odczucia dawności i trwałości, także pamięci o zmarłych. Nie znamy okoliczności wyboru takiego rozwiązania. Niewątpliwie nadał on ozorkowskiemu monumentowi szczególnego charakteru, wzbogacając jego wyraz artystyczny.

Trudno wskazać jednoznacznie wzorzec dla ozorkowskiego monumentu. Prezentuje on swobodnie potraktowane rozwiązania historyczne, co jest znamienne dla architektury późnego historyzmu, z końca XIX wieku. Bliskie związki Schlösserów z ziemią ich pochodzenia i kulturą niemiecką, o czym świadczyło zamówienie projektu wspomnianego powyżej pałacu u Friedricha Adlera, każą dopatrywać się twórcy i ewentualnego wzoru w tamtym kręgu. Nie można wszakże wykluczyć również wpływów sztuki francuskiej, silnie oddziałującej w XIX wieku tak na ziemiach niemieckich, jak i polskich, także w sferze sztuki sepulkralnej⁷¹.

Pole grzebalne Schlösserów i spokrewnionych z nimi osób na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Ozorkowie to z pewnością jeden z najciekawszych zespołów sepulkralnych z przełomu XIX i XX wieku na ziemiach centralnej Polski. Zawiera obiekty pochodzące z różnych okresów, na różnym poziomie artystycznym, dobrze ilustrujące charakterystyczne dla przełomu XIX i XX wieku tendencje. Wśród nich znajdują się dzieła wysokiej klasy. Podpis artysty – Ludomira Wąsowskiego – znajdujemy tylko na jednym z pomników. W pozostałych przypadkach brak sygnatur i materiałów archiwalnych nie pozwala na identyfikację twórców.

Odrębnym problemem jest stan zachowania zespołu i kwestie konserwatorskie. Opisane powyżej obiekty są w różnym stanie. Prace renowacyjne przeprowadzono ok. 2010 roku przy pomniku Karola i Emilii Wernerów, scalając poszczególne części, uzupełniając ubytki i oczyszczając marmurowe powierzchnie, nadal jednak kilka cennych pomników wymaga pilnych zabiegów konserwatorskich. W pierwszym rzędzie niezbędna jest renowacja żeliwnego pomnika Fryderyka Schössera, gdzie widoczne jest rozspojenie poszczególnych elementów i odłamane są fragmenty metalowych płyt. Przy nagrobku Henrietty Schösser wskazane jest odtworzenie ubytków na podstawie zachowanych materiałów ikonograficznych. Wartość historyczna i artystyczna kwatery Schlösserów na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Ozorkowie nakazuje podjęcie w możliwie krótkim czasie prac, które pozwolą w pierwszym etapie na zahamowanie dalszej destrukcji, a następnie na przywrócenie zabytkowemu pomnikowi pełnej wartości. Jest to niezbędne ze względu na znaczenie tego zespołu jako istotnego elementu dziedzictwa kulturowego zarówno Ozorkowa, jak i szerzej pojmowanego dawnego regionu przemysłu włókienniczego.

⁷⁰ DOMINIKOWSKI 2004, s. 126.

⁷¹ WIRASZKA 2020.

Bibliografia

Źródła i opracowania

- ADLER 1857 – Friedrich Adler, *Original-Beiträge. Herren Haus zu Ozorków im Königreich Polen*, „Zeitschrift für Bauwesen” Jg. VII: 1857, szp. 121–122; Blatt 14–15.
- AGAD – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, KRSW, sygn. 1421, k. 29.
- BARANOWSKI 1980 – Bohdan Baranowski, *Łódź i okolice na przełomie XVIII i XIX w. (1793–1820/1923)*, [w:] *Łódź. Dzieje miasta*, red. Ryszard Rosin. Tom I: *Do 1918 r.*, red. Bohdan Baranowski, Jan Fijałek, Warszawa–Łódź 1980, s. 141–146.
- BARTCZAK 1999 – Mirosław Bartczak, *Scheiblerowie. Historia rodu*, red. i uzupełnienia historyczne Jacek Jordan, Łódź 1999.
- BARTCZAKOWA 1954 – Aldona Bartczakowa, *Franciszek Maria Lanci 1799–1875*, Warszawa 1954.
- CURL 1982 – James Stevens Curl, *The Egyptian revival: an introductory study of a recurring theme in the history of taste*, London–Boston–Sydney 1982.
- DEMBSKA 1995 – Albertyna Dembska, *Kultura starożytnego Egiptu. Słownik*, Warszawa 1995.
- DOMINIKOWSKI 2004 – Jan Dominikowski, *Nekropolia Łodzi wielkoprzemysłowej. Cmentarz Stary przy ul. Ogrodowej. Dzieje i sztuka 1854–1945*, Łódź 2004.
- DROZDOWSKI/ZAHORSKI 2004 – Marian Marek Drozdowski, Andrzej Zahorski, *Historia Warszawy*, Warszawa 2004.
- FISCHER/ZINKOW 2004 – Iwona Fischer, Leszek Zinkow, „*Dom Egipski*” w Krakowie. *Przykład egiptomanii w architekturze polskiej*, „Modus. Prace z historii sztuki” 2004, t. V, s. 33–57.
- FLATT 1853 – Oskar Flatt, *Opis miasta Łodzi pod względem historycznym, statystycznym i przemysłowym*, Warszawa 1853.
- GIEDION 1968 – Siegfried Giedion, *Przestrzeń, czas, architektura. Narodziny nowej tradycji*, tłum. Jerzy Olkowski, Warszawa 1968.
- GÓRNY 2010 – Paweł Andrzej Górny, *Cmentarz ewangelicko-augsburski w Ozorkowie*, Ozorków 2010.
- GÓRNY 2014 – Paweł Andrzej Górny, *Przemysł starszy od miasta*, Ozorków 2014.
- GÓRNY/ŁUCZAK 2009 – Paweł Andrzej Górny, Robert Sebastian Łuczak, *Dzieje Ozorkowa na podstawie historii społeczności ewangelicko-augsburskiej*, Łódź 2009.
- GWARDA 2020 – Dominika Gwarda, *Cmentarz ewangelicko-augsburski w Pabianicach – dzieje i analiza wartości artystycznych*, tekst zamieszczony w niniejszym tomie: s. 93–116.
- HEIKE 1967 – Otto Heike, *Ozorkow: erste Textilstadt in Polen. Das Aufbauwerk eingewanderter Deutscher Tuchmacher und Weber*, Mönchengladbach 1967.
- HEIKE 1979 – Otto Heike, *150 Jahre Schwabensiedlungen in Polen 1795–1945*, Leverkusen 1979.
- HOCHGELADEN 1937 – Eugen Hochgeladen, *Neusulzfeld. Die Wiege der Brüder in Polen. Zum 100-jährigen Jubiläum*, Łódź 1937.
- JAROSZEWSKI 1990 – Tadeusz S. Jaroszewski, *Egipt jest krainą bajek... Kilka słów o polskich poglądach na architekturę starożytnego Egiptu w pierwszej połowie XIX wieku*, [w:] *Fermentum massae mundi. Jackowi Woźniakowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Nawojka Cieślińska, Piotr Rudziński, Warszawa 1990, s. 423–431.
- JARZEWICZ 2005 – Jarosław Jarzewicz, *Świątynia pamięci. O kościele – mauzoleum Raczyńskich w Rogalinie*, Poznań 2005.

- Karl Friedrich Schinkel 2012/2013 – Karl Friedrich Schinkel, *Geschichte und Poesie*, Hrsg. Heintz Schulze Altcapenberg, Rolf H. Johannsen, Christiane Lange, München 2012/2013.
- KASPRZAK-MILER 2011 – Agnieszka Kasprzak-Miler, *Sygnowane ogrodzenia, kraty i furty metalowe na zabytkowych cmentarzach – świadectwem działalności warszawskich firm rzemieślniczych od połowy XIX wieku do lat czterdziestych XX wieku*, [w:] *Rzemiosło artystyczne i wzornictwo w Polsce. Dawne i nowsze odlewnictwo w Polsce – wyroby żeliwne i inne*, red. K. Kluczajd, Toruń 2011, s. 49–58.
- KNEIFEL 1972 – Eduard Kneifel, *Die evangelisch-augsburgischen Gemeinden in Polen 1555–1939, Vierkirchen über München* 1972.
- KOSSMANN 1942 – Oskar Kossmann, *Die Anfänge des Deutschtums in Litzmannstädter Raum. Hauländer- und Schwabensiedlung im östlichen Wartheland*, Leipzig 1942.
- KWIATKOWSKA 1995 – Maria Irena Kwiatkowska, *Rzeźbiarze warszawscy XIX wieku*, Warszawa 1995.
- KWIECIEŃ 2017 – Anna Kwiecień, *Żeliwo. Odlewnictwo artystyczne w dawnych Gliwicach (1796–1945). Wystawa ze zbiorów Muzeum w Gliwicach / Cast iron. Art casting in the old Gliwice (1796–1945). An exhibition from the Gliwice Museum collection*, Gliwice 2017.
- MAŁEK/STEFAŃSKI 2003 – Włodzimierz Małek, Krzysztof Stefański, *Ginące piękno. Stary Cmentarz Ewangelicko-Augsburski w Łodzi / Die verlorengenehene Schönheit. Der Alte Evangelisch-Augsburger Friedhof in Łódź*, Łódź 2003.
- MIŁOBĘDZKI 1978 – Adam Miłobędzki, *Zarys dziejów architektury w Polsce*, Warszawa 1978 (wyd. 3), s. 283–285.
- MRÓZ 1998 – Janusz Mróz, *Żeliwo jako tworzywo artystyczne XIX w. w Polsce*, „Ochrona i konserwacja zabytków” 1998, nr 9, s. 53–56.
- NICIEJA 1989 – Stanisław S. Nicieja, *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie w latach 1786–1986*, Wrocław 1989 (wyd. 2 poprawione).
- OLBROMSKA 2011 – Urszula Olbromska, *Odlewane krzyże katolickie na cmentarzach w rejonie pogranicza polsko-ukraińskiego. Próba klasyfikacji*, [w:] *Rzemiosło artystyczne i wzornictwo w Polsce. Dawne i nowsze odlewnictwo w Polsce – wyroby żeliwne i inne*, red. Katarzyna Kluczajd, Toruń 2011, s. 97–110.
- OSTROWSKA-KĘBŁOWSKA 1982 – Zofia Ostrowska-Kęmbłowska, *Architektura i budownictwo w Poznaniu w latach 1780–1880*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Wydział Nauk o Sztuce, Prace Komisji Historii Sztuki, t. XIII, Warszawa–Poznań 1982.
- OSTROWSKI 1949 – Waclaw Ostrowski, *Świetna karta z dziejów planowania w Polsce 1815–1830*, Warszawa 1949.
- OZORKOW 1913 – Ozorkow, *Jubiläumsschrift der „Lodzer Zeitung” 1863–1913*, Lodz 1913, s. 100–101.
- PIĄTEK/ĆWIEK 1992 – Beata Piątek, Andrzej Ćwiek, *Egiptyzujące grobowce na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie*, „Meander” 47, 1992, nr 9–10, s. 529–531.
- Piękno ocalone* 2009 – *Piękno ocalone. Stary Cmentarz przy ul. Ogrodowej w Łodzi*, oprac. Cezary Pawlak, Dominik Antoszczyk, Łódź 2009.
- ROSIĄK 1963 – Stefan Rosiak, *Powstanie przemysłu włókienniczego w Ozorkowie*, „Rocznik Łódzki”, t. VIII, Łódź 1963.
- RUDKOWSKI 2006 – Tadeusz Maria Rudkowski, *Cmentarz powązkowski w Warszawie. Panteon Polski*, Seria: Nasze pamiątki i krajobrazy, red. Olgierd Czerner, Wrocław 2006.
- RYNKOWSKA 1951 – Anna Rynkowska, *Działalność gospodarcza władz Królestwa Polskiego na terenie Łodzi przemysłowej w latach 1821–1831*, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Wydział II, nr 5, Łódź 1951.

- SMOLEŃSKI 1976 – Władysław Smoleński, *Mieszczanństwo warszawskie w końcu wieku XVIII*, Warszawa 1976.
- STEFAŃSKI 1992a – Krzysztof Stefański, *Ewangelicko-augsburskie budownictwo kościelne w regionie łódzkim w I połowie XIX wieku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1992, t. XXXVIII, s. 243–270.
- STEFAŃSKI 1992b – Krzysztof Stefański, *Stary Cmentarz Ewangelicko-Augsburski w Łodzi*, Łódź 1992.
- STEFAŃSKI 1995 – Krzysztof Stefański, *Architektura sakralna Łodzi w okresie przemysłowego rozwoju miasta 1821–1914*, Łódź 1995.
- STEFAŃSKI 2003 – Krzysztof Stefański, *Kaplica grobowa Heinzlów w Łodzi a typ renesansowej kaplicy kopułowej w architekturze epoki historyzmu*, [w:] *Recepcja renesansu w XIX i XX wieku. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki*. Łódź, listopad 2002, Łódź 2003, s. 161–177.
- STEFAŃSKI 2005 – Krzysztof Stefański, *Anioły cmentarne – symbol chrześcijańskiej nadziei*, [w:] *Anioł w literaturze i w kulturze*. Tom II. red. Jolanta Ługowska, Wrocław 2005, s. 483–489.
- STEFAŃSKI 2013 – Krzysztof Stefański, *Twórczy dorobek zakładu Antoniego Urbanowskiego – działalność na polu sztuki sepulkralnej, sakralnej oraz budownictwa*, [w:] *Przedsiębiorstwo Antoniego i Józefa Urbanowskich. Rodzina, dzieło, twórcy*, red. K. Kuropatwa-Pik, M.J. Szymański, C. Pawlak, Muzeum Miasta Łodzi, Łódź 2013, s. 95–134.
- STEFAŃSKI 2016a – Krzysztof Stefański, *Pałac Henryka Schössera w Ozorkowie i Friedrich Adler*, [w:] *Historia – konserwacja – rewitalizacja. Funkcjonowanie rezydencji regionu łódzkiego w kontekście doświadczeń europejskich*. Prace dedykowane pamięci Profesora Leszka Kajzera, red. T. Bernatowicz, P. Gryglewski, K. Stefański, Katedra Historii Sztuki UŁ, Łódź 2016, s. 173–189.
- STEFAŃSKI 2016b – Krzysztof Stefański, *Problemy ochrony dziedzictwa kulturowego na przykładzie ewangelicko-augsburskiej części Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej w Łodzi*, [w:] *Acta Artis. Studia ofiarowane Profesor Wandzie Nowakowskiej*, red. Aneta Pawłowska, Eleonora Jedlińska, Krzysztof Stefański, Łódź 2016, s. 403–418.
- WERNER 2009 – Stanisław Werner, *Korzenie. Sławni i bliscy z rodziny Wernerów oraz rodzin skoli-gaonych: Norblinów, Schuchów, Malczów, Fukierów, Meisnerów...*, Warszawa 2009.
- WIRASZKA 2017 – Marta Wiraszka, *Kaplice i mauzolea na cmentarzach Warszawy w XIX i pierwszej połowie XX wieku*, t. 1: *Dzieła i ich twórcy*, Warszawa 2017, s. 204–205.
- WIRASZKA 2020 – Marta Wiraszka, *Kaplica grobowa rodziny Trębickich w Zembrowie jako przykład francuskich wpływów w dziewiętnastowiecznym budownictwie sepulkralnym na ziemiach polskich*, tekst zamieszczony w niniejszym tomie: s. 39–63.
- WOŹNIAK 2013 – Krzysztof Paweł Woźniak, *Niemieckie osadnictwo wiejskie między Prosną a Pilicą i Wisłą od lat 70. XVIII wieku do 1866 roku. Proces i jego interpretacje*, Łódź 2013.
- WUOZ ŁÓDŹ – Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Łodzi,teczka: Cmentarz ewangelicko-augsburski w Ozorkowie. Wykaz zabytków Cmentarza Ewangelicko-Augsburskiego w Ozorkowie – załącznik do decyzji Łódzkiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków mgra Mieczysława Pracuty z dnia 25.10.1973 r.
- ZAHEL 2011 – Dorota Zahel, *Nagrobki i krzyże żeliwne na Cmentarzu Głównym w Przemyśle*, [w:] *Rzemiosło artystyczne i wzornictwo w Polsce. Dawne i nowsze odlewnictwo w Polsce – wyroby żeliwne i inne*, red. K. Kluczajd, Toruń 2011, s. 83–96.
- ZIMMERMANN 1915 – Kazimierz Zimmermann, *Fryderyk Wielki i jego kolonizacja na ziemiach polskich*, t. 1, Poznań 1915.

Evangelical-Augsburg Cemetery in Ozorków and monuments of the Schlösser family

Ozorków is one of several industrial cities surrounding Łódź, which was established in the 19th century. The activities of the Schlösser family played a major role in the development of the town. A remnant of the family's importance is their grave site at the Evangelical-Augsburg Cemetery in Ozorków, occupying a large space and filled with a dozen or so tombstones of family members and their closely related Werner's. They were created over a hundred years and present various artistic forms and techniques, well illustrating the changes in the sepulchral art at the turn of the 19th and 20th centuries. The most interesting ones include the iron tomb of Friedrich (Friedrich) Schlösser and the granite sarcophagus of Henrietta Wilhelmina Schlösser née Werner. Noteworthy is also the marble tomb of Karol Jan Werner and his wife Emilja née Schlösser, signed as the only one from the group under discussion – by the sculptor Ludomir Wąsowski from Łódź. The most important element of the grave site is the chapel-mausoleum of Henryk (Heinrich) and Charles (Carl) Schlösser. The stone building is not strictly dated and its author is unknown. It presents classical-renaissance forms and its original element is the entrance portal with Egyptian motifs. The discussed sepulchral complex in Ozorków has not been the subject of more in-depth research so far, and it deserves to be highlighted due to its historical significance related to the industrial history of the region, as well as artistic, presenting interesting forms and a high level of workmanship.

Keywords: Ozorków, Evangelical-Augsburg Cemetery, sepulchral art, Schlösser family

Dominika Gwarda
absolwentka Instytutu Historii Sztuki
Uniwersytetu Łódzkiego
DOI 10.18778/2084-851X.08.05

Cmentarz ewangelicko- -augsburski w Pabianicach – dzieje i analiza wartości artystycznych

Streszczenie. Cmentarz ewangelicko-augsburski powstał w początkach istnienia parafii w Pabianicach. Luteranie zapoczątkowali przemysł tekstylny w mieście i przyczynili się do jego rozwoju, a cmentarz stał się miejscem wiecznego spoczynku najbogatszych mieszkańców miasta. Ich społeczny status i sukces finansowy są widoczne również na cmentarzu – ich nagrobki zostały wykonane przez najlepsze firmy kamieniarskie i uznanych artystów, takich jak choćby Johannes Schilling – profesor drezdeńskiej Akademii Sztuk Pięknych, który jest twórcą figury Chrystusa na nagrobku rodziny Krusche. Większość realizacji pochodzi z lokalnych zakładów, a większość sygnatur na nagrobkach wskazuje na firmy z Łodzi – zakład Antoniego Urbanowskiego i firmę Fiebiger & Frantz, dlatego też na cmentarzu przy ulicy Ogrodowej w Łodzi możemy odnaleźć bliźniacze nagrobki. Na pabianickim cmentarzu znajdziemy realizacje najpopularniejszych stylów i tematów w sztuce sepulkralnej XIX i XX wieku, a także różne typy nagrobków – stele, cippusy, złamane kolumny, obeliski, nagrobki w typie aedicularnym i najpopularniejsze w tym zestawieniu – proste lub stylizowane krzyże. Mimo że często produkowane w wielu egzemplarzach, nadal pozostają cennym świadectwem epoki i wyrazem kunsztu rzeźbiarskiego ich twórców.

Słowa kluczowe: cmentarz, luteranie, ewangelicko-augsburski, Pabianice, Krusche, Ender, Kindler

Dzieje

Pierwsi ewangelicy przybyli w okolice Pabianic po 1793 roku. W wyniku drugiego rozbioru tereny te znalazły się pod panowaniem pruskim i wówczas fala imigrantów osiedliła się w pobliskich wsiach¹. Kolejni koloniści pojawili

¹ BARUCH 1903, s. 19–46.

się w okolicach Pabianic na przełomie wieków XVIII i XIX². Większość przybyszów była wyznania luterńskiego (ewangelicko-augsburskiego)³. Pierwszy ślad obecności ewangelików w samych Pabianicach pochodzi z sierpnia 1820 roku – według powstałego wtedy spisu właścicielami trzynastu domów w mieście były osoby tego wyznania. W 1840 roku spośród 188 pabianickich tkaczy 72 było luteranami, a w połowie XIX wieku stanowili oni już ponad jedną trzecią ogółu mieszkańców.

Parafię ewangelicko-augsburską w Pabianicach erygowano 27 września 1818 roku⁴. Przypuszcza się, że przed powstaniem cmentarza przy ul. Ewangelickiej wierni byli chowani na cmentarzu katolickim lub na sąsiednich cmentarzach wiejskich⁵. Pod koniec XIX wieku na pochówki ewangelików został przeznaczony cmentarz obok kościoła Świętego Krzyża. Część osób wybierała jednak na miejsce wiecznego spoczynku ogród dworski. W tym czasie społeczność ewangelicka nie miała jeszcze swojego pastora – z tego powodu zdarzało się, że pogrzeby odprawiał ksiądz katolicki albo nawet członek rodziny zmarłego⁶. Nie ma pewności co do daty założenia cmentarza ewangelickiego. Najbardziej prawdopodobną jest rok 1818, wiążący się z założeniem gminy. Inna data może być rok 1823, kiedy przeprowadzono regulację miasta.

Cmentarz ma obecnie powierzchnię 2,74 ha, pierwotnie był znacznie mniejszy. W wyniku epidemii cholery obszar został powiększony w 1852 roku. Po raz drugi poszerzono go dwa lata później, kiedy to proboszcz parafii katolickiej św. Mateusza zdecydował się odsprzedać parafii ewangelickiej 900 łokci ziemi za 98 rubli. Do transakcji co prawda nie doszło z powodu sprzeciwu rządu gubernialnego warszawskiego, ale teren został oddany w wieczystą dzierżawę z czynszem rocznym wysokości 3 rubli i 60 kopiejek. W 1865 roku cmentarz powiększono jeszcze o 0,27 ha, a w 1890 roku o morgę ziemi (morga jest równa 56 a). Zapłacono za nią 1200 rubli, koszty zostały pokryte przez anonimowego parafianina.

W 1891 roku wzniesiono mur okalający cmentarz. Wykonanie go kosztowało 1800 rubli, a część kosztów pokryli pabianiccy fabrykanci: Gottlieb Grunwald, Erdman Priebe oraz Gottlieb Krusche z synami. Otrzymali za to prawo posiadania dziedzicznych, rodzinnych placów na cmentarzu. Na zewnętrznej stronie muru znajdowały się białe marmurowe tablice z napisami po niemiecku „skąd” i „dokąd”, a w środku: *Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają. Zaprawdę, mówi Duch, odpoczną po pracach swoich, uczynki ich bowiem idą za nimi* (Ks. Obj. 14, 13). Nie przetrwały one do dnia dzisiejszego, musiały zostać usunięte po 1945 roku.

² KIRSCH 2012, s. 12.

³ BADZIAK/CHYLAK/ŁAPA 2014, s. 301.

⁴ WOŹNIAK 1995, s. 63–66.

⁵ HECKERT 2011, s. 176.

⁶ DOPART 2008, s. 28.

Na wewnętrznej stronie bramy zachował się jedynie fragment pieśni pogrzebowej: *Wo findet die Seele... – Gdzie duszy ojczyzna, jej pokój, jej raj? Nie, nie tu tylko mrok. Ku światła krainie ślę tęskny mój wzrok*⁷.

W okresie II wojny światowej związki religijne nie miały prawa posiadać własności wykraczających poza przestrzeń kultu, takich jak budynki, domy, pola czy cmentarze. Zgodnie z rozporządzeniem Namiestnika Kraju Warty, do którego zostały włączone Pabianice, Arthura Greisera, z 3 października 1941 roku, o cmentarzach na obszarze Reichsgau Wartheland (dokument rozporządzenia z 21.10.1941, nr 35, s. 539), wszelkie posiadłości kościelne przeznaczone do celów pogrzebowych miały być natychmiast zawłaszczone przez państwo bez jakiegokolwiek odszkodowania. Przeciwno tym zarządzeniom 25 listopada 1941 oraz 1 grudnia 1941 roku wniosły sprzeciw łódzkie władze Kościoła luterańskiego.

W dniu 6 stycznia 1942 roku konsystorz został powiadomiony, że wywłaszczenie będzie obejmowało Pabianice, Łask i Rudę Pabianicką. Parafie kategorycznie sprzeciwiły się takiemu rozwiązaniu. Dodatkowo przewidywano, że cmentarz będzie pełny za trzy lata, dlatego wnioskowano do zarządu miejskiego o zaplanowanie budowy kolejnego. W dniu 21 lutego 1942 roku minister spraw wewnętrznych Rzeszy napisał do Ewangelickiej Rady Kościelnej w Berlinie: „Wasze podanie nie stanowi dla mnie powodu do zmiany obowiązujących przepisów dotyczących cmentarzy w Okręgu Rzeszy Kraju Warty z 3.10.1941”⁸.

Ani protesty, ani podania i wnioski nie zdołały pomóc, ponieważ działania administracyjne Greisera spotkały się z entuzjazmem i aprobatą Hitlera. Warto zauważyć, że rozporządzenie z 3.10.1941, §§ 1 i 2, to także zastosowanie *Nationalprinzip* (zasady narodowości) względem cmentarzy. Prowadziło to do trwałych podziałów: cmentarz ewangelicki w Pabianicach stał się cmentarzem dla Niemców, cmentarz katolicki zaś dla Polaków. Jednak do końca 1945 roku na cmentarzu ewangelickim byli też chowani niemieccy katolicy i inni wierzący⁹. Po wojnie cmentarz wrócił w posiadanie parafii, ale pomniki były częściowo zdewastowane. Grobowce rodzin Ender i Kindler zostały otwarte. Później na powrót zamurowano wejście do krypty Kindlerów, a kryptę Enderów przykryto płytą. Dewastacja po II wojnie światowej zapoczątkowała proces niszczenia cmentarza.

Po tym jak pastor Mieczysław Cieślars objął w 1976 roku urząd w parafii ewangelickiej w Pabianicach, zawarł on umowę, że innowiercy również będą mogli spocząć na cmentarzu ewangelickim. Prawdopodobnie podjęto taką decyzję ze względów finansowych i praktycznych. Odtąd miejsca pochówku były wykupywane przez

⁷ HECKERT 2011, s. 177.

⁸ HECKERT 2011, s. 178.

⁹ HECKERT 2011, s. 178–180.

wszystkich pabianiczan bez względu na religię i światopogląd. Ze sprzedaży miejsc parafia czerpała zyski, które pomogły utrzymywać cmentarz we właściwym stanie, co było rzeczą kosztowną¹⁰.

W dniu 27 stycznia 1973 roku odsprzedano część cmentarza liczącą 0,46 ha, która biegła za linią ogrodzenia w kierunku ulicy Żabiej, prałatowi Stanisławowi Świerczce na rzecz parafii katolickiej w Pabianicach. Powierzchnia cmentarza wyniosła wówczas 3,26 ha. 22 kwietnia 1984 roku ewangelicka parafia zlikwidowała przejście do cmentarza katolickiego, które znajdowało się w zachodniej jego części. Trzy lata później przywrócono przejście łączące oba cmentarze (część płotu została usunięta)¹¹.

Podczas służby pastora Mieczysława Cieślara, w latach 1976–1996, na cmentarzu poprowadzono wodociąg. Następnie w czerwcu 2003 roku główna aleja, znajdująca się naprzeciwko bramy, została wybrukowana. Łączne koszty pracy i materiału wyniosły ok. 50 000 złotych. Dokonano również renowacji zabytkowych nagrobków rodziny Enderów (2003) i Krusche (2005). Na cmentarzu ewangelickim znajduje się obecnie ok. 2000 grobów – obok siebie spoczywają zarówno ewangelicy, jak i innowiercy¹².

Wartości artystyczne cmentarza

Cmentarz pabianicki należy do parkowych założeń typu Père-Lachaise – nagrobki są rozmieszczone przy alejach obsadzonych drzewostanem. Mimo mniejszej skali niż w przypadku wielkich nekropolii (jak choćby łódzki Stary Cmentarz przy ul. Ogrodowej) jest on cennym świadectwem epoki i ciekawym zbiorem sztuki sepulkralnej. Znajdują się tutaj nagrobki w formie aediculi, cippusów, obelisków i nagrobki figuralne.

Najefektniejszymi dziełami są grobowce rodzinne. Najczęściej są to nagrobki w typie aediculi o układzie trzyczęściowym. Wyższą, płytką aediculę, flankują tablice epitafijne. Teren przed tablicami epitafijnymi jest najczęściej ogrodzony niskim murkiem. Nagrobek tego typu – Gustava Hermana i Ottilii Krusche – znajduje się tuż przy wejściu na cmentarz, na obszernej kwaterze rodziny Krusche¹³. Składa się ona z sześciu nagrobków. Głównym jest nagrobek w typie aediculi. Jego centrum stanowi figura Chrystusa Nauczającego (Pouczonego) z białego marmuru – będąca odmianą wzorca spopularyzowanego przez znane dzieło Bertela Thorvaldsena

¹⁰ Sama opieka nad drzewami kosztowała parafię ewangelicką ok. 20 000 zł rocznie – „Weg und Ziel” / „Droga i Cel”, nr 6, czerwiec 2009, s. 6.

¹¹ HECKERT 2011, s. 182.

¹² HECKERT 2011, s. 180–181.

¹³ W 2005 r. groby rodziny Krusche zostały otoczone kutym ogrodzeniem. Na grobie Feliksa Kruschego wzniesiono nowy pomnik (po 1945 r. grób ten, jak wiele innych, został zniszczony).



1. Cmentarz Ewangelicko-Augsburski w Pabianicach. Grobowiec Gustawa Herrmanna i Ottilii Krusche.
Fot. D. Gwarda



2. Cmentarz Ewangelicko-Augsburski w Pabianicach. Grobowiec rodziny Enderów. Fot. K. Stefański

z kopenhaskiej katedry Najświętszej Marii Panny¹⁴. Figury o podobnym układzie znajdują się jeszcze na kilku nagrobkach omawianego cmentarza, ale rzeźba z nagrobka Krusche wyróżnia się kunsztem wykonania. Jej autorem jest Johannes Schilling, artysta wykształcony w drezdeńskiej Akademii Sztuk Pięknych, uczeń Karla Gottlieba Peschela i Ernsta Rietschela. Pracował dla Ernsta Juliusa Hähnela, warsztat doskonalił w Berlinie i Rzymie, a w późniejszym czasie został profesorem drezdeńskiej akademii¹⁵.

Kolejnym nagrobkiem w opisywanym powyżej typie trzyczęściowej aediculi jest grobowiec rodziny Enderów, najefektowniejszy na pabianickiej nekropolii, wykonany z piaskowca i granitu w kolorze czerwonym. W centrum rozległej kompozycji, na tle granitowego krzyża, znajduje się posąg Chrystusa Miłosiernego – bezpośrednio odwzorowujący wspomniane powyżej dzieło Thorvaldsena – odlany z brązu w Pabianickiej Szkole Rzemiosł. Część kamienna monumentu jest dziełem zakładu Antoniego Urbanowskiego, najbardziej znanego łódzkiego przedsiębiorstwa specjalizującego się w produkcji nagrobków¹⁶. W 2003 roku odrestaurowana została krypta rodziny Ender, a na pomniku umieszczono nowe inskrypcje (wcześniejsze zostały skute).

¹⁴ KOTULA/KRAKOWSKI 1980, s. 26; DOMINIKOWSKI 2004, s. 97–104.

¹⁵ www.schilling-association.org/index.php/joh-schilling-en.html [dostęp: 20.11.2018]; www.museum-mittweida.de/johannes-schilling-haus/ [dostęp: 20.11.2018].

¹⁶ Antoni Urbanowski uczył się rzeźby i sztukatorstwa w atelier Karola Martiniego w Warszawie. W Łodzi zamieszkał w 1874 r. i założył warsztat sztukatorsko-kamieniarski. Początkowo mieścił się on przy ulicy Konstantynowskiej, a następnie przy ulicy Cmentarnej. Był to pierwszy w Łodzi zakład specjalizujący się w produkcji nagrobków. Przedsiębiorstwo rozwijało się przez lata – nowe budynki zajmowały tereny pod adresem ul. Cmentarna 8/10/12. Firma poszerzyła zakres swojej działalności i zajmowała się również wyrobem elementów wyposażenia wnętrz. W 1899 r. Antoni Urbanowski nabył działkę w Wąchocku, a w 1905 uruchomił kopalnię czerwonego piaskowca, by zapewnić ciągle rozwijającej się firmie własne źródło surowca. Jako jeden z pierwszych w Królestwie Polskim zainwestował w mechaniczną obróbkę kamienia. Po śmierci Antoniego Urbanowskiego przedsiębiorstwo przejął jego syn, Józef. Ukończył on najpierw Wyższą Szkołę Rzemieślniczą w Łodzi, a następnie studiował rzeźbę w drezdeńskiej Akademii für Kunst und Gewerbe. Uczył się też w pracowni Wilhelma von Rümanna w Akademii Sztuk Pięknych w Monachium, a także przez krótki okres w Rzymie – pobyt tam przerwała choroba ojca i konieczność przejęcia jego obowiązków. Rodzinne przedsiębiorstwo zatrudniało wówczas ok. 60 pracowników. Firma współpracowała także z kilkoma rzeźbiarzami, w tym z Wacławem Konopką (w latach 1900–1918) i Anastazym Lepłą (w latach 1895–1900). Wraz z początkiem I wojny światowej nastąpił trudny czas dla firmy Urbanowskich. Problemy z zamówieniami zmusiły Józefa Urbanowskiego do brania pożyczek. Około roku 1928 r. firma straciła płynność finansową. W 1936 r. przedsiębiorstwo znalazło się pod zarządem Państwowego Banku Rolnego, w którym miało kredyt hipoteczny. W 1938 r. zostało przejęte i zlikwidowane.

Na pabianickim cmentarzu przez zakład Urbanowskiego zostały wykonane następujące nagrobki: pomnik rodziny Arthura Fuldego, pomnik Oskara i Stefanii Kindlerów, nagrobek rodziny Keil, pomnik rodziny Karola Endera z posągami Chrystusa Miłosiernego inspirowanym dziełem B. Thorvaldsena – zob. STEFAŃSKI 2000, s. 47–62; DOMINIKOWSKI, s. 97–104; *Przedsiębiorstwo*, 2013, s. 23–53.



3. Cmentarz Ewangelicko-Augsburski w Pabianicach. Posąg Chrystusa Miłosiernego na grobowcu rodziny Enderów. Fot. K. Stefański

Dziełem zakładu Antoniego Urbanowskiego jest również grobowiec rodziny Fulde. Jego główną część stanowi aedicula zakończona półkolistym frontonem dźwiganym przez czarne kolumny. Posąg znajdujący się w płycinie przedstawia młodą kobietę z pochyloną w zadumie głową, ze splecionymi dłońmi. Sposób ukazania postaci nawiązuje do rzeźby antycznej poprzez styl szaty, uczesania i pozę



4. Cmentarz Ewangelicko-Augsburski w Pabianicach. Grobowiec Gustava rodziny Fulde.
 Fot. D. Gwarda

– lekkie cofnięcie lewej nogi w kontrapoście. We wrześniu 1983 roku złodzieje za pomocą łomu oderwali posąg od cokołu. Kradzież udaremniono, a pomnik odrestaurowano¹⁷.

Innymi przykładami wyżej wspomnianej trzyczęściowej, aedicularnej kompozycji nagrobka jest grobowiec rodziny Przybylskich, z ciekawym schodkowym ornamentem, oraz nagrobek Louise Kindler, gdzie kompozycję zamykają słupy z wyrzeźbionymi pochodniami skierowanymi płomieniem w dół – symbolizujące zgasłe życie, ciemność i śmierć. Na uwagę zasługuje też grób rodzinny Augusta Flatha, o modernistycznej stylistyce, z surowymi formami zaczerpniętymi z antyku. Układ kompozycyjny jest co prawda trzyosiowy, ale żadna z części nie dominuje wielkością. Wydzielone są one jedynie żłobkowanymi pilastrami o schodkowych cokołach, podtrzymującymi belkę zakończoną ślimacznicami z napisem: „Familie August Platz”, zwieńczoną krzyżem. Teren wokół nagrobka otoczony jest widocznym fundamentem, być może po zdemontowanym ogrodzeniu. Jest sygnowany: „O. Gross”¹⁸. Pojawiają się też nowe pomniki naśladowujące ten specyficzny typ trzyczęściowych

¹⁷ HECKERT 2011, s. 179.

¹⁸ Brak bliższych informacji o tej postaci. Jego autorstwa są nagrobki rodziny Adolfa Langnera i Ludwika Steinkego, a także prawdopodobnie nagrobek Augusta i Teofila Schlabsa, obecnie Żeligowskich (na co wskazywałyby podobne rozwiązania stylowe). Na pabianickim cmentarzu znajdują się nagrobki osób o nazwisku Gross, co pozwala na postawienie tezy, że mógł to być twórca miejscowy.



5. Cmentarz Ewangelicko-Augsburski w Pabianicach. Grobowiec rodziny Kindlerów.
Fot. K. Stefański

aedicularnych nagrobków. Jednym z nich jest grobowiec rodziny Kruczkowskich. Jego centrum stanowi rzeźba kobiety w habicie zakonnym przypominającym strój wizytek¹⁹.

Do najciekawszych obiektów na pabianickim cmentarzu należy grobowiec rodziny Kindlerów, przykuwający uwagę swoim ukształtowaniem. Znajduje się na lekkim podwyższeniu-pagórku, a jego centrum stanowi nagrobek Oskara Kindlera i Stefanii Kindler, w kształcie sarkofagu z jasnego piaskowca²⁰. Z tego samego

¹⁹ Inne nagrobki w typie aediculi mają prostą, surową formę pojedynczej płytkiej aediculi na postumencie. Taki jest nagrobek Rudolfa Westenbergera. Proste, ale zwielokrotnione pilastry flankują tablicę epitafijną i podtrzymują belkowanie. Z kolei grób rodzinny Adolfa Langnera to nagrobek w stylu modernistycznym o detalach nawiązujących do antyku. Nad epitafium pojawia się meandrowy ornament. Płyta epitafijna flankowana jest przez dwa żłobkowane pilastry na schodkowej bazie, krawędzie frontonu również mają schodkową formę. Mogiła jest otoczona niskim murkiem z przęsłami o prostych tralkach. Na jednym ze słupów ogrodzenia znajduje się sygnatura „O. Gross”. Grób rodziny Augusta i Teofila Schlabsa, obecnie Żeligowskich, wykorzystuje podobne rozwiązania, jak grób rodziny Adolfa Langnera. Płyte epitafijną flankują dwie pary pilastrów, zewnętrzna para jest identyczna, jak w nagrobku A. Langnera. Pilastry podtrzymują fronton złożony z trzech ułożonych schodkowo belek.

²⁰ Oskar Kindler urodził się w 1856 r. w Pabianicach. Ukończył gimnazjum filologiczne w Łodzi i Politechnikę Ryską, uzyskując tytuł inżyniera. Ożenił się ze Stefanią Władysławą Werner. Od 1878 r. był dyrektorem w rodzinnej firmie, od 1896 r. zaś członkiem Komitetu Handlu i Przemysłu w Łodzi. Był jednym z założycieli Banku Kupieckiego w Łodzi, Sekcji Przemysłu Włókienniczego przy Łódzkim Oddziale Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu oraz sieci tramwajowej między Pabianicami a Łodzią i Zgierzem. Z jego inicjatywy powstał szpital przy ul. Bocznej, biblioteka



6. Cmentarz Ewangelicko-Augsburski w Pabianicach. Nagrobek Theodora i Emilie (Amalie?) Krusche. Fot. D. Gwarda

surowca wykonana jest ściana z krzyżem, podtrzymująca jeden ze stoków pagórka, oraz flankujące ją schody, prowadzące na podwyższenie. Górna część tej ściany jest jednocześnie oparciem kamiennej ławki. Na pagórku znajduje się także płyta Ludwika i Zofii Kindlerów oraz płyta osoby o nazwisku Anders.

Poza obrębem opisanej powyżej kwatery rodziny Krusche znajdują się trzy inne nagrobki należące do tej rodziny w formie neorenesansowych cippusów – jedyne tego typu na pabianickim cmentarzu. Cippus jest charakterystyczny dla klasycystyczno-biedermeierowskiego nurtu sztuki sepulkralnej. Pierwszy z nich to nagrobek Louisa i Marie Krusche. Jego czworoboczna podstawa zdobiona jest kimationem i fryzem z motywem palmety. Nagrobek Theodora i Emilie/Amalie Krusche różni się od poprzedniego motywem zwieńczenia, zdwojone woluty

dla robotników i mieszkańców Pabianic i dwuklasowa szkoła elementarna. Zmarł w Warszawie w 1918 r., gdzie był przedstawicielem kół gospodarczych jako członek Rady Stanu w Warszawie; zob. ADAMEK 1997, s. 14–20.



7. Cmentarz Ewangelicko-Augsburski w Pabianicach. Nagrobek Beniamina Krusche. Fot. D. Gwarda

tworzą rodzaj przyczółków. Z kolei nagrobek rodziny Stenzel to cippus z ozdobnymi akroteriami w kształcie palmety na rogach. Na tablicy epitafijnej w ostrołukowej ramce znajduje się cytat: *Jesus spricht: ich bin die Auferstehung und das Leben. Wer an mich glaubt, der wird leben ob er gleich stürbe. Ev. Joh. 11. 25*²¹.

W kwaterze tej usytuowane są dwie piękne neogotyckie stele z białego marmuru. Pierwsza z nich, nagrobek Johannya Eleonory Krusche, została odrestaurowana w 2010 roku. Płyta epitafijna jest ujęta w ramkę, zakończoną oślim łukiem wypełnionym maswerkim, kompozycję zamyka pinakiel z profilowanym krzyżem. Płytę flankują dwie kolumny z korynckimi głowicami zakończone pinaklami, które zdobione są kwiatonami i zabkami. Napis na nagrobku głosi: *Christus ist mein Leben und Sterben ist mein Gewinn*²². Nagrobek Beniamina Kruschego ma podobną formę

²¹ *Rzekł jej Jezus: Jam jest zmartwychwstanie i życie; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie* – Ewangelia św. Jana 11.25, *Pismo Święte*, 1962.

²² *Chrystus jest moim życiem i śmierć jest moim zwycięstwem* (tłum. autorki).

do opisywanego powyżej, różni się jednak zdobieniami²³. Na postumencie wyryty jest tekst: [...] *und warten auf die selige Hoffnung und Erscheinung der Herrlichkeit des großen Gottes und unsers Heilandes, Jesu Christi. Tit 2.13*²⁴. Płyцина postumentu jest flankowana przez dwa pilastry z daszkami. Wyżej znajduje się epitafium ujęte w półkuliście zakończoną ramkę z kolumn i stylizowanych liści, z wplecionym motywem makówek – symboli snu. Nad nimi pas roślinnego ornamentu tworzy ostrołuk z kwiatonem w płycinie. Wyżej znajduje się jeszcze pas zdobień z liści przypominających kształtem klonowe. Gzyms, wygięty w kształt oślego łuku, zdobią stylizowane detale roślinne, a nad nim znajduje się dach o schodkowym układzie. Całość wieńczy trzy pinakle i fantazyjny krzyż trójlistny. Nagrobki, mimo znaczących różnic w detalach, są do siebie podobne stylistycznie i pod względem kompozycji. Identyczną formę mają nagrobki Johanna Hardta i Jana Jarzębowskiego z cmentarza Starego przy ulicy Ogrodowej w Łodzi²⁵.

Kolejną piękną neogotycką stelą, znajdującą się już poza parcelą rodziny Krusche, jest nagrobek Anny Haliny Krusche. Wykonany został z białego żyłkowanego marmuru. Epitafium znajduje się w ramce zakończonej ostrołukiem, flankują je wbudowane w płycinę kolumny. Boki ostrołuku i podstawa krzyża ozdobione są fantazyjnym roślinnym detalem. Między blankami wyrzeźbiony jest pęk makówek.

Powracając w obręb kwatery rodziny Kruche, należy jeszcze zwrócić uwagę na pomnik Racheli, Johany Frederike i Johanna Gotfrieda Kruschego, o nietypowym kształcie. Ma on formę sześciobocznej „kapliczki” z trzonem, na którego bokach znajdują się ostrołucznie zamknięte tablice epitafijne. Otaczają go półkoliste arkady wsparte na sześciu kolumnach, stojących na płycie cokołowej. Arkady wspierają profilowany gzyms i zdwojony daszek. Kompozycję wieńczy wyniosły krzyż. Renowacji monumentu dokonano w 2011 roku. Odtworzono wówczas kolumnienki, które wcześniej zostały zniszczone.

W obrębie cmentarza znajduje się też kilka obelisków. Forma ta wywodzi się z architektury egipskiej, gdzie była znakiem słońca, a w architekturze chrześcijańskiej symbolicznie powiązana jest z pojęciami trwałości i nieśmiertelności. Obeliski

²³ Benjamin Krusche urodził się w 1807 r. w Reichenau (obecnie Bogatynia). W 1850 r. sprowadził pierwszą maszynę parową i postawił krosna mechaniczne. W 1865 r. wybudował kantor główny firmy (obecnie ul. Zamkowa 3). Uczestniczył w wielu wystawach przemysłowych. W 1857 r. otrzymał w Warszawie srebrny medal za tkaniny wełniane, bawełniane i mieszane z jedwabiem, gładkie i drukowane. W St. Petersburgu zdobył medal srebrny (1861). W Moskwie został nagrodzony medalem złotym za tkaniny wełniane i półwełniane (1865). W 1867 r. odebrał w Paryżu list pochwalny, w 1807 r. w St. Petersburgu – medal srebrny i w 1873 r. w Wiedniu – medal brązowy. Dzieci Beniamina Kruschego z pierwszego małżeństwa z Joanną Eleonorą Leupolt to m.in. Beniamin (ur. 1832), Herman (ur. 1839) i Maria Augusta (ur. 1837). Rodzina należała do zboru braci morawskich; ADAMEK 1997, s. 3–7.

²⁴ [...] *oczekując spełnienia się błogosławionej nadziei i przyjścia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa*, List św. Pawła do Tytusa, 2.13, *Pismo Święte*, 1962.

²⁵ DOMINIKOWSKI 2004, s. 184.



8. Cmentarz Ewangelicko-Augsburski w Pabianicach
Nagrobek członków rodziny Krusche. Fot. D. Gwarda

należą stylowo do nurtu sztuki klasycystycznej²⁶. Obelisk stojący w kwaterze rodziny Krusche ma zatarte już epitafium, niepozwalające na dokładniejszą identyfikację zmarłej osoby. Ma prostą formę o czworokątnym przekroju, urozmaiconą podziałem na kondygnacje, a jego podstawa zakończona jest zgeometryzowaną, surową dekoracją. Z kolei obelisk Augusta i Emilie Prodohl z czarnego granitu, o przysadzistych proporcjach, ustawiony jest na postumencie z piaskowca. Nad epitafium znajduje się miejsce z widocznym ubytkiem – według karty zabytku było tam zniszczone alabastrowe tondo. Na podstawie obelisku widnieje napis: *Herr Gott, du bist unsere Zuflucht für und für*²⁷.

Kolejny z obelisków, należący do Augusta Langnera i Anny Kirchof, wykonany został z czarnego granitu. Również ma prostą czworoboczną formę. Na dolnej części

²⁶ CHAPEAUROUGE 2014, s. 204–205; STEFAŃSKI 2013, s. 107.

²⁷ *Panie, stałeś się nam ucieczką z pokolenia na pokolenia*, Księga psalmów 90 (dawniej 89), *Pismo Święte*, 1962.

znajduje się napis: *Durch des Grabes Nacht führt uns Gott zum Lichte*²⁸. Podstawa obelisku jest niewidoczna gdyż została zarośnięta przez bluszcz, ale można przypuszczać, że jest to bliźniaczy pomnik w stosunku do nagrobka Johanna Gothella i Anny Amalii Krusche, na co wskazuje jego część górna. W dolnej partii znajduje się inskrypcja: *Das Gedächtnis der Geretchen bleibt im Segen. Spr. 10.7*²⁹. Podobny do nich jest nagrobek Rudolfa i Florentyny Wittke, sygnowany przez firmę „Fiebiger & Frantz” z Łodzi³⁰. Widoczne są na nim ślady po dwóch usuniętych medalionach, ujętych w rysunek liści palmowych. Na dolnej części obelisku widnieje fragment pieśni: *Frommer Herzen Edelhaten, Leben über Graber fort, und der Tugend golden Saaten reifen hoher Ernten dort*³¹.

Grób rodziny Preiss (Gustava Preissa) wyróżnia się swoją formą – tylko tablica epitafijna ma wydłużoną formę obelisku z czerwonego piaskowca. Obok epitafium wyrzeźbiono gałąź palmową – symbol zwycięstwa nad grzechem. Na postumencie mieści się wykusz – donica o diamentowym kształcie. Po obu stronach głównej części pomnika znajduje się mur, wykonany z tego samego materiału i ozdobiony ornamentem plecionkowym.

Kolejną grupą nagrobków o pionowej kompozycji są pomniki w kształcie ułamanej kolumny, która jest symbolem zakończonego przedwcześnie życia³². Na pabianickim cmentarzu znajdują się dwie realizacje tego typu – nagrobek Hermana Lentza, kolumna z czerwonego granitu na postumencie z piaskowca oraz nagrobek Johanne Rosine Krusche. Tę drugą kolumnę zdobi wiszący na wstążce wieniec róż. Róże mogą być tutaj nawiązaniem do imienia zmarłej, chociaż kwiaty symbolizują też ulotność życia. Pod epitafium znajduje się inskrypcja: *Das Leben endet, die Liebe nie*³³.

²⁸ *Przez noc grobów prowadzi nas Bóg ku światłu* (tłum. autorki).

²⁹ *Pamięć sprawiedliwego chwalebna*, Księga przypowieści 10.7, *Pismo Święte*, 1962.

³⁰ Przedsiębiorstwo Augusta Fiebigera było drugą wielką firmą kamieniarską w Łodzi. Zostało założone w 1884 r. i mieściło się na ulicy Cmentarnej 11/64a, niedaleko firmy Urbanowskich. W latach 1896–1905 August Fiebiger był w spółce z Richardem Frantzem, a firma funkcjonowała pod nazwą „Fibiger & Frantz”. Jednocześnie Fiebiger prowadził spółkę z synem pod nazwą „Fiebiger & Sohn” i trzecią „Fiebiger & Co.”. W roku 1905, po śmierci Augusta Fiebigera, firmę przejął jego syn, Alfred. W 1911 r. Alfred sprzedał przedsiębiorstwo Hermannowi Pfitznerowi. Przeniósł się do Kalisza, gdzie otworzył nową firmę, funkcjonującą do 1945 r. Hermann Pfitzner prowadził zakład do śmierci w roku 1923, i działał on pod nazwą Hermann Pfitzner aż do wybuchu II wojny światowej. Na pabianickim cmentarzu znajdują się jeszcze inne realizacje firmy: nagrobek rodziny Prodohl, Romana i Amelii Biedermanów, obecnie Ludwisiak. Zob. DOMINIKOWSKI 2004, s. 104–106.

³¹ *Nabożne serca trwają w szlachetności, życie przewycięża groby, a cnota przynosi obfite plony złotych nasion* (tłum. autorki).

³² DOBROWOLSKI 1974, s. 83–84; FEUILLET 2006, s. 55; STEFAŃSKI 2013, s. 102.

³³ *Życie się kończy, miłość nigdy* (tłum. autorki).



9. Cmentarz Ewangelicko-Augsburski w Pabianicach. Nagrobek Johann Rosine Krusche. Fot. D. Gwarda

Na pabianickim cmentarzu jest kilka nagrobków wykorzystujących rzeźby figuralne, które prezentują wysoką wartość artystyczną, a część z nich sygnowana jest przez uznanych rzeźbiarzy. W otoczeniu nagrobków rodziny Kuroczyńskich stoi rzeźba przedstawiająca kobietę opartą o ścięty pień drzewa – tak jak ułamana kolumna, ścięty pień jest symbolem przedwczesnej śmierci. Kobieta ubrana jest w antyczną szatę, w lewej ręce trzyma zwój – symbol praw boskich³⁴. Na pniu drzewa wisi wieniec laurowy – symbol zwycięstwa nad śmiercią. Według kart ewidencyjnych nie jest to pierwotne miejsce rzeźby – została przeniesiona z nagrobka Marie Auguste Kindler.

Nagrobek Bertolda i Matyldy Czerkaskich jest jedynym zabytkowym nagrobkiem z figurą anioła. Rzeźba nie jest niestety w nienaruszonym stanie – ma ułamaną prawą dłoń. W lewej dłoni trzyma gałąź palmową, symbolizującą udział w życiu

³⁴ KOPALIŃSKI 1991, s. 176–179.



10. Cmentarz Ewangelicko-Augsburski w Pabianicach. Nagrobek Lotty Krusche. Fot. K. Stefański

wiecznym, zwycięstwo nad grzechem³⁵. Rzeźba jest sygnowana, autorem jest znany łódzki artysta Ludomir Wąsowski³⁶.

Nagrobek Emilie i Rudolfa Budzińskich to rzeźba przedstawiająca Chrystusa Miłosiernego z biskwitu na postumencie z czarnego granitu. Według karty ewidencyjnej był on niegdyś otoczony betonowymi, ośmiokątnymi w przekroju słupkami,

³⁵ CHAPEAUROUGE 2014, s. 216–217; TAYLOR 2006, s. 267.

³⁶ Ludomir Wąsowski urodził się w 1862 r. w Łodzi. Uczył się w rzeźbiarskiej pracowni Pruszyńskiego. Studiował również za granicą. Jego debiut miał miejsce w 1887 r., w Salonie Krywulta, gdzie wystawił rzeźbę pt. „Góral”, naturalnej wielkości. W 1890 r. powrócił do Łodzi i otworzył własny warsztat. Do jego słynniejszych sepulkralnych dzieł należą: posąg Juliusza Heinzla i popiersie Ignacego Kosobudzkiego znajdujące się na łódzkim cmentarzu, medalion z portretem aktorki Anieli Wyrwiczówny (na Powązkach), nagrobek Ludomira Lukenbacha (Cmentarz Ewangelicko-Augsburski w Warszawie). Był też twórcą dekoracji willi Juliusza Kunitzera przy ul. Spacerowej w Łodzi i rzeźb św. Stanisława i św. Wojciecha dla łódzkiego kościoła Podwyższenia Świętego Krzyża. Na początku XX wieku wyjechał na kilka lat do Rosji, a po powrocie został profesorem w szkole rzemiosł Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej w Warszawie. Jednym z jego uczniów był Henryk Glincestein. Zob. KWIATKOWSKA 1995, s. 333.

połączonymi metalowymi rurkami (nie zachowały się). Na postumencie widnieje napis: *Gott ist der unser Ziel – befund uns gnädig wieder zu sich nimmt*³⁷. Renowacji dokonano w 2012 roku³⁸.

Spośród nagrobków figuralnych wyróżnia się pomnik Lotte Krusche. Wykonany został z białego marmuru. Niestety nie jest sygnowany, lecz niewątpliwie jest to dzieło dobrego artysty. Rzeźba jest realistyczna, o doskonałych proporcjach. Przedstawia kobietę w powłóczyściej długiej szacie. Żałobnica opiera się lewym ramieniem o podstawę krzyża, na której wyryto epitafium. Na krótszym ramieniu krzyża znajduje się inskrypcja: *Die Liebe höret nimmer auf!*³⁹ Całość otoczona jest niskim, kutym płotem. Pomnik został odrestaurowany w 2009 roku.

Najczęściej spotykaną formą nagrobka na pabianickim cmentarzu jest krzyż na postumencie. Ten typ nagrobka był szczególnie popularny na przełomie XIX i XX wieku. Prezentują go choćby nagrobki Johanna Gottlieba i Katharine Krusche, na których znajduje się krzyż z ramionami w typie *pattée* lub krzyża gemmowego. Obok niego mieści się nagrobek Adolpha Kruschego, z tego samego materiału i o podobnych proporcjach, ale z krzyżem ozdobnie profilowanym. Jest on sygnowany: „Fiebiger & Frantz”. Krzyż Emila Budzińskiego wykonano z białego marmuru. Nagrobek był poddany konserwacji w 2013 roku. Zachowano część postumentu, na którym widać częściowo zatarty napis – można odczytać słowo *Gnadenfeld* – to nazwa przysiółka Braci Morawskich przy wsi Pawłowiczki, w województwie opolskim.

Grób rodziny Prodohl, jest obecnie całkowicie porośnięty bluszczem – jego czytelny wizerunek zachował się na zdjęciu z karty ewidencyjnej. Nagrobek wykonano w stylu neogotyckim, tablica epitafijna jest ujęta w ramkę zakończoną oślim łukiem z maswerkami, nad nim na daszkowym postumencie znajduje się profilowany krzyż. Jest sygnowany: „Fiebiger & Frantz”. Pomnik rodziny Keil wykonany został w pracowni Antoniego Urbanowskiego. Na wieloczołowym postumencie znajduje się krzyż w typie koptyjskim⁴⁰. Na zwieńczeniu postumentu, pod krzyżem, wyryte są makówki⁴¹.

Pomnik Heinricha Hadriana (zm. 1884) zdobi dużych rozmiarów, ażurowy żeliwny krzyż typu jerozolimskiego, który w 1885 roku wykonała łódzka Fabryka Kas

³⁷ *Bóg jest naszym celem – odnajdź nas i zabierz łaskawie z powrotem* (tłum. autorki).

³⁸ *Odnawiają pomniki na pabianickim cmentarzu*. <http://www.pabianice.naszemiasto.pl/artykul/zdjecia/odnawiaja-pomniki-na-pabianickim-cmentarzu,1516711,galop,3285837,t,id,tm,zid.html> [dostęp: 20.11.2018].

³⁹ *Miłość nie kończy się nigdy* (tłum. autorki).

⁴⁰ Motyw koła wpisany na przecięciu ramion jest tutaj znakiem doskonałości.

⁴¹ Mak był wykorzystywany również w rytuałach pogańskich związanych ze śmiercią – płatki maków sypane były na groby tych, którzy mogliby chcieć z nich wychodzić nocą. Ziarenka maku sypane do grobu miały zapewnić zajęcie duszom i utrzymać je w środku. Spożywanie maku było poczęstunkiem dla zmarłych; ROŻEK 2010, s. 245.



11. Cmentarz Ewangelicko-Augsburski w Pabianicach. Nagrobek Heinricha Hadriana. Fot. K. Stefański

Ogniotrwałych Karola Adolfa Zinkego⁴². Postument z piaskowca wykonał zakład Antoniego Urbanowskiego, o czym informuje sygnatura umieszczona na cokoliu. Identyczny krzyż znajduje się na cmentarzu przy ul. Ogrodowej w Łodzi na nagrobku rodzin Lodwich-Brzószkowskich i Lodwich-Jackowiak⁴³.

Popularną formą nagrobków były krzyże na postumentach z polnych kamieni, które nawiązywały do krzyży przydrożnych. Ten typ reprezentuje grób Romana i Amelii Biedermanów (obecnie wśród grobów rodziny Ludwisiak), wykonany z piaskowca. Kształt postumentu imituje po części przydrożną kapliczkę z dwuspadowym dachem. Na nim znajduje się z kolei podstawa krzyża imitująca stos kamieni. Na podstawie wyrzeźbiona jest otwarta księga leżąca na liściu palmowym. Pod krzyżem wyrzyto kielich, symboliczny obraz Eucharystii, a sam krzyż oplata winorośl, symbol Chrystusa i jego Męki⁴⁴. Na nagrobku znajduje się sygnatura: „A. Fiebiger”.

⁴² *Kronika Łódzka*, „Dziennik Łódzki”, 1885, nr 107, s. 2.

⁴³ DOMINIKOWSKI 2004, s. 249.

⁴⁴ FEUILLET 2006, s. 52; CHAPEAURONGE 2014, s. 142–143; TAYLOR 2006, s. 270–271.



12. Cmentarz Ewangelicko-Augsburski w Pabianicach. Nagrobek Heinricha Hadriana – część cokołowa z sygnaturą zakładu A. Urbanowskiego. Fot. K. Stefański

Identyczną formę jak grób Biedermanów ma nagrobek rodziny Kolbe – na kartach otwartej księgi wyryto cytaty, obecnie jedynie w niewielkim stopniu czytelny: *Christus...* Tablica epitafijna jest stosunkowo nowa, pierwotnie były tam nazwiska Karla i Anny Kolbe.

Grób rodziny Duda ma również bogatą ornamentykę. Dodatkowo otaczają go dwie stele na postumentach imitujących ścięte pnie dębów, na których wyryto gałązki z żółędziami. Gałązki wyryto także na tablicach epitafijnych, flankując umieszczony w zwieńczeniu kwiaton. Taka forma, z uciętymi odnogami, wykorzystywana jest w przypadku krzyży odwołujących się do motywu drzewa życia. Dąb jest symbolem życia wiecznego, w powiązaniu z Męką krzyżową zaś drzewem życia – zgodnie z tradycją to z niego wykonano krzyż, na którym ukrzyżowano Chrystusa⁴⁵.

Na cmentarzu spoczywają pabianiccy pastorzy: Gottlob Daniel Biedermann, Rudolf Schmidt i Wilhelm Zimmer – ich nagrobki wykorzystują najpopularniejszy typ krzyża na postumencie. Nagrobek pastora Gottloba Daniela Biedermanna ma prostą formę – na czworobocznej podstawie znajduje się krzyż bez zdobień, ornament roślinny pojawia się nad półkoliście zakończoną tablicą epitafijną z piaskowca. Pod krzyżem wyrzeźbiono gałąź na otwartej księdze, co może być odniesieniem do Pisma Świętego⁴⁶. Z kolei nagrobek pastora Rudolfa Schmidta to postument

⁴⁵ Dąb jest symbolem powiązany ze śmiercią także u Słowian, jako drzwi wiodące do nieba. Por. ROŻEK 2010, s. 245–246.

⁴⁶ Daniel Gottlieb Biedermann urodził się w 1804 r. w Zdunach. Jego rodzicami byli Samuel Gottlieb, z zawodu młynarz, i Anna Zuzanna z Rothertów. Studiował na Uniwersytecie Warszawskim,

z czarnego marmuru z metalowym krzyżem o układzie podobnym do krzyża koptyjskiego, z ozdobnymi wolutami i zakończony gałkami. Elementy między ramionami w krzyżu nawiązują do gwoździ – jako symbolu Męki Pańskiej⁴⁷. Pierwotnie otoczony był jedynie niską podmurówką, obecnie znajduje się przed nim płyta z lastriko⁴⁸. Nagrobek pastora Wilhelma Zimmera jest ozdobnym profilowanym krzyżem na postumencie z czarnego granitu, z półkolistym ornamentem w dolnej części. Nie zachował się medalion na zdjęcie w górnej części⁴⁹.

Kończąc część dotyczącą wartości artystycznych nagrobków pabianickiego cmentarza, wspomnieć trzeba o obiekcie znajdującym się już poza jego terenem, ale przylegającym do niego i tworzącym z nim całość. Jest to kaplica grobowa-mauzoleum rodziny Kindlerów, położona na działce znajdującej się tuż przy wejściu głównym na cmentarz, na wyodrębnionym terenie, otoczonym odrębnym murem. Zbudowana została dla Ludwika Kindlera, syna Rudolfa Kindlera – założyciela pabianickich zakładów wyrobów wełnianych i półwełnianych, które przyniosły rodzinie fortunę. Kindlerowie należeli (obok Kruschów i Enderów) do najbardziej znaczących fabrykanckich rodów Pabianic. W 1904 roku Zofia Kindler, wdowa po zmarłym Ludwiku, podjęła decyzję o ufundowaniu mężowi mauzoleum. W 1907 roku został zatwierdzony plan, wykonany przez znaną łódzką firmę architektoniczno-budowlaną „Wende i Klause”, a prace budowlane zakończyły się dwa lata później. Wtedy to przeniesiono do Pabianic szczątki Ludwika Kindlera, który zmarł w Żytawie (Zittau na Łużycach).

Budynek zbudowano na planie prostokąta, z półkolistą absydą od południa i czterema narożnymi wieżami-ryzalitami. Zarówno główną bryłę budynku, jak i wieże przykryto kopulastymi dachami. Styl budowli to połączenie form

w Szkole Rządowej w Berlinie, a także teologię na Uniwersytecie w Doparcie. Ożenił się z Emilią z Secketów. Miał piątkę dzieci: Teodora, Eugeniusza, Adolfa, Paulinę i Kornelię; ADAMEK/NOWAK 2005, s. 365–366.

⁴⁷ GIGLEWICZ 2011, s. 67–69.

⁴⁸ Rudolf Schmidt urodził się w 1861 r. w Płocku. Studiował teologię w Doparcie. W 1887 r. został wikariuszem w kościele Św. Jana w Łodzi. W 1891 r. został proboszczem w parafii w Iłowie, a następnie objął posadę proboszcza w Pabianicach. Opublikował kilka książek: *Ehret sie halten alles, was ich euch befohlen habe. 30 Katechesen über biblische Abschnitte*, Warszawa 1905; *Predigten über die neuen Eisenacher Evangelien der Sonn – und Festtage des Kirchenjahres*, 1911; *Bericht über Entstehung, Entwicklung und gegenwärtigen Stand wie auch Tätigkeit der evangelisch-lutherischen Gemeinde zu Pabianice während des Jahres 1904*. W okresie międzywojennym był redaktorem parafialnego pisma „Wach auf!”. Jego żoną była Jenny z Wolfów, córka zgierskiego przemysłowca. Mieli szóstkę dzieci: Margaretę, Elli, Johannę, Edith, Elisabeth i Helmuta. Zmarł w 1938 r. Zob. ADAMEK 1997, s. 367–372.

⁴⁹ Wilhelm Zimmer urodził się w Aleksandrowie Łęczyckim (obecnie Łódzki) w 1831 r. Jego rodzicami byli Adam Zimmer i Joanna z Pflugów. Studiował teologię na Uniwersytecie w Doparcie. W 1864 r. został pastorem w Pabianicach. W latach siedemdziesiątych XIX w. założył ogród spacerowy przy ulicy Zamkowej. Otworzył kilka szkół elementarnych na terenie gminy. Został odznaczony orderem za zasługi dla szkolnictwa. Zrezygnował z obowiązków pastora z powodu choroby oczu. Zmarł dwa lata później, w 1898 r. Zob. ADAMEK 1997, s. 366–367.



13. Cmentarz Ewangelicko-Augsburski w Pabianicach. Kaplica grobowa-mauzoleum rodziny Kindlerów, stan przed renowacją. Fot. E. Grochowska



14. Cmentarz Ewangelicko-Augsburski w Pabianicach. Kaplica grobowa-mauzoleum rodziny Kindlerów – witraż we wnętrzu. Fot. E. Grochowska

modernizujących i późnosecesyjnych, w czym można dopatrzeć się wpływów secesji wiedeńskiej. W budowli widać również rozwiązania historyzujące (zamknięcie wejść do krypt łukami ostrymi), a także wpływy orientalne w samej kompozycji wyniosłej sylwetki, z bryłą główną flankowaną przez cztery narożne wieże. Ozdobą wnętrza kaplicy są secesyjne witraże z pełnymi uroku przedstawieniami aniołów trzymających opuszczone pochodnie, symbol zgasłego życia. Wykonał je warsztat Richarda Schleina z Żytawy⁵⁰. Mauzoleum wraz ze swoim wystrojem wewnętrznym zostało w roku 1998 wpisane do rejestru zabytków⁵¹.

Cmentarz pabianicki jest cennym świadectwem epoki przemysłowego rozwoju miasta i znaczącym zespołem dzieł sztuki sepulkralnej, zasługującym na większą dbałość i szersze zainteresowanie. Znajdują się tutaj nagrobki odzwierciedlające najpopularniejsze tendencje w sztuce sepulkralnej XIX i początku XX wieku. Odnajdujemy na nim cenne realizacje wykorzystujące motywy neogotyckie, neoklasyczne czy modernistyczne, a także motywy zaczerpnięte z antyku czy symboliki romantyzmu. Wiele z nich odznacza się dużym kunsztem wykonania, mimo że najczęściej powielają wzorce popularne w okresie swojego powstania (choćby wzorzec Chrystusa Miłosiernego czy forma krzyża na postumencie). Cmentarz skupia w mniejszej skali zjawiska widoczne na wielkich nekropoliach. Nagrobki fabrykanckie świadczą o wysokim statusie i bogactwie zmarłych – dość wspomnieć imponujące mauzoleum Kindlerów oraz Enderów i pole grobowe rodziny Krusche. Część nagrobków znajdujących się na omawianym cmentarzu powstała w cieszących się dużą renomą łódzkich zakładach Urbanowskiego i Fiebigera, a najpiękniejsze przedstawienia figuralne sygnowane są przez uznanych rzeźbiarzy, jak Ludomir Wąsowski czy wybitny niemiecki artysta Johannes Schilling.

Bibliografia

Opracowania

ADAMEK 1997 – Robert Adamek, *Krusche, Ender, Kindler, Królowie bawełny w Pabianicach w XIX–XX w. Informator do wystawy*, Pabianice 1997.

ADAMEK/NOWAK 2005 – Robert Adamek, Tadeusz Nowak, *650 lat Pabianic. Studia i szkice*, Łódź 2005.

BADZIAK/CHYLAK/ŁAPA 2014 – Kazimierz Badziak, Karol Chylak, Małgorzata Łapa, *Łódź wielowyznaniowa. Dzieje wspólnot religijnych do 1914 r.*, Łódź 2014.

⁵⁰ GROCHOWSKA/STEFANŃSKI 2011, s. 181–183.

⁵¹ Decyzja w sprawie wpisania dobra kultury do rejestru zabytków z 16 grudnia 1998 r.

- BARUCH 1903 – Maksymilian Baruch, *Pabianice, Rzgów i wsie okoliczne. Monografia historyczna dawnych dóbr kapituły krakowskiej w sieradzkim i łączyckim*, Warszawa 1903.
- CHAPEAUROUGE 2014 – Donat de Chapeaurouge, *Symbole chrześcijańskie*, Kraków 2014.
- DOBROWOLSKI 1974 – Tadeusz Dobrowolski, *Rzeźba neoklasyczna i romantyczna w Polsce*, Wrocław 1974.
- DOMINIKOWSKI 2004 – Jan Dominikowski, *Nekropolia Łodzi Wielkoprzemysłowej. Cmentarz Stary przy ulicy ogrodowej – dzieje i sztuka 1854–1945*, Łódź 2004, s. 97–104.
- DOPART 2008 – Alicja Dopart, *Stary Cmentarz Katolicki w Pabianicach 1824–2004*, Pabianice, 2008, s. 28.
- FEUILLET 2006 – Michel Feuillet, *Leksykon symboli chrześcijańskich*, Poznań 2006.
- GIGLEWICZ 2011 – Edward Giglewicz, *Formy krzyża*, [w:] *Krzyż* (Biblioteka Encyklopedii katolickiej, 6), red. Elżbieta Kasjaniuk, Lublin 2011.
- GROCHOWSKA/STEFAŃSKI 2011 – Ewa Grochowska, Krzysztof Stefański, *Kaplica grobowa Kindlerów w Pabianicach i witraże Richarda Schleina*, [w:] *Witraże secesyjne: tendencje i motywy*, red. Tomasz Szybisty, Kraków 2011, s. 176–187.
- HECKERT 2011 – Harry Heckert, *Die chronik der Evangelisch-Augsburgischen Gemeinde zu Pabianice*, Castrop Rauxel 2011.
- KIRSCH 2012 – Piotr Kirsch, *Dzieje Parafii ewangelicko-augsburskiej św. Piotra i Pawła w Pabianicach w latach 1914–1939*, Łódź 2012.
- KOPALIŃSKI 1991 – Władysław Kopaliński, *Słownik Symboli*, Warszawa 1991.
- KOTULA/KRAKOWSKI 1980 – Adam Kotula, Piotr Krakowski, *Rzeźba XIX wieku*, Kraków 1980.
- KWIATKOWSKA 1995 – Maria Irena Kwiatkowska, *Rzeźbiarze Warszawscy XIX wieku*, Warszawa 1995.
- Pismo Święte* 1962 – *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, w przekładzie polskim W.O. Jakuba Wujka S. J., Kraków 1962.
- Przedsiębiorstwo* 2013 – *Przedsiębiorstwo Antoniego i Józefa Urbanowskich. Rodzina, dzieło twórcy*, red. Katarzyna Kuropatwa-Pik, Marcin J. Szymański, Cezary Pawlak, Łódź 2013.
- ROŻEK 2010 – Michał Rożek, *Idee i symbole sztuki chrześcijańskiej*, Kraków 2010.
- STEFAŃSKI 2000 – Krzysztof Stefański, *Zakład Antoniego Urbanowskiego – przyczynek do dziejów sztuki łódzkiej przełomu XIX i XX w.*, [w:] *Sztuka w Łodzi. Materiały sesji naukowej zorganizowanej z okazji 45 rocznicy łódzkiego Oddziału Stowarzyszenia Historyków Sztuki w 575 rocznicę nadania Łodzi praw miejskich 4–5 czerwca 1998*, Łódź 2000, s. 47–62.
- STEFAŃSKI 2013 – Krzysztof Stefański, *Twórczy dorobek zakładu Antoniego Urbanowskiego – działalność na polu sztuki sepulkralnej i sakralnej oraz budownictwa*, [w:] *Przedsiębiorstwo* 2013, s. 95–134.
- TAYLOR 2006 – Richard Taylor, *Przewodnik po symbolice kościoła*, Warszawa 2006.
- „Weg und Ziel” – „Droga i Cel”, nr 6, czerwiec 2009, s. 6.
- WOŹNIAK 1995 – Krzysztof Woźniak, *Protestanci Pabianicy (Do 1914 r.). Szkic do portretu*. [w:] „Pabianicana 3”, Pabianice 1995, s. 63–66.

Netografia

- <http://pabianice.naszemiasto.pl/artukul/zdjecia/odnawiaja-pomniki-na-pabianickim-cmentarzu,1516711.galop,3285837,t,id,tm,zid.html> [dostęp: 20.11.2018].
- <http://www.museum-mittweida.de/johannes-schilling-haus/> [dostęp: 20.11.2018].
- <http://www.pabianice.luteranie.pl> [dostęp: 20.11.2018].
- <https://schilling-association.org/index.php/joh-schilling-en.html> [dostęp: 20.11.2018].

The Evangelical-Augsburg Cemetery in Pabianice – history and analysis of artistic values

The Evangelical-Augsburg Cemetery in Pabianice was founded in the beginnings of the Lutheran parish. Lutherans were founders of the textile industry and they contributed to development of the city. Their cemetery is a place of eternal rest for the members of the wealthiest families of Pabianice. Their social status and fortune is visibly reflected on their graves. The gravemarkers have high artistic values and were made by best sculptural companies and acclaimed artists – such as Johannes Schilling, the professor of Fine Arts Academy from Dresden, who created the statue of Christ on the grave of Krusche family. Most of the realizations were made by local companies and most of the gravemarkers with signatures were made by company of Antoni Urbanowski and Fiebigier & Frantz from Łódź. This is a reason why we can find some identical gravemarkers on the cemetery on Ogrodowa street in the near city. In the Lutheran cemetery there are realisations of most popular themes and styles in sepulchral art of XIX and XX century and many types of gravemarkers such as stellas, cip-puses, aediculas, broken columns, obelisks or the most popular – simple or stylized crosses. Even though they were often designed for serial production, they are still beautiful piece of craft and important sign of the past.

Keywords: Cemetery, Lutherans, Evangelical-Augsburg, Pabianice, Krusche, Ender, Kindler

Eleonora Jedlińska

 ORCID 0000-0002-4322-5563

Instytut Historii Sztuki

Uniwersytet Łódzki

DOI 10.18778/2084-851X.08.06

Poznańscy Żydzi – szkic do dziejów: rabini, synagogi, szkoły talmudyczne, zapomniane cmentarze...

Na obszarze całego niemal świata znajdują się
w miastach i wsiach żydowskie ośrodki, w których kiedyś
były albo jeszcze są stare cmentarze żydowskie.
Unoszą się nad nimi wieki żydowskiej historii.
Z tych nagrobków można się uczyć historii¹.

Streszczenie. Pierwsi żydowscy osadnicy pojawili się w Poznaniu już w początkach istnienia miasta. Pierwszy polski książę Bolesław Pobożny, idąc za przykładem cesarza Fryderyka II, który w 1283 roku nadał Żydom w Wiedniu przywileje, uczynił to samo w Poznaniu. Wraz z rozwojem miasta stopniowo zwiększała się w nim liczebność ludności żydowskiej. Na początku XV wieku co czwarty budynek przy ulicy Sukienniczej był zajmowany przez Żydów. Ulica niebawem zyskała nazwę ulicy Żydowskiej. Z przeprowadzonego w 1507 roku spisu powszechnego wynika, że Poznań był jedną z największych gmin żydowskich w Polsce.

Pierwszy cmentarz żydowski został założony w XV wieku na Złotej Górze, w pobliżu obecnego kościoła oo. Jezuitów, później przeniesiony został na teren zwany Muszą Górą, po zachodniej stronie miasta. Pod koniec XVIII wieku gmina żydowska stanowiła jedną czwartą mieszkańców. W 1793 roku Poznań przeszedł pod władanie pruskie. Podczas pożaru w 1803 roku spłonęły trzy z sześciu synagog. Działania urbanistyczne podjęte przez władze pruskie nie objęły odbudowy dzielnicy żydowskiej. Cmentarz na Muszej Górze został zlikwidowany w 1804 roku, a gmina żydowska otrzymała grunt pod nowe miejsce pochówku przy ul. Głogowskiej. Historia poznańskich Żydów jest przypowieścią o nieistniejącym miejscu, zagubionym między dziewiętnastowiecznymi kamienicami a podwórkami dzielnicy nazwanej Łazarz.

¹ VRIES MZN 2006, s. 401.

Niegdyś znacząca społeczność żydowska w Poznaniu zniknęła. Najnowszy cmentarz został założony w latach 30. XX wieku przy ul. Szamarzewskiego. On również już nie istnieje – obecnie znajdują się tam ogrody działkowe.

Słowa kluczowe: Żydzi, Poznań, Polacy, Niemcy, historia, synagogi, cmentarze, rabini

O becność pierwszych osadników żydowskich Kroniki Wielkopolskie odnotowały w połowie XII wieku. W mennicach Mieszka Starego spotykamy mincerzy żydowskich, uznawanych za reprezentantów gmin żydowskich tworzących się w Kaliszu i Gnieźnie. Poza sporadyczną ochroną Żydzi, jako służebnicy książęcy, nie korzystali z ochrony prawnej. Religia, język, ubiór, pożywienie zaznaczały ich „odrębność” w stosunku do rdzennej ludności. Z upływem czasu owa odrębność nasilała się.

Pierwszym księciem polskim, idącym wzorem cesarza Fryderyka II, który w 1238 roku nadał przywilej Żydom wiedeńskim, był Bolesław Pobożny, młodszy brat Przemysła I. Przywileje nadane Żydom (tzw. statut kaliski) zostały ogłoszone w Kalisziem i Wielkopolsce oraz na całym terenie objętym książęcą opieką w roku 1264 (*Judeus nostris per totum districtum nostri domini constitutis*). Obszary te obejmowały dziedziczne księstwo kaliskie oraz księstwo poznańskie, gdzie Bolesław Pobożny sprawował władzę jako opiekun swego bratanka, małoletniego Przemysła II.

W wyniku przywileju książęcego Żydzi wielkopolscy z czasem zaczęli stanowić względnie zamożną grupę zajmującą się przeważnie transakcjami pieniężnymi, handlem wszelkimi towarami oraz rzemiosłem – głównie na potrzeby współwyznawców. O tym, że Żydzi cieszyli się specjalną ochroną ze strony księcia, zaświadczały liczne artykuły². Między innymi pod ochroną prawa ziemskiego znalazły się cmentarze żydowskie (art. 14), a kara za ich profanację przechodziła na rzecz księcia. Wysoka admonicja za zbezczeszczenie synagogi wynosiła dwa kamienie pieprzu i płacona była przez sprawcę wojewodom (art. 15), uprowadzenie żydowskiego dziecka karane było podobnie jak kradzież (art. 26), wszyscy sąsiedzi chrześcijańscy zobowiązani byli, pod karą pieniężną, do obrony Żyda wołającego o pomoc (art. 35). *Osobny artykuł, odwołujący się do konstytucji papieskich i autorytetu papieża, nie zezwalał poddanym księcia wielkopolskiego oskarżać Żydów o używanie krwi ludzkiej, gdyż zakazują im tego Prawa*³ – pisze poznański historyk.

Kwestii czasu powstania gminy żydowskiej w Poznaniu dotąd nie sprecyzowano, zakłada się, że została ona utworzona dopiero w połowie XIV wieku. Józef Łukaszewicz podaje dokładniejszą datę, to jest rok 1367, gdy u zbiegu ulic Szewskiej

² Por. WIESIOŁOWSKI 2006, s. 7–13; *Kodeks* 1887, nr 605; RUDZIŃSKA 2005, s. 345–360.

³ WIESIOŁOWSKI 2006, s. 10.

i Dominikańskiej zbudowano pierwszą synagogę⁴. Działająca w niej szkoła talmudyczna Lamadej Poznan powszechnie uważana była za jedną z najlepszych w Europie. Z poznańskiej gminy żydowskiej wywodziły się tak znaczące postaci, jak: Gaspar da Gama (1450–1510) – podróżnik i nawigator w służbie portugalskiej w Indiach, współodkrywca Sumatry, Jawy i Moluków, uczestnik wyprawy Pedro Cabrała do brzegów Brazylii (1500) oraz rabin Juda Liw Ben Bekalela – kabalista, astronom i alchemik; to on po przeniesieniu się do Pragi miał stworzyć legendarnego Golema. W tym samym 1367 roku w dzielnicy żydowskiej wybuchł jeden z licznych pożarów nękających mieszkańców, podczas którego spłonęła także synagoga. Jacek Wiesiołowski twierdzi, że początki gminy poznańskiej były wcześniejsze niż druga połowa XIV wieku, na co wskazuje topografia Poznania:

W regularnym planie *idealnego miasta*, z ulicami wytyczonymi przez mierniczych i przecinającymi się pod kątem prostym w układzie szachownicowym, zakłócenia występują tylko w dwóch miejscach: na skarpie doliny Warty widoczna jest biegnąca ukośnie ul. Kozia, wiodąca niegdyś do kościoła św. Marcina, i na terenach dawnej osady św. Gotarda, koło kościoła Dominikanów, w rejonie dawnej ul. Żydowskiej. Wydaje się możliwe, że tereny tej osady nie uległy regulacji (dokonanej dopiero w początkach XIX wieku) i jako mniej wartościowe zostały zasiedlone po lokacji przez ludność żydowską⁵.

Obszary zamieszkałe przez poznańskich Żydów charakteryzowała nieregularna zabudowa, którą cechowało występowanie (podobnie jak w Kaliszu i Gnieźnie) dodatkowych uliczek i zaułków nieuzasadnionych regularnym planem miasta, będących pozostałością dawnej osady. Poznańska gmina była, obok gmin krakowskiej, lubelskiej i lwowskiej, jedną z najstarszych i przez niemal 700 lat jedną z najważniejszych na ziemiach polskich. Jej rozkwit wiąże się z napływem uciekinierów z Niemiec, Francji i Czech, który nastąpił w wyniku gwałtownych prześladowań spowodowanych oskarżeniem o wywołanie zarazy morowej⁶. Najstarsze dokumenty gminy nie zachowały się do naszych czasów, niewiele więc wiadomo o pierwszych rabinach poznańskich. Pierwszym znanym z nazwiska był rabin Pechno, który przewodził gminie w latach 1389–1393⁷. Nie wiadomo, kto był jego następcą i kto stał na czele gminy, gdy w 1399 roku oskarżenia o profanację hostii, które dały początek legendzie o Trzech Hostiach i zbudowaniu kościoła Bożego Ciała w Poznaniu przy ul. Żydowskiej, stały się przyczyną gwałtownych prześladowań ze strony mieszczan.

⁴ ŁUKASZEWICZ 1832, s. 65–66.

⁵ WIESIOŁOWSKI 2006, s. 12–13.

⁶ Por. STĘSZEWSKA-LESZCZYŃSKA 1992, s. 102–103.

⁷ Por. JACOBSEN 1927, www.archive.org/stream/jewishencycoped10sing/jewishencycoped10sing_djvu.txt [dostęp: 24.05.2020].

Podobne oskarżenia w historii poznańskiej gminy miały miejsce wielokrotnie. Tylko w XV wieku pogromy o różnym podłożu pojawiały się w latach 1434, 1447 i 1464⁸.

Leżącemu na skrzyżowaniu ważnych szlaków Poznaniowi kolejne lata przyniosły intensywny rozwój, a wraz z rozwojem miasta wzrastała liczba ludności żydowskiej. Ze spisu ludności przeprowadzonego w 1507 roku wynika, że Poznań w owym czasie był jednym z największych skupisk Żydów w Polsce. W 1510 roku w mieście nad Wartą osiedlili się Żydzi wypędzeni z Brandenburgii, nieco później z południa Europy przybyli arabsko-hiszpańscy Sefardyjczycy. Kilka lat później Żydom poznańskim przyznano uprawnienia handlowe, w 1521 roku zwolnieni zostali zaś z opłat celnych na całym terytorium Rzeczypospolitej. Pierwszy odnotowany w dokumentach miasta cmentarz żydowski został założony w XV wieku w miejscu zwanym Złotą Górą, w pobliżu obecnego kościoła ojców Jezuitów. Później został on przeniesiony na Muszą Górę.

Główne skupisko żydowskich mieszkańców Poznania wyznaczała ulica Żydowska – dawniej nosząca nazwę Sukienniczej, biegnąca na przedłużeniu północnej pierzei Starego Rynku ku zakolu rzeki Warty. W 1536 roku w dzielnicy żydowskiej wybuchł wielki pożar, który strawił ją niemal w całości: spłonęła synagoga, ratusz, szkoła, trzy szpitale i dwadzieścia trzy domy. Po pożarze władze zażądały wyganiania Żydów z miasta bądź przeniesienia do podmiejskiej dzielnicy Rybaki (Rybitwy)⁹. Żądania władarzy Poznania nie zostały spełnione, ograniczono natomiast liczbę ludności żydowskiej przez zredukowanie liczby domów, jakie mogli zasiedlać. W XVI wieku w Poznaniu mieszkało ponad 3000, czyli ok. 10% wszystkich mieszkańców miasta, osób pochodzenia żydowskiego, i był to w owym czasie – powtórzmy – najliczniejszy w kraju i jeden z największych w Europie ośrodków zamieszkałych przez Żydów. W Poznaniu wówczas rozkwitała kultura i nauki tal-mudyczne, istotnym centrum studiów była miejscowa jesziwa.

W czerwcu 1590 roku wybuchł kolejny pożar, który strawił całą dzielnicę żydowską wraz z synagogą oraz przylegającą dużą część miasta zamieszkałą przez chrześcijan. Za kolejne pożary (1613) pustoszące miasto i dzielnicę żydowską, gdzie budowano głównie z drewna, obwiniano Żydów. Wyganiano ich zatem na przedmieścia; tu na skutek katastrofalnych warunków sanitarnych szerzyły się epidemie dziesiątkujące ludzi.

⁸ MUSZYŃSKI/BERGMAN 2006, s. 16–17; NOŻYŃSKI 1931, s. 86–99, 249–263.

⁹ Rybaki (Rybitwy) po raz pierwszy pojawiają się w zapisach w 1441 r. Była to osada służebna zamieszkała przez rybaków, poławiających ryby w przepływającej tutaj Strudze Karmelickiej, dziś nieistniejącej. Prawdopodobnie osada istniała od XIII wieku, była wówczas wyspą, być może ukształtowaną sztucznie. Trójkątne centrum osady, której zrąb powstał prawdopodobnie w okresie kształtowania się państwa piastowskiego, czytelne jest do dziś na skrzyżowaniu ulic Rybaki i Strzałowej. Por. TOPOLSKI 1988.

Zmienne losy Polski i Poznania w XVII i XVIII wieku pozostawiły głębokie, dramatyczne ślady na społeczności żydowskiej. W czasie wojen szwedzkich (1655–1660) gminę poznańską najpierw nękał głód, potem epidemie. Podczas nieudanego oblężenia Poznania przez wojska polskie w 1656 roku z 2000 rodzin zamkniętych w mieście przetrwało zaledwie 300¹⁰. Gdy żydzi wraz z protestantami zostali przez chrześcijan oskarżeni o kolaborację ze Szwedami, resztką gminy padła ofiarą pogromów, tak ze strony mieszczan, jak i wojska.

* * *

4 lipca 1793 roku sekretarz konfederacji targowickiej Jakub Biliński, wykonując polecenie władz pruskich i zamykając działalność sądu grodzkiego w Poznaniu, jako ostatni zapis umieścił, wielokrotnie w tamtym czasie przypominane słowa: *Regni Poloniae finis*¹¹. Ten dzień oznaczał koniec działalności władz polskich w Poznaniu w czasach porozbiorowych. Nastąpił okres tzw. pierwszej okupacji pruskiej i czasy Księstwa Warszawskiego. Pod koniec XVIII wieku społeczność żydowska stanowiła niemal jedną czwartą mieszkańców Poznania. W 1794 roku, według spisu powszechnego, na 12 538 mieszkańców stolicy Wielkopolski było: 7437 katolików, 3021 osób wyznania mojżeszowego, 1918 luteran, 115 kalwinów, 47 wyznawców Kościoła greckokatolickiego¹².

Po wyniszczającym pożarze w roku 1803, który strawił północno-wschodnią część Starego Miasta i dzielnicę żydowską, pozbawiając ponad 5000 osób dachu nad głową, z sześciu istniejących wówczas w Poznaniu synagog spłonęły trzy. Zniszczeniu uległa stara synagoga, która – konsekwentnie odbudowywana po kolejnych pożarach – przetrwała niemal 500 lat. Wkrótce wypalone fragmenty miasta zdecydowano się odbudować i zmodernizować¹³, niwelując m.in. ciasne, pełne zaułków getto, w miejsce którego wytyczona została jedna szeroka ulica Żydowska, która istnieje do dziś. Likwidując getto, pozwolono Żydom osiedlać się i nabywać nieruchomości we wszystkich dzielnicach miasta, bez żadnych ograniczeń.

¹⁰ Por. GULDON/WIJACZKA 1995.

¹¹ Por. ŁUKASZEWICZ 1832, s. 65.

¹² Por. *Dzieje Wielkopolski* 1969, s. 880.

¹³ Powołano Komisję Retablissement, która w ciągu sześciu lat miała przeprowadzić odbudowę i rozbudowę Poznania. Przeznaczono na ten cel 770 000 talarów. Kierowanie całością prac powierzono Komisji, w skład której wchodziło czterech urzędników kamery i magistratu oraz architekt. Pracami kierował Ferdinand Triest. Por. JEDLIŃSKA 2007, s. 91–98. Szczegółowe opracowania dotyczące Komisji Retablissement por. PARADOWSKA 2016, s. 341–363; ŻUCHOWSKI 2016, s. 282–308.

Podjęta w tamtym czasie – już przez władze pruskie i przez władze pruskie finansowana – zakrojona na wielką skalę akcja urbanistyczna¹⁴ w Poznaniu objęła także odbudowę dzielnicy żydowskiej. Jak pisze Ostrowska-Kębowska, uzdrowienie wypalonych fragmentów starego miasta obejmowało przede wszystkim „likwidację ciasnego, pełnego wąskich zaułków getta, w miejscu którego wytyczono jedną, szeroką ulicę Żydowską”¹⁵.

* * *

Najstarszy cmentarz żydowski w Poznaniu, zlokalizowany początkowo na Złotej Górze, przeniesiony został na teren położony po zachodniej stronie miasta, na niewielkie wzniesienie, obecnie zniwelowane, nazywane Muszą Górą (Muszyńska Góra, Muszinska Góra). Znajdował się on między obecnym placem Wolności a ulicą 3 Maja, sięgając do pierzei dzisiejszego placu Cyryla Ratajskiego. Po zajęciu Poznania przez Prusaków, którzy zamierzali wprowadzić w mieście własne plany modernizacyjne, Żydzi zostali zmuszeni do opuszczenia starego cmentarza na Muszej Górze. Już od 1793 roku nowe władze planowały na tych terenach zbudowanie Nowego Miasta¹⁶; projekty te przyspieszył pożar z 1803 roku, który zniszczył trzy synagogi. Architekt Carl Schildener (1767–1843) zaproponował wówczas wybudowanie nowej synagogi w „stylu starohebrajskim”¹⁷.

Prusacy odkupili dzierżawione od wieków przez Żydów tereny od szlachcica Dobrzyckiego i ostatecznie cmentarz zlikwidowano w 1804 roku¹⁸. Gminie żydowskiej przekazano natomiast grunt pod nowe miejsce pochówków przy odległej od Starego Miasta ulicy Głogowskiej. Podczas przenosin z cmentarza na Muszej Górze na nową działkę zaginęły liczne zabytkowe macewy. Obecnie nie ma żadnych śladów istnienia średniowiecznej nekropolii. Na jej miejscu wzniesiono na początku XX wieku (rok ukończenia 1910) okazałą, neobarokową, pięciokondygnacyjną kamienicę Towarzystwa Ubezpieczeniowego Union (plac Wolności 14).

Majer Samuel Bałaban w wydanej w 1929 roku książce *Zabytki historyczne Żydów w Polsce* o nekropolii położonej w okolicach obecnego placu Wolności w Poznaniu pisał:

¹⁴ Od połowy XVIII w. w Europie dążono do „otwarcia” starych miast przez wyburzenie obwarowań, niwelację fos, bram miejskich tak, by mieszkańcy mogli mieć dostęp do otwartych zielonych przestrzeni. Władze pruskie, idąc za przykładem wódatrzy Monachium, Bremy, Hamburga, Lubeki czy Wrocławia, zdecydowały, by także Poznań został objęty tą reformą. Por. OSTROWSKA-KĘBOWSKA 1992, s. 114–115; ŻUCHOWSKI 2016, s. 282–308.

¹⁵ OSTROWSKA-KĘBOWSKA 1992, s. 115.

¹⁶ OSTROWSKA-KĘBOWSKA 1982, s. 115; ŻUCHOWSKI 2016, s. 285 i n.

¹⁷ OSTROWSKA-KĘBOWSKA 1982, s. 144; BERGMAN 2004, s. 38.

¹⁸ TRZECIAKOWSCY 1982, s. 18.

Gorzej niż z krakowskim rzecz się ma z cmentarzem poznańskim. Wedle planów i wskazówek w archiwum, znajdował się on na dzisiejszym placu Wolności, w samym centrum nowego miasta, a opodal starego. Czy to był najstarszy z cmentarzy żydowskich jest nam niewiadome, żaden z lokalnych historyków Poznania nie wynotował tego faktu. Tyle jest wiadome, że w roku 1805 zniesiono ten cmentarz, przyczem kości kilku męczenników z r. 1736, a z nimi i niektóre nagrobki przeniesiono na nowy cmentarz. Lud opowiada, że królowa pruska Luiza mieszkała koło cmentarza i nie chcąc mieć przed oczyma pogrzebów i nagrobków żydowskich, kazała znieść cmentarz. Klęska pod Jeną miała być „karą dla Prusaków za to świętokradztwo”. W każdym razie przepadły wszystkie prastare, a nawet i mniej stare nagrobki (za wyjątkiem kilku), ta strona archeologii żydowskiej w Poznaniu jest dla nauki stracona¹⁹.

Dziewiętnastowieczny Poznań, rozdarty konfliktami narodowościowymi, społecznymi, politycznymi – przez Polaków postrzegany jako jedna z trzech stolic rozbitego państwa, przez napływających do Poznania Niemców oraz przez sąd pruski jako prowincjonalny ośrodek administracyjno-wojskowy – sukcesywnie przekształcany w miasto-twierdzą, miasto-więzienie, miasto-koszary, zdawał się skupiać dramat miejsca uobecniającego i wcielającego w życie idee pruskiej władzy i przemocy nad państwem polskim. Niemieccy mieszkańcy Poznania cenili architektoniczne walory budowli fortecznych powstających w mieście, Polacy tymczasem odczuwali niepewność i zagrożenie wywołane faktem znalezienia się wewnątrz narażonej na oblężenie twierdzy; znamionowało ich poczucie bezradności w obliczu braku perspektyw na zmianę sytuacji. To poczucie beznadziejności, presji psychicznej wynikało z uciążliwej dominacji fortu nad miastem, które zostało całkowicie jemu podporządkowane.

W latach 1833–1848 zmieniło się położenie niezwykle zróżnicowanej społeczności żydowskiej w Poznaniu. Obok ludzi bardzo biednych, którzy przybyli do miasta głównie ze wschodnich ziem dawnej Rzeczypospolitej, mieszkali Żydzi od dawna związani z Wielkopolską, mający kontakty z Berlinem, Hamburgiem, Lipskiem, Wrocławiem, Pragą – zasymilowani, zamożni, wykształceni. Żydzi zamieszkali w Poznaniu w latach 1835–1880 na tle ustawicznie powiększającej się liczby Niemców oraz w stosunku do narodowości polskiej stanowili znaczną grupę charakteryzującą się dużą dynamiką rozwoju, majątną i studiującą na europejskich uniwersytetach. Najznamienitsze nazwiska ludzi wybitnie wykształconych, zainteresowanych sprawami społecznymi, kulturalnymi w Wielkopolsce to: Bernard i Samuel Jaffé, Eduard Kaatz, Moritz Mamroth, rodziana Santerów. Żywa działalność licznej żydowskiej inteligencji była tym bardziej znacząca, że nie wytworzyło jej w Poznaniu mieszczaństwo niemieckie.

¹⁹ BALABAN 1929, *Zabytki historyczne Żydów w Polsce*, za: www.kirkuty.xip.pl/poznan.htm; [www.jhi.pl/psj/Balaban_Majer_\(Meir\)_Samuel](http://www.jhi.pl/psj/Balaban_Majer_(Meir)_Samuel) [dostęp: 1.11.2016].

Wielką postacią tradycyjnego judaizmu w Europie i dziewiętnastowiecznym Poznaniu był Rabi Akiba Eger (1761–1837) – autorytet w dziedzinie prawa religijnego Żydów, autor m.in. komentarzy do Talmudu, społecznik zaangażowany w opiekę nad ofiarami cholery w 1831 roku. Zasłynął jako przeciwnik reformowanego judaizmu. Był rabinem w poznańskiej gminie od 1814 roku; po jego śmierci rabinat objął jego syn Salomon Eger, także wybitny znawca Talmudu, który postulował przyjmowanie przez Żydów poznańskich kultury niemieckiej. Wspierał również projekty żydowskiego osadnictwa rolniczego w Wielkopolsce.

W 1833 roku Eduard von Flotwell, nadprezydent prowincji, zamierzając związać najzamożniejszych przedstawicieli społeczności żydowskiej z Niemcami i uczynić ogniwem swej antypolskiej polityki, przygotował ustawę, podług której uboga ludność podlegała nadal licznym ograniczeniom; tymczasem najbogatsi – ludzie nauki oraz „osoby szczególnie zasłużone dla Prus” – mogli ubiegać się o tzw. naturalizację. Wymagała ona m.in. posługiwania się w życiu publicznym i zawodowym tylko językiem niemieckim, który stał się językiem wykładowym w szkołach żydowskich. Naturalizacja wprawdzie zrównywała podstawy prawne życia prywatnego i działalności ekonomicznej, nie dawała jednak praw miejskich i obywatelskich, które dopiero po 1843 roku przyznano 58 naturalizowanym Żydom. Po roku 1850 ci obywatele, którzy legitymowali się wysokim cenzusem majątkowym, zajmowali trzecią część miejsc w Radzie. Narodowe antagonizmy, stymulowane przez przedstawicieli administracji pruskiej, nierozumiejącej bliskich – często od pokoleń – związków Polaków z Niemcami, ze szczególną ostrością ujawniły się w końcowym okresie wypadków Wiosny Ludów. Przybysze z Prus, jakkolwiek często dobrzy organizatorzy, inicjatorzy ciekawych projektów kulturalnych, nie odgrywali w Wielkopolsce roli przywódców. *Jeżeli ich stosunek do miejscowych Niemców był lekceważący – pisze Zofia Ostrowska-Kęłbowska – to do Żydów odnosili się pogardliwie, natomiast Polaków traktowali otwarcie jako element niebezpieczny i wrogi*²⁰. Przypomnijmy, że w Księstwie wydarzenia Wiosny Ludów były mniej ruchem społecznym, bardziej zaś narodowym. Żydom rok 1848 przyniósł, zgodnie z ustawami wydawanymi przez władze w Berlinie, dalsze wyzwolenie społeczne i okazję zbliżenia się do Niemców. Jednocześnie zaostryły się różnice między Polakami i Niemcami, niezależnie od przynależności społecznej.

Okresem, który przyniósł rzeczywiste prawa polityczne zamożnej warstwie społeczności żydowskiej, był rok 1848. *Opowiedzenie się po stronie Niemców Komitetu, w skład którego wchodziło kilkunastu mieszczan pochodzenia żydowskiego – pisze Ostrowska-Kęłbowska – rzutować zaczęło na stosunek Polaków do Żydów, których*

²⁰ OSTROWSKA-KĘBŁOWSKA 1982, s. 145, za: JAFFÉ 1909, s. 300–301. Praca Moritza Jaffé, pochodzącego ze starej poznańskiej rodziny żydowskiej, pisana głównie na podstawie źródeł, stanowi obecnie nieocenyony dokument obrazujący życie dziewiętnastowiecznego Poznania. Wyd. polskie: JAFFÉ 2012, s. 197 i n.



1. Cmentarz żydowski w Poznaniu przy ul. Głogowskiej 26a. Stan obecny, www.eksploratorzy.com.pl/viewtopic.php?t=6709 [dostęp: 27.09.2019]

*bojkotowano później na równi z Niemcami*²¹. Wzrastające konflikty na tle narodowościowym zaczęły utrudniać Żydom budowanie niezależności ekonomicznej, którą Polacy i Niemcy skłonni byli traktować jako teren walk polityczno-narodowych. Takie postępowanie – z punktu widzenia mieszczaństwa żydowskiego – było irracjonalne i sprzeczne z zasadami gospodarczego liberalizmu.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości większość ludności żydowskiej wyjechała do Niemiec i Austrii. Odpływ był tak znaczny, że w latach 1919–1939 Żydzi stanowili zaledwie 1% mieszkańców stolicy Wielkopolski. Liczba Żydów w Poznaniu sukcesywnie malała. Z 6000 Żydów, mieszkających tu w 1860 roku pod koniec lat 30. XX wieku pozostało ok. 1500.

Owa masowa emigracja z restytuowanej po latach zaborów Polski tłumaczyłaby zapomnienie czy wręcz wymazanie ze świadomości istnienia żydowskiej nekropolii usytuowanej na Łazarzu przy ulicy Głogowskiej. Kiedy po 1889 roku zelżały ograniczenia forteczne, rozpoczęła się intensywna urbanizacja Łazarza. W ciągu kilku lat wytyczono główne ulice zabudowywane stopniowo wielopiętrowymi kamienicami, powstała nowa elektrownia i nowoczesne zakłady wodociągowe, uruchomiono regularne połączenie ze Śródmieściem, najpierw omnibusami, następnie

²¹ OSTROWSKA-KĘBŁOWSKA 1982, s. 221.

tramwajem. W latach 1900–1918 dzielnica rozbudowywała się w tempie błyskawicznym, a powstałe w tamtym czasie budowle ukształtowały jej architektoniczny charakter. Rozbudowujący się po I wojnie światowej Poznań „wchłonął” niejako cmentarz, zapomniany i w pewnym sensie opuszczony przez żydowskich mieszkańców. Kolejnym czynnikiem prowokującym rozbudowę Łazarza była Powszechna Wystawa Krajowa w 1929 roku, z okazji której na terenie dzielnicy powstało szereg nowych ulic i budynków.

Podczas II wojny światowej Łazarz został kilkakrotnie zbombardowany. Ulica Głogowska, przy której założono nowy cmentarz żydowski, jest najważniejszą arterią komunikacyjną i mieszkalną Łazarza, rozpoczyna się za skrzyżowaniem z mostem Dworcowym i biegnie przez Górczyn ku południowym rogiom Poznania. Podczas II wojny światowej nekropolia została zdewastowana przez hitlerowców. Macewy wykorzystano między innymi do utwardzania dróg i chodników oraz do prac budowlanych na terenie willowej dzielnicy Sołacz, gdzie mieszkali niemieccy oficerowie. Dzieła zniszczenia dokończono po wyzwoleniu w 1945 roku, wznosząc w tym miejscu pawilony targowe. Rozbudowa po II wojnie światowej terenów Międzynarodowych Targów Poznańskich zdecydowała o zmianie strukturalnej niegdyś peryferyjnej dzielnicy, a wszelkie ślady grobów cmentarza żydowskiego zostały zatarte. Cmentarz był dość rozległy, sądząc z zachowanych sprzed wojny zdjęć lotniczych przedstawiających dzielnicę oraz uwzględniając odległość dzielącą tereny Międzynarodowych Targów Poznańskich od zachowanego fragmentu cmentarza przy ulicy Głogowskiej 26a, gdzie obecnie na podwórku kamienicy znajduje się kilka zachowanych grobów²². Na cmentarzu przy ulicy Głogowskiej 26a pochowany został Akiba Eger – rabin Poznania i Wielkiego Księstwa Poznańskiego, jak wspomniano wyżej, wybitny uczony i talmudysta, autor licznych dzieł z zakresu prawa religijnego, rektor poznańskiej jesziwy. Na steli nagrobnej Akiby wyryty był napis: *Tu spoczywa rabin, nasz rabin Akiba Eiger. Odszedł do służ bożych w świętej gminie Maerkisch Friedland i świętej gminie Poznań został zabrany do swego ludu. W czwartek 13 dnia tiszri roku 5598 według krótkiego rachunku*²³. Obecnie, tak jak to miało miejsce przed I wojną światową, grób poznańskiego rabina stał się celem pielgrzymek wyznawców judaizmu. W 1911 roku w „Residenzstadt Posen und Ihre Verwaltung” pisano: *skromny nagrobek w miejscu spoczynku rabina Akiby Egera jest szczególnie często odwiedzany przez będących w Poznaniu rosyjskich Żydów*. W czasie II wojny światowej miejsce pochówku Akiby Egera, razem z całym cmentarzem, zrównano z ziemią. Na dawnym grobie rabina przez lata stał garaż. W czasie renowacji cmentarza w 2007 roku dla rabina Egera i jego rodziny zostały postawione nowe macewy, wykonane z czarnego kamienia, z napisami w języku hebrajskim.

²² www.eksploratorzy.com.pl/viewtopic.php?f=7&t=6709.

²³ Tłum. inskrypcji z nagrobka WITKOWSKI 2006, s. 49.



2. Cmentarz żydowski w Poznaniu przy ul. Głogowskiej 26a. Stan obecny, www.eksploratory.com.pl/viewtopic.php?t=6709 [dostęp: 27.09.2019]



3. Cmentarz żydowski w Poznaniu przy ul. Głogowskiej 26a. Stan obecny, www.eksploratory.com.pl/viewtopic.php?t=6709 [dostęp: 27.09.2019]



4. Lapidarium ze starych nagrobków. Poznań, ul. Głogowska 26a, www.eksploratorzy.com.pl/viewtopic.php?t=6709 [dostęp: 27.09.2019]

Przez wiele lat środowiska żydowskie, z Komitetem Ochrony Cmentarzy Żydowskich w Europie na czele, podejmowały starania na rzecz budowy lapidarium na terenie dawnego cmentarza żydowskiego w Poznaniu. Długotrwałe negocjacje ze Spółdzielnią Mieszkaniową „Grunwald” oraz właścicielami stojących tu zabudowań dobiegły końca w grudniu 2006 roku. Uzgodniono, że na podwórzu przy ul. Głogowskiej 26a zostaną ustawione stylizowane na macewy kamienne tablice, w tym nagrobek Akiby Egera. Jesienią 2007 roku podczas prac odkopano kilka starych kamieni nagrobnych. 30 kwietnia 2008 roku na odzyskanym skrawku cmentarza postawiono macewy i utworzono lapidarium. Przybyły z Izraela rabin Menashe Ekstein wyznaczył miejsca pochówków, w tym, co najważniejsze – grób Akiby Egera. Rabin Schlesinger strzegł, aby nie zostały złamane prawa dotyczące pochówków. Rabinowi asystowali bracia Yoshua i Samuel Halpern – potomkowie Akiby Egera – fundatorzy przedsięwzięcia. Obecni byli również rabini z Zurichu i Londynu. Nad całością czuwała przewodnicząca Poznańskiej Filii ZGWŻ Alicja Kobus oraz przewodniczący Gminy w Gdańsku Michał Samet. Współtwórcami dzieła byli: Rabinacka Rada Europy Ochrony nad Cmentarzami Żydowskimi, ZGWŻ w Poznaniu – z przewodniczącą Alicją Kobus, Międzynarodowe Targi Poznańskie oraz Spółdzielnia Mieszkaniowa „Grunwald Osiedle Łazarz”. Autorem projektu



5. Lapidarium ze starych nagrobków. Poznań, ul. Głogowska 26a, www.eksploratorzy.com.pl/viewtopic.php?t=6709 [dostęp: 27.09.2019]

cmentarza jest architekt Jacek Wilczak, nadzór budowlany prowadził inż. Włodzisław Całka, a wykonawcą robót budowlanych był zespół Andrzeja Grochalskiego.

W 1958 roku na cmentarzu komunalnym w dzielnicy Miłostowo utworzono wydzieloną kwaterę żydowską. W jej obrębie znajduje się kilkanaście powojennych grobów oraz dziesiątki macew ze zniszczonego cmentarza żydowskiego przy ul. Głogowskiej. Jest to niezwykle zbiór starych nagrobków, o dość dobrze widocznych hebrajskich inskrypcjach, macewy wykonane są z prostych, często nieociosanych kamieni granitowych, pozbawionych (czy raczej zatartych) symbolicznych płaskorzeźb. Centralną część kwatery zajmuje kilka masowych mogił, w których spoczywają ofiary Holocaustu. Tu również złożono kości wykopane podczas budowy Targów Poznańskich.

Historia żydowskiego cmentarza w Poznaniu to przypowieść o nieistniejącym miejscu, zagubionym między kamienicami i podwórkami Łazarza. Niegdyś znacząca intelektualnie i liczebnie społeczność żydowska zniknęła. Bogata kultura poznańskiej gminy została unicestwiona. Nieliczne macewy odnajdywane w różnych punktach miasta, niektóre, jak można zobaczyć na prezentowanych fotografiach, pochodzą zapewne z XVIII i XIX wieku. Na ścianie przy bramie od strony ulicy Głogowskiej umieszczone zostały marmurowe tablice, z informacją o historii nekropolii.

Jeszcze jeden cmentarz żydowski w Poznaniu przywołała w swych wspomnieniach Anna Olejniczak, która w liście przysłanym do redakcji „Gazety Wyborczej” w 2002 roku pisze:

Ostatni cmentarz żydowski w Poznaniu założono w latach trzydziestych XX wieku przy ul. Szamarzewskiego 12. Na jego temat jest najmniej informacji i najmniej dowodów jego istnienia. [...] W księdze adresowej Poznania z 1933 roku nieruchomości ta figuruje jako działka Karola Schötza z Włoskowic, pow. pińczowski, ziemia kielecka, ale w dokumentach Zarządu Miejskiego w Poznaniu pt. Spis cmentarzy ewangelickich i żydowskich przejętych przez gminę z 1945 roku²⁴ teren ten nosi nazwę: Cmentarz Żydowski. Działka została przejęta przez Wydział Zieleni Miejskiej i zapisana w księdze wieczystej jako nieruchomości przy ul. Engerströma. W tej chwili na terenie tego cmentarza znajdują się ogródki działkowe.

Poszukując śladów cmentarzy żydowskich w Poznaniu, warto odwiedzić Muzeum Martyrologiczne w Żabikowie koło Poznania. Tutaj podczas II wojny światowej działał *Reichsautobahnlager* – obóz pracy, w którym żydowscy więźniowie zmuszani byli do budowy autostrady prowadzącej z Poznania do Frankfurtu. W pracach wykorzystywano m.in. macewy. Na terenie Muzeum przechowywanych jest wiele fragmentów płyt nagrobnych, pozostałych po tej budowie. Nie wiadomo, które pochodzą z poznańskich cmentarzy, a które z cmentarzy w okolicznych miejscowościach. Część macew poddano restauracji, próbując odtworzyć ich polichromie. Na pobliskiej posesji złożono również kilka metalowych przęseł ogrodzenia cmentarza żydowskiego z ulicy Głogowskiej.

Niedawno znaleziono w Poznaniu macewy, którymi wyłożona była ulica Wenecjańska i ulica Czartoria na Chwaliszewie. Ulica Czartoria, dawniej ruchliwa, po niesławnej „regulacji” koryta Warty w latach 60. XX wieku, urywa się tuż nad brzegiem rzeki. Płyty, odnalezione w 2005 roku przez przygodnych spacerowiczów, zostały wydobyte z bruku i umieszczone w lapidarium²⁵.

* * *

Pozostałość cmentarza żydowskiego w Poznaniu to estetyczny artefakt, którego wartość symboliczna nie może zastąpić wartości mistycznej. *Bejt kwarot* (hebr. „dom grobów”) to poświęcony teren, na wieczność przypisany zajmującym go umarłym. Wedle tradycyjnych wierzeń żydowskich nad cmentarzem unoszą się duchy umarłych, których oddano ziemi, duchy znające już ludzki los w niebiosach. *Ziemia*,

²⁴ Por. APP, nr zespołu 1226, sygnatura 62.

²⁵ KAFKA/CYRUK/BIELAWSKI; www.cmentarze-zydowskie.pl/poznan.htm [dostęp: 25.05.2020].



6. Najstarsze nagrobki złożone na cmentarzu przy ul. Głogowskiej 26a w Poznaniu, www.eksploratorzy.com.pl/viewtopic.php?t=6709 [dostęp: 27.09.2019]



7. Najstarsze nagrobki złożone na cmentarzu przy ul. Głogowskiej 26a w Poznaniu, www.eksploratorzy.com.pl/viewtopic.php?t=6709 [dostęp: 27.09.2019]

w której pochowany został zmarły, należy do niego. Na zawsze. W tym miejscu nie może już spocząć żaden człowiek. Wszystko, co w tym miejscu wyrośnie należy do grobu²⁶. Duchy umarłych krążące nad pełną wielkomięjskiego zgiełku ulicą Głogowską w Poznaniu prowadzą żywych ku bramie kamienicy, której podwórze zachowało szczątki i pamięć o dawnej świetności tutejszej gminy żydowskiej. Tak więc trwają żydowskie cmentarze niewzruszone i oczekują kresu dni (Księga Dn 12, 13 – wers ostatni).

Bibliografia

Źródła i opracowania

- APP – Archiwum Państwowe w Poznaniu, nr zespołu 1226, sygnatura 62.
- DZIEJE WIELKOPOLSKI 1969 – *Dzieje Wielkopolski*, t. 1, *Do roku 1793*, red. Jerzy Topolski, Poznań 1969.
- GULDON/WIJACZKA 1995 – Zenon Guldon, Jacek Wijaczka, *Ludność żydowska w Wielkopolsce w drugiej połowie XVII wieku*, [w:] *Żydzi w Wielkopolsce na przestrzeni dziejów*, red. Jerzy Topolski, Krzysztof Modelski, Poznań 1995, s. 26–31.
- JAFFÉ 1909 – Moritz Jaffé, *Die Stadt Posen unterpreussischer Herrechaft*, Duncker und Humbołt, Leipzig 1909.
- JAFFÉ 2012 – Moritz Jaffé, *Poznań pod panowaniem pruskim*, przekł. Joanna Baron-Grzesiak, red. Przemysław Matusik, Poznań 2012.
- JEDLIŃSKA 2007 – Eleonora Jedlińska, *Rafał Jakubowicz – synagoga/pływalnia*, „Pro Memoria” 2007, s. 91–98.
- KODEKS 1887 – *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, Poznań 1887, nr 605.
- ŁUKASZEWICZ 1832 – Józef Łukaszewicz, *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania w dawniejszych czasach*, t. 1–2, Poznań 1832.
- MUSZYŃSKI/BERGMAN 2006 – Lech Muszyński, Broniek Bergman, *Sylwetki poznańskich rabinów*, „Kronika Miasta Poznania. Poznańscy Żydzi”, Wydawnictwo Miejskie, Poznań 2006, t. 3, s. 14–37.
- NOŻYŃSKI 1931 – Tadeusz Nożyński, *Żydzi poznańscy w XV wieku 1379–1502*, „Kronika Miasta Poznania” 1931, s. 86–263.
- OSTROWSKA-KĘBŁOWSKA 1982 – Zofia Ostrowska-Kębłowska, *Architektura i budownictwo w Poznaniu w latach 1790–1880*, Warszawa–Poznań 1982.
- PARADOWSKA 2016 – Aleksandra Paradowska, *Archiwalia dotyczące działalności Komisji Odbudowy (Retablissemmentskommision) w małych miasteczkach Wielkopolski / Die Archichivalien zu den Retablissemmentsakkivitäten in großpolnischen Kleinstädten*, [w:] *Retablissemment: Preußische Stadtbaukunst in Polen und Deutschland | Urbanistyka pruska w Polsce i w Niemczech*, (red. Andre Bischoff, Joanna Drejer, Ulrich Reinisch, Christof Baier, Tadeusz J. Żuchowski, Berlin 2016, s. 341–362.
- RUDZIŃSKA 2005 – Jolanta Rudzińska, *Żydzi w średniowiecznym Poznaniu*, [w:] *Civitas Posnaniensis*, red. Zofia Hilczer-Kurnatowska, Tomasz Jurek, Poznań 2005, s. 345–360.

²⁶ VRIES 2006, s. 400.

- STĘSZEWSKA-LESZCZYŃSKA 1992 – Ewa Stęszewska-Leszczyńska, *Poznańskie synagogi*, „Kronika Miasta Poznania”, 1992, nr 1–2, s. 102–118.
- TOPOLSKI 1988 – Jerzy Topolski, *Dzieje Poznania*, t. 1, Warszawa–Poznań 1988, s. 171.
- TRZECIAKOWSCY 1982 – Maria i Lech Trzeciakowscy, *W dziewiętnastowiecznym Poznaniu: życie codzienne miasta 1815–1914*, Poznań 1982.
- VRIES 2006 – Simon Philip de Vries Mzn., *Obrzędy i symbole Żydów*, przekł. i oprac. Andrzej Borowski, Kraków 2006.
- WIESOŁOWSKI 2006 – Jacek Wiesiołowski, *Bolesław i Jolenta, czyli początki polskiej tolerancji*, „Kronika Miasta Poznania. Poznańscy Żydzi”, t. 3, Poznań 2006, s. 7–13.
- WITKOWSKI 2006 – Rafał Witkowski, *Rabin Akiva Eger*, „Kronika Miasta Poznania. Poznańscy Żydzi”, t. 3, Poznań 2006, s. 44–50.
- ŻUCHOWSKI 2016 – Tadeusz J. Żuchowski, *Wpływ pruskiej urbanistyki na rozwój urbanistyczny Poznania / Der Einfluss der preußischen Stadtbaukunst auf die stadtebanliche Entwicklung Poznans*, [w:] *Retablissement: Preußische Stadtbaukunst in Polen und Deutschland / Urbanistyka pruska w Polsce i w Niemczech*, red. Andre Bischoff, Joanna Drejer, Ulrich Reinisch, Christof Baier, Tadeusz J. Żuchowski, Berlin 2016, s. 282–308.

Netografia

- BAŁABAN 1929 – Majer Samuel Bałaban, *Zabytki historyczne Żydów w Polsce*, <http://www.kirkuty.xip.pl/poznan.htm> [dostęp: 1.11.2016].
- JACOBSON 1927 – Jacob Jacobson, *Posen*, [w:] *Judisches Lexikon*, Berlin 1927, http://www.archive.org/stream/jewishencycoped10sing/jewishencycoped10sing_djvu.txt [dostęp: 25.05.2020].
- KAFKA/CYRUK/BIELAWSKI – Grażyna Estera Kafka, Artur Cyruk, Krzysztof Bielawski, *Cmentarze żydowskie*, <http://www.eksploratorzy.com.pl/viewtopic.php?f=7&t=6709> [dostęp: 1.11.2016]
- STRECKE 2016 (rec.) – Reinhart Strecke, Christof Baier, André Bischoff, Joanna Drejer, Ulrich Reinisch, Tadeusz J. Żuchowski (Hrsg.), *Retablissement. Preußische Stadtbaukunst in Polen und Deutschland / Urbanistyka pruska w Polsce i w Niemczech*, Berlin 2016. ArtHist.net, Jul 6, 2017, <https://arthist.net/reviews/15917> [dostęp: 2.09.2020].
- <http://cmentarze-zydowskie.pl/poznan.htm> [dostęp: 25.05.2020].
- [http://www.jhi.pl/psj/Balaban_Majer_\(Meir\)_Samuel](http://www.jhi.pl/psj/Balaban_Majer_(Meir)_Samuel) [dostęp: 1.11.2016].
- <http://www.kirkuty.xip.pl/poznan.htm> [dostęp: 1.11.2016].
- <http://www.kunstgeschichte.hu-berlin.de/2011/08/preussische-stadtbaukunst-in-polen-und-deutschland/> [dostęp: 2.09.2020].
- <https://www.baufachinformation.de/leseprobe.jsp?isbn=9783867322492> [dostęp: 2.09.2020].

The short history of Jews in Poznań: rabbis, synagogues, Talmudic schools, and forgotten cemeteries...

The presence of the Jews in Poznań dates back to the early years of the city. The first Polish prince Bolesław the Pious, following the example of Emperor Frederic II who in 1283 granted privileges to the Jews in Vienna, has done the same in Poznań. As Poznań grew, the population of Jews in the city has been gradually growing. In 1507, based on the census conducted in that year, it appears that Poznań, at the time, was one of the largest Jewish communities in Poland.

The first Jewish cemetery recorded in the town's documents was established in the 15th century in a place called Złota Góra (Goldenberg), then it was moved to the western side to a hill called Musza Góra. At the end of the 18th century, the Jewish community made up almost a quarter of the inhabitants of Poznań. In 1793 the city came under the Prussian rule. During the fire in 1803 which devastated the northeastern part of the Old Town and the Jewish quarter. An urban planning-action undertaken by the Prussian authorities didn't include reconstruction of the Jewish quarter. The Jewish cemetery on Musza Góra existed until 1804 when the Jews were forced to leave. The Jewish community was given land for a new cemetery on Głogowska Street.

The history of Poznań's Jews is a parable of a non-existent place, lost between the tenement houses and the backyard of Lazarus district (Łazarz). Once intellectually and the quantitatively significant Jewish community has disappeared. The latest Jewish cemetery in Poznań has been established in the 1930s on Szamarzewskiego Street. In the documents of the Municipal Executive Board in Poznań, it is called: Jewish Cemetery. Nowadays it's nonexistent, as it was turned into gardens.

Keywords: Jews, Poznań, Poles, Germans, history, synagogues, cemeteries, rabbis

Magdalena Milerowska

 ORCID 0000-0001-5766-0921

Instytut Historii Sztuki

Uniwersytet Łódzki

DOI 10.18778/2084-851X.08.07

Nagrobki z cmentarza żydowskiego w Brzezinach – świadectwo dziejów brzezińskich Żydów Kilka uwag na marginesie inwentaryzacji

Streszczenie. Celem artykułu jest zaprezentowanie wstępnych wyników przeprowadzonej w latach 2013–2014 przez studentów i pracowników Katedry Historii Sztuki Uniwersytetu Łódzkiego inwentaryzacji macew z cmentarza żydowskiego w Brzezinach, zgromadzonych na tamtejszym placu muzealnym. Analizie poddany został zespół pomników składający się ze 135 płyt, a kryterium wyboru był stan ich zachowania. Co istotne, na niektórych fragmentach nagrobków, które posłużyły Niemcom za materiał do budowy mostu na rzece Mroźnicy, zachowała się malatura. W toku przeprowadzonych badań wywnioskowano, że do początków XX wieku lokalne środowisko starotestamentowych było bardzo konserwatywne (świadczą o tym dekoracje i epigrafy na macewach). Spostrzeżenia te mogą być pomocne w uzupełnieniu historii i charakterystyki społeczności brzezińskich Żydów.

Słowa kluczowe: Brzeziny, Żydzi, sztuka sepulkralna, cmentarze żydowskie

Żydzi w Brzezinach – początki osadnictwa

Pierwsza informacja wskazująca na obecność Żydów w Brzezinach pochodzi z połowy XVI wieku i dotyczy ulicy Żydowskiej, wymienionej w dokumencie podziałowym z 1547 roku¹. Jerzy Kołodziej, historyk i wieloletni dyrektor brzezińskiego Muzeum Regionalnego, uważał, że została ona wytyczona już w początkach stulecia, w północnej części formującego się wówczas rynku².

¹ NOWAK/ROSIN/WIKLAK 1997, s. 54.

² KOŁODZIEJ ok. 1990, s. 3.

W dziewiętnastowiecznych tekstach ulica nosiła miano Źródłowej³, po roku 1918 została przemianowana na Berka Joselewicza. Do wybuchu II wojny światowej w tej części miasta skupiało się religijno-społeczne życie jego żydowskich mieszkańców⁴. Należy podkreślić, że aż do pierwszej połowy XVIII stulecia brak danych potwierdzających aktywność większej grupy starozakonnych w Brzezinach. W księgach grodzkich i ziemskich prowadzonych przez szlachtę ówczesnego województwa łęczyckiego na omawianym terenie nie odnotowano żadnych transakcji ani zatargów z Żydami. Hanna Źerek-Kleszcz przyjęła, że w tamtym okresie mogli oni przenieść się do innych miejscowości⁵. Nigdzie nie wspomina się też nazwy *platea judaica*⁶, funkcjonującej wcześniej w kontekście szesnastowiecznej zabudowy miasta. Jedynie w dwóch dokumentach znalazły się wzmianki o rzekomym mordzie rytualnym, jakiego w 1625 roku mieli dopuścić się Żydzi na chrześcijańskim dziecku, oraz o kolaboracji z najeźdźcą podczas potopu szwedzkiego w 1655 roku⁷. Według opinii badaczki Żydzi do miasta powrócili około 1736 roku; wtedy to w aktach procesu wytoczonego miastu za niepłacenie podatków zostali odnotowani wśród oskarżonych⁸. Trudno dokładnie ustalić, którą część miasta wówczas zamieszkiwali. Z pewnością była ona położona z dala od kościoła parafialnego, mieszczącego się przy ulicy Kościuszki 48. W latach 70. XVIII wieku żydowska gmina w Brzezinach była na tyle liczna, że choć wciąż podlegała kahałowi łęczyckiemu, ufundowała w mieście drewnianą bożnicę, która sto lat później uległa całkowitemu zniszczeniu w pożarze⁹. Według ustaleń Źerek-Kleszcz w 1775 roku spośród 242 domów znajdujących się w Brzezinach 16 należało do Żydów. Piętnaście lat później było to 12 na 209 domów. W tym okresie zmianie zaczęła ulegać struktura zatrudnienia starozakonnych. Oprócz uprawiania tradycyjnych zawodów związanych z rzemiosłem i handlem zajęli się produkcją i wytwarzaniem tkanin, zachowała się także informacja o działalności żydowskiego chirurga w mieście¹⁰. W latach 1793–1807, po drugim rozbiórce Polski, Brzeziny stały się częścią ziem podporządkowanych Królestwu Prus. W przeprowadzonej w 1793 roku ankiecie odnotowano 833 mieszkańców, z czego 162 osoby były wyznania mojżeszowego (19,4%)¹¹. U progu nowego stulecia Żydzi zaczęli odgrywać coraz większą rolę w kształtowaniu lokalnej historii.

³ NOWAK/ROSIN/WIKLAK 1997, s. 54.

⁴ KOŁODZIEJ 1992, s. 1.

⁵ ŹEREK-KLESZCZ 1997, s. 118.

⁶ *Ibidem*, s. 118.

⁷ KOŁODZIEJ 1992, s. 3–4.

⁸ ŹEREK-KLESZCZ 1997, s. 118.

⁹ KOŁODZIEJ 1992, s. 3.

¹⁰ ŹEREK-KLESZCZ 1997, s. 170–171, 174.

¹¹ ŹEREK-KLESZCZ 1997, s. 106.

Żydowskie Brzeziny w XIX wieku

Po roku 1815 Brzeziny znalazły się w Królestwie Kongresowym, w granicach Imperium Rosyjskiego. Na początku XIX wieku ostatnia właścicielka miasta, Izabella z Lasockich Ogińska, chciała przekształcić je w ośrodek przemysłowy¹². Brzeziny rozwijały się szybko, a na ich terenie osiedlali się także Niemcy. W 1820 roku odnotowano już 2444 osoby, w tym 576 Żydów, co stanowiło 23,5% wszystkich mieszkańców¹³. Pojawiły się pierwsze budynki użyteczności publicznej. W jednym z dokumentów zachowała się informacja o bogatym Żydzie, Kachelmanie, który ufundował „szlachtuz z dwoma pomieszczeniami na ubój i izbą dla stróża”¹⁴. Korzyścili z niego wszyscy, niezależnie od wyznania. Wystawiono również jatki rzeźnicze i piekarskie, na które środki przeznaczyła Rada Miasta i wspomniany Kachelman¹⁵. Od roku 1816 Ogińska wydzierżawiła gminie nieruchomość sąsiadującą z synagogą. Został w niej utworzony cheder oraz szpital, w pobliżu pobudowano mykwę¹⁶. Teren aż do pożaru w roku 1875 funkcjonował jako centrum brzezińskich Żydów.

Pomimo starań w pierwszej połowie XIX wieku nie udało się stworzyć w Brzeżinach ośrodka przemysłowego, którego rozwój mógłby konkurować z położoną nieopodal Łodzią. Przyczynił się do tego trwający 20 lat (1840–1860) kryzys w sukiennictwie, spowodowany m.in. niskimi cenami i większym popytem na dużo tańsze wyroby z bawełny. Załamanie w gospodarce miasta nie odbiło się niekorzystnie na populacji ludności, która w połowie wieku wzrosła do 4783 (w tym było 1787 Żydów)¹⁷. W latach 40. XIX wieku nastąpiło uzależnienie brzezińskich sukienników od żydowskich nakładców. Starotestamentowi uzyskali możliwość osiedlania się na stałe i budowania domów wśród chrześcijan, nie mieli jednak wciąż praw obywatelskich i nie mogli zgłaszać swoich kandydatów do władz miasta¹⁸.

Kołodziej, powołując się na sprawozdanie burmistrza Brzezin z 1860 roku, uważał, że był to moment, gdy w mieście zaczęła przeważać ludność wyznania mojżeszowego. Przyczyny tak szybkiego wzrostu tej społeczności należy upatrywać w przyroście naturalnym oraz nowych, korzystniejszych prawach dających większe możliwości znalezienia pracy¹⁹. W roku 1867 Brzeziny stały się jednym z miast powiatowych w guberni piotrkowskiej, co stanowiło ważny czynnik ich

¹² KOŁODZIEJ ok. 1990, s. 5.

¹³ KOŁODZIEJ ok. 1990, s. 6.

¹⁴ WOŹNIAK 1997, s. 208.

¹⁵ WOŹNIAK 1997, s. 208.

¹⁶ WOŹNIAK 1997, s. 212.

¹⁷ KOŁODZIEJ 1992, s. 4.

¹⁸ Żydzi w zaborze rosyjskim otrzymali prawo obywatelskie w 1861 r.

¹⁹ KOŁODZIEJ ok. 1990, s. 8.

rozwoju. Kolejny napływ ludności żydowskiej na tereny Królestwa Polskiego nastąpił w ostatnim dziesięcioleciu XIX wieku. Byli to przeważnie uciekinierzy z Rosji, m.in. z Kiszyniowa i Odessy, tzw. litwacy. Większość mieszkańców utrzymywała się z krawiectwa. W tygodniku „Izraelita” na początku XX wieku pisano:

Miasto Brzeziny, odległe o 20 mil od Łodzi, ma 4000 krawców Żydów, którzy przygotowują ubranie męskie po cenie od 3 do 14 rubli na wywóz. Po towar przyjeżdżają kupcy z zewnętrznych guberni Państwa a nawet dalekiego wschodu. Krawcy brzezińscy produkują rocznie na 3 miliony rubli towaru²⁰.

Rosnąca populacja starozakonnych, związana z dobrą passą krawiectwa wpłynęły na rozwój budownictwa. Parterowe, drewniane domy w części zastępowane były (szczególnie w centrum) przez budownictwo murowane. Kulminacja tego procesu następuje na przełomie XIX i XX wieku, kiedy Żydzi wzbogacają Brzeziny o kilkadziesiąt kamienic o formach historycznych i secesyjnych²¹.

W 1893 roku ukończono prace budowlane nad nową, murowaną synagogą²² zaprojektowaną przez Ignacego Markiewicza, którą usytuowano w „północnym bloku przyrynkowym”²³. Zbudowana została na planie podłużnym, z wnętrzem podzielonym na trzy nawy, z których centralna była wyższa i przekryta płaskim stropem. Prawdopodobnie ze względów finansowych obiekt nie został wykończony. Pozbawiony otynkowania, dopiero w połowie lat 20. XX wieku zyskał ostateczny wygląd. Elewacja od strony ulicy Berka Joselewicza odznaczała się reprezentacyjnym wyglądem. Trójdzielna fasada nawiązywała do wiedeńskiej Synagoge Tempelgasse wzniesionej w latach 1855–1858 według projektu Ludwiga Förstera. Podobnie jak w Wiedniu, *narożniki skrajne oraz narożniki centralnego ryzalitu fasady i aneksów z klatkami schodowymi były zaakcentowane wieżyczkami, zwieńczonymi niewielkimi mauretańskimi kopułami*²⁴. Większość detali, w tym fryz arkadkowy, podział i kształt okien, nosiły znamiona stylu neoromańskiego, jednak całość budynku miała orientalny charakter²⁵.

²⁰ „Izraelita” 1901, s. 6.

²¹ KOŁODZIEJ 1992, s. 6.

²² Drewniana synagoga uległa zniszczeniu w pożarze. Do momentu otwarcia nowej bożnicy nabożeństwa odbywały się u rabina lub w prywatnych domach. W 1885 r. powstał plan nowego domu modlitwy, a ok. 1890 r. rozpoczęto budowę.

²³ BERGMAN 2007, s. 156.

²⁴ BERGMAN 2007, s. 156.

²⁵ Wirtualną rekonstrukcję budynku stworzył w latach 2013–2014 dr inż. Rafał Szrajber z Politechniki Łódzkiej. Por. SZRAJBER 2014, s. 115–132.

Lata 1918–1939

W XX wiek brzezińska gmina żydowska wchodziła w dobrej sytuacji finansowej. W latach 1899 i 1901 przedstawiciele kahału powołali do życia Żydowskie Towarzystwo Pomocy Biednym (liczące 460 członków) oraz Żydowskie Towarzystwo Dobroczynne²⁶. W dwudziestoleciu międzywojennym na terenie miasta działały żydowskie instytucje i rozmaite organizacje kulturalne i polityczne (np. Bund, Poalej-Syjon, Folkiści czy Syjoniści Ortodoksi „Mizrachi”). W okresie II Rzeczypospolitej Żydzi wchodzili w skład Rady Miasta²⁷. Wśród brzezińskich starozaconych panowało duże zróżnicowanie majątkowe. Brakowało ludności wykształconej²⁸. Chociaż kahał w ostatnim dziesięcioleciu XIX wieku i na początku wieku XX otworzył kilka chederów, to nie cieszyły się one najlepszą opinią. Korespondent piotrkowskiego „Tygodnia” pisał, że były brudne, a pracujący w nich mełamedzi „niezbyt oświeceni”²⁹. Na chederach bardzo często kończyła się edukacja wielu chłopców. Od 1914 roku można zauważyć tendencję do emigracji Żydów z miasta, w poszukiwaniu lepszej pracy i wyższych zarobków. Dotyczyło to przede wszystkim krawców i konfeksjonerów, którzy wyjeżdżali za granicę, do Warszawy i do Łodzi. Ci ostatni, organizując produkcję w „polskim Manchesterze”, korzystali z pracy tamtejszych chałupników, wskutek czego handel dodatkami krawieckimi i galanterią w Brzezinach zamierał³⁰. Pomimo demograficznego spadku tuż przed wybuchem II wojny światowej Brzeziny liczyły ponad 13 000 mieszkańców, w tym 6850 Żydów³¹.

Zagłada

Po wybuchu II wojny światowej Brzeziny włączono do hitlerowskiej Rzeszy i przemianowano na Loewenstadt. 9 listopada 1939 roku Niemcy podłożyli ogień pod synagogę, trzy dni później nakazali Żydom noszenie na ramieniu żółtych opasek z napisem „Jude”, następnie zabronili prowadzenia działalności handlowej³². W maju 1940 roku utworzono w Brzezinach getto, w którym umieszczono ponad 6000 Żydów, zarówno miejscowych, jak i przewiezionych z okolicznych terenów. Likwidacja getta miała miejsce dwa lata później, gdy między 19 a 21 maja 3000 Żydów

²⁶ WOŹNIAK 1997, s. 248.

²⁷ WACHOWSKA 1997, s. 277.

²⁸ WOŹNIAK 1997, s. 255.

²⁹ „Tydzień” 1889, s. 3.

³⁰ „Głos Poranny” 1935, s. 10.

³¹ WOŹNIAK 1997, s. 259.

³² JABŁOŃSKI 1997a, s. 378.

sprawnych fizycznie przesiedlono do Łodzi, a kolejne 3000 (w tym 800 dzieci) skazano na śmierć w obozie w Chełmnie nad Nerem³³. Przypieczeniem niemieckich zbrodni w mieście stało się wysadzenie ruin spalonej synagogi³⁴.

Przeprowadzona po zakończeniu II wojny światowej ewidencja miejska w Brzezinach wykazała 6160 mieszkańców, w tym 7 ocalałych z Holokaustu Żydów³⁵. W roku 1947 odnotowano 15 osób wyznania mojżeszowego na terenie miasta; wszystkie opuściły Polskę³⁶.

Historia cmentarza

Cmentarz żydowski w Brzezinach został założony na północ od miasta, przy ulicy Młyńskiej (obecnie Reymonta), na obszarze ok. 2 ha. Przed rokiem 1939 działka, o wymiarach 230 × 95 m, miała kształt prostokąta z niewielkim zwężeniem w części północnej. Badacze historii Brzezin w przywoływanej tu wielokrotnie monografii nie byli w stanie precyzyjnie określić czasu jego powstania³⁷. Jerzy Kołodziej uważał, że funkcjonował od połowy XVI wieku, czyli od momentu osiedlenia się w mieście pierwszych Żydów³⁸. Ta teza, nieznajująca potwierdzenia w zachowanych dokumentach, wydaje się wątpliwa także ze względu na fakt, iż liczba żydowskich mieszkańców Brzezin aż do XVIII wieku była zbyt mała, by móc założyć i utrzymać cmentarz³⁹. W opracowaniu sporządzonym na zlecenie skierniewickiego konserwatora zabytków znalazła się wzmianka o tym, że Żydzi brzezińscy w 1775 i 1781 roku wciąż podlegali kahałowi łączyckiemu⁴⁰. A pierwsza konkretna wiadomość o rabinie brzezińskim pochodzi dopiero z 1827 roku⁴¹. Wydaje się zatem, że cmentarz brzeziński powstał pod koniec XVIII lub w początkach XIX wieku, co potwierdzają daty odczytane na znalezionych fragmentach nagrobków (najstarsza z 1806 roku)⁴². Wcześniej brzezińskich Żydów chowano prawdopodobnie w Łęczycy bądź w miejscowości, z której wywodziła się rodzina zmarłego. Ten drugi zwyczaj był rozpowszechniony od czasów średniowiecza⁴³.

³³ KOŁODZIEJ ok. 1991, s. 2.

³⁴ JABŁOŃSKI 1997a, s. 402.

³⁵ JABŁOŃSKI 1997b, s. 438.

³⁶ JABŁOŃSKI 1997b, s. 435.

³⁷ ADAMCZEWSKI/BADZIAK/GIŻEJEWSKA/KULESZA 1997, s. 546; Analogiczny problem sprawia datowanie pierwszego cmentarza katolickiego. Zachowała się jedynie wiarygodna informacja dotycząca powstania nekropolii protestantów, por. WOŹNIAK 1997, s. 212.

³⁸ KOŁODZIEJ 1992, s. 2.

³⁹ GADOWSKA 2014, s. 133–134.

⁴⁰ BERGMAN 1993, s. 36.

⁴¹ BERGMAN 1993, s. 36.

⁴² GADOWSKA 2014.

⁴³ JAGIELSKI 1995, s. 175.



1. Dom przedpogrzebowy w Brzezinach i główne wejście na teren cmentarza, <https://digitalcollections.nypl.org/items/683538f0-6152-0133-0087-00505686a51c#/?uuiid=6d7e9a20-6152-0133-6125-00505686a51c>

Z powodu trwającej od czasów II wojny dyslokacji nagrobków i zniszczenia terenu cmentarza nie wiadomo, jak wyglądało rozkwaterowanie grobów, ale w Polsce przyjął się zwyczaj, że kobiety, mężczyźni i dzieci chowano w osobnych częściach⁴⁴. Procesy asymilacyjne, właściwe dla drugiej połowy XIX wieku, po części zniwelowały ten układ (wprowadzenie grobów rodzinnych, przeważnie przy głównych alejach). Przypuszczalnie w Brzezinach przyjęto tradycyjny podział. Przemawiałby za tym konserwatyzm lokalnego środowiska aż do początków XX wieku – świadczą o tym dekoracje i epigrafy na nagrobkach. W zespole inwentaryzowanych macew znajdujących się w brzezińskim muzeum dominują pomniki z grobów kobiet, co może świadczyć o tym, że istniała taka odrębna kwatera, która została zniszczona, a kamienny materiał wykorzystano do budowy mostu i jazu przy zalewie nad rzeką Mroźycą. Potwierdzają to także kompletne nagrobki dzieci, które z kolei wykorzystano do budowy drogi do Dąbrówki. Przed II wojną światową cmentarz był ogrodzony, wejście do niego wiodło przez reprezentacyjną bramę. Przygotowania do pogrzebu odbywały się w skromnym domu przedpogrzebowym.

Cmentarz został zniszczony przez niemieckich okupantów latem 1943 roku, po uprzedniej likwidacji getta. Żydowskie nagrobki, które później zużyto jako materiał budowlany do umacniania dróg czy budowy mostu, wносиły specjalne *Arbeitskomanda* składające się z Żydów – uciekinierów z okolic lub z łódzkiego getta⁴⁵.

⁴⁴ JAGIELSKI 1995, s. 172.

⁴⁵ JABŁOŃSKI 1997a, s. 402.

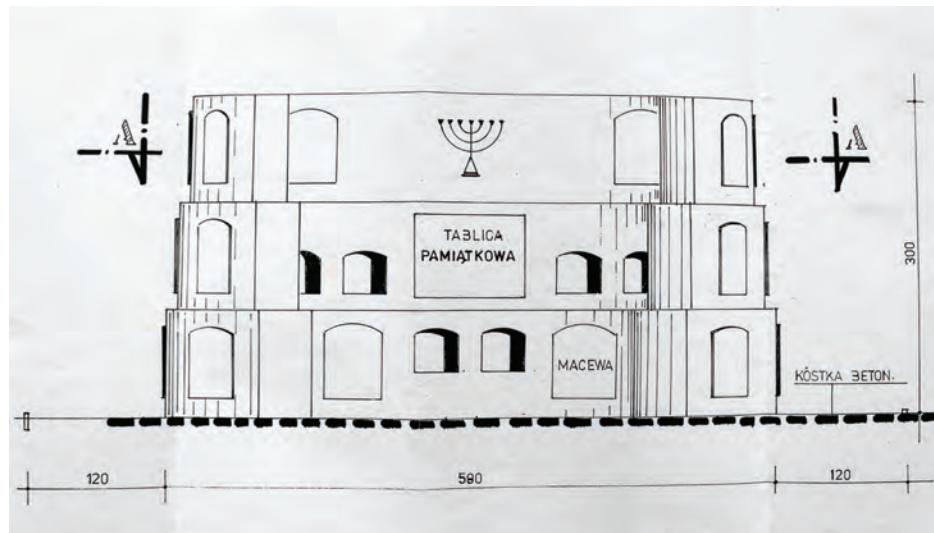


2. Tablica pamiątkowa na terenie cmentarza w Brzezinach, <https://www.e-kalejdoskop.pl/wiadomosci-a230/brzeziny-zujja-na-macewach-r669>

Na mocy istniejącego prawa⁴⁶ w komunistycznej rzeczywistości dopełniono aktu zniszczenia, przeznaczając teren pod żwirownię⁴⁷. Piach wraz z ludzkimi szczątkami wykorzystano w wytwórni prefabrykatów budowlanych. Zdewastowany cmentarz przemienił się w wysypisko śmieci. Dopiero w latach 90. XX wieku z inicjatywy Żydów brzezińskich, rozrzuconych po różnych zakątkach świata, cmentarz został uporządkowany i ogrodzony. W 1992 roku, z okazji pięćdziesięciolecia zagłady getta, odbyły się uroczystości i została wmurowana tablica pamiątkowa z napisem: „Na wieczną pamięć pochowanym na tym cmentarzu Żydom

⁴⁶ Dla uregulowania powojennych stosunków własnościowych 8 marca 1946 ogłoszono dekret o majątkach opuszczonych i poniemieckich. Majątek, którego nie użytkowały Żydowskie Kongregacje Wyznaniowe, został uznany za „opuszczony” i podlegał Urzędowi Likwidacyjnemu. Patrz: URBAN 2006, s. 96–102; Sytuację cmentarzy regulowała ustawa z 17 marca 1932. Zgodnie z nią po 20 latach od ostatniego pochówku można było zamknąć cmentarz, a zlikwidować – po 50 latach. Władze lokalne w przypadku cmentarzy „opuszczonych” nastawione były raczej na ich likwidację. W 1953 resort gospodarki komunalnej sporządził ewidencję cmentarzy nieczynnych i przeznaczonych do zamknięcia lub likwidacji. Dnia 31 stycznia 1959 w myśl nowej ustawy o cmentarzach skrócono okres ich likwidacji z 50 do 40 lat od ostatniego pochówku. Nieczynne cmentarze wyznaniowe przeszły na własność państwa. Patrz: URBAN 2005, s. 59–60.

⁴⁷ <http://www.sztetl.org.pl/pl/article/brzeziny/12,cmentarze/7190,cmentarz-zydowski-w-brzezinach-ul-reymonta> [dostęp: 10.06.2019].



3. Projekt pomnika, Projekt Budowlany Ogrodzenia Frontowego i Pomnika Pochowanych Mieszkańców Brzezin Wyznania Mojżeszowego, nr 191/1, 2001

brzezińskim⁴⁸. Kilka zniszczonych macew powróciło na obszar byłej nekropolii i leżą wzdłuż głównej alei. Posadzono tam także krzewy i drzewa. Dnia 10 listopada 1993 roku cmentarz został wpisany do rejestru zabytków pod numerem 935⁴⁹.

Na zlecenie przewodniczącego Brzezinian w Izraelu, Eliezera Zyskinda, w porozumieniu z Przewodniczącą Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Łodzi Symchą Kellerem, w marcu 2001 roku uzgodniono wzniesienie pomnika pochowanych mieszkańców Brzezin wyznania mojżeszowego. W myśl dokonanych ustaleń miał on być wykonany z betonu żwirowego o ciemnoszarym zabarwieniu, według projektu miejscowego architekta Andrzeja Lewickiego. Pomnik miał składać się z trzech warstw wyciętych cylindrów o wysokości 80–100 cm. Wewnątrz, na drugiej warstwie, miała znaleźć się tablica pamiątkowa w trzech językach: hebrajskim, polskim i angielskim, a nad nią planowano umieszczenie symbolu menory. Na dolnej warstwie, poniżej tablicy, zamierzano wykonać dwie nisze na znicze. Pozostała część powierzchni została przeznaczona na wmontowanie macew (wtopione w powierzchnię betonu na głębokość $\frac{3}{4}$ jego grubości) znajdujących się w muzeum⁵⁰. Podstawa pomnika

⁴⁸ Tablica ta widnieje na niewielkim pomniku wzniesionym na osi bramy cmentarnej, w którego podstawę wmurowano fragmenty macew. W zamiarze było postawienie w tym miejscu monumentu upamiętniającego żydowską społeczność w Brzezinach, o którym wspominam w następnym akapicie; KOŁODZIEJ ok. 1992, s. 2.

⁴⁹ <http://www.sztetl.org.pl/pl/article/brzeziny/12,cmentarze/7190,cmentarz-zydowski-w-brzezinach-ul-reymonta> [dostęp: 10.06.2019].

⁵⁰ Wówczas było to 70 płyt, całych lub częściowo uszkodzonych.

zostałaby wyłożona kostką brukową w kolorze ciemnoszarym, a od bramy miała prowadzić wysypana żwirem ścieżka o szerokości 120 cm. Plany te nie zostały jednak zrealizowane ze względu na problemy finansowe oraz organizacyjne.

Macewy zgromadzone na terenie Muzeum Regionalnego w Brzezinach

W latach 90. XX wieku Zarząd Miasta pozyskał ok. 50 nagrobków z posesji, na której w czasie II wojny światowej mieszkał hitlerowski żandarm⁵¹. Macewy zostały przewiezione na plac muzealny. Znalazły się tam też płyty pozbierane z okolicznych wsi, np. z Dąbrówki⁵². Największym przedsięwzięciem okazało się odzyskanie macew wykorzystanych przez Niemców do zbudowania mostu będącego częścią tamy na rzece przepływającej przez miejski park. O tej sprawie pisał min. w „Super Expressie” z dnia 29–30 lipca 1995 roku Paweł Spodenkiewicz w artykule *Z wędką na nagrobku*⁵³. Remont mostu i przewiezenie zniszczonych nagrobków na plac muzealny nastąpiło dopiero osiemnaście lat później. W latach 2013–2014 studenci Katedry Historii Sztuki Uniwersytetu Łódzkiego przeprowadzili inwentaryzację wydobytych z wody obiektów.

Stan zachowania i walory artystyczne odzyskanych macew

Zespół pomników stanowiący podstawę badań wykorzystanych w tym artykule składa się z 135 macew, wyselekcjonowanych z ponad 500 zinwentaryzowanych, przy czym podstawowym kryterium wyboru był stan zachowania. Nagrobki o nieczytelnych inskrypcjach i dekoracjach zostały odrzucone, podobnie jak zbyt małe fragmenty, na podstawie których nie można by było wysnuć logicznych wniosków. Pomimo eliminacji odzyskany materiał okazał się bogaty i, co ważniejsze, różnorodny.

Stan zachowania brzezińskich steli jest zróżnicowany. Najmniejszą grupę stanowią macewy nieuszkodzone. Są to obiekty, którymi wybrukowane były podwórka⁵⁴. W badanym zespole najwięcej jest płyt uszkodzonych, ale będących jednym kawałkiem. Warto zaznaczyć, że jeden z ciekawszych pomników został złożony z czterech fragmentów.

⁵¹ KOŁODZIEJ ok. 1992, s. 3.

⁵² Informacje uzyskane od Pawła Zubały, dyrektora muzeum w Brzezinach w 2014 r.

⁵³ SPODKIEWICZ 1995, s. 4.

⁵⁴ Macewy pochodzą z miejscowości Dąbrówka. Jest ich kilka i stanowią uzupełnienie macew wydobytych z rozebranego mostu. Informacja przekazana przez obecnego dyrektora muzeum w Brzezinach, pana Pawła Zubałę.



4. Macewa Jozefa, syna Menachema, zm. 1879, piaskowiec
Fot. I. Gadowska, 2013

Tabela 1

Stan zachowania inwentaryzowanych nagrobków z cmentarza w Brzezinach

POMNIKI	LICZBA
Cale	4
Poskładane z 2 części	19
Poskładane z 3 części (fragmenty)	4
Poskładane z 4 części (fragmenty)	2
Poskładane z 5 części (fragmenty)	2
Poskładane z 6 części (fragmenty)	1
Fragmenty pojedyncze	103

Zachowane formy płyt z brzezińskiego cmentarza zostały sklasyfikowane według typologii zaproponowanej przez Dariusza Rozmusa⁵⁵.

⁵⁵ Typ 1 – A (zamknięcie macewy łuk pełny półkolisty), B (łuk odcinkowy), C (płyta prostokątna), D (zakończenie trójkątne), H (łuk podkowiasty); Typ 4 – prostokątna płyta o bogato rozwiniętej ornamentyce przedniej ściany; Typ 9 – prostokątna macewa z centralnym motywem drzewa; Zob. ROZMUS 2005, s. 54–60.

Tabela 2

Wybrane typy zwieńczeń – typologia

Typ 1	LICZBA
Wariant A	62
Wariant C	4
Wariant D	5
Typ 4	
Wariant B	3
Typ 9	
Wariant A lub B	3

Jak wskazuje tabela, najczęściej nagrobków posiada zwieńczenie zakończone półkolistym łukiem. Ciekawy przykład zakomponowania płyty odnajdujemy na nagrobku z motywem złamanego drzewa, którego liście przyozdabiają inskrypcję.



5. Fragment nagrobka Netil Berliner, XX wiek
 Fot. M. Milerowska, 2013

Większość brzezińskich macew tworzy grupę z dekoracją jednostronną (111), ale jest także kilkadziesiąt ozdobionych dwustronnie (24).

Dosyć skromnie przedstawia się liczba zachowanych inskrypcji. Ocalało zaledwie 15 nagrobków lub ich części z pełnymi epigrafami. Na licznych fragmentach widoczne są pojedyncze sentencje, wersy, abrewiatury i urwane teksty.

Tabela 3

Charakterystyka rozmieszczenia inskrypcji
na zachowanych pomnikach z Brzezin

INSKRYPCJA	LICZBA
Całe pole inskrypcji	15
Górny fragment płyty	23
Centralna część płyty	8
Dolny fragment płyty	12

Podstawowym budulcem steli był piaskowiec, popularny ze względu na niską cenę i łatwą dostępność. Wśród zinwentaryzowanych fragmentów tylko jeden z nagrobków wykonany został z granitu.



6. Fragmenty granitowej macewy nieznaney kobiety
Fot. M. Milerowska, 2013

Analizując dekoracje pola zwieńczenia, warto zwrócić uwagę na dużą różnorodność motywów i ich kombinacji. Przeważają symbole ze świata zwierzęcego, rośliny oraz przedmioty: księga czy korona. Zakazane wizerunki postaci ludzkich zastępowano zwierzętami lub sygnalizowano ich obecność poprzez przedstawienie dłoni (nagrobki kapłanów, lewitów, dobroczyńców). Na zinwentaryzowanych macewach w różnych wariantach wystąpił motyw bramy (kartusz, *aron-ha-kodesz*) jako jeden z elementów (obok antytetycznych zwierząt, ksiąg, korony) tworzących schemat kompozycyjny reliefu w polu zwieńczenia, a także jako architektoniczna forma samego pomnika. Wśród badanych fragmentów nie udało się odnaleźć jednego z najważniejszych symboli judaizmu – siedmioramiennej menor⁵⁶. Na rewersie kilku płyt wyryto za to inny charakterystyczny motyw – gwiazdę Dawida.

Tabela 4

Frekwencja występowania symbolicznych motywów
 na pomnikach z Brzezin

SYMBOL	LICZBA
Biblioteczka	10
Brama	6
Dłoń	7
Dłonie w geście błogosławieństwa (Koheni)	4
Drzewo	5
Drzewo złamane	15
Dzban (lewici)	6
Gwiazda Dawida	6
Jeleń	5
Korona	26
Kotara	10
Księga	16
Księga z napisem	2
Księgi	7
Kwiat złamany	1

⁵⁶ Symbol ten pojawia się bardzo rzadko także na dużo większym, nowym cmentarzu żydowskim w Łodzi.

SYMBOL	LICZBA
Kwiat w naczyniu	2
Kwiaty	18
Lew	36
Pelikany	1
Muszla	5
Misy na wodę (lewici)	3
Orzeł	9
Ptaki (identyfikacja gatunku utrudniona)	11
Puszka ofiarna	10
Serce	12
Świecznik pojedynczy	7
Świecznik podwójny	0
Świecznik potrójny	19
Świecznik pięcioramienny	2
Arabeska o elipsowatym kształcie identyfikowana jako wieniec (drzewo) życia	5
Zwój Tory	2

Wiele motywów występuje wspólnie, tworząc różnorodny znaczeniowo przekaz charakteryzujący osobę zmarłego. Większość kompozycji jest oryginalna, ale w analizowanym materiale znalazły się macewy o analogicznym schemacie dekoracyjnym (jednak nie identyczne). Motywem, który powtórzył się trzykrotnie i mógł wyjść z tego samego warsztatu kamieniarskiego, jest lew z drzewem, książką i kwiatem.

Z pewnością do najpiękniejszych zdobień należy wizerunek orła, rozpościerającego skrzydła nad obramieniem architektonicznym, wewnątrz którego rzeźbiarz umieścił dwie świece.

Symbolem najczęściej pojawiającym się pośród opisywanych płyt był lew, przede wszystkim na nagrobkach mężczyzn, ale także na kilku pomnikach nagrobnych kobiet. Popularnym wariantem stało się przedstawienie lwa opierającego przednie łapy o księgę, z pyskiem zwróconym w lewą stronę, lub dwóch lwów podtrzymujących kartusz, księgę lub obramienie architektoniczne (bramę). Wśród odzyskanych fragmentów znalazło się także wyobrażenie antytetycznie ustawionych lwów o pokrytych łuską tułowiach. Lew, którego symbolika nawiązuje



7. Zwierczenia macew o podobnym stylu kamieniarki, fot. M. Milerowska, 2013



8. Relief zwierczenia macewy, 2 poł. XIX wieku, fot. M. Milerowska, 2013

m.in. do pokolenia Judy, imion Arie i Lejb, pełni funkcję strażnika na pograniczu światów. Lwy z brzezińskich nagrobków pozwalają zaobserwować ewolucję tego popularnego motywu. Wcześniejsze wyobrażenia charakteryzuje staranność wykonania, dbałość o szczegóły, podczas gdy późniejsze – z końca XIX i pierwszej połowy XX wieku – są typowymi przykładami schematycznej produkcji masowej.

Kolejnym zwierzęciem z cmentarnego *imaginarium* w Brzezinach jest jeleń, który najczęściej był ukazywany obok lwa i orła czy też w układzie heraldycznym, jako podtrzymujący kartusz lub księgę.

Ptaki mogą symbolizować duszę, matczyną miłość i troskę (pelikan) oraz boską opiekę (orzeł). Na inwentaryzowanych nagrobkach można rozpoznać konkretne gatunki, ale zazwyczaj stan płaskorzeźby lub brak precyzji w oddaniu realnych kształtów utrudnia identyfikację. W badanym zespole ptaki najczęściej występują w układzie antytetycznym, adorując świecznik (nagrobki kobiet). W kilku przypadkach można rozpoznać gołębie – uniwersalny symbol duszy, miłości małżeńskiej, spokoju, który na cmentarzu występuje najczęściej na pomnikach dzieci i młodych ludzi. Na fragmentach pomników powtarzają się różnorodne przedstawienia świeczników, od dekoracyjnych, misternie płaskorzeźbionych, po całkowicie schematyczne, niekiedy poddane lekko kubizującej stylizacji, które przeważnie wykonano przy użyciu gotowych szablonów.

W XX wieku nasila się odejście od tematyki religijnej w zdobnictwie nagrobków, widać to jednak przede wszystkim na wielkomijskich nekropoliach, gdzie tradycyjna symbolika zostaje zredukowana do kilku podstawowych motywów⁵⁷. Jak zauważył Tomasz Wiśniewski:

Od końca XIX wieku na większych cmentarzach macewy zaczęły upodabniać się do siebie, zatracając oryginalność. Ginęły regionalne stylistyki [...] Zdobnictwo ograniczało się do rytu gwiazdy Dawida. [...] Fantazję i sacrum zastąpiła pragmatyka i oszczędność. Niejednokrotnie symboli używano bez większego sensu⁵⁸.

Cmentarz w Brzezinach, podobnie jak inne okoliczne obiekty, również dotknęła moda na mechanicznie obrabiane półfabrykaty, które na zamówienie zaopatrywano w stosowną inskrypcję i dekorację. Możliwe, że niektóre płyty sprowadzano z Łodzi, gdzie przy tamtejszej nekropolii funkcjonowało kilkanaście warsztatów kamieniarskich⁵⁹. Nie udało się niestety natrafić na sygnaturę żadnego lokalnego wykonawcy lub zakładu⁶⁰.

⁵⁷ ROZMUS 2005, s. 150.

⁵⁸ WIŚNIEWSKI 2009, s. 89.

⁵⁹ GADOWSKA 2016, s. 99–106.

⁶⁰ W przeanalizowanych źródłach nie natrafiono na informacje o ewentualnych warsztatach kamieniarskich działających na terenie Brzezin w okresie funkcjonowania cmentarza, co nie wyklucza istnienia takowych. Zagadnienie to wymaga dalszych badań. Interesującą wydaje się być



9. Fragment zwieńczenia macewy, piaskowiec, poł. XIX wieku, fot. M. Milerowska, 2013



10. Zwiercienie macewy, piaskowiec, poł. XIX wieku, fot. I. Gadowska, 2013



11. Fragment macewy Chanj Rebeki z zaznaczonym czarnym polem inskrypcji, fot. M. Milerowska, 2013

Polichromia

Na pomnikach z Brzezin zachowały się nieliczne ślady polichromii. Dominującym kolorem jest czerń pokrywająca pola inskrypcji. Litery malowano kolorem srebrnym i białym. W zwieńczeniach kilku nagrobków pojawia się błękit symbolizujący niebo i transcendencję. Popularną barwą jest żółć (różne odcienie) i złoto. Pokrywała ona świeczniki, korony, lwy. Kolumny flankujące inskrypcje i te pojawiające się w dekoracjach górnej partii płyty przeważnie pokrywano odcieniami brązu lub żółci. W opinii Andrzeja Trzciańskiego stanowiły one nawiązanie do kolumn z przedświątyni Salomona⁶¹. Na jednej z macew widać żółte obramienie zwieńczenia, które może symbolizować „niebiańskie światło i chwałę Boga”. W polichromii kamiennych płyt występuje też srebro oraz biel. Kolor zielony pokrywa liście i kontury roślin.

Epigrafy

W Brzezinach wśród przeanalizowanego materiału zachowało się kilkanaście macew z nieuszkodzonym polem inskrypcji. Tradycyjne epigrafy były wykonywane wyłącznie w języku hebrajskim, jednak pod wpływem asymilacji i akulturacji

kwestia wykonania niektórych motywów na pomnikach brzezińskich ze względu na ich podobieństwo do detali na macewach w Piotrkowie Trybunalskim (Brzeziny w latach 1867–1915 podlegały administracyjnie guberni piotrkowskiej).

⁶¹ TRZCIŃSKI 1989, s. 63.



12. Zachowana polichromia macewy, piaskowiec, XX wiek. Widoczne ślady niebieskiej barwy, czerwieni i srebra, fot. M. Milerowska, 2013



13. Fragment zwieńczenia macewy z żółtą polichromią
Fot. M. Milerowska, 2013



14. Stylizowane pismo wypukłe, piaskowiec, poł. XIX wieku, fot. M. Milerowska, 2013

od XIX wieku zaczęły pojawiać się teksty w językach danego kraju. Na cmentarzu żydowskim w Brzezinach obok inskrypcji hebrajskich funkcjonowały także mieszane: polskie i hebrajskie⁶² oraz jidyszowe. Odczytanie wybranych epigrafów pozwoliło na identyfikację kilkunastu osób i ustalenie czasu powstania pomników⁶³. Litery są przeważnie rytowane wklęsłe, natomiast wypukłe pojawiają się tylko na kilku pomnikach z I połowy XIX wieku oraz z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Te drugie cechuje geometryczna stylizacja. Na jednej z macew zachowały się wypukłe stylizowane litery wykończone ozdobnymi ptasimi główkami. W brzezińskich epitafiach występują charakterystyczne dla żydowskich epigrafów znaki segmentacji tekstu, abrewiacje i akrostychy.

Zakończenie

Inwentaryzacja płyt, które zostały zgromadzone na placu Muzeum Regionalnego w Brzezinach, przebiegała w dwóch etapach⁶⁴. Odzyskany materiał był zróżnicowany pod względem stanu zachowania. Ocalało zaledwie kilka całych macew, większość

⁶² Po polsku zapisane jest imię i nazwisko zmarłego oraz informacja o tym, kiedy zmarł.

⁶³ GADOWSKA 2014, s. 139–140.

⁶⁴ Pierwsza inwentaryzacja przeprowadzona przez Krzysztofa Bielawskiego, współtwórcę portalu www.kirkuty.xip.pl, dotyczyła płyt przywiezionych z miejscowości Dąbrówka. Druga, wykonana przez studentów Uniwersytetu Łódzkiego, dotyczyła obiektów wyciągniętych z dna zbiornika wodnego w Brzezinach.



15. Początek inwentaryzacji w 2013 roku, plac muzealny, fot. M. Milerowska, 2013

stanowią zniszczone fragmenty. Przeprowadzone do tej pory badania pozwoliły na wstępną typologię nagrobków (w oparciu o kształt zwieńczeń), wskazanie najpopularniejszych motywów dekoracyjnych, wykonanie pomiarów i dokumentacji fotograficznej. Na części płyt wydobytych z wody zachowała się malatura. Niestety podczas prac inwentaryzacyjnych, na skutek różnych warunków atmosferycznych (słońce, deszcz), kolory uległy zatarciu. Niektóre stele pod wpływem powietrza wyschły, zaczęły się rozwarstwiać i kruszyć. Miejsce przechowywania – muzealne podwórko – oraz brak zabezpieczeń sprzyjają procesowi postępującej destrukcji. Oprócz objęcia nagrobków konieczną ochroną ważnym postulatem jest przeprowadzenie dalszych badań nad inskrypcjami i dekoracją. Połączone z archiwalną

kwerendą prace być może pozwolą zidentyfikować niektórych zmarłych i ułatwią datowanie obiektów. Niestety większość płyt jest rozbita, co w znacznym stopniu utrudnia analizę stylistyczną. Na obecnym etapie niemożliwym jest zestawienie, określenie i powiązanie konkretnych motywów i cech z konkretnym warsztatem.

Stan zachowania brzezińskich macew oraz ich postępująca degradacja każe sformułować pytanie o dalszy los odzyskanych nagrobków. Interesującą wydaje się inicjatywa stworzenia (z najciekawszych fragmentów) lapidarium, które mogłoby pełnić funkcję edukacyjną, podtrzymując jednocześnie pamięć o brzezińskich Żydach. Dyrekcja Muzeum Regionalnego skłania się ku koncepcji utworzenia go na terenie placówki. Wybór tego miejsca, choć pozostający w sprzeczności z żydowską tradycją, jest uzasadniony ze względu na częste akty wandalizmu mające miejsce na żydowskich obiektach sepulkralnych. Innym rozwiązaniem jest wzniesienie lapidarium na terenie dawnego cmentarza, co wiązałoby się nie tylko z ryzykiem zniszczenia, ale także z koniecznością odpowiedniego zakomponowania przestrzeni.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

- KOŁODZIEJ 1992 – Jerzy Kołodziej, *Dzieje ludności żydowskiej w Brzezinach od połowy XVI w. do połowy XX w.*, Brzeziny 1992, [mps w zbiorach Muzeum w Brzezinach].
- KOŁODZIEJ ok. 1990a – Jerzy Kołodziej, *Zarys historii Żydów i krawiectwa brzezińskiego*, Brzeziny [mps w zbiorach Muzeum w Brzezinach].
- KOŁODZIEJ ok. 1990b – Jerzy Kołodziej, *Zagłada brzezińskiego getta*, Brzeziny [mps w zbiorach Muzeum w Brzezinach].
- KOŁODZIEJ ok. 1990c – Jerzy Kołodziej, *Ochrona historii kultury żydowskiej na terenie Brzezin*, Brzeziny [mps w zbiorach Muzeum w Brzezinach].

Źródła drukowane i opracowania

- ADAMCZEWSKI/BADZIAK/GIŻEJEWSKA/KULESZA 1997 – Marek Adamczewski, Kazimierz Badziak, Joanna Giżejewska, Michał Kulesza, *Pieczenie i herb; rozwój przestrzenny oraz zabytki architektury, sztuki i epigrafiki Brzezin*, [w:] *Brzeziny – dzieje miasta do 1995 roku*, red. Kazimierz Badziak, Łódź–Brzeziny 1997, s. 499–549.
- BERGMAN 1993 – Eleonora Bergman, *Brzeziny – studium historyczno – urbanistyczne na zlecenie Konserwatora Zabytków w Skierniewicach*, Warszawa 1993.
- BERGMAN 2007 – Eleonora Bergman, *Zachowane synagogi i domy modlitwy w Warszawie od końca XVIII do początku XXI wieku*, Warszawa 2007.

- GADOWSKA 2014 – Irmina Gadowska, *Formy i dekoracje nagrobków z cmentarzyska żydowskiego w Brzezinach*, [w:] *Brzeziny. Dzieje miasta i regionu*, red. Lubomira Tyszler, Anna Marciniak-Kajzer, Marek Olędzki, Brzeziny–Łódź 2014, s. 133–150.
- JABŁOŃSKI 1997a – Cezary Jabłoński, *Lata okupacji hitlerowskiej w Brzezinach 1939–1945*, [w:] *Brzeziny. Dzieje miasta do 1995 roku*, red. Kazimierz Badziak, Łódź–Brzeziny 1997, s. 353–410.
- JABŁOŃSKI 1997b – Cezary Jabłoński, *Brzeziny w okresie 1945–1995*, [w:] *Brzeziny. Dzieje miasta do 1995 roku*, red. Kazimierz Badziak, Łódź–Brzeziny 1997, s. 411–498.
- JAGIELSKI 1995 – Jan Jagielski, *Cmentarze żydowskie w Polsce*, [w:] *Studia z dziejów Żydów w Polsce*, t. 1, red. Zofia Borzymińska, Warszawa 1995.
- NOWAK/ROSIN/WIKLAK 1997 – Tadeusz Nowak, Ryszard Rosin, Henryk Wiklak, *Brzeziny i okolice do schyłku XVI w.*, [w:] *Brzeziny. Dzieje miasta do 1995 roku*, red. Kazimierz Badziak, Łódź–Brzeziny 1997, s. 25–74.
- ROZMUS 2005 – Dariusz Rozmus, *De Judeorum arte sepulcrali. Motywy artystyczne i żydowskie w sztuce sepulkralnej*, Kraków 2005.
- SZRAJBER 2014 – Rafał Szrajber, *Synagoga w Brzezinach – wirtualna rekonstrukcja*, [w:] *Brzeziny. Dzieje miasta i regionu*, red. Lubomira Tyszler, Anna Marciniak-Kajzer, Marek Olędzki, Brzeziny–Łódź 2014, s. 115–132.
- TRZCIŃSKI 1989 – Andrzej Trzciniński, *Polichromia nagrobków na cmentarzach żydowskich w Polsce południowo-wschodniej*, „Polska Sztuka Ludowa” 1989, s. 63–69.
- URBAN 2005 – Kazimierz Urban, *Zagadnienie pożydowskich synagog i cmentarzy w Polsce w latach 1945–1956 (zarys problematyki)*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie” 2005, nr 692, s. 39–62.
- URBAN 2006 – Kazimierz Urban, *Cmentarze żydowskie, synagogi i domy modlitwy w Polsce w latach 1944–1966 (wybór materiałów)*, Kraków 2006.
- WACHOWSKA 1997 – Barbara Wachowska, *Brzeziny w okresie drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Brzeziny. Dzieje miasta do 1995 roku*, red. Kazimierz Badziak, Łódź–Brzeziny 1997, s. 278–352.
- WIŚNIEWSKI 2009 – Tomasz Wiśniewski, *Nieistniejące mniejsze cmentarze żydowskie. Rekonstrukcja Atlantydy*, Białystok 2009.
- WOŹNIAK 1997 – Krzysztof Paweł Woźniak, *Brzeziny w czasach rozbiorów*, [w:] *Brzeziny. Dzieje miasta do 1995 roku*, red. Kazimierz Badziak, Łódź–Brzeziny 1997, s. 191–255.
- ŻEREK-KLESZCZ 1997 – Hanka Żerek-Kleszcz, *Brzeziny w XVII i XVIII wieku*, [w:] *Brzeziny. Dzieje miasta do 1995 roku*, red. Kazimierz Badziak, Łódź–Brzeziny 1997, s. 75–190.

Prasa

- A.J., *Z Brzezin*, „Tydzień” 1889, nr 13.
- Gwałtowna likwidacja Brzezin*, „Głos Poranny” 1935, nr 258.
- SPODENKIEWICZ 1995 – Paweł Spodenkiewicz, *Z wędką na nagrobku*, „Super Ekspres” 1995.
- Z Brzezin*, „Izraelita” 1901, nr 32.

Netografia

- <http://www.kirkuty.xip.pl> [dostęp: 10.06.2019]
- <http://www.sztetl.org.pl/pl/article/brzeziny/12,cmentarze/7190,cmentarz-zydowski-w-brzezinach-ul-reymonta> [dostęp: 10.06.2019]

Matzevot from the Jewish cemetery in Brzeziny. A few comments regarding of the inventory

The aim of the article is to present the preliminary results of the inventory of matzevot from the Jewish cemetery in Brzeziny, collected on the local museum square, carried out by students and employees of the Department of Art History of the University of Lodz in 2013–2014. A set of matzevot consisting of 135 slabs was analyzed, and the selection criterion was their state of preservation. Importantly, some parts of the tombstones that were used by the Germans as material for the construction of the bridge over the Mrożyca River, have carried traces of polychrome. In the course of the research, it was concluded that until the beginning of the 20th century the local Jewish community was very conservative (as evidenced by decorations and epigraphs on matzevot). These observations may be helpful in completing the history and characteristics of the Jewish community in Brzeziny.

Keywords: Brzeziny, the Jews, sepulchral art, Jewish cemeteries

Miejsca pamięci i mogiły wojskowe Wybrane zabytkowe nekropolie województwa łódzkiego z okresu I wojny światowej

Streszczenie. Okolice Łodzi stały się w początkowej fazie I wojny światowej terenem krwawych walk toczonych w listopadzie i grudniu 1914 roku między wojskami niemieckimi i rosyjskimi, które określa się mianem Operacji łódzkiej. Pozostałością tych krwawych wydarzeń są cmentarze wojenne z mogiłami żołnierzy obu armii, które zostały wybudowane przez władze niemieckie w czasie I wojny światowej, oraz osobne grupy grobów znajdujące się w obrębie innych cmentarzy lub znajdujące się poza cmentarzami. Do dzisiaj na terenie województwa łódzkiego zachowało się 176 cmentarzy i mogił z tego czasu. W okresie PRL groby te i cmentarze niszczały i popadały w zapomnienie. Sytuacja zmieniła się w latach 90. XX wieku, gdy zainicjowane zostały działania renowacyjne i popularyzatorskie mające na celu przypomnienie Operacji łódzkiej. Zabytkowe groby i cmentarze otoczono opieką i stały się one ważnym elementem programów edukacyjnych, a także atrakcją turystyczną. W ramach projektów turystyczno-historycznych opracowano szlaki prowadzące śladami działań I wojny światowej i najciekawszych cmentarzy.

Słowa kluczowe: I wojna światowa, operacja łódzka, cmentarze wojenne, renowacja zabytkowych cmentarzy

Okolice Łodzi stały się w początkowej fazie I wojny światowej terenem krwawych walk między wojskami niemieckimi i rosyjskimi, które toczyły się w listopadzie i grudniu 1914 roku. Zakończyły się one wycofaniem wojsk rosyjskich i zajęciem miasta przez wojska niemieckie, które okupowały je aż do końca I wojny światowej i odzyskania przez Polskę niepodległości¹. Pozostałością

¹ *Operacja Łódzka. Zapomniany fakt I wojny światowej*, red. Jolanta Daszyńska, Łódź 2011; *Wielka Wojna o Ziemię Obiecaną: Operacja Łódzka 1914 = Lodzische Operation 1914 = Lodzinskaâ Operaciã 1914*, I Konferencja na temat Operacji Łódzkiej 1914 w dniach 19–20 maja 2006 r.

po tych wydarzeniach są porozrzucane po Ziemi Łódzkiej cmentarze wojskowe, na których spoczywają żołnierze niemieccy i rosyjscy, ale na grobach znajdziemy też wiele rodzimie brzmiących nazwisk – Polaków zmuszonych walczyć w obcych mundurach. Te szczególne pamiątki tragicznych wojennych wydarzeń prowokują do rozważań na temat historii, obyczajów, społeczeństwa, losów jednostek. Poświęcając uwagę datom i inskrypcjom na kamiennych płytach, przydrożnych tablicach, można w zarysie odtworzyć wydarzenia, jakie zaszły w najbliższej okolicy, również przekrój narodowościowy i wyznaniowy. Pamięć tych miejsc sukcesywnie zwracana jest historii. Za taką postawą ludzi stoi zwiększająca się świadomość wynikająca z potrzeby dbania o przeszłość, a także przesłanki moralne i empatia, wywołująca troskę o mogiły ludzi, którzy polegli z dala od swoich ojczyzn, domostw oraz rodzin.

Charakter tych miejsc ogranicza potrzebę stosowania bogatszych form dekoracyjnych. W większości groby tego rodzaju nie przedstawiają wartości artystycznych, nie reprezentują kierunków i form typowych dla XIX i pierwszych dekad XX wieku. Różnorodne konwencje artystyczne w postaci wyszukanych obelisków, sarkofagów, postumentów, stel, cippusów, aediculi czy alegorycznych rzeźb pełnoplastycznych zostały zredukowane do najprostszych przedstawień. Lakoniczny przekaz, nierzadko bezimiennym mogił, ogranicza się wyłącznie do daty śmierci. Do 1996 roku stan zachowania cmentarzy z okresu I wojny światowej określano jako zły².

Wydarzenia I wojny światowej to współcześnie historia odległa, a jej obraz został dodatkowo zapomniany przez kataklizm kolejnej wojny światowej. Jednak na mapie państw wciągniętych w zawieruchę wojenną pozostały materialne dowody, które jesteśmy zobowiązani kultywować i pielęgnować. W wielu miejscach – nazwach ulic, placów miast i miasteczek, płytach na elewacjach budynków, w pobliskich lasach i tych oddalonych, na skrajach dróg odnajdujemy ślady przeszłości, miejsca pamięci, które zaakcentowano w postaci inskrypcji czy też nagrobnego pomnika bądź obelisku.

Łódź otoczona jest pierścieniem cmentarzy i mogił wojennych z okresu Wielkiej Wojny³. W wykazie mogił i cmentarzy z lat 1914–1918 figuruje ich 176. Natomiast pojedynczych pochówków i zbiorowych mogił jest ponad tysiąc. Nie jest to liczba zamknięta, co jakiś czas odkrywane są nowe pochówki żołnierzy sprzed ponad 100 lat.

Cmentarze łączą walory artystyczne, historyczne, a także – lub może przede wszystkim – turystyczne. Nadmienić należy, iż rozważano stworzenie w okolicach

w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego, red. Piotr Werner, Łódź 2006; Georgij Karpowicz Korolkow, *Operacja łódzka 1914: najciekawsza batalia pierwszej wojny światowej*, tłum. i oprac. Dominik Jednorowski, Oświęcim 2018.

² *Zabytkowe cmentarze* 1996, s. 14.

³ Terminologia używana przed wybuchem II wojny światowej.

Łodzi szlaku upamiętniającego wydarzenia Operacji łódzkiej. Projekt ten miał stanowić element realizacji ogólnopolskiego szlaku upamiętniającego działania z okresu I wojny światowej. Do 2014 roku na terenie 8 województw planowano zrealizować projekt historyczny pt. „Wschodnioeuropejski front I wojny światowej”. Przedsięwzięcie to miało na celu uatrakcyjnić poznawanie wiedzy historycznej oraz stać się atrakcją turystyczną na skalę porównywalną do francuskiego Verdun – gdzie stoczono jedną z największych bitew tej wojny⁴. Projekt realizowano pod hasłem „Muzeum w przestrzeni – wielokulturowe korzenie regionu łódzkiego”. Obecnie materialnym dowodem istnienia szlaku są znaki informacyjne z białymi napisami na brązowym tle, które informują o obiektach historycznych z lat 1914–1918. Nadrzędnym celem przedsięwzięcia było podniesienie turystycznej i rekreacyjnej atrakcyjności gmin biorących udział w programie poprzez wykorzystanie wydarzeń zapisanych w tradycji regionu jako Operacja Łódzka lub Bitwa Łódzka⁵.

Cmentarze, podobnie jak inne obiekty nieruchome, bez odpowiedniej opieki ulegają naturalnym procesom niszczenia, a czas zawsze działa na ich niekorzyść. Już w 1924 roku niemiecki dziennikarz relacjonował, że cmentarze stały się miejscem spotkań młodzieży, która nie zdaje sobie sprawy z takiego dziedzictwa. W okresie PRL likwidowano nekropolie niemieckie. Bywało również tak, że okoliczna ludność traktowała te miejsca jako składnice materiałów budowlanych. Dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX wieku podjęto próby ratowania dawnych nekropolii. Dziś ta wiedza przybiera formy ochrony konserwatorskiej, a także podlega opiece inicjatyw społecznych w postaci komitetów oraz fundacji.

W północnej części województwa łódzkiego odnajdziemy zarówno cmentarze i mogiły wojenne, jak i wydzielone miejsca zbiorowych pochówków żołnierzy na cmentarzach różnych wyznań⁶. Wymieńmy tu cmentarze i mogiły wojenne w Wichrowie – na zachód od Łęczycy, Chruślinie, Rulicach, Domaniewiczach – w kierunku północnym od Głowna. Dalej na wschód od Łowicza w granicach Bolimowskiego Parku Krajobrazowego – Budy Grabskie, Joachimów Mogiły, Bolimowska Wieś, Humin, Kęszyce czy w kierunku północnym od Zgierza – we wsi Dzierżązna.

To tylko wybrane miejsca pochówków. Zbiorowe mogiły odnajdziemy również na cmentarzach w Łęczycy, Ozorkowie, Piątku, Leźnicy Wielkiej, Giecznie, Łowiczu oraz Strykowie. Jak wcześniej zaznaczono, w całym województwie zinwentaryzowano 176 pochówków potwierdzonych dokumentacją. W opisywanych powyżej wydarzeniach poległy miliony osób różnych narodowości: Rosjanie, Niemcy,

⁴ Inicjatorem pomysłu był Michał Jagiełło, pracownik wydziału turystyki łódzkiego Urzędu Marszałkowskiego. Szlak turystyczny objął następujące województwa: podlaskie, warmińsko-mazurskie, mazowieckie, łódzkie, świętokrzyskie, lubelskie, małopolskie, podkarpackie.

⁵ www.koluszki.pl/muzeum-w-przestrzeni-wielokulturowe-korzenie-regionu-lodzkiego-etapi-opracowanie-koncepcji-i-wytyczenie-szlakow-turystycznych/ [dostęp: 29.05.2014].

⁶ Wśród nich: cmentarze rzymskokatolickie, ewangelickie oraz prawosławne.

Austriacy, Węgrzy, Polacy, Ukraińcy, Słowacy, Czesi. Powstał cały ruch architektoniczny dotyczący projektów kaplic, nagrobków, krzyży. Podstawową zasadą zakładania cmentarzy była harmonia z najbliższym otoczeniem, walorami krajobrazu, rzeźbą terenu, która jako budulec wykorzystywała okoliczny materiał – drewno oraz kamień. Najczęściej miejsca pamięci lokowano w lesie lub na skraju terenów zalesionych. Jako przykłady takiej lokalizacji należy wymienić: Zgierz – Las Krogulec, Wiączyń Dolny, Poćwiardówkę, Pawlikowice, Wymysłów Piaski, Witkowice, Konstantynów – Rszew Legionowo.

Pojedyncze mogiły zazwyczaj upamiętniano kamieniem. Należy przy tym nadmienić, że prace przy wielu obiektach cmentarnych ograniczały się zaledwie do upamiętnienia terenu bitwy i jej ofiar. Innym popularnym zabiegiem oddania hołdu i pamięci poległym była tablica pamiątkowa. Czasami występują epitafia czy napisy w formie motto lub dewizy.

Aktualnie prowadzona waloryzacja obiektów opracowała kryteria ich wartości w skali trzypunktowej. Natomiast element turystyki – jego atrakcyjność, stan zachowania miejsc pamięci został zaprzęgnięty w wyliczenia procentowe. W ten sposób oszacowano walory atrakcyjności. Zdecydowaną większość cmentarzy zgrupowano w ocenie „średnia atrakcyjność” – 61,4%. Bardzo wysoko sklasyfikowano 22,7%, wysoko zaś zaledwie 6,8%. Jako mało atrakcyjne zakwalifikowano 9,1% nekropoli⁷.

Nadrzędnym sposobem wartościowania jest kryterium oceny historycznej, artystycznej i naukowej, co jest równoznaczne z uznaniem obiektu za zabytek w świetle ustawy i wpisanie go do rejestru zabytków. Tym szczególnym obiektom należy poświęcić więcej uwagi zarówno historycznej, jak i turystycznej. Do tej grupy należą cmentarze: Rogów, gm. Józefów; Chruślin, gm. Bielawy, pow. łowicki; Bolimowska Wieś, gm. Bolimów, pow. skierniewicki; Humin Joachimów; Witkowice – Gałkówek, Jezów⁸.

W miejscowości Dzierżazna, gm. Zgierz, znajduje się cmentarz usytuowany w rozwidleniu dróg polnych na planie trójkąta, w odległości 300 m w kierunku południowym od drogi Biał-Dzierżazna. Założony został w 1915 roku dla żołnierzy niemieckich. Liczba pochowanych nie została ustalona. Zachowały się ślady dwóch kwater oraz kilka tablic betonowych żołnierzy poległych w 1914 roku.

W okolicach Rzgowa natrafimy na jeden z najciekawszych obiektów – cmentarz w miejscowości Gadka Stara. Miejsce pochówku rozciąga się wzdłuż ul. Czarotorskiego, na wzniesieniu. Cmentarz założono w 1915 roku na planie zbliżonym do sześciokąta. W centralnej części znajduje się pomnik wykonany z kamieni, ukształtowany jako kopiec, z tablicą pamiątkową wmurowaną w środkową część,

⁷ GOSIK 2004, s. 89–101.

⁸ W artykule uwzględniono cmentarze, które zostały opracowane w rejestrze zabytków nieruchomych woj. łódzkiego do 31.12.2012 r.



1. Poćwiardówka (gm. Brzeziny) – cmentarz wojсковy. Fot. K. Stefański, 2020



2. Poćwiardówka (gm. Brzeziny) – cmentarz wojсковy; tablica informacyjna. Fot. K. Stefański, 2020



3. Gadka Stara (gm. Rzgów) – cmentarz wojskowy, pomnik od strony wschodniej
 Fot. K. Stefański, 2020

z inskrypcją: PRO PARTIA / HIER RUHEN IN GOTT 2000 TAPFERE KRIEGER. Zwieńczenie kamiennej kompozycji stanowi krzyż. Od pomnika rozchodzą się aleje główne biegnące w kierunku północ-południe i wschód-zachód. Aleje boczne rozkładają się pierścieniowo. Po przeciwnej stronie pomnika, symetrycznie po dwóch stronach alei wschód-zachód, usytuowano głazy z oznaczeniem formacji, z których pochodzili polegli. Za pomnikiem równoległe do linii głazów znajduje się pole ze zbiorową mogiłą niemieckich żołnierzy. Na cmentarzu są także groby rosyjskie⁹.

Gdy skierować się w stronę Pabianic, w odległości około 350 m w kierunku południowym od drogi Pawlikowice-Róża, w terenie leśnym można natrafić na inny cmentarz. Został on założony w 1914 roku na planie zbliżonym do prostokąta. Dokumentacja podaje, że pochowano w tym miejscu łącznie ok. 500 żołnierzy niemieckich i rosyjskich.

W okolicach Konstątnowa Łódzkiego, a dokładnie w miejscowości Rzew-
 -Legionowo, w północno-zachodnich granicach, w terenie leśnym, znajduje się nieogrodzony cmentarz, na planie zbliżonym do kwadratu. Pochowano tu żołnierzy niemieckich, którzy polegli podczas bitwy o Łódź w listopadzie 1914 roku.

⁹ JABŁOŃSKI 1989, s. 53–57.



4. Gadka Stara (gm. Rzgów) – cmentarz wojskowy, tablica od strony zachodniej
Fot. K. Stefański, 2020



5. Gadka Stara (gm. Rzgów) – cmentarz wojskowy, groby żołnierzy rosyjskich
Fot. K. Stefański, 2020



6. Wiączyń Dolny (gm. Nowosolna) – cmentarz wojskowy, groby żołnierzy rosyjskich
 Fot. K. Stefański, 2020

Kształt części mogił jest czytelny. Oznaczono je betonowymi kubikami z nazwiskami poległych i przynależnością do formacji wojskowej.

W gminie Nowosolna, we wsi Wiączyń Dolny, na skraju lasu, w odległości ok. 500 m od głównej drogi Wiączyń–Nowosolna, znajduje się kolejna nekropolia sięgająca wydarzeń I wojny światowej. Cmentarz założono w latach 1914–1918. Jest on ogrodzony betonowymi słupami łączonymi poprzecznymi deskami. Teren przecinają dwie równoległe położone aleje w kierunku północ-południe. Arterie leśne porządkują pola i wydzielają kwatery żołnierzy niemieckich i rosyjskich. W krańcach każdej alei znajdują się krzyże wykonane z piaskowca – prawosławne po stronie rosyjskiej oraz łacińskie po niemieckiej. Na cokołach umieszczono nowe tablice inskrypcyjne. Miejsce pochówków zaznaczone jest głazami z informacjami imiennymi i stopniem wojskowym. Warto nadmienić, że pomniki z piaskowca ufundował łódzki przemysłowiec Karol Scheibler. Na uwagę zasługuje wydzielona mogiła w części wschodniej (niemieckiej) z listopada 1914 roku, z inskrypcją „Hans Voss” (sygn. E. Bennet, Łódź, ul. Felsztyńskiego 11), w kształcie krzyża wykonanego w kamieniu.

Kolejne miejsce pochówku poległych z lat 1914–1918 znajduje się w Zgierzu. Podlega ono zarządowi zgierskiego Urzędu Miejskiego i do 2006 roku pozostawało nieczynne. Nekropolia zlokalizowana jest w północno-zachodniej części miasta na terenie lasu Krogulec. Cmentarz urządzono w 1915 roku na planie zbliżonym do



7. Ozorków – cmentarz ewangelicko-augsburski, kwatera z grobami żołnierzy poległych w czasie I wojny światowej. Fot. K. Stefański, 2020

prostokąta, z główną drogą leśną orientowaną na osi północ-południe. W części centralnej znajduje się pomnik – głaz narzutowy – upamiętniający nieokreśloną liczbę żołnierzy niemieckich i rosyjskich poległych między 18 listopada a 7 grudnia 1914 roku. Dwa mniejsze głazy obok głównego pomnika wskazują miejsce pochówku dwóch niemieckich oficerów piechoty poległych 18 listopada 1914 roku. Ponadto w lesie widoczne są ślady zbiorowych bezimiennych mogił¹⁰. W położonym na północny zachód Ozorkowie, na tamtejszym cmentarzu ewangelicko-augsburskim, zachowało się pole z ok. 20 grobami, w większości o formie niewielkich kamiennych krzyży, współcześnie uporządkowane. Zwracają na nim uwagę groby niemieckich żołnierzy o polskich nazwiskach.

Pośród innych imiennych i bezimiennych mogił, objętych opieką konserwatorską i widniejących w rejestrze zabytków, należy wymienić cmentarz w Bolimowskiej Wsi w powiecie skierniewickim, z kaplicą poświęconą poległym. Podążając w kierunku północnym, dojedziemy do miejscowości Humin. Tu trafimy również na kwatery grobowe poległych w latach 1914–1918. W granicach powiatu skierniewickiego znajdziemy jeszcze kilka istotnych miejsc pochówku. Dwa z nich położone są w kompleksie leśnym w miejscowości Joachimów Mogiły. Znajduje się tam monument dużej skali, w formie ziemnego kopca o kształcie okręgu obudowanego

¹⁰ BORTNOWSKI 1969, s. 129–183; więcej: *Zabytkowe cmentarze* 1996, s. 67–68.



8. Bolimowska Wieś (gm. Bolimów) – kaplica ku czci żołnierzy poległych w trakcie I wojny światowej. Fot. K. Stefański, 2020

ciosami z czerwonego piaskowca, z krzyżem w centrum. Na zewnątrz znajduje się drugi krąg z tego samego materiału, w postaci murku z ustawionymi nań krzyżami o formie zbliżonej do krzyży maltańskich. Między centralną częścią a drugim kręgiem znajdowała się pierwotnie fosa. W 1990 roku złożono tam również szczątki 2566 żołnierzy niemieckich poległych w czasie II wojny światowej, którzy zostali ekshumowani z Cmentarza Wojskowego na Powązkach w Warszawie, wzbogacając pomnik o tablice z nazwiskami żołnierzy ułożone w trzech kręgach¹¹. W sąsiedztwie położony jest drugi cmentarz z grobami żołnierzy niemieckich i rosyjskich. Pamięć ofiarom przywraca tu biały drewniany krzyż z datami 1914–2014 na ramionach i tabliczką na przecięciu ramion z inskrypcją: „Pamięci 10 milionów ofiar I wojny światowej oraz żołnierzy Polaków wcielonych do zaborczych armii i zmuszonych do walki w obcych mundurach. W stulecie wybuchu Wielkiej Wojny”. Niespełna piętnaście lat temu tylko skromna tabliczka informowała o miejscu żołnierzy nad rzeką Rawką.

¹¹ <https://pl.wikipedia.org/wiki/Joachim%C3%B3w-Mogi%C5%82y>



9. Joachimów Mogiły (gm. Bolimów) – widok ogólny pomnika. Fot. K. Stefański, 2020



10. Joachimów Mogiły (gm. Bolimów) – widok frontowy pomnika. Fot. K. Stefański, 2020



11. Joachimów Mogiły (gm. Bolimów) – tablice upamiętniające żołnierzy niemieckich z czasów II wojny światowej. Fot. K. Stefański, 2020

Przy drodze krajowej nr 72 znajduje się miejscowość Głuchów. Tu również odnajdziemy ślady Wielkiej Wojny – cmentarz z pochówkami niemieckimi. Bliżej granic Łodzi, w powiecie brzezińskim, w Witkowicach, trafimy na kolejne pozostałości historii. Jest to jeden z największych cmentarzy upamiętniających wydarzenia I wojny, położony na skraju lasu. Pochowano tu Rosjan i Niemców, którzy toczyli potyczki w okolicach Lasu Gałkowskiego w dniach 23–24 listopada 1914 roku. Podobne miejsca pamięci odnajdziemy w miejscowościach Józefów w gminie Rogów oraz Jeżów, natomiast w północnej części województwa łódzkiego w powiecie łowickim, w gminie Bielawy, znajduje się cmentarz żołnierzy rosyjskich.

W ramach projektu turystyczno-historycznego opracowano szlaki prowadzące śladami działań I wojny światowej i ich dziedzictwa. Powstało ich pięć:

- I. Łódź – Zgierz – Szczawin – Swędów – Stryków – Poćwiardówka – Grzmiąca – Brzeziny.
- II. Konstantynów Łódzki – Aleksandrów Łódzki – Zgierz – Rosanów – Ozorków – Dzierżązna – Gieczno.
- III. Łódź – Mileszki – Wiączyń Dolny – Gałków – Borowa – Kaletnik – Żakowice – Felicjanów – Witkowice – Małczew.

IV. Pabianice – Wymysłów – Pawlikowice – Rydzyny – Kalino – Gadka Stara.

V. Srock – Kiełczówka – Będków – Łazów – Wolbórz – Piotrków Trybunalski.

Szlaki turystyczne tworzone przez system cmentarzy i mogił wojskowych posiadają walory atrakcji związanych z tradycją, przeszłością regionu, pamięcią poległych. Odnosi się to do formy ochrony zabytku, który jest odpowiednio administracyjnie zarządzany oraz zadbany. Połączenie to tworzy świadomy układ zachodzący pomiędzy zabytkiem a odbiorcą. Wiedza ta rozwija się zarówno dzięki czynnikom



12. Wybrane zabytkowe nekropolie i mogiły wojskowe z okresu I wojny światowej na obszarze województwa łódzkiego. Źródło: Zabytkowe cmentarze i mogiły w Polsce. Województwo łódzkie, opracowanie własne.

Wykaz zgodny z numeracją: 1. Ostrowy, pow. kutnowski, 2. Łęczycza, 3. Wichrów, pow. łęczycki, 4. Piątek, pow. łęczycki, 5. Rulice, pow. łowicki, 6. Chruslin, pow. łowicki, 7. Kęszyce, pow. skierniewicki, 8. Humin, pow. skierniewicki, 9. Bolimów, pow. skierniewicki, 10. Joachimów Mogiły, Budy Stare, pow. skierniewicki, 11. Leźnica Wielka, pow. zgierski, 12. Ozorków, pow. zgierski, 13. Gieczno, pow. zgierski, 14. Dzierżazna, pow. zgierski, 15. Zgierz Krogulec, pow. zgierski, 16. Szczawin, Swędów, pow. zgierski, 17. Stryków, pow. zgierski, 18. Poćwiardówka, Janinów, pow. brzeziński, 19. Rogów-Józefów, pow. brzeziński, 20. Pawlikowice, pow. pabianicki, 21. Gadka Stara, pow. łódzki, 22. Kalino, pow. łódzki, 23. Szadek, Szadkowice, pow. zduńskowski, 24. Zduńska Wola, 25. Zelów, pow. bełchatowski, 26. Szczerców Szubienice, pow. bełchatowski, 27. Barowa, pow. bełchatowski, 28. Piotrków Tryb., 29. Tomaszów Mazowiecki. Opracowanie własne Rafał Pakuła

administracyjnymi, jak i społecznym. Podejmowane akcje porządkowania i inwentaryzacji terenów pozwalają uchronić miejsca zapomniane, zrujnowane przed postępującą dewastacją i zupełnym unicestwieniem. Większość obiektów cmentarnych i mogił posiada niekwestionowane wartości wskazywane w ustawie o ochronie zabytków. Celowo ochronie cmentarzy i pochówków przypisuje się wartość historyczną, która podkreśla, że obiekt jest dowodem istnienia określonych osób lub zdarzeń, posiada znaczenie dla kultury, a także wyraża się politycznie w kontekście historycznym. Z kolei wartość artystyczna charakteryzuje się tym, że obiekt wywołuje doznania estetyczne, z których również wynika znaczenie dla kultury.

Odpowiednie wyeksponowanie wydarzeń I wojny światowej na ziemi łódzkiej przy współdziałaniu organów państwowych, takich jak Urząd Konserwatorski, samorządy, a także działania non profit – społeczna forma ochrony i zaangażowania w ochronę miejsc i obiektów – pozwolą podejmować świadome decyzje, które promują zabytki, stanowią o ich atrakcyjności, zaś forma czynnego użytkowania nie pozostaje w sprzeczności z ochroną dziedzictwa kulturowego.

Bibliografia

Opracowania

- BORTNOWSKI 1969 – Władysław Bortnowski, *Ziemia łódzka w ogniu 1 VIII – 6 XII 1914 rok*, Łódź 1969, s. 129–183.
- GOSIK 2004 – Blanka Gosik, *Cmentarze z I wojny światowej jako walor antropogeniczny okolic Łodzi*, „Turyzm” 2004, nr 14/2, s. 89–101.
- JABŁOŃSKI 1989 – Cezary Jabłoński, *Łódzkie cmentarze wielkiej bitwy XI–XII 1914 r.*, „Wędrownik” 1989, z. 5/6, s. 53–57.
- Zabytkowe cmentarze 1996 – Zabytkowe cmentarze i mogiły w Polsce. Województwo Łódzkie*, oprac. Anna Lewkowska, Wojciech Walczak, Warszawa 1996.

Netografia

- <https://koluszki.pl/muzeum-w-przestrzeni-wielokulturowe-korzenie-regionu-lodzkiego-etap-i-opracowanie-koncepcji-i-wytyczenie-szlakow-turystycznych/> [dostęp: 29.05.2014].
- <https://pl.wikipedia.org/wiki/Joachim%C3%B3w-Mogi%C5%82y> [dostęp: 29.05.2014].

Memorial sites and military graves Selected historic necropolises from the First World War in the Łódź Province

In the initial phase of World War I, the vicinity of Łódź became the scene of bloody battles between the German and Russian troops in November and December 1914, which are referred to as the “Łódź Operation”. The remnants of these bloody events are the war cemeteries with the graves of soldiers from both armies, which were built by the German authorities during World War I, and separate groups of graves located within other cemeteries or outside cemeteries. To this day, 176 cemeteries and graves from that time have survived in the Łódź Province. During the PRL (Polish People Republic) period, these graves and the cemetery deteriorated and fell into oblivion. The situation has changed in the 1990s, when a renovation and popularization activity was initiated to recall the “Łódź Operation”. Historic graves and cemeteries have been taken care of and have become an important element of educational programs as well as a tourist attraction. As part of the tourist and historical projects, routes leading to the traces of the First World War and the most interesting cemeteries were developed.

Keywords: Ist World War, Łódź Operation, military graves, renovation of historic cemeteries

Cmentarz w malarstwie i grafice Józefa Czajkowskiego

Streszczenie. Cmentarz to temat wręcz stworzony do snucia dekadencjonalnych rozważań nad ulotnością i kruchością ludzkiego życia, nic zatem dziwnego, że chętnie podejmowali go młodopolscy moderniści. Jednym z nich był Józef Czajkowski (1872–1947) – twórca niezwykle wszechstronny i zasłużony dla rozwoju polskiej architektury, rzemiosła i edukacji, a przy tym grafik i malarz eksperymentujący z kompozycją, kolorem i warsztatem. Świadczy o tym litografia barwna z 1903 roku jego autorstwa, zatytułowana *Cmentarz klasztorny w Krakowie*, oraz obraz olejny na płótnie z 1910 roku *Ogród zimą*, będący powtórzeniem, ale i rozwinięciem graficznej kompozycji. Czajkowski, dla którego zima ze swoim krajobrazem była ulubioną do uwieczniania porą roku (czego potwierdzeniem są dwa wybitne płótna: *Sad w zimie* z 1900 roku ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie oraz namalowane rok później *Zima. Paw w ogrodzie* z Lwowskiej Galerii Sztuki), zarówno w litografii, jak i w obrazie olejnym dał popis maestrii w syntetyzowaniu kompozycji, budowaniu przestrzeni za pomocą kontrastów walorowych i barwnych i oddawaniu atmosfery miejsca. Zwłaszcza wysmakowane niuansy w obrębie wąskiej gamy bieli, czerni i brązów, zastosowane w *Ogrodzie zimą*, pokazują malarską klasę Czajkowskiego, jak się okazuje – równie wybitnego pejzażystę, jak jego młodszy brat Stanisław Czajkowski. Obaj bracia byli uczniami Jana Stanisławskiego. Józef wydaje się jednak być bardziej oryginalnym i wytrawnym kolorystą i symbolistą, choć nie poświęcił się malarstwu. W swojej dojrzałej twórczości dążył do syntezy sztuk, każde dzieło traktując wielopłaszczyznowo, pod względem poszukiwań tak warsztatowych, jak i treściowych. Dlatego wątek sepulkralny, pojawiający się także w obrazie *Kirkut* z 1900 roku, nie wydaje się być przypadkowy i zasługuje na wnikliwą analizę – także w kontekście badań nad grafiką i malarstwem młodopolskiego modernizmu.

Słowa kluczowe: Józefa Czajkowski, malarstwo, Młoda Polska, cmentarze

Jednym z oryginalniejszych pejzażystów okresu Młodej Polski był Józef Czajkowski (1872–1947), starszy brat malarza Stanisława Czajkowskiego – jednego z uczniów i kontynuatorów najlepszych tradycji polskiej szkoły pejzażu Jana Stanisławskiego. Józef również zaliczany bywa do uczniów Stanisławskiego,

choć nie uczęszczał do słynnej katedry pejzażu mistrza, prowadzonej przez niego w Szkole Sztuk Pięknych (w 1900 roku podniesionej do godności Akademii) w Krakowie w latach 1896–1906. Uczestniczył natomiast w równie słynnych plenerach, organizowanych przez Stanisławskiego początkowo w przestrzeni miejskiej Krakowa, a następnie w podkrakowskich wsiach: Bronowicach, Rudniku, Dębnikach¹. Przyszli adepci sztuki uwieczniali tamtejszy krajobraz bezpośrednio z natury, o różnych porach dnia i roku, ze szczególnym upodobaniem do momentów przesileń, takich jak zmierzchy i poranki, oraz miejsc nastrojowych, tajemniczych, niejednoznacznych. Józef był już wówczas absolwentem kilku europejskich uczelni: Akademii Sztuk Pięknych w Monachium, Académie Julian w Paryżu, Kunstgewerbeschule w Wiedniu oraz krakowskiej SSP, gdzie uzupełniał wykształcenie w roku akademickim 1894–1895, równoległe studiując architekturę na Politechnice Krakowskiej². Urodzony w Warszawie (z którą związał się zawodowo w okresie międzywojennym), reprezentował drugie pokolenie młodopolskich modernistów, związanych z elitarnym Towarzystwem Artystów Polskich „Sztuka” w Krakowie, którzy w świadomy sposób czerpali z doświadczeń impresjonizmu, symbolizmu i ekspresjonizmu, inspiracji szukali w rodzimym folklorze i kulturach pozaeuropejskich (np. w grafice japońskiej) i konsekwentnie dążyli do wypracowania polskiego stylu narodowego. Józef Czajkowski sztukę traktował całościowo i wielopłaszczyznowo, dążąc do jej syntezy pojmowanej uniwersalnie i lokalnie jednocześnie³. W historii polskiej sztuki zapisał się głównie jako wybitny reformator i projektant wnętrz, dla których projektował meble, tkaniny i witraże, a także projektant małej architektury i twórca grafiki użytkowej. Malarstwo i grafika warsztatowa jego autorstwa są dziś mniej znane, choć i na tym polu odnosił sukcesy, o czym warto przypomnieć.

Do najpopularniejszych pejzaży Czajkowskiego należą dwa muzealne obrazy, wpisujące się w kanon krajobrazu rodzimego Młodej Polski: *Sad w zimie*, olej na płótnie z 1900 roku ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie, oraz *Zima. Paw w ogrodzie*, olej na płótnie z 1901 roku, będący własnością Lwowskiej Galerii Sztuki⁴. Pierwszy z nich to prawdopodobnie widok Bronowic uwieczniony w ulubionej porze modernistów – scenerii zimowej, która pozwalała na wykorzystanie efektownych kontrastów walorowych w obrębie wąskich gam bieli, błękitów i czerni oraz na udratyzowanie przedstawienia. Czajkowski dodatkowo wykorzystał tu wijącą się, secesyjną linię poskręcanych gałęzi drzew na pierwszym planie, oglądanych „po młodopolsku” – pod słońce. Nastrój drugiego płótna buduje natomiast zderzenie dostojnie kroczącego po puszystym śniegu pawia⁵ z drugim i trzecim

¹ KRZYSZTOFOWICZ-KOZAKOWSKA 2015, s. 26–27.

² *Ibidem*, s. 34.

³ *Młodopolskie fascynacje*, 2013, s. 11.

⁴ CHARAZIŃSKA/KOSSOWSKI 1996, s. 161.

⁵ *Ibidem*, s. 148.

planem tonących w zapadającym zmroku, powyginanych i złowieszczych drzew. Klasę obu obrazów podbija wyrafinowany warsztat malarski: impasty i kontrasty walorowe budują przestrzeń, a zarazem odrealniają oba przedstawienia, symbolizują je, sugerując widzowi ich ukryte znaczenia. Takim dwuznacznym motywem, cenionym przez romantyków i modernistów, wskazującym zarazem na dekadenski charakter przedstawienia, jest być może paw, utożsamiany m.in. z godnością i kontemplacją, ale też ze zmartwychwstaniem i wiecznością⁶. Płótna są też zapowiedzią eksperymentów z kadrem, jakie pojawią się w kolejnych pejzażach Józefa. Nie bez znaczenia dla tematycznej ewolucji malarstwa Czajkowskiego wydaje się fakt jego studiów architektonicznych oraz nauki w pracowni Tadeusza Stryjeńskiego⁷, krakowskiego architekta tworzącego w stylu secesji, konserwatora zabytków i przedsiębiorcy budowlanego, z którym Józef będzie opracowywał projekty tzw. Wielkiego Krakowa w 1910 roku. Od 1906 roku sam zaczął projektować w dziedzinie architektury i architektura pojawia się również w jego malarstwie, czego ciekawym przykładem jest *Dwór zimą* z ok. 1905 roku⁸ – kolejny postimpresjonistyczny pejzaż zimowy ukazujący spectrum warsztatowych możliwości autora. Tytułowy polski dwór szlachecki wyłania się zza szpaleru drzew rzucających efektowne cienie na skąpanym w słońcu śniegu na pierwszym planie. Warto zwrócić uwagę także na sposób kadrowania, coraz bardziej syntetyczny, nieunikający płaskości i zabawy z perspektywą – co pogłębia dematerializację obrazu. Młodopolskim pejzażystom nie chodziło bowiem o realizm przedstawianych miejsc, krajobraz był raczej pretekstem do rozważań egzystencjalnych, oddawania stanów duszy, niepokojów i refleksji natchnących ludzi *fin de siècle'u* – obserwujących koniec pewnej epoki ale i narodziny nowoczesności. Należy w tym miejscu nadmienić, że Czajkowski w swoich projektach architektonicznych był propagatorem tzw. stylu dworkowego, który pojawił się w polskim budownictwie po I wojnie światowej. Punktem odniesienia dla wznoszonych w tej stylistyce obiektów, zarówno prywatnych willi i kamienic, jak i gmachów użyteczności publicznej typu dworce czy urzędy, był staropolski alkierzowy dwór szlachecki z jego symetryczną kompozycją, wysokim i łamanym dachem, oraz uproszczone formy klasyczne z charakterystycznym portykiem kolumnowym zwieńczonym trójkątnym frontonem poprzedzającym wejście.

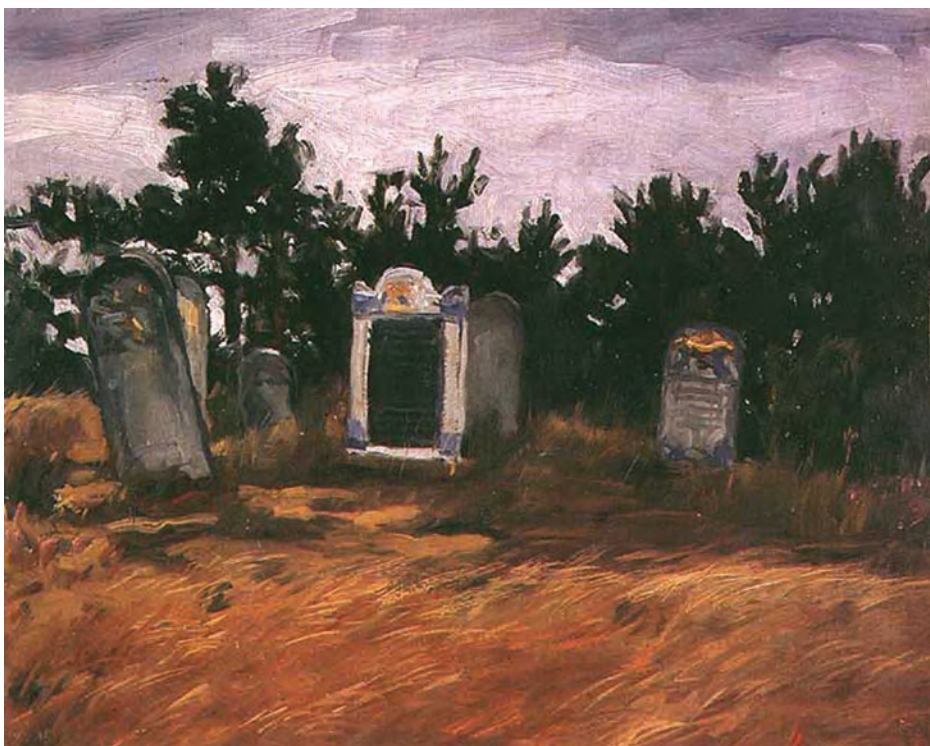
Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku polscy architekci kontynuowali poszukiwania stylu narodowego, będącego wyrazem ambicji i silnego poczucia własnej wartości mieszkańców odrodzonej Rzeczypospolitej⁹. Należał do nich także Józef Czajkowski, członek-organizator stowarzyszeń Towarzystwo Polska Sztuka Stosowana, Warsztaty Krakowskie i Kilim Polski, który inspiracji szukał w sztuce

⁶ KOPALIŃSKI 1990, s. 305–306.

⁷ CHARAZIŃSKA/KOSSOWSKI 1996, s. 413.

⁸ KRZYSZTOFOWICZ-KOZAKOWSKA 2015, s. 33.

⁹ www.urbani.pl/architektura/architektura-dworkowa/ [dostęp: 26.10.2020].



1. Józef Czajkowski, Kirkut, 1900, olej na desce 32,2 x 40 cm. Kolekcja prywatna. Wg <http://artyzm.com/obraz.php?id=7883> (domena publiczna)

ludowej Podhala, poddając jej formy stylizacji i geometryzacji. Największym jego sukcesem (do tego ponadlokalnym), polegającym na twórczym połączeniu rodzimych tradycji z nowoczesnością, był bodajże Pawilon Polski zaprezentowany na Międzynarodowej Wystawie Sztuk Dekoracyjnych w Paryżu w 1925 roku. Zarówno jego pełna ekspresji, a przy tym elegancka forma zewnętrzna, jak i wystrój wnętrz były wielkim triumfem polskiej sztuki stosowanej i przyniosły Grand Prix całemu zespołowi naszych projektantów, pedagogów Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, w skład którego oprócz Czajkowskiego wchodził Karol Stryjeński, Henryk Kuna, Wojciech Jastrzębowski, Jan Szczepkowski, Władysław Skoczylas i Jerzy Gwałbert¹⁰.

Powróćmy jednak do malarskich sukcesów Józefa. Tematem wręcz stworzonym do snucia dekadencckich refleksji na przełomie XIX i XX wieku był cmentarz, intrygujący artystów jako miejsce szczególnej zadumy nad ulotnością i marnością ludzkiego życia, przestrzeń łącząca sacrum i profanum, duchowość i doczesność. W obrazach Czajkowskiego cmentarz pojawia się we wczesnym malarstwie, czego przykładem jest *Kirkut* z 1900 roku, olej na desce z kolekcji prywatnej¹¹.

¹⁰ *Sztuka wszędzie*, 2012, s. 167–171.

¹¹ www.sztuka.agraart.pl/licytacja/17/1005 [dostęp: 26.10.2020].



2. Józef Czajkowski, Cmentarz klasztorny w Krakowie, 1903, litografia barwna na papierze 52 x 35 cm.
Fot. dzięki uprzejmości Sopotkiego Domu Aukcyjnego

Tym razem artysta jako porę roku wybrał lato, umieszczając pojedyncze żydowskie nagrobki w spłowiejącej od słońca, żółtej, ekspresyjnie falującej trawie. Kompozycję zamyka zaś ciemna linia drzew na horyzoncie. Nie wiemy, czy to jeden z licznych kirkutów w ówczesnej Galicji, czy też suma wyobrażeń autora o cmentarzu. Tego typu kompozycji Czajkowski wykonał więcej, wystawiał je w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie do 1904 roku, co świadczy o jego zainteresowaniu tą tematyką. Nekropolia, jako pretekst do eksperymentów formalnych, pojawi się także w widokach Krakowa, którego zabytkową architekturę Józef uwieczniał w różnych okresach swojej malarskiej aktywności, także w międzywojniu, kiedy już mieszkał i pracował w Warszawie. Przykładem tego jest motyw kameralnego cmentarza miejskiego przy krakowskim kościele ojców reformatów,



3. Józef Czajkowski, Ogród zimą, ok. 1906, olej na płótnie 96 x 70,5 cm.
Kolekcja prywatna

pojawiający się najpierw w litografii barwnej, a następnie w obrazie olejnym Czajkowskiego z okresu młodopolskiego.

Niewielki kościół ojców reformatów wraz z zabudowaniami klasztorными został wzniesiony w Krakowie po potopie szwedzkim, tuż przy miejskich murach, jako sanktuarium świętego Kazimierza Królewicza – historycznego patrona Polski. Parcela po przeciwnej stronie ulicy Reformackiej została przekazana zakonowi w 1735 roku i była użytkowana jako cmentarz. Mur oddzielający ten teren od ulicy został wzniesiony w 1863 roku. Dzisiaj pozostały tutaj stacje drogi krzyżowej w formie kapliczek z głębokimi wnękami na obrazach¹². Jak to miejsce wyglądało na początku

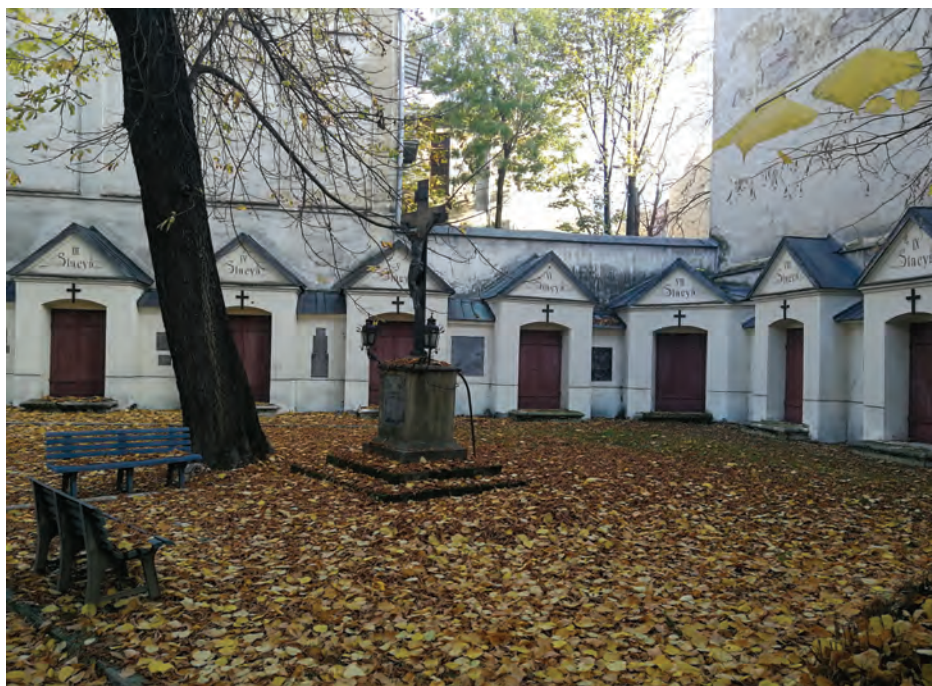
¹² www.krakow-przewodnik.com.pl/krakowskie-zabytki/kosciol-reformatow-pw-sw-kazimierza/ [dostęp: 20.10.2020].

XX wieku, dowiemy się z prac Józefa Czajkowskiego. W 1903 roku, na potrzeby Teki Stowarzyszenia Polskich [Artystów] Grafików, wydanej w Zakładzie litograficznym A. Pruszyńskiego w Krakowie, artysta przygotował barwną litografię o wymiarach 52 × 35 cm, zatytułowaną *Cmentarz klasztorny w Krakowie*¹³. Na uwagę zwraca sposób wykadrowania tego miejskiego widoku: cmentarna furta, za którą widać uliczkę i położony po drugiej stronie budynek klasztorny, oglądana jest z wysokiej perspektywy, przez pryzmat bezlistnego drzewa na pierwszym planie i otoczonego palikowym ogrodzeniem samotnego nagrobka z czarnym krzyżem. Wszystko zatopione jest zaś w głębokim śniegu, którego biel, wraz z czernią, brązami i ugrami, zamyka wąską gamę barwną tej grafiki. Widać tu syntetyzowanie bliskie estetyce japońskiej – każdy plan i szczegół jest równoważny, autor nie narzuca widzowi żadnej perspektywy, celowo spłaszczając kompozycję. Zwraca uwagę także brak słońca, niewykluczający wszakże kontrastów walorowych, za pomocą których artysta oddaje bryłowatość architektury. Całość spowija zaś senna zimowa cisza, budująca nastrój skupienia i melancholii, tak właściwy nekropoliom. Litografia ta, a właściwie autolitografia barwna podmalowana kredką i pędzlem na papierze japońskim, wzbudzać musiała zainteresowanie współczesnych, gdyż na rynku sztuki po dziś dzień funkcjonują jej późniejsze odbitki, np. z 1907 roku¹⁴ – tego samego formatu, datowane i sygnowane imieniem i nazwiskiem autora w lewym dolnym rogu.

Widok przyklasztornego cmentarza ojców reformatów w Krakowie musiał jednak nadal intrygować wyobraźnię Józefa, gdyż kilka lat po litografii powstaje obraz olejny zatytułowany *Ogród zimą*, będący powtórzeniem graficznej kompozycji, choć bardziej rozbudowanej o partię drzew przysłaniających gmach wyłaniający się w tle. Scena również rozgrywa się w pionie, co dynamizuje przedstawienie, oglądane z wysokiej perspektywy, wręcz z lotu ptaka. Na pierwszym planie, jakby nieco przesuniętym w lewą stronę w stosunku do grafiki, znajduje się ten sam samotny nagrobek z krzyżem w otoczeniu przysypanych śniegiem drzew. Śnieg zalega także na ogrodzeniu i furcie, a jego nieskazitelna biel daje poczucie lekkości i, podobnie jak w litografii, syntetyzuje i wypłaszcza perspektywę, w jakiś sposób monumentalizując to kameralne przedstawienie. Tym razem jednak pojawia się akcent słoneczny, widoczny w malowniczo układających się światłocieniach na fasadzie budynku widocznego zza drzew – artysta wykazał się tu prawdziwą maestrią w konstruowaniu subtelnych przejść walorowych w gamie ciepłych ugrów i brązów skontrastowanych z chłodnymi bielami i czerniami pierwszego planu. Po raz kolejny udowodnił też, że z surowego zimowego krajobrazu można wydobyć szereg niuansów i smaków zdradzających wyrafinowanego kolorystę i wytrawnego pejzażystę nieobawiającego się odważnego eksperymentowania z kadrem (warto zwrócić uwagę na ekspresyjną płataninę gałęzi i wygięcia pni drzew) i przestrzenia.

¹³ *Zawsze Młoda!* 2012, s. 192.

¹⁴ www.artinfo.pl/artysty/jozef-czajkowski/archiwum [dostęp: 26.10.2020].



4. Teren dawnego cmentarza współcześnie. Fot. Tomasz Zjawiony

Czy ten efektowny kolorystycznie i warsztatowo obraz rozpatrywać należy jako wyraz fascynacji autora sepulkralną architekturą Krakowa, czy raczej jako przykład pejzażu symbolicznego, oddającego egzystencjalne rozterki młodopolskiej duszy? Odpowiedź leży zapewne pośrodku, choć właściciel tego dzieła, łódzki kolekcjoner, nabył je, aby poszerzyć swoją imponującą kolekcję malarstwa z okresu Młodej Polski, jego ulubionej epoki w dziejach polskiej sztuki. Obok opisywanego tu *Ogrodu zimą* z 1910 roku, oleju na płótnie o wymiarach 96 × 70,5 cm, znajduje się w niej jeszcze nostalgiczny *Pejzaż letni* pędzla Józefa Czajkowskiego – niedatowany olej na tekturze, zapewne również z początku XX wieku¹⁵. Wraz z obrazami takich mistrzów jak Olga Boznańska, Józef Chełmoński, Julian Fałat, Jacek Malczewski, Jan Stanisławski czy Leon Wyczółkowski wpisują się one w najlepsze tradycje polskiego malarstwa nowoczesnego, będąc zarazem potwierdzeniem wszechstronności talentów Józefa Czajkowskiego – wybitnego projektanta i pedagoga, ale też grafika i malarza.

¹⁵ *Młodopolskie fascynacje*, 2013, s. 11.

Bibliografia

Opracowania

CHARAZIŃSKA/KOSSOWSKI 1996 – Elżbieta Charazińska, Łukasz Kossowski, *Koniec wieku. Sztuka polskiego modernizmu 1890–1914*, kat. wystawy, Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 1996.

KOPALIŃSKI 1990 – Władysław Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990.

KRZYSZTOFOWICZ-KOZAKOWSKA 2015 – Stefania Krzysztofowicz-Kozakowska, *Jan Stanisławski i jego uczniowie*, Ożarów Mazowiecki 2015.

Młodopolskie fascynacje 2013 – *Młodopolskie fascynacje. Malarstwo końca XIX i pierwszej połowy XX wieku z kolekcji prywatnej*, red. M. Nowakowska, Katalog wystawy w Muzeum Miasta Łodzi, Łódź 2013.

Sztuka wszędzie 2012 – *Sztuka wszędzie. Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie 1904–1944*, red. M. Sitkowska, Warszawa 2012.

Zawsze Młoda! 2012 – *Zawsze Młoda! Polska sztuka około 1900 roku*, red. K. Kulig-Janarek, Katalog wystawy w Muzeum Narodowym w Krakowie, Kraków 2012.

Netografia

<http://krakow-przewodnik.com.pl/krakowskie-zabytki/kosciol-reformatow-pw-sw-kazimierza/> [dostęp: 20.10.2020].

<https://artinfo.pl/artysci/jozef-czajkowski/archiwum> [dostęp: 26.10.2020].

<https://sztuka.agraart.pl/licytacja/17/1005> [dostęp: 26.10.2020].

<https://urbani.pl/architektura/architektura-dworkowa/> [dostęp: 26.10.2020].

The cemetery theme in paintings and graphics by Józef Czajkowski

The cemetery is a topic seemingly created to weave decadent reflections on the ephemerality and fragility of human life, so it is no wonder that it was eagerly taken up by Young Poland modernists. One of them was Józef Czajkowski (1872–1947) – an extremely versatile artist who contributed to the development of Polish architecture, craftsmanship and education, as well as an experimental graphic artist and painter. This is evidenced by the color lithograph from 1903, “Monastery Cemetery in Krakow” and the oil painting on canvas from 1910, “Winter Garden”, which is an extension of the graphic composition. Both in lithography and in an oil painting, Czajkowski showed his mastery in synthesizing a composition, building space and conveying the atmosphere of a place. Especially the tasteful nuances within the narrow range of white, black and brown, used in “Winter Garden”, show Czajkowski’s painterly class, as it turns out – a landscape’s painter as outstanding as his younger brother Stanisław Czajkowski. Both brothers were students of Jan Stanisławski. Although, Józef seems to be a more original and consummate colorist and symbolist, he has not devoted himself to painting. In his mature work, he strove to synthesize the arts, both in terms of workshop and content. That is why the sepulchral theme, appearing also in the 1900 painting “Kirkut”, does not seem to be accidental and deserves a thorough analysis – also in the context of research on graphics and painting of Young Poland’s modernism.

Keywords: Józef Czajkowski, painting, Young Poland, modernism, cemeteries

Pro
memoriam

Włodzimierz Adamiak

DOI 10.18778/2084-851X.08.10

Znałem Anioła

W dniu 28 sierpnia 2019 roku zmarł dr Antoni Marek Szram, ur. w 1941 roku w Brzeżanach, pomiędzy Lwowem a Tarnopolem – historyk sztuki, muzealnik, łódzki miejski konserwator zabytków, twórca i następnie wieloletni dyrektor Muzeum Historii Miasta Łodzi oraz Muzeum Kinematografii. Człowiek, który w decydujący sposób przyczynił się do docenienia zabytkowych wartości łódzkiej architektury i samego miasta jako zespołu urbanistyczno-architektonicznego o wyjątkowych walorach. Żegnamy Go, zamieszczając utrzymane w osobistym tonie wspomnienie Włodzimierza Adamiaka z Fundacji Ulicy Piotrkowskiej, przyjaciela Antoniego Szrama i inicjatora wielu ich wspólnych przedsięwzięć.

Od Redakcji



1. Antoni Szram (po lewej) i Włodzimierz Adamiak na benefisie z okazji 75-lecia urodzin Antoniego Szrama w Muzeum Miasta Łodzi, 2016 r. Fot. S. Grzaneek.

* * *

Anioł zmarł 28 sierpnia 2019 roku¹. Został pochowany z należnymi honorami w Alei Zasłużonych Łodzian na Cmentarzu na Dołach. Stało się tak w wyniku determinacji najbliższych i przyjaciół. Wśród nich bardzo Mu oddanej Elżbiety Czarneckiej.

Kim był Antoni Szram?

Na tak zadawane pytanie bardzo często nie słyszę odpowiedzi. Okazuje się, że zbyt łatwo pozbywamy się balastu pamięci i obowiązku utrwalania dokonań postaci niezwykle zasłużonych w budowaniu naszej łódzkiej kondycji.

Antoni Szram przyjechał do Łodzi z Poznania i pokochał Łódź. Był historykiem sztuki (doktorem tej specjalności), wybitnym znawcą dziewiętnastowiecznej architektury, zwłaszcza przemysłowej, Łódzkim Konserwatorem Zabytków, inicjatorem utworzenia Muzeum Historii Miasta Łodzi i dyrektorem tegoż muzeum, a następnie dyrektorem Muzeum Kinematografii oraz Muzeum Sportu, autorem ważnych publikacji na tematy dotyczące architektury, kina, sztuk plastycznych, muzyki i łódzkich środowisk artystycznych, których był serdecznym i cenionym przyjacielem. Zaopiekował się łódzkimi zabytkami, utworzył pierwszą ich listę, ustanowił wartości dziedzictwa materialnego Łodzi. Nauczył nas je szanować².

W wyniku zorganizowanej w listopadzie 1971 roku w Łodzi (dzięki aktywności Antoniego) ogólnopolskiej sesji naukowej historyków sztuki pierwszy raz doceniono wartości historyczne łódzkiej architektury poprzemysłowej i zadekretowano konieczność jej ochrony, a Łódź zamieniła się z postkapitalistycznego, robotniczego, nijakiego miasta w miasto wypełnione zabytkami.

Na temat Antoniego jeszcze za jego niebanalnego życia nagromadziło się wiele anegdot, którym zresztą nie zaprzeczał i ich nie prostował. Były wśród nich takie, które wzajemnie się wykluczały. Wiele z nich znalazło się w części IV *Świadectwa/Szkice do portretu* książki Małgorzaty Laurentowicz-Granias i Mieczysława Kuźmickiego *ANTONI SZRAM. Wizje i konkrety*³. Są to relacje osób bliskich, przyjaciół oraz byłych współpracowników Antoniego.

Przede wszystkim na imię miał Marek. Tak zapisano w dokumentach poświadczających jego istnienie. Choć niewielu go Markiem przezywało. Sam też nie potrafiłem. Imię Antoni pasowało do jego osobowości, a zwłaszcza fizyczności tak

¹ W jubileuszowym roku 25-lecia Fundacja Ulicy Piotrkowskiej nadała Antoniemu Szramowi tytuł „Obywatel Szram, Pierwszy Anioł Łodzi” w uznaniu jego wyjątkowych zasług w budowaniu łódzkiej tożsamości. Szczegółowo o tym w książce *Antoni Szram wizje i konkrety*.

² Fragment uzasadnienia mojego wniosku o honorową formułę pogrzebu Antoniego.

³ Książka powstała z inicjatywy przyjaciół Antoniego, a sfinansowała ją Biuro Miejskiego Konserwatora Zabytków Urzędu Miasta Łodzi. (Serdeczne podziękowania dla Kamili Kwiecińskiej-Trzewikowskiej – Dyrektora Biura).



2. Spotkanie rocznicowe z byłymi współpracownikami z Muzeum Kinematografii. Fot. Sławomir Grzanek

bardzo, jak bardzo nie pasował Marek. Poza tym było podobno bardziej przydatne dla imieninowych biesiad ze względu na datę w kalendarzu.

Chciał zostać artystą sztuk plastycznych, ale mu się nie powiodło. Nie zdał egzaminu na studia w poznańskiej PWSSP. Na szczęście dla Łodzi i łodzian. Stał się, jak głosi anegdota, łodzianinem z przypadku. W rewanżu został Obywatelom Łodzi na zawsze i bez reszty.

Nie pamiętam, by kiedykolwiek podczas naszych spotkań Antoni mówił o swoim emocjonalnym zaangażowaniu w kondycję Łodzi. Tymczasem, jak myślę, wszystko, co robił w Łodzi, stanowiło esencję jego życia i wyrażało potrzebę autentycznego oddania się miastu. Wydaje się, że można nazwać ten stan uczuciem głębszym i trwalszym niż jego związki z kobietami.

W tak zwanej przestrzeni publicznej pobrzmiwał zarzut, że kolaborował z lokalnymi dygnitarzami, w tym z Komitetem Wojewódzkiego Partii z nazwy robotniczej. Być może, broniąc się przed tym zarzutem, sam kwitował to przebiegłością w dojeniu niezbyt mlekodajnej krowy.

Obiektywnie był niewiarygodnie wprost przebiegły i skuteczny w realizowaniu niebanalnych pomysłów i w załatwianiu spraw „niezałatwialnych”.

Miał zdolność zarażania swoimi pomysłami ludzi mu podległych, związanych zawodowo oraz zupełnie niezależnych. Wynikało to z pasji, z którą zabierał się do każdej roboty. Był w tym niezwykle przekonujący.

Interesowało go wszystko, co łódzkie. Nie tylko łódzka architektura przemysłowa i jej zabytki, których ponadlokalne wartości osobiście nobiletował. Ważna była także łódzka sztuka, zwłaszcza dyscypliny plastyczne, filmowe, muzyka jazzowa i publicystyka. Miał wielu przyjaciół w każdym z tych środowisk. Ceniono Jego opinie, recenzje i szanowano często wyrażane kategorycznie racje. Z atencją podejmowano Antoniego we wszelkiego rodzaju mniej i bardziej oficjalnych miejscach.

Kłopoty lub trudności, które się zdarzały, nie były w stanie powstrzymać go od realizacji celów. Nie zgłaszał pretensji wobec ludzi, którzy mieli w nich swój udział. Sam był zresztą aktywnym współtwórcą takich zdarzeń, bowiem żył zachłannie i nonszalancko i zdawał się często czerpać z życia samolubnie. Jego energetyczność była jednocześnie zaraźliwa. Jest pewne, że stanowiła często utrapienie dla najbliższych, za to w Łodzi podziwiano go.

Pobłaźliwie komentował zachowania osób, mówiąc delikatnie, mu niezyczliwych i stających w poprzek jego pomysłom. O nikim nie wyraził się z dezaprobatą, a zwłaszcza o kobietach, które mogły mieć żal, gdy zastępowały je inne lub najwyżej miały go dość.

Miał kronikarską pamięć faktów i powiązanych z nimi postaci. Przywoływał je w moich z nim spotkaniach. Moje zainteresowanie jakimś szczegółem z najnowszych dziejów Łodzi zamieniało się w fascynującą narrację Antoniego, w której jedna dygresja powodowała następną.

Do końca był oddany swojemu miastu. Bardzo interesował się wszystkim, co dzieje się w Jego Łodzi. Potrzebował wyczerpujących komentarzy. Przejmował się utrapieniami i fascynowały go ambitne pomysły i projekty, które zapowiadały przyszłe koniunktury.

Cenił kreatywność niemal w każdym wydaniu. Odważnie podejmował wyzwania. Mimo niedostatków kondycji łatwo dawał się wkręcić w zachowania, które dla wielu panów w jego wieku byłyby trudne do realizacji. Świadomy tego, sam mu je podsuwałem i w nich współuczestniczyłem. Były to na przykład: przejazd ulicą Piotrkowską w koszu starego motocykla na dedykowany mu benefis w pałacu Izraela Poznańskiego albo przyjęta entuzjastycznie zgoda na podwiezienie go taczka na spotkanie z byłymi pracownikami z Muzeum Kinematografii. Wjechał, półleżąc na tejsze taczce, czym kompletnie zaskoczył uczestników spotkania, którzy przed laty w solidarnościowym zapędzie usiłowali żartobliwie wywieźć w ten sposób dyrektora Muzeum Kinematografii – Antoniego Szrama⁴.

Posiadał umiejętność obiektywnego doceniania kwalifikacji współpracujących z nim osób. Wcześniej sam był sprawcą sprowadzenia do Łodzi adeptów historii sztuki Uniwersytetu w Toruniu i w Poznaniu. Zapewnił im pracę w Łodzi i zaangażował ich w łódzkie sprawy, wspierał rozwój zawodowy i naukowy, a ich osiągnięcia

⁴ Opisał to wydarzenie w Muzeum Mieczysław Kuźmicki, w wydanej z okazji wspomnianego spotkania *Jednodniówce*.



3. Antoni na tacze w drodze na spotkanie z łódzkimi muzealnikami. Fot. Sławomir Grzanek

dostarczały Antoniemu osobistych satysfakcji. Kilkoro z nich zasłużyło się Łodzi⁵. Antoni wielokrotnie podkreślał znaczenie ich kompetencji.

Zbiernictwo było zapewne pochodną zawodowych kwalifikacji Antoniego. Pracownia, w której mieszkał, wyglądała jak zapuszczona izba pamięci pełna dóbr wszelakich. Gromadził je latami; a określenie „bez ładu i składu” jest dla opisu tego zbioru eufemizmem. Całość robiła jednak niezwykle wrażenie.

Dobrze się czuł, gdy był adorowany i gdy jego aktywność doceniano. Z nieskrywaną satysfakcją pokazywał wspólne zdjęcia z najważniejszymi postaciami polskiej kultury albo list Andrzeja Wajdy, w którym reżyser dziękował za pomoc w realizacji filmu *Ziemia obiecana*. Zasadą Antoniego było, że nie budowano scenografii wnętrz, obiektów i przestrzeni dziewiętnastowiecznego miasta, bowiem znalazł je dla planów zdjęciowych w Łodzi. I przekonująco zagrały w tym filmie.

Za prywatny sukces uznawał własną żywotność i umiejętność wychodzenia ze zdrowotnych tarapatów. Żartobliwie upatrywał tę zdolność w ilości spożytego alkoholu, bowiem ilekroć zdarzyło się, by kostucha upomniała się o niego, odrzucał ją alkoholowy składnik Antkowego organizmu. Zapewne zdecydowanie odmienne

⁵ Małgorzata Laurentowicz-Granat była dyrektorem Muzeum Miasta Łodzi, Mieczysław Kuźmicki dyrektorem Muzeum Kinematografii, Bronisław Podgarbi, a po nim Wojciech Walczak pełnili funkcję Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Łodzi, a Andrzej Majer został profesorem Uniwersytetu Łódzkiego.



4. Pianino-regał w pracowni Antoniego, fragment izby pamięci. Fot. Włodzimierz Adamiak

w tej sprawie zdanie miała córka, Magda. Niewątpliwie był natomiast serdecznie oczekiwanym uczestnikiem wielu prywatnych i mniej lub bardziej oficjalnych zdarzeń biesiadnych.

Za największą swoją porażkę – wspominał o niej wielokrotnie – uznawał fakt, że nie udało mu się zachować na ul. Piotrkowskiej choćby jednego domu tkacza. Marzył, by zaaranżować w nim pierwotne funkcje: warsztat z krosnem po jednej stronie, a mieszkanie rodziny tkacza po drugiej. Miał żal, że nie znalazł w tej sprawie sprzymierzeńców. Ówczesni decydenci traktowali ten pomysł jako fanaberię, niespójną z ambicjami o wielkomiejskim obrazie głównej ulicy miasta.

Niespełnionym marzeniem Antoniego było, by Andrzej Makowiecki mógł wysłuchać jego łódzkich opowiadań i by powstała z tego książka.

Skarżył się wyłącznie z powodu przykrych skutków choroby, która trapiła go przez ostatnie lata. Właściwie cierpiał najbardziej z powodu ograniczeń w kontaktowaniu się z ludźmi i z ulicą Piotrkowską. Podglądał ją zachłannie z okien na czwartym piętrze w „Bolku”⁶. Do końca podejmował bardzo wyczerpujące próby wyjścia na swoją ulubioną ulicę. Ja i drewniany taboret służyliśmy mu wtedy pomocą⁷.

⁶ Budynek na rogu ul. Piotrkowskiej i ul. Zamenhoffa zaprojektowany przez Bolesława Kardaszewskiego. Stąd jego kolokwialna nazwa. Antoni miał w nim mieszkanie z pracownią.

⁷ W drodze na dół i do góry klatką schodową podtrzymywałem jedną ręką Antoniego, a drugą stółek. Ten ośmiokrotnie w każdą stronę pomagał odpocząć nogom Antoniego. Zdarzało się, że wędrowną klatką schodową trwała równie długo jak ta po ul. Piotrkowskiej.

Nie udało się nam tylko ostatnia wyprawa na wystawę grupy Łódź Kaliska w czerwcu 2019 roku, dwa miesiące przed ostateczną, za to zupełnie udaną, samotną wyprawą Antoniego⁸.

Został sam w swojej starości i chorobie. Dotkliwie dokuczały mu akcesoria pomagające w codziennym funkcjonowaniu. Jeszcze bardziej dokuczliwą była samotność. Próbował być dzielny.

Jestem pewien, że nie wszyscy zgadzają się z moją opinią, bo przecież wiele osób starało się jakoś Antoniemu pomóc. Najbardziej bliscy mu w pracy organizują urodzinowe i rocznicowe spotkania. I dobrze. Ja nie umiem się w nich znaleźć, więc unikam.

* * *

Poproszono mnie, by wypowiedź na temat Antoniego Szrama miała wymiar osobisty. Nie jest łatwo zapisać własne, intymne emocje. Podjąłem wcześniej taką próbę publicznie, żegnając Antoniego, i miałem trudności w odczytaniu własnego tekstu. Przedstawia moje relacje z Antonim w maksymalnie zwięzłej formie i właściwie mógłby zastąpić całą wypowiedź. Pozwalam sobie przytoczyć go w tym miejscu:

Dzień dobry, Antoni.

Mam nadzieję, że odsłuchasz wiadomość.

Otwórz mi, proszę, drzwi dzisiaj po szesnastej.

Wiem, że jak zazwyczaj Twój telewizor będzie zagłuszał dźwięk dzwonka.

Chciałbym spotkać się z Tobą i popijając razem odrobinę Twojej ulubionej whisky, słuchać, jak dopowiadasz swoją (niekończącą się) opowieść o ukochanej Łodzi i sprawach, którym poświęciłeś najlepszy swój czas, o ludziach, którzy sprzyjając lub nie, stawali Ci na drodze.

Jest ich niewiarygodnie wielu. Potwierdzam, o nikim nigdy nie wyraziłeś się z dezaprobatą.

Twoja pamięć faktów, dat, ludzi jest fenomenalna, i niezmiennie serdeczna.

Przyjaciele i wszyscy inni, dumni ze spotkań z Tobą, zatrzymają ich pamięć.

Twoi najbliżsi: rodzina i przyjaciele poprosili mnie, bym pożegnał Cię także w ich imieniu.

Nie byłeś zwyczajnym mężem, ojcem i dziadkiem, ale sposób, w jaki opowiadałeś o bliskich, jak byłeś z nich dumny, cieszyłeś się każdym ich sukcesem, jak tęskniłeś, potwierdzał, że kochałeś niezwykajnie, ale prawdziwie i głęboko.

Niektórzy z nich czekają już na Ciebie, pozostali będą tęsknić.

Sam nie umiem pożegnać Cię, Antku, bo nie da się pożegnać Anioła.

Aniołowie są przecież nieśmiertelni. Opiekuj się dalej swoim/naszym ukochanym miastem.

⁸ Zmarł w końcu sierpnia 2019 r. w towarzystwie ulubionych, urokliwych aktorek z tureckich seriali, siedząc w fotelu przed telewizorem.



5. Szczęśliwy Antoni? Fot. Włodzimierz Adamiak




6. Nagrobek Antoniego Szrama w Alei Zasużonych Łodzian na Cmentarzu Doły.
Fot. Włodzimierz Adamiak

Zrobiłem Antoniemu wiele zdjęć w czterech ostatnich latach życia. Jest wśród nich takie, które lubię najbardziej i mam przed oczami, ilekroć o Antonim myślę. Wykonałem je 3 czerwca 2017 roku w mojej stodole. Antoni, oświetlony zachodzącym słońcem, z kubkiem herbaty w ręku promieniuje świetlistym ciepłem. Patrzy w obiektyw aparatu i wydaje się patrzeć prosto w oczy oglądającemu zdjęcie i jednocześnie oglądać wszystkie światy przed nim i wokół. Odważę się wyobrazić, że dane mi było widzieć szczęśliwego Anioła.

Recenzje i sprawozdania

Daria Rutkowska-Siuda

 ORCID 0000-0002-7505-3663

Katedra Historii Architektury
Instytut Historii Sztuki
Uniwersytet Łódzki

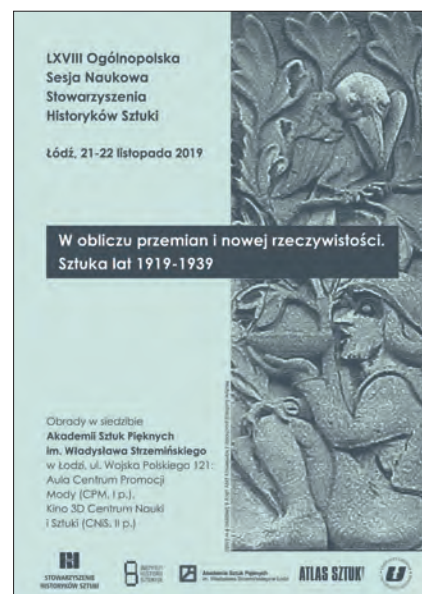
DOI 10.18778/2084-851X.08.11

W obliczu przemian i nowej rzeczywistości. Sztuka lat 1919–1939

LXVIII Ogólnopolska Sesja Naukowa Stowarzyszenia Historyków Sztuki Łódź, 21–22 listopada 2019 roku

Ogólnopolskie sesje naukowe organizowane przez Stowarzyszenie Historyków Sztuki mają długą tradycję. W 2019 roku przygotowana została przez Oddział Łódzki SHS ich 68 edycja. Tematyka spotkania poświęcona została zjawiskom w sztuce obejmującym lata 1919–1939. Impulsem do analizy przemian i nowej rzeczywistości, kształtującej sztukę tego okresu, była setna rocznica utworzenia województwa łódzkiego.

Skupieni w Oddziale Łódzkim członkowie stowarzyszenia od blisko 50 lat popularyzują wiedzę o spuściźnie kulturowej tego ośrodka, organizując m.in. prelekcje i konferencje, których pokłosiem stała się seria wydawnicza „Sztuka w Łodzi”. W dotychczasowych wydaniach badacze w przeważającej mierze analizowali architekturę, malarstwo i rzemiosło artystyczne XIX i początku XX wieku. W ciągu kilku ostatnich lat widoczny jest duży wzrost zainteresowania szeroko rozumianą spuścizną okresu modernizmu, socrealizmu i okresu PRL. „Odpowiedni” dystans czasowy, następująca zmiana pokoleniowa, sprzyjają nowym perspektywom



1. Plakat LXVIII Ogólnopolskiej Sesji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki, proj. Jacek Wilk, 2019



2. Członkowie Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Na pierwszym planie od lewej: prof. Irena Kossowska, prof. Andrzej K. Olszewski; na drugim planie od lewej: prof. Wojciech Włodarczyk, prof. Piotr Gryglewski, dr Łukasz M. Sadowski, prof. Krzysztof Stefański, prof. Lechosław Lameński.

Fot. Jarosław Darnowski CPM/ASP, 2019

badawczym. Łódzki Oddział SHS zaproponował w podejmowanej problematyce sesji ponowne refleksji nad zjawiskami występującymi w sztuce lat 1919–1939: zderzeniem tradycji z poszukiwaniem nowych form wyrazu artystycznego, relacją sztuka–państwo, sztuka–społeczeństwo. Dynamiczna zmiana wizerunku miast II Rzeczypospolitej, wynikająca z dokonującej się po I wojnie światowej transformacji polityczno-kulturowej, stała się polem do szerokich rozważań badaczy z różnych ośrodków naukowych z Polski i zagranicy.

Zaproponowany temat spotkał się z pozytywnym odbiorem środowiska historyków sztuki, czego dowodem był bogaty program sesji, obejmujący 31 wystąpień badaczy z 25 ośrodków naukowych i instytucji kultury z Polski, Rosji i Ukrainy. Obrady prowadzone były w dniach 21–22 listopada w pomieszczeniach Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi. Realizację tego spotkania koordynował komitet organizacyjny w składzie: dr Łukasz M. Sadowski, Małgorzata Wróblewska Markiewicz, Agnieszka Lorenc-Karczewska i autorka niniejszego tekstu. Przychylności i wsparcia całemu przedsięwzięciu udzielili: Zarząd Główny SHS – reprezentowany przez prezesa prof. Wojciecha Włodarczyka, rektor ASP w Łodzi – prof. Jolanta Rudzka-Habisiak, dyrektor Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Łódzkiego – prof. Piotr Gryglewski oraz „Atlas Sztuki”. Członkowie komitetu OŁ SHS podczas organizacji sesji zawsze mogli liczyć na pomoc i radę kierującej Biurem Zarządu Głównego SHS Ewy Staszewskiej.



3. Prof. Andrzej K. Olszewski. Fot. Jarosław Darnowski CPM/ASP, 2019

Pierwszy dzień spotkania zgromadził w Auli Centrum Promocji Mody ponad 200 osób zainteresowanych prezentowaną tematyką. Sesję inaugurował referat prof. Andrzeja K. Olszewskiego, który podzielił się refleksjami i spostrzeżeniami nad rozwojem badań nad sztuką okresu dwudziestolecia międzywojennego. Dopełnieniem tej części było wystąpienie prof. Ireny Kossowskiej, akcentujące dotychczas niepodejmowane wątki w postawie artysty, krytyka sztuki Tadeusza Pruszkowskiego. W kolejnej części prezentowane były referaty profesorów Michała Pszczołkowskiego i Jakuba Lewickiego oraz doktorów Inny Abramiuk i siostry urszulanki Anny Tajszerskiej, poruszające złożoną problematykę kierunków twórczych w architekturze, z jednej strony zmierzającej ku nowoczesności, z drugiej podejmującej dyskurs z tradycją.

Kolejne trzy wystąpienia prezentowali przedstawiciele łódzkiego środowiska naukowego. Prof. Krzysztof Stefański rozwinął problematykę luksusowych kamienic czynszowych o modernistycznych formach w znaczących ośrodkach miejskich II Rzeczypospolitej. Prof. Piotr Gryglewski w swoich dociekaniach skupił się na sposobie postrzegania zabytków województwa łódzkiego w ramach poszukiwania tożsamości narodowej. Dr Agata Wereszczyńska przedstawiła wyniki prowadzonych przez siebie badań nad międzywojenną twórczością Władysława Sowickiego – architekta, projektanta wnętrz i mebli. Referat ten zapowiadał zmianę tematyki wystąpień z części poświęconej dotychczas architekturze ku analizie zjawisk w malarstwie i teorii sztuki.



4. Uczestnicy sesji podczas obrad. Fot. Jarosław Darnowski CPM/ASP, 2019

Referat prof. Józefa Tarnowskiego pt. *Geneza zwrotu antynaturalistycznego w polskim malarstwie okresu międzywojnia* rozpoczął kolejny panel. Agnieszka Janczyk zaprezentowała prace zespołu dekorującego sale Zamku Wawelskiego w latach 1925–1939 pod kierownictwem Adolfa Szyszko-Bohusza. Wioletta Pieńkowska-Kmieciak przedstawiła pracę Augusta Zamoyskiego i Bolesława Cybisa pt. *Polskie niebo*, zrealizowaną w Gimnazjum Polskim w Gdańsku. Klamrą spinającą panel było wystąpienie Łukasza Rozmarynowskiego zatytułowane *Leon Chwistek artysta a Polska Szkoła Matematyczna*, po którym nastąpiła część dyskusyjna.

Pierwszy dzień obrad zamknęło ogłoszenie wyników i rozdanie nagród laureatom konkursów Stowarzyszenia Historyków Sztuki im. ks. prof. Szczonego Dettloffa i im. prof. Jerzego Łozińskiego. Ci słuchacze i referenci, dla których czas przewidziany na dyskusję okazał się niewystarczający, mogli kontynuować rozważania na wieczornym spotkaniu w holu Centrum Promocji Mody.

Drugi dzień sesji prowadzony był symultanicznie w dwóch salach. W Auli Centrum Promocji Mody pierwszy panel otworzyło wystąpienie dr Ewy Rybałt pt. *Polacy, Żydzi, Ukraińcy – wokół lwowskiej grupy „Artes”*. Następnie głos zabrała dr Aneta Borowik, prezentująca uwarunkowania polityczne i ekonomiczno-prawne powstającej na terenie Górnego Śląska architektury. Po krótkiej przerwie kawowej kolejną część obrad rozpoczęła prof. Lejla Chasjanowa referatem zatytułowanym *Reewakacja mienia polskiego z Rosji 1919–1921*. Następnie głos zabrała Monika Kuhnke, poruszając zagadnienie *Architektura i sztuka w służbie polskiej dyplomacji w latach 1918–1939*. Panel zamykało wystąpienie dr. Błażeja Ciarkowskiego pt. *Jak budowano*

„Polskę śródziemnomorską”. Architektoniczne związki II Rzeczypospolitej i faszystowskiej Italii. Kolejną część sesji rozpoczęła analiza Eleny Yakhnenko poświęcona nowemu spojrzeniu na pojawiające się tendencje w plakatach z lat 20. i 30. w Polsce i Rosji. Prof. Piotr Fiuk rozszerzając tematykę międzynarodowych wpływów artystycznych, skoncentrował się na problematyce modernizacji miast historycznych.

W Kinie 3D Centrum Nauki i Sztuki omówione zostały *Wyzwania nowoczesności. Kobiety – artystki w międzywojennej Łodzi* prezentowane przez Izabellę Powalską. Kolejne wystąpienie omawiające artystyczną działalność kawiarni Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie zaprezentowała dr Magdalena Kasa. Następny panel poświęcony zagadnieniom ekspozycji sztuki zaprezentowały: Anna Kroplewska-Gajewska (Muzeum Okręgowe w Toruniu), Barbara Chojnacka (Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy) i Elżbieta Fuchs (wieloletni dyrektor Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi). Ostatni panel otworzyło wystąpienie prof. Eleonory Jedlińskiej o symboliczności portretu *Neue Sachlichkeit*. Dr Katarzyna Nowakowska-Sito analizowała dylematy różnorodnych postaw artystycznych lat 30. pojawiające się na forum działalności Instytutu Propagandy Sztuki. Rozważania prof. Anety Pawłowskiej nad *Inspiracją sztuką Czarnej Afryki w polskiej sztuce okresu międzywojennego* zamknęły tę część panelu.

Na zakończenie dwudniowych obrad zgromadzeni mogli wysłuchać referatów poświęconych środowisku artystycznemu Łodzi, gdzie działalność grupy „Start” prezentowały dr Irmina Gadowska i dr Agnieszka Świętosławska; Monika Nowakowska przybliżyła sylwetkę Wacława Dobrowolskiego – portrecisty łodzian, a Adam Drozdowski przedstawił kształtowanie się wizerunku nowoczesnej kobiety w Łodzi w latach 30. XX wieku.

Różnorodna tematyka prezentowanych referatów spotkała się z pozytywnym oddźwiękiem, na co wskazywała duża liczba odbiorców i ożywione dyskusje. Szeroko ujęty temat dał pole do rozważań nad ciągle odkrywaną i badaną sztuką okresu dwudziestolecia międzywojennego. Nowe perspektywy, nowe konteksty i ujęcia problemu prezentowane przez referentów znajdą swoje odzwierciedlenie w opracowywanej publikacji Oddziału Łódzkiego Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Piotr Gryglewski

 ORCID 0000-0002-2712-2855

Katedra Historii Architektury
Instytut Historii Sztuki
Uniwersytet Łódzki

DOI 10.18778/2084-851X.08.12

Poza Warszawą I. Arcydziela plastyki dawnej XII–XVIII wieku w świątyniach i rezydencjach Mazowsza, red. Michał Wardzyński, Mazowiecki Instytut Kultury, Warszawa 2018, s. 262, il. 121, 2 mapy

Próbując przybliżyć najnowszą publikację Mazowieckiego Instytutu Kultury, warto na wstępie odwołać się do słów samego redaktora tomu Michała Wardzyńskiego, który stwierdza:

Przełomem w życiu każdego krajoznawcy i miłośnika kultury jest moment, w którym zachwytowi i innym silnym emocjom związanym z odbiorem miejsc i rzeczy uznawanych za piękne i wartościowe zaczyna towarzyszyć chęć zgłębienia wiedzy na ich temat. Dojrzewanie do pełniejszego doświadczania kultury i sztuki nie jest tylko domeną specjalistów, a pomoc w tym może odpowiednio dobrana i przygotowana pod kątem popularyzatorsko-naukowym literatura. Wyartykułowana w ten sposób deklaracja programowa jednoznacznie definiuje przeznaczenie omawianej pozycji, jako publikacji popularyzującej wiedzę na temat tytułowych arcydzieł Mazowsza.

Książka jest zbiorem 36 esejów przygotowanych przez 20 autorów będących profesjonalnymi badaczami sztuki. Każdy z tych dwu-, trzystronicowych tekstów jest zaopatrzony w obszerną, samodzielną bibliografię, uwzględniającą najnowsze wyniki badań. W publikacji możemy znaleźć omówienie prawie 50 wybitnych zabytków z terenów historycznego Mazowsza: malarstwa, rzeźby i rzemiosła artystycznego. Całość pracy zamyka przydatny indeks osobowy i topograficzny. O atrakcyjności publikacji decyduje również bogaty materiał ilustracyjny, zawierający



ponad 120 barwnych fotografii. Wewnętrzne strony okładki kryją dwie schematyczne mapy. Pierwsza, ze współczesnymi granicami województwa mazowieckiego, przybliży położenie uwzględnionych w tekście obiektów, druga – przypomina historyczną strukturę Mazowsza.



Pultusk, kolegiata, kaplica biskupa
 Jędrzeja Noskowskiego, ołtarz,
 obraz *Oplakiwanie*, olej na płótnie, 1559,
 sygn. MW lub MN, fot. MW, 2010

Pieta, wyk. Giulio Bonasone
 wg Michała Anioła Buonarrotiego, 1546,
 Nowy Jork, The Metropolitan Museum of Art,
 fot. domena publiczna

Bibliografia:

- D'après Michelangelo*, ed. A. Alberti, A. Rovetta, C. Salsi, Venezia 2015.
 J. Gajewski, *Sztuka w prymasowskim Łowiczu*, [w:] *Łowicz: dzieje miasta*, red. R. Kolodziejczyk, Łowicz 1986.
 M. Kalamajka-Saeed, *The Christian Art of Lithuania: an Exhibition in the Lithuanian Museum of Art Vilnius 2000–2003*, „*Quaestiones Mediaevi Novae*”, 5:2000, s. 279–287.
Katalog zabytków sztuki w Polsce, t. 2: *Województwo łódzkie*, red. J. Z. Łoziński, z. 5: *Powiat łowicki*, oprac. S. Kozakiewicz, J. A. Miłobędzki, Warszawa 1953.
Katalog zabytków sztuki w Polsce, t. 10: *Dawne województwo warszawskie*, red. M. Omilanowska, J. Sito, z. 20: *Pultusk i okolice*, oprac. M. Omilanowska, J. Sito, Warszawa 1999.
 W. Kwiatkowski, *Łowicz prymasowski*, Warszawa 1939.
 J. Z. Łoziński, *Program pultuskiej kaplicy biskupa Noskowskiego*, „*Biuletyn Historii Sztuki*”, 32:1970, nr 3–4, s. 271–289.
 J. Z. Łoziński, *Pomniki sztuki w Polsce*, t. 3: *Mazowsze i Podlasie*, Warszawa 1999.

Zebrane w książce wypowiedzi podzielono na dwie części. Pierwsza – nieco mniejsza – została poświęcona zabytkom sztuki średniowiecznej, druga, znacznie obszerniejsza, prezentuje obiekty nowożytne. W ramach każdej z nich wydzielono samodzielne rozdziały, których tytuły odpowiadają średniowiecznym i nowożytnym formacjom stylistycznym. W pierwszej części uwzględniono zabytki romańskie i gotyckie, w kolejnej znalazły się rozdziały poświęcone: renesansowi, manieryzmowi, barokowi, późnemu barokowi, rokoko, wczesnemu klasycyzmowi i współczesności.

Dwie ostatnie „epoki” zostały wydzielone nieco na wyrost, jedynie dla dwóch tekstów. Wydaje się, że opowieści zarówno o wczesnym klasycyzmie, jak i o śląskich „importach” po 1945 roku mogły z powodzeniem być (z odpowiednim wyjaśnieniem) wkomponowane w obręb wcześniejszych rozdziałów. Publikację poprzedza obszerny wstęp pióra Michała Wardzyńskiego omawiający stan badań nad sztuką regionu, a także przybliżający jego historyczną specyfikę. Z jego lektury możemy się również dowiedzieć, że zaprezentowane opracowanie otwiera pięciotomową serię wydawniczą poświęconą zabytkom architektury, plastyki i rzemiosła artystycznego historycznego Mazowsza.

Przygotowane przez profesjonalnych badaczy sztuki teksty przybliżają czytelnikowi szereg bardzo interesujących obiektów rozsianych po całym Mazowszu. Ranga tych zabytków została określona już w tytule książki – mają to być arcydzieła. Często są one ulokowane w niewielkich, mało znanych współcześnie miejscowościach, które w przeszłości były na tyle ważne, że przyciągnęły wybitne fundacje artystyczne. Autorzy zebranych esejów starają się to wyjaśnić, dzięki czemu nieprofesjonalny czytelnik ma szansę poznać złożone mechanizmy kształtujące dawne procesy fundacyjne. Każda z przedstawionych wypowiedzi uwzględnia wyniki najnowszych ustaleń faktograficznych i atrybucyjnych, często zaproponowane przez samych Autorów, co gwarantuje wysoki poziom merytoryczny wypowiedzi. Twórcy poszczególnych esejów starali się, aby ich podrozdziały tworzyły zamkniętą miniopowieść o wybranych zabytkach i okolicznościach ich powstania. Z tego powodu każdy z zawartych w książce esejów jest autonomiczną wypowiedzią, uzupełnioną wyborem najnowszej literatury. Takie założenie pozwala czytelnikowi na oddanie się lekturze pojedynczych części książki, zapewniających spójny zasób informacji. Jeżeli cechy te połączymy z informacjami topograficznymi, omawiana pozycja nabiera cech erudycyjnego przewodnika.

Omawiana publikacja wpisuje się w grupę niezwykle cennych i potrzebnych inicjatyw badawczych i popularyzatorskich. Przemawia za tym kilka czynników. Na pierwszym miejscu można wymienić samą tematykę, wokół której zebrano przedstawione wypowiedzi. Badania nad polską sztuką dawną wciąż wymagają studiów i profesjonalnych przedsięwzięć. Szczególne miejsce na tym polu zajmują wszystkie pozycje, które starają się dorobek artystyczny epoki średniowiecza i nowożytności wpisywać w szerszy kontekst historyczny, w tym regionalny. Tylko takie podejście pozwala na lepsze zrozumienie znaczenia omawianych fundacji i ich dawnej roli. W omawianej pracy założenie to jest obecne i zajmuje istotne miejsce w treści poszczególnych esejów. Kolejną, istotną zaletą przedstawionych tekstów jest ich zróżnicowany charakter. Pomimo tego, że wszystkie poświęcono zabytkom plastyki, Autorzy omawiając je, starali się osadzić w szerszym kontekście artystycznym. Znalazło się tu miejsce na scharakteryzowanie różnych uwarunkowań historycznych, poprzez fundacje prywatne, instytucjonalne lub śledzenie obiektów „wędrujących”

Franciszek Skibiński



*Syn ojcu – pomnik nagrobny
 Piotra Tarnowskiego w Łowiczu*

oderwanych od pierwotnej lokalizacji, czego przykładem mogą być rozproszone ołtarze z Łowicza czy problem śląskich zabytków transferowanych na Mazowsze po 1945 roku. W efekcie tego otrzymujemy spójny edycyjnie zbiór w wielowątkowy i nowatorski sposób przybliżający istotne zagadnienia. Wartość zaproponowanych tekstów nie wynika jedynie z nowych ustaleń faktograficznych. Szczególną zaletą większości wypowiedzi jest umiejętne i atrakcyjne zaprezentowanie fachowych spostrzeżeń. W rezultacie otrzymujemy niewątpliwie bardzo wartościową pozycję, atrakcyjną graficznie, którą trudno jednoznacznie scharakteryzować. Jej autorzy musieli się zmierzyć z dwoma zasadniczymi problemami. Z jednej strony książka ta, jako część planowanej serii, stawia sobie za cel omówienie wybitnych obiektów artystycznych związanych z terenami Mazowsza. To rozbudowane omówienie spuścizny artystycznej historycznego regionu zostało ograniczone do wybranej grupy

zabytków, które zdecydowano się obdarzyć etykietką arcydzieła. Pomimo tego, że w takich działaniach zawsze istnieje pewien margines subiektywnego wartościowania, próba ograniczenia się do obiektów najbardziej atrakcyjnych i wartościowych wydaje się słuszna. Drugim problemem, z którym mierzą się twórcy tej inicjatywy, są wyzwania popularyzatorskie. Trudno omawianą pozycję sprowadzić jedynie do poziomu książki popularnonaukowej. Decyduje o tym profesjonalizm wypowiedzi i rozbudowany aparat bibliograficzny. Takie zestawienie z jednej strony skłania do zainteresowania wskazanymi dziełami, z drugiej zaś daje szansę bardziej ambitnym czytelnikom na pogłębienie zawartych w tekście informacji.

Podsumowując, można jeszcze raz podkreślić, że przedstawiona praca stanowi niezwykle wartościowy i tematycznie spójny zbiór wypowiedzi, odzwierciedlających najnowsze wyniki badań nad sztuką dawną terenów Mazowsza. W mojej ocenie Autorom publikacji udało się z powodzeniem zrealizować założony we wstępie cel – połączyć rzetelne opracowanie naukowe z przystępną i atrakcyjną formą, która może zainteresować i pogłębić wiedzę nieprofesjonalnych miłośników historii sztuki i przeszłości.

Krzysztof Stefański

 ORCID 0000-0002-9686-7463

Katedra Historii Architektury
Instytut Historii Sztuki
Uniwersytet Łódzki

DOI 10.18778/2084-851X.08.13

Czy mieliśmy szansę na „styl polski”?

Anna Tejszewska (USJK), *Styl narodowy w architekturze sakralnej Polski Odrodzonej (1918–1939)*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II, Lublin 2019

Dzieje sztuki polskiej XIX i XX wieku jawią się jako nieustanna walka o zaistnienie pośród bogactwa i różnorodności sztuki europejskiej, ukazanie swojej odrębności i szczególnych walorów przy jednoczesnym zachowaniu uniwersalnego przesłania, które zostało by docenione przez innych. Szczególnie dobitnie wyraziło się to w dziedzinie architektury. Już w połowie XIX wieku Franciszek Tournelle stwierdzał: *Nie widzę nic podobnego, dlaczego nie mielibyśmy mieć własnej architektury, jak mamy poezję, muzykę, taniec?* Echa tego stwierdzenia możemy w następnych dziesięcioleciach odnaleźć zarówno u wielu teoretyków, jak i w twórczości praktyków architektów, szczególnie w sferze budownictwa kościelnego – wymienić tu można takie nazwiska, jak: Józef Dziekoński, Konstanty Wojciechowski, Jan Sas Zubrzycki, Stefan Szyller, Zdzisław Mączyński, Adolf Szyszko-Bohusz.

Rangę tych poszukiwań kolejny raz udowadnia nam wydana w 2019 roku książka Anny Tejszewskiej *Styl narodowy w architekturze sakralnej Polski Odrodzonej (1918–1939)*, która ukazała się jako rozprawa habilitacyjna. To nowe podejście do tematu, który fascynuje polskich badaczy już grubo ponad pół wieku, czemu początek dała rozprawa Andrzeja K. Olszewskiego z 1956 roku¹, mająca w tym momencie



¹ OLSZEWSKI 1956.

rangę tekstu kanonicznego. Zagadnienia „form polskich”, „rodzimych”, „narodowych”, „swojskich”, „stylu polskiego” zrobiły dużą karierę w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Wśród podejmujących ten temat wymienić można Andrzeja Majdowskiego², Małgorzatę Omilanowską³, Józefa Szymona Wrońskiego⁴ czy wreszcie piszącego niniejsze słowa⁵.

164

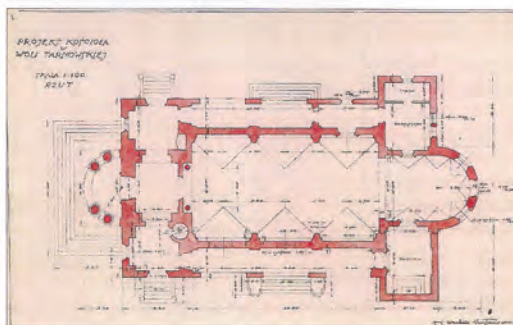
Architektura sakralna Polski Odrodzonej – projekty i realizacje



Il. 107. Tarnowska Wola, kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa (diecezja przemyska, ob. sandomierska 1925-1928), elewacja boczna, arch. Wacław Krzyżanowski 1919, ANK, Sygn.: 29/639/0/3765



Il. 108. Tarnowska Wola, kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa (diecezja przemyska, ob. sandomierska 1925-1928), fot. autorka 2018



Il. 109. Tarnowska Wola, kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa (diecezja przemyska, ob. sandomierska 1925-1928), rzut przyziemia, arch. Wacław Krzyżanowski 1919, ANK, Sygn.: 29/639/0/3765

jedynie na rysunkach projektowych, współczesna interpretacja opasujących ją sobót (il. 107, 108, 109). Zastosowanie bocznych podcieni przypomina rozwiązanie przyjęte przez Oskara Sosnowskiego w niezrealizowanym projekcie kościoła w Imielnicy oraz kościół w Siedlcu pod Łęczycą, którym zajmujemy się w kolejnych rozdziałach pracy. Tymczasem cały zestaw konstytuujących form budowli elementów – jednowieżowa struktura o barokowej proveniencji, boczne podcienia i półkolisty rozwiązanie kruchty – wiąże świątynię w Tarnowskiej Woli ze wspomnianym już na kartach tej książki kościołem Chrystusa Króla w Brzuchowicach (diecezja lwowska).

² MAJDOWSKI 1985; MAJDOWSKI 1993, część: *O poglądach na styl wiślano-baltycki w polskiej architekturze sakralnej XIX wieku*, s. 39–66.

³ OMILANOWSKA 1995, OMILANOWSKA 2008.

⁴ WROŃSKI 2001.

⁵ STEFAŃSKI 1985, STEFAŃSKI 2000.

Prezentowane opracowanie jest pierwszą próbą całościowego przedstawienia tego niezwykle ważnego i wielowątkowego zagadnienia w odniesieniu do budownictwa kościelnego lat międzywojennych. Architektura sakralna odgrywała w dziejach Polski istotną rolę, nie tylko jako nośnik wartości artystycznych, wzbogacających krajobraz, i nowatorskich rozwiązań konstrukcyjnych, ale także jako forma symboliczna, przekazująca idee religijno-narodowe. Szczególnie w epoce zaborów, w XIX i na początku XX wieku, kościoły stały się ważnym elementem krajobrazu polskich wsi i miast, w wyrazisty sposób podkreślając przynależność ziem polskich do zachodnioeuropejskiego kręgu kulturowo-religijnego, co było szczególnie istotne na rozległych obszarach zaboru rosyjskiego. Do ich formy przykładano istotną wagę.

290

Architektura sakralna Polski Odrodzonej – projekty i realizacje



Il. 308. Ujsoly, kościół pw. św. Józefa (diecezja katowicka, 1922-1938), arch. Wacław Krzyżanowski, fot. Piotr Bednarz 2015



Il. 309. Ujsoly, kościół pw. św. Józefa (diecezja katowicka, 1922-1938), arch. Wacław Krzyżanowski, karta pocztowa – cegiełka, UM Ujsoly

Jednym z najznamienszych przykładów „stylu swojskiego” w budownictwie sakralnym Śląska jest kościół pw. św. Józefa w Ujsolach (diecezja katowicka, obecnie bielsko-żywiecka, 1922-1938). Sylweta świątyni, o dekoracyjnych, obrysowanych miękką linią splayów ścianach szczytowych korpusu i transeptu oraz masywnej, prostopadłościowej wieży, wieńczonej umocowanym na ośmiobocznej podstawie wydatnym hełmem, ma zdecydowanie „swojską” wymowę (il. 308 i 309). W porównaniu z większością opisywanych w niniejszym rozdziale inwestycji, kościół reprezentuje mocno przetransponowaną formę architektury neobarokowej, pozbawioną bezpośrednich zapożyczeń i przerysowanych odniesień do stylu akademickiego. Zastosowanie kamiennego materiału dodaje świątyni malowniczego uroku. Owa odmienność w interpretacji historycznej architektury w projekcie kościoła w Ujsolach wynika niewątpliwie z faktu, że jego autorem jest Wacław Krzyżanowski – architekt wywodzący się z krakowskiego środowiska architektonicznego.

Prezentując liczną grupę powstałych w kręgu oddziaływania środowiska lwowskiego kościołów, których najistotniejszym elementem formalnym jest dekorowana fantazyjnym wykresem splayów ściana szczytowa korpusu, wymie-

Tego typu stosunek do budynku kościoła rzutował wyraźnie na sytuację polskiej architektury sakralnej także po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku. W naturalny sposób łączyło się to z hasłem „stylu narodowego” w architekturze, które nabrało znaczenia w momencie odrodzenia niezależnej Polski. Postulowano, by formy, które uważano za znamienne dla polskiej tradycji artystycznej i krajobrazu, wprowadzać do rodzimego budownictwa, i tym samym nadawać mu piętno „polskości”, podkreślając tym samym odrębność i bogactwo narodowej kultury. Akcentowano to zwłaszcza w odniesieniu do budownictwa kościelnego. Podejście takie uwidaczniały już poszukiwania polskich twórców w latach bezpośrednio poprzedzających wybuch I wojny światowej, dążących do wykształcenia „stylu swojskiego”. Entuzjazm, jaki wywołało odzyskanie przez nasz kraj niepodległości, sprawił, że hasła „formy narodowej” nie tylko nie straciły na aktualności, ale przeciwnie – zyskały na sile i zachowały swoje znaczenie do końca okresu międzywojennego. Zjawisko to jest przewodnim motywem książki Anny Tejszerskiej.

Omawiana książka jest dziełem obszernym, liczącym ponad 400 stron, a wzbogacającą ją 333 ilustracje – są to reprodukcje planów, zdjęcia archiwalne i współczesne, z których wiele wykonała sama Autorka. Oznacza to, że większość opisywanych obiektów poznała z autopsji, co dodatkowo potwierdza rozmiar wykonanej pracy. Książka skonstruowana jest w sposób logiczny i uporządkowany. W *Zagadnieniach wstępnych* przedstawiono cel i problematykę pracy, stan badań i opisano strukturę książki. Autorka podkreśla rangę budownictwa kościelnego w polskim krajobrazie, tak przed I wojną światową, jak i w okresie międzywojennym. Przekonująco tłumaczy też fakt skupienia się jedynie na budownictwie murowanym i rezygnację z opisu architektury drewnianej, która doczekała się już wcześniej odrębnych opracowań. Stan badań omówiony jest w sposób wyczerpujący, wskazujący na znakomitą orientację w materiale, w tym także znajomość najnowszych publikacji.

W pierwszych częściach książki zaprezentowano zagadnienia wstępne wiążące się z tematem. Należy do nich ukazanie szerszego kontekstu budownictwa kościelnego w niepodległej Polsce, które rozwijało się w trudnej sytuacji ekonomicznej kraju, po zniszczeniach jakie przyniosła I wojna światowa. Skalę tych zniszczeń uświadamia nam przynajmniej częściowo zamieszczona jako Aneks 1 tabelka. Autorka cytuje jednego z najgorętszych propagatorów form narodowych, Stefana Szyllera, który w trudnym okresie powojennym pisał:

Chcąc naród zgładzić doszczętnie, trzeba było nie tylko go wytępić, ale i jego świątynie w niwecz obrócić, bo one nawet po śmierci narodu, jak tego mamy przykłady z historii, są poprzez wieki dowodem i świadectwem jego życia i kultury, są jak gdyby jego życiem pozagrobowym na ziemi. Więc narody, na śmierć i życie walczące ze sobą, wytępiają zawsze nie tylko przeciwnika, ale niszczą i jego architekturę, a przede wszystkim jego świątynie (s. 29).

Za zniszczeniami szła odbudowa i budowa nowych obiektów, co ukazano prezentując imponujące dane liczbowe ilustrujące rozwój budownictwa sakralnego, w rozbiciu na poszczególne regiony kraju (s. 31–35). Autorka przedstawia też strukturę terytorialną Kościoła rzymskokatolickiego w międzywojennej Polsce, co ułatwia czytelnikowi śledzenie późniejszych części książki, zwłaszcza w odniesieniu do terenów wschodnich, które po 1945 roku zostały zagarnięte przez ZSRR. Przedstawiono również zagadnienia prawne dotyczące inwestycji sakralnych, odgrywających zawsze istotną rolę, a które musiały zostać ujednoczone w procesie łączenia rozbitych przez zaborców ziem polskich.



1. Borys Zinserling, projekt kościoła w Białowieży – perspektywa, 1926
Ze zbiorów Archiwum Akt Nowych w Warszawie



2. Adolf Szyszko-Bohusz, projekt „kościółka w Królestwie Polskim” – fasada, 1909
 Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie

W centrum zainteresowań Autorki znajduje się koncepcja form narodowych w architekturze, rekonstruowana na podstawie wcześniejszych publikacji i rozważań. Jest to próba uporządkowania bogatego materiału i wielu, jak to ujęto, „niuansów terminologicznych” (s. 31). Borykać się w tym przypadku trzeba z wieloma niekonsekwencjami i niejasnościami w definiowaniu pojęć „styl narodowy” i „styl swojski”, których jednoznaczne, klarowne ujęcie nie jest *de facto* możliwe. Następny etap stanowi ukazanie różnorodnych prób wcielania tych haseł w polskiej architekturze sakralnej od połowy XIX wieku do czasów Polski niepodległej. Autorka zwraca w tym fragmencie uwagę na działalność i poglądy wybitnego twórcy krakowskiego i lwowskiego Adolfa Szyszko-Bohusza. Co ważne, naszkicowano również tło europejskie polskich poszukiwań – zwraca uwagę sytuacja w architekturze fińskiej i węgierskiej tych czasów, gdzie można odnaleźć poszukiwania pokrewne tym, jakie zauważamy na ziemiach polskich. Powyższe rozważania Autorka uzupełnia interesującym podrozdziałem zatytułowanym *Z myśli duchowieństwa i twórców architektury sakralnej II RP* (s. 39), w którym przytacza poglądy kilku wybitnych

architektów epoki, a także osób duchownych związanych z polskim Kościołem rzymskokatolickim, dotyczące form architektury kościelnej kształtowanej na ziemiach polskich w okresie 1918–1939, oraz omawia związane z tą kwestią polemiki. Był to problem istotny w obliczu nasilających się prądów modernistycznych, których upowszechnianie prowadziło do zrywania z tradycją.

Trzon książki tworzy część trzecia: *Architektura sakralna Polski Odrodzonej – projekty i realizacje*. Wielka ilość zgromadzonego przez Autorkę materiału badawczego sprawiła, że stanęła ona przed problemem znalezienia właściwego klucza do jego prezentacji. Możliwe tu były różne rozwiązania. Wydaje się, że Anna Tejszerska znalazła właściwy sposób przedstawienia, wybierając zasadniczo klucz terytorialny, związany z oddziaływaniem głównych centrów artystycznych na ziemiach polskich w tym czasie, a jednocześnie pokrywający się z podziałami terytorialnymi Kościoła rzymskokatolickiego. Autorka zdaje sobie przy tym sprawę z pewnej umowności tych podziałów, nie zawsze znajdujących pokrycie w konkretnej twórczości architektonicznej, zaznaczając:

W ramach szkicowo zarysowanego, przyjętego z dużą dozą uogólnienia podziału terytorialnego autorka ma nadzieję wyszczególnić najbardziej charakterystyczne dla poszczególnych rejonów II Rzeczypospolitej typy formalne „swojskiej”, „rodzimej” architektury sakralnej (s. 82).

Zgodnie z przyjętą metodologią rozdział pierwszy zatytułowano *W kręgu oddziaływania lwowskiego środowiska architektonicznego*, a drugi – *Kościół kręgu krakowskiego*, podkreślając jednocześnie, że oba te „kręgi” zazębiały się, kontakty artystyczne między obydwooma miastami, mające długą tradycję jeszcze z czasów galicyjskich, były żywe. Każdy z rozdziałów dzieli się na mniejsze podrozdziały, które porządkują materiał głównie pod kątem formalno-stylowym, co uznać należy za właściwe rozwiązanie, a niekiedy wyodrębniają twórczość wybitnych architektów tego czasu związanych z nurtem „swojskim”. W pierwszym z rozdziałów wprowadzono pojęcie „stylu wschodnio-małopolskiego”, wprowadzone przez Bohdana Janusza w 1925 roku, a przypomniane w publikacjach Anety Borowik z 2012 roku, które wydaje się nieco dyskusyjne (s. 96). Autorka na szeregu przykładów potwierdza jednak celowość jego zastosowania. Co więcej, stwierdza promieniowanie tego „stylu” poza obszar budownictwa rzymskokatolickiego i wpływ na grekokatolicką architekturę cerkiewną kręgu lwowskiego w tym czasie (s. 106–107). W rozdziale drugim wyodrębniono m.in. kościoły z terenu Podhala, jako obiekty wyróżniające się z racji położenia na podkarpackim terenie swoistymi cechami formalnymi. Omówiono również w tym rozdziale ważne z artystycznego punktu widzenia zagadnienie ekspozycji polskiej na Wystawie Światowej w Paryżu w 1925 roku, która miała się stać swojego rodzaju „emanacją polskości” na arenie międzynarodowej.

Ekspozycję tę ukształtowali artyści mieszkający w tym czasie w Warszawie, ale związani wcześniej z Krakowem i tzw. szkołą krakowską. Słuszne zatem było umieszczenie tej partii tekstu w rozdziale krakowskim.



3. Kościół w Chlewiszkach, 1923–1924, arch. Julian Lisiecki. Fot. A. Tejszerska

Rozdział trzeci to architektura „kręgu warszawskiego” obejmująca zasadniczo ziemie centralnej i północno-wschodniej Polski, pokrywające się z zasięgiem zaboru rosyjskiego. Zaakcentowane zostało w tym wypadku znaczenie takich postaci, jak Stefan Szyller czy Oskar Sosnowski. Przy okazji tego rozdziału zwrócić należy uwagę na kwestię tytułów podrozdziałów, często opisowych i nieco zbyt literackich, co również uwidacznia się w dwóch wcześniejszych partiach tekstu. Przykładami mogą być choćby takie tytuły, jak: *Dynamizm swojej interpretacji baroku*, *Syntetyczne ujęcie „swojskości”*, *Biały neorenesans warowny*, *Ku barokowej dekoracyjności*. Są to próby nazwania zjawisk trudnych do jednoznacznego określenia, niemających własnej precyzyjnej terminologii. Wydaje się, że Autorka wybrnęła z tych prób obronną ręką. W czwartym rozdziale umieściła ziemie zachodnie II Rzeczypospolitej: Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk, które łączy przede wszystkim znaczny wpływ architektury niemieckiej i brak silnego miejscowego środowiska architektonicznego. Jednak i na tych obszarach widoczne jest oddziaływanie „nurtu swojskiego”, co widać szczególnie w polskiej części Górnego Śląska, podlegającej wpływowi krakowskim.



4. Kościół w Goniądzu, arch. Oskar Sosnowski, 1922–1924. Fot. K. Stefański

W ostatnich partiach książki Anna Tejszerska rezygnuje z klucza terytorialnego, by wyodrębnić istotne zjawiska związane z architekturą sakralną czasów II Rzeczypospolitej. To z pewnością słuszne posunięcie. Pierwszym z tych zagadnień, omówionych w rozdziale piątym, jest kwestia „unaradawiania” obcej architektury. Dotyczy to przede wszystkim przekształcania cerkwi prawosławnych z czasów panowania rosyjskiego na polskie kościoły katolickie, często garnizonowe. W naturalny sposób chętnie wprowadzano w przebudowywanych budowlach wątki „swojskie”. Drugi z wyodrębnionych tematów to *Kościół wota za ocalenia Ojczyzny* (Rozdział 6). Było to w okresie międzywojennym szczególnie aktualne zagadnienie. Budowa świątyń wotywnych – będących dziękczynieniem za odzyskanie niepodległości oraz za uratowanie ojczyzny przed bolszewicką nawałą – skupiała społeczną uwagę, a do ich formy architektonicznej przykładano wielką wagę. Co prawda szukano z reguły poważnych form klasycznych, ale pojawiały się także, co wykazuje Autorka, rozwiązania związane z nurtem narodowym. Wiele z planowanych inwestycji tego rodzaju nie doczekało się realizacji.

To, co w książce Anny Tejszerskiej najistotniejsze, to analiza form omawianych kościołów. Form bardzo różnych, które łączy wprowadzanie charakterystycznych elementów uważanych za „swojskie”, „rodzime”, „nasze”, czegoś, co czasami nie jest



5. Kościół w Klwowie, 1924–1931, arch. Kazimierz Prokulski. Fot. A. Tejszerska

w pełni uchwytnie, ale nadawało budowanym świątyniom znamię polskości. Mogły to być wieże, hełmy, podcienia („soboty”), wysokie dachy, sygnaturki, dekoracyjne szczyty, akcenty rzeźbiarskie lub też znamienna miękkość i masywność bryły. Analizy poszczególnych dzieł są czytelne i klarowne, opisy dość syntetyczne. Autorka mniejszą wagę przykładła do kwestii planu czy konstrukcji, koncentrując się na ogólnej formie architektonicznej, wzbogacanej dekoracją, dzięki czemu czytelnik otrzymuje spoisty obraz budowli. Analizy te są podstawą wyciągania logicznych wniosków,

łączenia budowli w grupy formalne czy też wydobywania swoistych cech w pracach poszczególnych architektów oraz ukazywania wzajemnych zależności i wpływów.

Liczba zaprezentowanych w książce kościołów jest wielka: blisko 300. Wymienia je zamieszczony na końcu spis, będący cennym uzupełnieniem książki. Są tu przytoczone także obiekty sprzed 1914 roku i nie wszystkie mieszczą się w konwencji „stylu narodowego”, ale wzmianki o nich z pewnością były potrzebne dla zarysowania szerszego tła twórczych poszukiwań. Obszerna literatura załączona do tekstu wydaje się być w pełni wyczerpująca. Zasluguje na uwagę zamieszczenie streszczeń w języku angielskim, niemieckim i włoskim.

Publikacja Anny Tejszerskiej wydana została w starannej szacie edytorskiej – twarda oprawa, efektowna okładka czynią z niej dzieło zachęcające do lektury. Dobrze się ogląda również ilustracje wpisane w tekst, choć w tym wypadku można mieć pewne zastrzeżenia. Na pewno przydałby się niekiedy większy format, lepsza jakość barw, dopracowanie czy rozjaśnienie niektórych ujęć.

Prezentowana książka to efekt olbrzymiej pracy i pasji badawczej, dzieło o ważkich walorach poznawczych, które znacznie wzbogaca naszą wiedzę o architekturze polskiej XX wieku. Piszący te słowa musi się przyznać do szczególnego, osobistego do niej stosunku. Jest ona bowiem jakby dalszym ciągiem mojej pracy doktorskiej, obronionej w dawnej jeszcze epoce, w 1989 roku, omawiającej koncepcję „stylu narodowego” w polskiej architekturze sakralnej na przełomie XIX i XX wieku. Epoka międzywojenna została w niej potraktowana nieco „po macoszemu”, jako okres schyłkowy, gdy nurt narodowy ustępował pod wpływem ofensywy kierunków modernistycznych. Podejście to zostało nieco skorygowane w książkowej wersji rozprawy, wydanej w 2000 roku, ale dopiero Anna Tejszerska udowodniła, że było błędne. W książce swojej wykazała bowiem, jak żywe było zainteresowanie „stylem narodowym” w tym czasie i jak wspaniale przyniosło owoce. Jest ona świetnym dopełnieniem treści zawartych w mojej wcześniejszej znacznie publikacji.

Zarysowany w omawianym tekście obraz budownictwa kościelnego lat międzywojennych na ziemiach polskich znakomicie ukazuje twórcze poszukiwania dużego grona polskich architektów, wśród których odnajdujemy tak znaczące postacie, jak Jan Sas Zubrzycki, Stefan Szyller, Oskar Sosnowski, Zdzisław Mączyński czy Adolf Szyszko-Bohusz. Z jednej strony twórców dojrzałych, o ugruntowanej pozycji, z drugiej zaś strony architektów młodszego pokolenia, szukających swojej artystycznej drogi. Efektem ich wysiłków były setki realizacji, w których widać umiłowanie ojczystej tradycji i form uważanych za rodzime, dążenie do tworzenia budowli świetnie wpisujących się w polski krajobraz. Autorka prezentuje zarówno budowle bardziej znane, obecne już w literaturze, jak i dużą grupę świątyń niedostrzeganych, na nowo „odkrytych”, a zasługujących na uwagę. Tworzy to spójny obraz architektury o wielkich walorach artystycznych, architektury nieco zapomnianej,

zepchniętej bowiem w cień przez coraz silniej uwidaczniające się w epoce II Rzeczypospolitej nurty modernistyczne. Pozostaje mieć nadzieję, że omawiana publikacja, będąca znaczącym wydarzeniem naukowym, przyczyni się do unaocznienia istotnej rangi architektury nurtu narodowego i zajęcia przez nią trwałego miejsca w dziejach współczesnej kultury polskiej.

Bibliografia

- MAJDOWSKI 1985 – Andrzej Majdowski, *Nurt narodowy w architekturze sakralnej Królestwa Polskiego od drugiej połowy XIX wieku. Wybrane problemy*, „Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce”, t. 64, Kraków 1985, s. 5–55.
- MAJDOWSKI 1993 – Andrzej Majdowski, *Studia z historii architektury sakralnej w Królestwie Polskim*, Warszawa 1993.
- OLSZEWSKI 1956 – Andrzej K. Olszewski, *Przegląd koncepcji stylu narodowego w teorii architektury polskiej przełomu XIX i XX wieku*, „Sztuka i Krytyka. Materiały do studiów i dyskusji z zakresu teorii i historii sztuki, krytyki artystycznej oraz badań nad sztuką” 1956, nr 3–4, s. 289–292.
- OMILANOWSKA 1995 – Małgorzata Omilanowska, *Stefan Szyller 1857–1933. Warszawski architekt doby historyzmu*, Warszawa 1995.
- OMILANOWSKA 2008 – Małgorzata Omilanowska, *Architekt Stefan Szyller 1857–1933*, Warszawa 2008.
- STEFAŃSKI 1985 – Krzysztof Stefański, „*Piękno, które by się za swoje uznało*”. *Polska architektura sakralna przełomu wieków*, „Przegląd Powszechny” 1985, nr 9, s. 337–352.
- STEFAŃSKI 2000 – Krzysztof Stefański, *Polska architektura sakralna w poszukiwaniu stylu narodowego*, Łódź 2000.
- WROŃSKI 2001 – Józef Szymon Wroński, *Bazylika Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej. Kościół-Pomnik Konstytucji 3 Maja*, Limanowa 2001.

Recenzenci współpracujący z czasopismem

- prof. IS PAN dr hab. Grażyna Bobilewicz (Polska Akademia Nauk)
- dr Justyna Bucknall-Hołyńska (Collegium da Vinci Poznań)
- dr hab. Katarzyna Chrudzimska-Uhera (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie)
- prof. dr hab. Waldemar Deluga (Ostravská Univerzita v Ostravě)
- prof. UŁ dr hab. Marek Gensler (Uniwersytet Łódzki)
- prof. UŁ dr hab. Witold Glinkowski (Uniwersytet Łódzki)
- prof. dr hab. Albin Głowacki (Uniwersytet Łódzki)
- prof. UAM dr hab. Jarosław Jarzewicz (Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu)
- dr hab. Jerzy Krzysztof Kos (Uniwersytet Wrocławski)
- prof. UAM dr hab. Jacek Kowalski (Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu)
- prof. UMK dr hab. Katarzyna Kulpińska (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)
- dr hab. Michał Kurzej (Uniwersytet Jagielloński)
- prof. dr hab. Lechosław Lameński (Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II)
- prof. UMCS dr hab. Ewa Letkiewicz (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)
- dr Aleksandra Łukaszewicz-Alcazar (Akademia Sztuki w Szczecinie)
- dr Joanna Maj (Uniwersytet Łódzki)
- prof. TUB dr hab. Rafał Makała (Technische Universität Berlin)
- prof. UMK dr hab. Ryszard Mączyński (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)
- prof. UKSW dr hab. Janusz Nowiński (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie)
- prof. IS PAN Hanna Osiecka-Samsonowicz (Polska Akademia Nauk)
- prof. UŁ dr hab. Janusz Pietrzak (Uniwersytet Łódzki)
- dr hab. Agnieszka Rejniak-Majewska (Uniwersytet Łódzki)
- dr Adam Sitarek (Uniwersytet Łódzki)
- prof. UPJPII dr hab. Ryszard Szmydki (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie)
- prof. dr hab. Grzegorz Sztabiński (Akademia Sztuk Pięknych w Łodzi)
- prof. UG dr hab. Tomasz Torbus (Uniwersytet Gdański)
- ks. prof. dr hab. Andrzej Witko (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie)
- prof. UW r dr hab. Agnieszka Zabłocka-Kos (Uniwersytet Wrocławski)



17. MIĘDZYNARODOWE
TRIENNALE
MAŁE FORMY GRAFIKI
POLSKA - ŁÓDŹ 2020

THE 17TH INTERNATIONAL
TRIENNIAL
SMALL GRAPHIC FORMS
POLAND - ŁÓDŹ 2020



SERIAL No. 1081 / ED. 100
ENGRAVED ON APR 4, 2017
PRINTED ON

DRAWN, ENGRAVED & PRINTED BY
MASAAKI SUGITA

Masaaki Sugita, Cuckoo Clock S. No 1081025, 2017, C2, 11,6 x 10,6

22/10/2020
31/01/2021

Miejska Galeria Sztuki w Łodzi
Galeria Willa, ul. Wólczańska 31

Kurator Triennale: Dariusz Leśnikowski
Koordynatorka Triennale: Małgorzata Dziągiewska

Organizator



Miejska Galeria Sztuki w Łodzi
90-009 Łódź
ul. H. Sienkiewicza 44
www.mgsloz.pl

Patronat Honorowy



PREZYDENT MIASTA ŁÓDZI
HANNA JONOWSKA

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



Projekt współfinansowany ze środków
Miasta Łodzi



Patronat medialny

